

**CENTRUM SZKOLENIA  
STRAŻY GRANICZNEJ**

**17**

# **PROBLEMY OCHRONY GRANIC**

**BIULETYN**

**Kętrzyn**

**2001**

# PROBLEMY OCHRONY GRANIC

BIULETYN

NR 17

---

KĘTRZYN

2001

KOMITET REDAKCYJNY: Marek Waszczuk (przewodniczący),  
Adam Rydel (sekretarz),  
Janusz Cieślęwicz, Marek Łyczek,  
Andrzej Masłoń, Andrzej Rak,  
Janusz Romaniak, Andrzej Tkacz (członkowie),  
Katarzyna Dzieszkiwicz (redaktor)

© Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wydanie publikacji dofinansowane  
przez Komitet Badań Naukowych

**ISSN 1505-1757**

CENTRUM SZKOLENIA  
STRAŻY GRANICZNEJ  
Kętrzyn 2001  
ark. wyd. 9,0  
ark. druk. 12,4

---

Druk: „Poligrafia” CSSG Kętrzyn  
Zam. nr 604, nakład 250 egz.

## ***Od redakcji***

*Bieżący numer **Biuletynu** jest zróżnicowany pod względem zawartości. Znalazły się tu artykuły poruszające problematykę ochrony granic, materiały historyczne, socjologiczne, dotyczące sfery psychologicznej (np. A. Bialic) i inne.*

*Różnorodność treści periodyku z pewnością zadowoli czytelników o rozległych zainteresowaniach, a być może zmobilizuje do polemiki na łamach naszego czasopisma.*

*Ponawiamy zaproszenie do współpracy.*

## Spis treści

Od redakcji.....	3
------------------	---

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Aneta W o j t a n o w s k a: Promieniowanie jonizujące, jego istota oraz zasady ochrony radiologicznej.....	7
Włodzimierz W y s o c k i: Przesłanki uprawiania przemytu na granicy z Obwodem Kaliningradzkim w latach 1992-1997.....	21
Grzegorz G o r y ń s k i: Formowanie korpusu oficerskiego Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945-1956.....	33
Jerzy P r o c h w i c z, Marek P a p r o c k i: Podróż historyczno-wojskowa szlakiem działań bojowych w Polsce południowo-wschodniej w latach 1931 i 1914-1945.....	57
Alfred B i a l i c: Lęk i depresja w życiu funkcjonariusza Straży Granicznej.....	67
Ewa J u r k i e w i c z: Efektywność kształcenia zawodowego w literaturze.....	91

### MISCELLANEA

Janusz C i e ś l e w i c z: Pierwotory parlamentaryzmu na przykładzie Wielkiej Brytanii.....	109
Robert K o n i e c z k a: Podstawowe koszty eksploatacji statków powietrznych oraz czynniki determinujące ich wysokość.....	117
Dariusz M a l i n o w s k i: ATM (ang. <i>Asynchronous Transfer Mode</i> )...	127
Wojciech Z a w a d z k i: Polskie wojskowe mapy topograficzne dostosowane do standardów NATO, cz. I.....	135

Leszek Malinowski: Koncepcja likwidacji w Straży Granicznej magazynów mundurowych użytku bieżącego w oddziałach Straży Granicznej.....	145
Zbigniew Kępa: Powinności moralne żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza według <i>Dziesięciu przykazań żołnierza polskiego</i> z 1933 roku.....	155
Kajetan Szczępański: „Rajd Pogranicze” w Podlaskim Oddziale Straży Granicznej.....	169
Anna Wołoszyn: Centralne obchody święta Straży Granicznej w Warszawie.....	173

#### OPINIE I RECENZJE

Zbigniew Kępa: <i>Etyka w szkole. Jak nauczać?</i> , pod red. Z. Sareły, Warszawa 1997.....	179
Andrzej Tkacz: M. Zdanowicz, <i>Wielokrotne obywatelstwo w prawie międzynarodowym i krajowym</i> , Warszawa 2001.....	187
Janusz Romaniak: KALENDARIMUM.....	190

# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

szer. mgr Aneta Wojtanowska

CS SG w Kętrzynie

## PROMIENIOWANIE JONIZUJĄCE, JEGO ISTOTA ORAZ ZASADY OCHRONY RADIOLOGICZNEJ

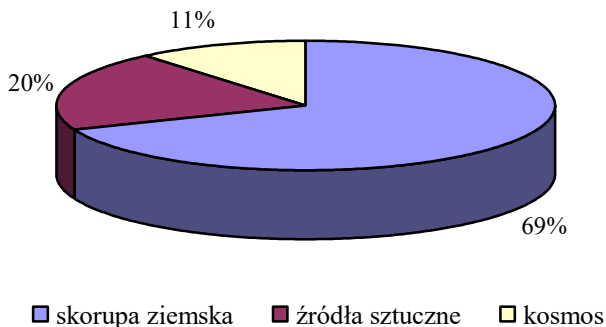
Promieniowanie jonizujące i substancje promieniotwórcze towarzyszą nam przez całe życie i otaczają nas ze wszystkich stron. Każdy człowiek jest narażony na szeroki zakres promieniowania pochodzącego ze źródeł naturalnych lub sztucznych. Źródła naturalne jako istniejące od zawsze i wszędzie dominują w tym narażeniu. Nikt nie może uniknąć narażenia na promieniowanie naturalne, chociaż jego wielkość zależy w pewnym stopniu od miejsca przebywania i sposobu życia. Naturalne promieniowanie posiada dwa źródła tj. ziemskie i kosmiczne.

Promieniowanie kosmiczne dobiega do nas z przestrzeni międzygwiazdnej w postaci roju bardzo szybkich cząstek materii, głównie protonów o dużej energii. Jest to tzw. pierwotne promieniowanie kosmiczne. Wnika ono następnie w atmosferę ziemską, tworząc cząsteczki wtórne i promieniowanie elektromagnetyczne, które razem stanowią wtórne promieniowanie kosmiczne docierające do powierzchni Ziemi. Ziemskie promieniowanie naturalne jest emitowane przez izotopy promieniotwórcze obecne we wszystkich glebach, skałach a także w atmosferze i hydrosferze. Izotopy te są przekazywane do organizmu człowieka poprzez żywność oraz oddychanie i podlegają takim samym przemianom biologicznym, jak izotopy trwałe. Dlatego ciało ludzkie zawiera pewną ilość izotopów promieniotwórczych (głównie potas-40), a niektóre z nich odkładają się w poszczególnych narządach przez długi czas.

Narażenie na różne rodzaje promieniowania nie jest jednakowe, lecz zależy od wielu czynników. I tak narażenie na promieniowanie kosmiczne nie jest na Ziemi jednakowe. Z powodu ziemskiego pola magnetycznego natężenie promieniowania kosmicznego jest większe na biegunach niż na równiku, zależy również od wysokości terenu względem morza, jak również zmienia się pod wpływem pojawiania się plam na

Słońcu. W górskich szczytach moc dawki promieniowania jest znacznie większa niż na terenach położonych nad morzem.

Naturalne źródła promieniowania rozmieszczone są na naszej planecie dość nierównomiernie. Znaczna ilość substancji promieniotwórczych znajduje się w skałach osadowych oraz glebie. Do naszego otoczenia dociera głównie promieniowanie z górnej warstwy podłoża.



Rys. Rodzaje promieniowania i ich udział w narażeniu

Jednak oddziaływanie naturalnych źródeł promieniowania zostało zakłócone przez człowieka, a przyczyną tych zakłóceń jest np. spalanie węgla i stosowanie nawozów sztucznych. Węgiel i fosfaty zawierają śladowe ilości radu oraz uranu i choć ilości te nie są duże, to uwolnione do środowiska mają wpływ na wielkość dawki promieniowania. Pyły emitowane do atmosfery w wyniku spalania węgla przyczyniają się do zwiększania ilości substancji promieniotwórczych w glebie, powietrzu i roślinach. W Polsce wielkość dawki promieniowania na wolnym powietrzu wynosi 0,13-0,80 mSv, a wewnątrz domów 0,4-1,5 mSv. Oddychając czy spożywając pokarmy, także wprowadzamy substancje promieniotwórcze do organizmu. Średnia wartość dawki od źródeł wchłoniętych przez człowieka w Polsce wynosi 0,3 mSv/rok.

Nie bez znaczenia pozostają źródła promieniowania wytworzone przez człowieka. Największą dawkę otrzymujemy od źródeł promieniotwórczych wykorzystywanych w medycynie. Ocenia się, że przeciętny mieszkaniec Polski otrzymuje rocznie ze źródeł medycznych dawkę ok. 0,7 mSv. Sztucznymi źródłami promieniowania są również opady radio-



aktywne z próbnych wybuchów jądrowych i uwalniane w awariach energii atomowych, a także odpady promieniotwórcze.

Obok promieniowania jonizującego pochodzącego z licznych źródeł ziemskich i pozaziemskich, naturalnych i stworzonych przez człowieka, istnieje jeszcze jedno źródło promieniowania o największym – z punktu widzenia narażenia – znaczeniu. Ostatnie badania wykazały, że największą dawkę promieniowania otrzymujemy w wyniku wdychania powietrza, w którym znajduje się radon. W ogólnym bilansie dawek promieniowania otrzymywanych z różnych źródeł udział radonu jest największy. Radon jest gazem szlachetnym, mało aktywnym chemicznie i nie jest zbyt groźny dla człowieka, ponieważ organizm ludzki szybko się go pozbywa. Groźne są pochodne radonu, czyli substancje powstałe z jego rozpadu. Osadzają się one w płucach i emitują szkodliwe promieniowanie alfa, które choć posiada niewielki zasięg (ok. 10 cm w powietrzu) działając wewnątrz organizmu, może niszczyć jego żywe tkanki. Kondensacja radonu w powietrzu atmosferycznym jest bardzo mała, natomiast sam radon, który powstaje w podłożu pod budynkiem zbudowanym z cegły i betonu, przenika przez szczeliny w podłodze, otwory na instalacje i gromadzi się w zamkniętych pomieszczeniach. Warto pamiętać, że więcej radonu wydobywa się ze ścian wykonanych z żużla, popiołu, kamienia (granitu) i cegły niż drewna i betonu. Uwzględniając różne typy zabudowy oszacowano, że średnia dawka promieniowania radonu wynosi w Polsce 1,4 mSv, co stanowi ponad 50% dawki promieniowania, jaką otrzymuje przeciętny polski obywatel ze źródeł naturalnych.

Statystyczny Polak otrzymuje rocznie ze wszystkich źródeł promieniowania ok. 3,5 mSv, w tym 80% – to dawka ze źródeł naturalnych, a pozostałe 20% – ze źródeł sztucznych.

## **Właściwości promieniowania jonizującego**

Promieniowanie jonizujące, jak sama nazwa wskazuje, jest to promieniowanie wywołujące jonizację ośrodka, przez który przechodzi i przez który jest pochłaniane.

Jonizacja jest to zjawisko polegające na odrywaniu elektronów od obojętnych elektrycznie atomów, na skutek czego powstają pary jonów tj. jony dodatnie i ujemnie naładowane elektrony. Istnieje wiele rodzajów

promieniowania jonizującego, ale najważniejsze z punktu widzenia ochrony radiologicznej i odnośnie którego istnieje największe prawdopodobieństwo zetknięcia się w codziennym życiu przedstawiono poniżej.

### Promieniowanie alfa ( $\alpha$ )

Promieniowanie alfa jest strumieniem cząstek, które są identyczne z jądrami atomu helu  ${}^4\text{He}$ . Jest to tzw. promieniowanie korpuskularne – cząsteczkowe. Promieniowanie  $\alpha$  powoduje bardzo silną jonizację ośrodka, przez który przechodzi. Jest to *jonizacja bezpośrednia*, tzn. taka, która zachodzi w wyniku bezpośrednich zderzeń z atomami lub cząsteczkami. Jedna cząstka  $\alpha$  o energii 4 MeV może wytworzyć w powietrzu 120 000 par jonów.

Biorąc pod uwagę wielkość cząstki  $\alpha$  i jej duży ładunek elektryczny można stwierdzić, że prawie cała energia cząstek jest zużywana na jonizację. Jest to więc promieniowanie silnie pochłaniane przez materię, inaczej mówiąc – mało przenikliwe. Maksymalny zasięg promieniowania  $\alpha$  w powietrzu, aluminium oraz w tkance żywej jest przedstawiony w tabeli nr 1. Jak widać, zasięg w powietrzu jest rzędu kilku centymetrów a w tkance rzędu ułamków milimetra.

Tabela nr 1

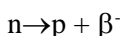
Maksymalny zasięg cząstek  $\alpha$  w zależności od energii

Energia cząstek MeV	Zasięg R w cm		
	powietrze	aluminium	tkanka
0,1	0,11	0,0001	0,0001
0,5	0,31	0,0003	0,0003
1,0	0,50	0,0004	0,0005
2,0	0,97	0,0007	0,001
4,0	2,37	0,0016	0,003
6,0	4,37	0,0027	0,005
10,0	10,20	0,0062	0,011

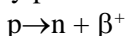
Nie oznacza to jednak, że nie stanowi ono zagrożenia. Może być bardzo szkodliwe w przypadku wchłonięcia substancji promieniotwórczej emitującej to promieniowanie, gdyż tkanka może zostać poważnie uszkodzona, a nawet zniszczona w obszarze oddziaływania promieniowania.

### Promieniowanie beta ( $\beta$ )

Promieniowanie beta jest promieniowaniem korpuskularnym, o ciągłym widmie energetycznym. Cząstki  $\beta$  są to elektrony ( $\beta^-$ ) lub pozytony ( $\beta^+$ ) pochodzące z jąder atomowych. Elektron powstaje w momencie przemiany neutronu w proton:



zaś pozyton – podczas przemiany protonu w neutron:



Promieniowanie  $\beta$ , podobnie jak promieniowanie  $\alpha$ , wywołuje jonizację bezpośrednią. Rozpatrując promieniowanie  $\alpha$  i  $\beta$  o tej samej energii dochodzi się do wniosku, że cząstki  $\beta$  jako mniejsze i posiadające mniejszy ładunek elektryczny wywołują jonizację znacznie mniejszą, ale ich zasięg jest znacznie większy.

Tabela nr 2

Maksymalny zasięg cząstek  $\beta$  w zależności od energii

Energia cząstek MeV	Zasięg R w cm		
	powietrze	aluminium	tkanka
0,1	1	0,005	0,02
0,5	12	0,06	0,19
1,0	30	0,15	0,48
2,0	71	0,35	1,1
4,0	150	0,75	2,40
6,0	230	1,10	3,60
10,0	390	1,90	6,10
20,0	780	3,90	12,30

Analizując widmo energetyczne cząstek  $\beta$  można zauważyć, że najwięcej cząstek posiada energię średnią, która jest w przybliżeniu równa  $1/3$  energii maksymalnej.

$$E_{\text{sr}} \approx 1/3 E_{\text{maks}}$$

Najważniejsze zjawiska towarzyszące oddziaływaniu promieniowania  $\beta$  z materią to jonizacja bezpośrednia (tak jak w przypadku promieniowania  $\alpha$ ) oraz nowe zjawisko – powstawanie *promieniowania hamowania*. Promieniowanie to jest następstwem wyhamowania elektronów lub następstwem wzbudzenia względnie wybicia elektronów orbitalnych. Jest to *promieniowanie elektromagnetyczne*.

### *Promieniowanie gamma ( $\gamma$ ) i rentgenowskie (X)*

Promieniowanie  $\gamma$  jest promieniowaniem elektromagnetycznym, wytwarzanym przez wzbudzenie jąder atomów w wyniku przemiany promieniotwórczej. Nie występuje nigdy samodzielnie, lecz może towarzyszyć emisji promieniowania  $\alpha$  lub  $\beta$ .

Promieniowanie  $\gamma$  cechuje widmo liniowe, a energia może wahać się od kilku kiloelektronowoltów do kilku megaelektronowoltów. Promieniowanie  $\gamma$  oraz promieniowanie X mają tę samą naturę, a różnią się zasadniczo pochodzeniem. Promieniowanie gamma powstaje w jądrze atomu, zaś promieniowanie X w powłokach elektronowych atomu.

Promieniowanie  $\gamma$  i X jest bardzo przenikliwe i może przedostawać się nawet przez grube warstwy stali czy betonu w zależności od energii.

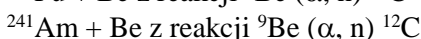
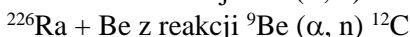
Mechanizm oddziaływania promieniowania  $\gamma$  i X z materią obejmuje trzy zjawiska pierwotne:

- zjawisko fotoelektryczne,
- rozproszenie Comptona oraz
- tworzenie par jonów.

Wśród wymienionych zjawisk nie ma jonizacji jako oddzielnego zjawiska, ale każdemu z nich towarzyszy jonizacja pośrednia.

### Promieniowanie neutronowe (n)

Neutrony są cząstkami obojętymi elektrycznie. Wolne neutrony powstają tylko na skutek reakcji jądrowych. Do najszerzej stosowanych źródeł neutronów należą:



Zapis ten oznacza, że cząstki  $\alpha$  emitowane np. przez rad ( $^{226}\text{Ra}$ ) bombardują beryl. W rezultacie reakcji jądrowej powstaje neutron oraz izotop węgla  $^{12}\text{C}$ .

Istnieje jeden wytworzony sztucznie pierwiastek – kaliforn ( $^{252}\text{Cf}$ ), który emituje neutrony wskutek samorzutnego rozszczepienia.

Najczęściej stosowane źródła wytwarzają neutrony prędkie, które są bardzo przenikliwe (przy małej zdolności jonizacji). Rozmaitość oddziaływań i powstających przy tym rodzajów promieniowań wtórnych, jak również zależność oddziaływania od energii neutronów powodują, że trudno zbudować osłonę przed neutronami prędkimi. Łatwo jest zatrzymać neutrony powolne, np. za pomocą cienkiej warstwy kadmu. Dlatego celowe jest najpierw spowolnienie neutronów za pomocą materiałów lekkich, zawierających dużo węgla lub wodoru (parafina, grafit, woda, polietylen), po czym użycie drugiej warstwy pochłaniającej neutrony termiczne.

### Wielkości charakteryzujące promieniowanie jonizujące

Istnieje szereg pojęć charakteryzujących promieniowanie jonizujące, które są powszechnie stosowane zarówno przy praktycznym jego wykorzystaniu, jak i dla celów ochrony radiologicznej. Podstawowe pojęcia zostaną krótko omówione poniżej.

- ♦ **Aktywność** – jest to liczba przemian jądrowych  $dN$  zachodzących w źródle promieniowania w jednostce czasu  $dt$ .

$$A = \frac{dN}{dt}$$

W układzie SI podstawową jednostką aktywności źródła jest bekerel [Bq].

Mówimy, że źródło ma aktywność równą 1 bekerel, jeżeli zachodzi jedna przemiana jądrowa w ciągu 1 sekundy.

$$1 \text{ Bq} = 1 \text{ s}^{-1}$$

Jest to jednostka bardzo mała i dlatego w praktyce są używane jednostki pochodne będące wielokrotnością bekerela. Są to:

- kilo bekerel (kBq) =  $10^3$  Bq
- mega bekerel (MBq) =  $10^6$  Bq
- giga bekerel (GBq) =  $10^9$  Bq itd.

Wcześniejszą jednostką aktywności był *kiur* [Ci]. Nazwa ta była nadana ku czci Marii Skłodowskiej-Curie i Piotra Curie. Zależność między tymi jednostkami jest następująca:

$$1 \text{ Ci} = 3,7 \times 10^{10} \text{ Bq} = 37 \text{ GBq}$$

♦ **Dawka promieniowania jonizującego** – jest to bardzo ważne pojęcie, gdyż określa bezpośrednio stopień narażenia organizmu ludzkiego na skutki wynikające z napromienienia. Mówimy krótko dawka, ale należy uwzględnić trzy pojęcia:

- dawka ekspozycyjna,
- dawka pochłonięta,
- równoważnik dawki.

A oto definicje tych wielkości.

**Dawka ekspozycyjna** jest to miara jonizacji jaka zachodzi w powietrzu pod wpływem promieniowania X lub gamma.

Wygodnym ilościowym określeniem jonizacji jest definicja stwierdzająca, że dawką ekspozycyjną nazywamy stosunek

$$X = \frac{dQ}{dm}$$

czyli stosunek ładunku  $dQ$  jonów jednego znaku, który powstał w elemencie objętości powietrza pod wpływem promieniowania X lub gamma.  $dQ$  jest bezwzględną wartością sumy jonów jednego znaku wytworzonych w warunkach tzw. równowagi elektronowej, tzn. gdy wszystkie

jony dodatnie i elektrony wytworzone w elemencie objętości  $dm$  są w nim zatrzymane.

W układzie SI jednostką dawki ekspozycyjnej jest kulomb na kilogram ( $C \cdot kg^{-1}$ ). W stosunku do starej jednostki dawki ekspozycyjnej rentgena  $R$  istnieje wzajemna zależność:

$$1R = 2,58 \cdot 10^{-4} C \cdot kg^{-1}$$

Pojęcie dawki ekspozycyjnej wychodzi obecnie z użycia, coraz częściej używa się pojęcia dawki pochłoniętej.

**Dawka pochłonięta** jest miarą pochłaniania promieniowania jonizującego przez różne materiały. Ścisłej – jest to energia jaką traci promieniowanie a pochłania ośrodek, przez który przechodzi promieniowanie, na jednostkę masy tego ośrodka.

$$D = \frac{d\bar{E}}{dm}$$

gdzie  $d\bar{E}$  jest średnią energią promieniowania jonizującego, przekazywaną materii w elemencie objętości o masie  $dm$ . W układzie SI jednostką dawki pochłoniętej jest grej (Gy). Mówimy, że dawka pochłonięta wynosi 1 grej (Gy), gdy 1 kg materiału, przez który przechodzi promieniowanie, pochłania energię 1 dżula.

$$1 Gy = 1 Jkg^{-1}$$

Stara jednostka dawki pochłoniętej 1 rad (rd) jest związana z jednostką SI zależnością:

$$1 rd = 10 mGy$$

Dawka pochłonięta jest najbardziej uniwersalnym z omawianych trzech pojęć, gdyż ma sens dla każdego rodzaju promieniowania i dla każdego ośrodka, w którym promieniowanie rozchodzi się. Można ją określić dla ludzkiego ciała, ściany itp.

W przypadku organizmów żywych, obok zjawisk fizycznych mają miejsce również zjawiska biologiczne. Z tego względu czysto fizyczna informacja o pochłoniętej energii nie jest wystarczająca. Ponadto ważne jest, od jakiego rodzaju promieniowania pochodzi pochłonięta energia. Dlatego też **dla celów ochrony radiologicznej** wprowadzono dodatkowo pojęcie *równoważnika dawki*.

Równoważnik dawki H w tkance lub narzędzie jest iloczynem dawki pochłoniętej i współczynnika jakości, zależnego od rodzaju promieniowania. Przykładowe wartości współczynnika jakości promieniowania dla różnych rodzajów promieniowania podane są w tabeli nr 3.

Tabela nr 3

Wartości współczynnika jakości Q

Promieniowanie	Q
X i $\gamma$ o energii powyżej 30 keV	1
$\beta$ o energii powyżej 30 keV	1
$\beta$ trytu	2
$\alpha$ , neutrony prędkie, protony, ciężkie jony	25
neutrony termiczne	4,5

Jednostką równoważnika dawki jest sievert (Sv). Zależność pomiędzy jednostką starą i obecnie obowiązującą jest następująca:

$$1 \text{ rem} = 10 \text{ mSv}$$

Wartości współczynnika jakości promieniowania Q ulegały zmianie. Aktualnie obowiązujące wartości są zgodne z zaleceniami międzynarodowymi i zostały wprowadzone zarządzeniem Prezesa Państwowej Agencji Atomistyki z dnia 31 marca 1988 r.

- ♦ **Moc dawki promieniowania jonizującego** – obok pojęcia dawki używane są powszechnie pojęcia pochodne tj. moc dawki ekspozycyjnej, pochłoniętej i równoważnika dawki. Określają one intensywność pola promieniowania. Do ich oznaczania używa się tych samych symboli, lecz z kropką na górze.

**Mocą dawki ekspozycyjnej  $\dot{X}$**  nazywamy stosunek

$$\dot{X} = \frac{dX}{dt}$$

Jednostką mocy dawki ekspozycyjnej w układzie SI jest A/kg. Zależność pomiędzy jednostką starą a obecnie obowiązującą jest następująca:

$$1 \text{ R/h} = 258 \text{ } \mu\text{C/kg}$$



**Mocą dawki pochłoniętej  $\dot{D}$**  nazywamy stosunek:

$$\dot{D} = \frac{dD}{dt}$$

gdzie  $dD$  oznacza przyrost dawki pochłoniętej w czasie  $dt$ . Jednostką mocy dawki pochłoniętej jest grej na sekundę ( $\text{Gy s}^{-1}$ ). Zależność pomiędzy jednostką starą a obecnie obowiązującą jest następująca:

$$1 \text{ rd/h} = 10 \text{ mGy/h}$$

**Mocą równoważnika dawki  $\dot{H}$**  nazywamy stosunek:

$$\dot{H} = \frac{dH}{dt}$$

gdzie  $dH$  oznacza przyrost równoważnika dawki w czasie  $dt$ . Jednostką równoważnika dawki jest sievert na sekundę ( $\text{Sv s}^{-1}$ ). Jednostką pozaukładową był rem na godzinę i zależność pomiędzy obiema jednostkami jest następująca:

$$1 \text{ rem/h} = 10 \text{ mSv/h}$$

Jednostki  $\text{Gy/s}$  lub  $\text{Sv/s}$  są bardzo duże. Mając na uwadze fakt, że pomimo wprowadzenia układu SI w dalszym ciągu mierzymy w godzinach a nie w kilosekundach, używa się w praktyce jednostek mniejszych:  $\text{Gy/h}$ ,  $\text{Sv/h}$ . Stosuje się również jednostki pochodne  $\text{cGy/h}$ ,  $\mu\text{Sv/h}$  itp.

Zwyczajowo, pojęcia mocy dawki i dawki stosuje się zamiennie. Przy mniejszych przedziałach czasu mówimy o mocach dawek a przy większych o dawkach. Mówimy np. moc równoważnika dawki wynosi  $0,3 \text{ mSv/h}$ , ale jednocześnie mówimy „dawka tygodniowa”, „dawka roczna” a nie moc dawki w ciągu tygodnia czy w ciągu roku.

## Zasady ochrony radiologicznej

Na ochronę radiologiczną, czyli ochronę przed promieniowaniem jonizującym, składają się przepisy prawne regulujące warunki, w jakich można stosować źródła promieniotwórcze oraz szczególne wymagania co do miejsca, sposobu i pracy personelu mającego kontakt z materiałami promieniotwórczymi. Ogólnie można powiedzieć, że ochrona radiologiczna to ochrona przed promieniowaniem jonizującym, czyli całość zagadnień i przedsięwzięć związanych z ochroną ludzi i środowiska

przed szkodliwym działaniem tego promieniowania. Wszelkiego rodzaju prace związane z użytkowaniem źródeł promieniotwórczych otwartych bądź zamkniętych odbywa się w specjalistycznych laboratoriach nazywanych pracowniami izotopowymi. Wszystkie pracownie izotopowe powinny posiadać zezwolenie na nabywanie i posiadanie źródeł promieniotwórczych w zależności od ich klasy. Każda samodzielna placówka stosująca źródła promieniotwórcze musi zatrudniać inspektora ochrony radiologicznej i przestrzegać bezwzględnie warunków bezpieczeństwa. Podstawowym symbolem promieniowania jonizującego jest „koniczynka”. Może ona występować w różnych odmianach i kolorach w zależności od obiektu. Oznakowania pracowni izotopowej i przesyłek zawierających substancje promieniotwórcze różnią się szczegółami, ale każde z nich zawiera „koniczynkę” jako ostrzeżenie o obecności materiałów promieniotwórczych. Używane kolory są znormalizowaną informacją międzynarodową.

Promieniowanie – to wysyłanie i przenoszenie energii na odległość. Energia może być wysyłana w postaci ciepła, światła, fal elektromagnetycznych lub cząstek. Promieniowanie jonizujące jako szczególny rodzaj promieniowania podczas wędrówki w materii traci część energii, a pochłaniana ją ośrodek, przez który przechodzi. Wielkość energii pochłoniętej – czyli dawka promieniowania – zależy od odległości od obiektu pochłaniającego. Im dalej jesteśmy od źródła, tym mniej promieniowania oraz energii do nas dociera. Stąd wynika podstawowa zasada ochrony radiologicznej, że im dalej tym bezpieczniej. Z fizyki wiemy również, że natężenie promieniowania maleje z kwadratem odległości. Innym czynnikiem narażenia jest czas. Przebywanie w stałej odległości od źródła w ciągu określonego czasu np. jednej godziny powoduje, że pochłoniemy więcej energii i otrzymamy większą dawkę niż w ciągu pół godziny. Im krótszy czas narażenia, tym mniejszą dawkę promieniowania otrzymamy. Kolejna zasada ochrony radiologicznej to zasada ochrony przez stosowanie osłon.

Z początkowych informacji wiemy, że poszczególne rodzaje promieniowania różnią się przenikliwością i sposobem oddziaływania na materię. Z tego względu także osłony wykonuje się z różnych materiałów. Na osłony przed promieniowaniem  $\gamma$  należy stosować materiały o dużej liczbie atomowej (ciężkie) np. beton, stal, ołów, uran zubożony.

Jako osłony przed promieniowaniem  $\beta$  należy stosować materiały, które zapobiegają dużej stracie energii promieniowania beta na promieniowanie hamowania. Nadają się do tego celu materiały o małej liczbie atomowej (lekkie) np. szkło organiczne, tworzywa sztuczne, aluminium. W praktyce nie stosuje się osłon przed promieniowaniem  $\alpha$  ze względu na jego małą przenikliwość. Bardzo ważna w ochronie radiologicznej jest zasada ALARA, (nazwana tak od pierwszych liter w języku angielskim: „*As Low As Reasonably Achievable*”), co w tłumaczeniu brzmi: „tak mało, jak to jest rozsądnie osiągalne”. Wynika z niej, że należy tak ograniczyć pracę ze źródłami promieniotwórczymi, aby ludzie otrzymywali jak najmniejsze dawki. W praktyce wykorzystuje się osłony stałe, ruchome i osobiste. Przykładem osłony stałej może być ściana między dwoma pomieszczeniami, a osłoną ruchomą np. pojemnik do przechowywania lub transportu źródeł. Opakowania takie zawierają wewnątrz warstwę lub kilka warstw materiału pochłaniającego promieniowanie. Do osłon ruchomych zalicza się również stosowane w pracowniach izotopowych kształtki ołowiane, z których można zestawiać osłony.

Osoby pracujące z substancjami promieniotwórczymi jako osłony osobiste używają fartuchy wykonane z gumy ołowiowej, okulary ochronne i rękawice gumowe. Rękawice chronią dodatkowo przed bezpośrednim kontaktem ciała z substancją. Oddzielną grupę środków ochronnych stanowią osobiste detektory promieniowania. Generalnie sposoby ochrony przed promieniowaniem jonizującym oraz kontrola narażenia w laboratoriach izotopowych i kontaktach z promieniotwórczymi substancjami zależy od rodzaju występujących zagrożeń.

Przy pracach ze źródłami zamkniętymi zasadniczym problemem jest narażenie. W normalnych warunkach pracy konstrukcja takich źródeł uniemożliwia wydostanie się substancji promieniotwórczych na zewnątrz opakowania. Podczas pracy z otwartymi źródłami posługujemy się substancją promieniotwórczą i takim pracom mogą towarzyszyć skażenia promieniotwórcze prowadzące do narażenia wewnętrznego. Podstawowym zabezpieczeniem są osłony oraz ciągła kontrola narażenia, czyli pomiaru mocy dawki w różnych miejscach w otoczeniu źródeł promieniowania, a także pomiary dawek indywidualnych. Stosowane zabezpieczenia mają na celu zarówno ochronę ludzi jak i środowiska naturalnego,

a przynajmniej ograniczenie do minimum możliwości skażeń i narażeń zewnętrznych i wewnętrznych.

W Polsce kontrolą skażenia środowiska i żywności zajmuje się służba pomiarów skażeń promieniotwórczych (SPSP). Tworzą ją placówki pomiarowe działające w różnych instytucjach oraz koordynujący i nadzorujący ich działalność Centralny Ośrodek Pomiarów Skażeń Promieniotwórczych, którego rolę pełni Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie. Skażenia promieniotwórcze mierzy się w:

- powietrzu,
- opadach atmosferycznych,
- wodach powierzchniowych,
- wodzie wodociągowej,
- ściekach,
- glebie, roślinach i żywności.

**mjr Włodzimierz Wysocki**

JW 2278 Olsztyn

## PRZESŁANKI UPRAWIANIA PRZEMYTU NA GRANICY Z OBWODEM KALININGRADZKIM W LATACH 1992-1997

Artykuł zawiera charakterystykę geograficzno-demograficzną obszaru graniczącego z Obwodem Kaliningradzkim, rys gospodarki Obwodu Kaliningradzkiego, a także omówienie zjawiska przemytu na tym obszarze.

Zachodzące zmiany społeczno-polityczne i ekonomiczne w świecie, a głównie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, takie jak: rozwój demokracji, jawność życia i poczucie niczym nie ograniczonej wolności, życie w luksusie, mają wpływ na rozwój różnego rodzaju zjawisk patologicznych szczególnie na obszarach przygranicznych. Do tych zjawisk możemy zaliczyć: przemyt, nielegalną migrację ludności, wwóz substancji i materiałów radioaktywnych i chemicznych, nielegalny handel bronią i materiałami wybuchowymi.

W wyniku przemian w naszym kraju polskie granice zmieniły swój charakter z politycznego na ekonomiczny. Dużym zagrożeniem dla naszej granicy państwowej stał się przemyt. Aby dalej mówić o przemyśle należy przedstawić jego definicję. Tak więc „Przemyt – znany również jako kontrabanda czy szmugiel – jest przestępstwem lub wykroczeniem polegającym na przeprowadzeniu przez granicę państwa (przewozie lub wwozie) wartości dewizowych lub innych przedmiotów (np. dzieł sztuki) bez zezwolenia władz”.<sup>1</sup> Przemyt dzieleny jest na tzw. przemyt kryminalny<sup>2</sup>, w skład którego wchodzi: narkotyki, broń, materiały i substancje radioaktywne, samochody oraz przemyt pospolity, który dotyczy artykułów objętych podatkiem akcyzowym (np. papierosy, alkohol produk-

---

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego*, t. II, PWN, Warszawa 1997.

<sup>2</sup> *Kontrola ruchu granicznego i granicy państwowej – stan obecny, zagrożenia, perspektywy*, materiał informacyjny na konferencję nt. „Polska w Europie XXI wieku: wymiar regionalny i transgraniczny”, KG SG, Warszawa 1995, s. 11-12.

ty spożywcze i inne). W przestępczości przemytniczej trudno jest porównać stopień jej społecznego niebezpieczeństwa w kontekście racji narodowościowych. Jest ona bardzo podobna, gdyż w każdym przypadku straty godzą w budżet państwa. Przemycem trudnią się przeważnie osoby młode, niekiedy posiadające wykształcenie średnie i wyższe. Chęć łatwego i szybkiego zarobku kieruje przemytników na drogę przestępstwa, pozostawiając w ich rozwijającej się osobowości nieodwracalne szkody.

Głównym rodzajem przestępczości na obszarze przylegającym do granicy Polski z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej jest przemyt. Położenie geograficzne obszarów przygranicznych, zarówno po stronie polskiej jak i Obwodu Kaliningradzkiego, duże bezrobocie panujące na tych obszarach (po obu stronach granicy) oraz trudna sytuacja gospodarcza powodują, że zjawisko to ma tendencję wzrostową. Przemyt na granicy z Obwodem Kaliningradzkim towarzyszy niemal od samego początku powstania ruchu granicznego na tamtejszych przejściach granicznych. Procederem tym zajmują się głównie Rosjanie oraz obywatele byłego ZSRR, nie gardzą przemytem również Polacy, którzy w bardzo szybkim tempie dochodzą do przemytniczej czołówki. Zyski, jakie przynosi im przemyt, są bardzo duże o czym świadczy m.in. styl ich życia.

### **Charakterystyka geograficzno-demograficzna obszaru przygranicznego ściany północno-wschodniej RP**

Obszar pograniczny obejmuje pas do 100 km po obu stronach granicy.<sup>3</sup> Obejmuje on przeto w Polsce – w sensie administracyjnym – obszar całych województw przygranicznych. W skład obszaru przygranicznego graniczącego z Obwodem Kaliningradzkim wchodzi trzy województwa: suwalskie, olsztyńskie i elbląskie.

Województwo suwalskie zajmuje 10 490 km<sup>2</sup>, jest najdalej wysuniętym na północny wschód województwem Polski. Zachodnia jego część leży w obrębie Pojezierza Mazurskiego, a część wschodnia w granicach Pojezierza Suwalskiego. Do zasadniczych krain geograficznych tego obszaru należą: Kraina Wielkich Jezior Mazurskich (np. Śniardwy, Mamry, Niegocin), Pojezierze Elckie i Równina Augustowska. Woje-

---

<sup>3</sup> *Gminy Przygraniczne*, Urząd Statystyczny, Jelenia Góra 1997, s. 9.

wództwo suwalskie zamieszkuje ludność polska, a tereny południowo-wschodnie gminy Sejny i Puńsk – ludność litewska, zaś gmina Banie Mazurskie – ludność ukraińska.<sup>4</sup>

Województwo olsztyńskie liczy 12 327 km<sup>2</sup>. Teren jego jest na przemian falisty i silnie pagórkowaty, pocięty głębokimi jeziorami, dolinami niewielkich rzek i strumieniami, silnie zalesiony (lasy zajmują 30% terenu województwa). Ponadto w całym województwie występują liczne małe zagłębienia torfiaste. Brak jest prawie całkowicie surowców mineralnych, występują jedynie surowce budowlane (gliny, piaski, żwiry), eksploatowane w większych ilościach przede wszystkim w południowej części województwa. Geograficznie województwo olsztyńskie jest częścią pasma pojezierzy położonych w strefie nadbałtyckiej. Obejmuje Pojezierza: Iławsko–Ostródzkie, Olsztyńskie i Mrągowskie oraz Nizinę Sępolską, Wzgórza Górowskie i część Równiny Kurpiowskiej. Klimat łączy cechy klimatu morskiego i kontynentalnego, z przewagą wpływów klimatu morskiego. Wilgotność powietrza jest znaczna, a stopień opadów wysoki. Krajobraz charakteryzuje się znacznym urozmaiceniem rzeźby terenu oraz występowaniem licznych jezior rynnowych i morenowych. Oprócz ponad 100 jezior ekologiczne bogactwo regionu stanowią rozległe kompleksy leśne o charakterze puszczańskim, jak Puszcza Piska, Puszcza Taborska, Lasy Ramuckie i in. Obszary o szczególnych walorach przyrodniczych prawnie chronione (rezerваты przyrody, parki krajobrazowe) obejmują 2,1% powierzchni województwa.<sup>5</sup>

Podobne warunki naturalne cechuje również województwo elbląskie zajmujące pow. 6103 km<sup>2</sup>. Jego północno-wschodnia część jest silnie zalesiona, występują również liczne rzeki i strumienie płynące głębokimi wąwozami nie skażonymi jeszcze piętnem cywilizacji. Położenie w północnej części Polski – w delcie Wisły, nad brzegiem Morza Bałtyckiego, w sąsiedztwie terytoriów należących do Rosji – determinuje kierunek rozwoju województwa. Dodatkowym czynnikiem decydującym o przyszłości regionu jest zróżnicowany krajobraz, na który składa się bogactwo rzeźby terenu, szaty roślinnej i wód. Dominującym działem gospo-

---

<sup>4</sup> Folder województwa suwalskiego, Urząd Wojewódzki, Suwałki, 1997, s. 4-6.

<sup>5</sup> Folder województwa olsztyńskiego, Urząd Wojewódzki, Olsztyn, 1997, s. 1-4.

darki omawianego obszaru pozostaje rolnictwo, oparte o żyzne gleby depresyjnych terenów Żuław.<sup>6</sup>

Analizując położenie geograficzne woj. olsztyńskiego, elbląskiego oraz suwalskiego należy stwierdzić, że województwa te graniczą bezpośrednio z Obwodem Kaliningradzkim. Krajobraz tych trzech województw charakteryzuje się znacznym urozmaiceniem rzeźby terenu oraz występowaniem licznych jezior rynnowych i morenowych. Bogactwo stanowią także rozległe kompleksy leśne o charakterze puszczańskim, jak Puszcza Piska, Puszcza Toborska, Lasy Rominckie i inne, które zajmują łącznie 44% terytorium każdego z trzech województw. Leśne parkingi to dobra kryjówka dla przemytników, którzy przepakowują tu towar. Świadczą o tym walające się kartony czy butelki. Rosyjskie napisy zdradzają pochodzenie towarów. Kompleksy leśne sprzyjają nielegalnemu przekraczaniu granicy państwowej przez pojedyncze osoby, jak również grupy osób; mowa tutaj o tzw. „zielonej granicy”. Nielegalne przekraczanie do Rosji najczęściej ma charakter przypadkowy i dokonywane jest nieświadomie przy zbiorze runa leśnego lub ślimaków oraz ściąganiu uciekającej zwierzyny podczas polowań, a także turyści pod wpływem alkoholu. Kompleksy leśne są sprzymierzeńcem działalności związanej z nielegalnym przerzutem na terytorium Polski i później do Europy Zachodniej osób narodowości azjatyckich. „Załadunek” tych osób odbywa się w kompleksach leśnych Obwodu Kaliningradzkiego, a wyładunek w kompleksach leśnych województwa suwalskiego i olsztyńskiego. Do transportu coraz częściej używane są śmigłowce, które lądują na leśnych polanach lub przesiekach.

Mniej więcej od dziesięciu lat wsie leżące przy granicy z Obwodem Kaliningradzkim wymierają, a ucieczka ludzi stamtąd do miasta stała się zjawiskiem niemal masowym. To efekt braku strategii gospodarczej województw: elbląskiego, olsztyńskiego i suwalskiego. Kiedy rozwiązano tam Państwowe Gospodarstwa Rolne nikt specjalnie nie przejmował się losem byłych pracowników i mieszkańców. Społeczność ta ponownie nie była zauważana przy planowaniu rozwoju województwa, stąd też średnia stopa bezrobocia w omawianych przez mnie województwach przekracza 21%.

---

<sup>6</sup> *Folder województwa elbląskiego*, Urząd Wojewódzki, Elbląg 1997, s. 2-3.



Oznacza to, że co piąty zdolny do pracy mieszkaniec tych województw pozostaje bez zatrudnienia. Tak wysokiego wskaźnika bezrobocia nie ma w żadnym innym rejonie kraju. Bardzo duże bezrobocie, panująca bieda i ubóstwo doprowadza ludzi „pogranicza” do poszukiwania coraz to nowych źródeł zarobku (utrzymania); nie zawsze są to źródła legalne. Najbardziej rozpowszechnionym źródłem nielegalnego zarobku wśród ludzi „pogranicza” jest właśnie przemysł.

Reasumując, należy stwierdzić, że na zjawisko szerzącego się przemytu szczególnie w miejscowościach przygranicznych znajdujących się w województwach olsztyńskim, elbląskim i suwalskim mają wpływ następujące czynniki:

- położenie i warunki naturalne miejscowości przygranicznych,
- niski stopień uprzemysłowienia tych miejscowości,
- duża stopa bezrobocia, a co z tym się wiąże zubożenie mieszkańców i panująca tam bieda.

### **Charakterystyka Obwodu Kaliningradzkiego**

Terytorium Obwodu Kaliningradzkiego zajmuje powierzchnię 15 125 km<sup>2</sup>. Zamieszkuje go ok. 1 miliona mieszkańców. Centrum administracyjne Obwodu mieści się w Kaliningradzie (ponad 400 tys. mieszkańców). W skład obwodu wchodzi 13 rejonów administracyjnych i 9 miast wydzielonych. Ponadto na terytorium obwodu znajdują się 22 miasta i 96 osad. Większymi ośrodkami miejskimi są: Swietsk (43,5 tys. mieszkańców), Czerniachowsk (41,7 tys. mieszkańców), Gusiew (28 tys. mieszkańców).<sup>7</sup>

Po rozpadzie ZSRR Obwód Kaliningradzki stał się najbardziej wysuniętym na zachód terytorium Federacji Rosyjskiej – jej oknem na Morze Bałtyckie. Obwód Kaliningradzki na południu graniczy z Polską, na wschodzie i północy z Litwą. Jego granicę zachodnią stanowi Bałtyk oraz Mierzeja Wiślana i Kurońska. Rozciągłość równoleżnikowa Obwodu wynosi około 200 km, a południkowa 110 km. Długość wybrzeża

---

<sup>7</sup> Oddział Rozpoznania i WRE WOW, Komunikat Rozpoznawczy – Obwód Kaliningradzki 1998, s. 3-10.

morskiego wynosi około 150 km. Długość granicy lądowej z Litwą wynosi 303 km, natomiast z Polską 218 km.

Rzeźba Niziny Pruskiej ma charakter równinny, a średnia jej wysokość n.p.m. wynosi 20-40 m. W południowej części Obwodu występują wzgórza o większej wysokości dochodzące do 170 m (Wzgórza Górowskie). Obwód Kaliningradzki charakteryzuje się wysokim poziomem wód gruntowych, dobrze rozwiniętą siecią rzek i kanałów oraz dużą liczbą jezior. Największą rzeką Niziny Pruskiej jest Pregoła, która dzieli ją w kierunku równoleżnikowym na dwie części tj. południową i północną. Południową część niziny przecinają poprzeczne rzeki i kanały spływające z Pojezierza Mazurskiego. Do największych z nich należą Węgorapa i Łyna oraz Kanał Mazurski łączący tę ostatnią z jeziorem Radzówko koło Węgorzewa. W części północnej znajduje się Kanał Matrosowski, który łączy Dejmę z Niemnem. Między tym kanałem a ujściem Niemna, poniżej Tylży, rozciągają się tzw. Żuławy Niemeńskie, które stanowią podmokłą, a miejscami bagnistą deltę przecinaną bardzo licznymi rowami. Głównym ramieniem Niemna jest rzeka Roś o szerokości 15-400 m, która przy wysokim stanie wody zalewa dolinę na szerokości dochodzącej do 7 km. Duże przestrzenie Obwodu (około 11% całej powierzchni) pokryte są lasami. Przeważnie są to rozrzucone wśród bagien niewielkie masywy leśne, w których przeważa drzewostan iglasty.

Według danych statystycznych z 1.01.1997 r. liczba mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego wynosiła 938 tys. osób, w tym 481 tys. kobiet; 77,2% ludności mieszka w miastach. Największą grupą ludnościową zamieszkującą obwód stanowią Rosjanie (79%), następnie Białorusini (8,5%) i Litwini (2,1%). W obwodzie mieszka ok. 5 tys. (1%) Polaków. Liczbę Niemców oblicza się na 6-8 tys. (niektóre źródła podają nawet 20 tys.), Tatarów oraz Azerów ok. 3,5 tys. Sytuacja demograficzna Obwodu nadal pozostaje niekorzystna. W obwodzie notuje się niski poziom urodzeń i wysoką śmiertelność. Wyraźny spadek przyrostu ludności kompensowany jest ruchem migracyjnym z dużych ośrodków przemysłowych. Dzięki temu w 1996 r. nastąpił przyrost ludności Obwodu o 9323 osoby, w tym w miastach 6754. W 1996 r. przyrost ludności w wyniku migracji był o 15,5% mniejszy w porównaniu z rokiem poprzednim. Prognoza do 2005 r. oparta na materiałach Ośrodka Koniunktur Gospodarczych przy rządzie FR i Głównego Urzędu Statystycznego

Federacji Rosyjskiej przewiduje, że następstwa kryzysu demograficznego zostaną przełamane na początku przyszłego stulecia.<sup>8</sup>

Pośród mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego 430 tys. osób to ludzie w wieku produkcyjnym. Zatrudnionych na stałe jest 310 tys. a zarejestrowanych bezrobotnych 22-27 tys.<sup>9</sup> Największym czynnikiem wpływającym na sytuację na rynku pracy jest spadek produkcji przemysłowej, która zresztą nie znajduje bezpośredniego odbicia w zmniejszeniu liczby zatrudnionych. Jednak z upływem czasu możliwość zatrudnienia zbędnych pracowników maleje, gdyż przedsiębiorstwa, aby być konkurencyjne muszą kierować się prawami rynku. Grozi to gwałtownym wzrostem bezrobocia.

Obwód nie posiada wprawdzie większych zasobów surowcowych, ale jest tam rozwinięty przemysł maszynowy, celulozowo-papierniczy, materiałów budowlanych, lekki, stoczniowy, spożywczy oraz gazowo-naftowy. Największym ośrodkiem przemysłowym jest Kaliningrad (przemysł maszynowy, materiałowy, papierniczy i rybny). Do większych ośrodków przemysłowych Obwodu zaliczyć należy: Sowietsk, Czerniachowsk, Gusiew i Bałtyjsk.

Ropę naftową w ilościach około 2 mln ton rocznie wydobywa się w Czardejsku, węgiel brunatny w Primorskoje i Laduszkim oraz na półwyspie Sambia. Bursztyn, którego w obwodzie jest około 90% zasobów światowych, wydobywa się na półwyspie Sambia, torf oraz sól kamienną wydobywa się w Romanowie.<sup>10</sup>

Znaczna część gospodarki Obwodu związana jest i tym samym bezpośrednio uzależniona od stopnia finansowania z budżetu centralnego. Obniżenie poziomu zamówień przez siły zbrojne oraz nieregularny napływ środków z budżetu federalnego wpłynęły na niestabilny charakter pracy przedsiębiorstw produkujących na potrzeby wojska. Według stanu na 1.01.1997 r. w Obwodzie Kaliningradzkim istniało 4000 gospodarstw farmerskich (indywidualnych) o łącznej powierzchni 64,5 tys. ha ziemi. Średnia wielkość gospodarstwa farmerskiego wyniosła ponad 15 ha. Produkcja ogółem wszystkich typów gospodarstw rolnych w porównaniu

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 7-8.

1996 r. spadła o 5% i wyniosła 1 053 bln rubli. Udział hodowli stanowi 54%, uprawa roślin 46%. W gospodarstwach wszystkich typów produkcja mięsa spadła o 7% i wyniosła 42,5 tys. ton żywca, produkcja mleka zmalała o 9% (268,2 tys. ton), ziarna wyprodukowano 189,2 tys. ton (o 17% mniej niż 1996 r.).<sup>11</sup>

Największym problemem rolnictwa w Obwodzie jest zbyt wyprodukowanych towarów. Ocenia się, że dobrym rozwiązaniem byłoby skłónienie miejscowych jednostek wojskowych do zaopatrywania się u miejscowych producentów. Zdobycie zamówień federalnych na dostawy żywności dla wojska zapewniłyby kaliningradzkiemu rolnictwu możliwości rozwoju.

W Obwodzie Kaliningradzkim sieć komunikacyjna jest dobrze rozwinięta. Dwa główne szlaki komunikacyjne (kolejowe i drogowe) prowadzą do Kaliningradu z terytorium Litwy i Łotwy oraz z Kaliningradu do Elbląga i Olsztyna. Sieć komunikacyjna składa się z 1198,5 tys. km dróg kołowych i 146,1 tys. km linii kolejowych. Średnio na 1000 km<sup>2</sup> terytorium przypada 306 km dróg kołowych oraz 90 km linii kolejowych. Sieć wodnych dróg śródlądowych Obwodu o łącznej długości 524 km stanowią przede wszystkim żaglowe odcinki rzeki Pregoty (147 km), Matrosowki i innych, a także Kanały: Zachodni, Primorski, Polleski i Mazurski.

Transport lotniczy odgrywa ważną rolę w przewozach pasażerskich. Przepustowość kaliningradzkiego portu lotniczego wynosi 400 pasażerów na godzinę. Rocznie drogą powietrzną przewozi się 0,6-0,7 mln ton różnych ładunków.

Jeszcze do niedawna Obwód Kaliningradzki stanowił zamkniętą enklawę, mającą duże znaczenie strategiczno-militarne dla byłego ZSRR. Specjalne traktowanie Obwodu nie zezwalało na utrzymywanie jakichkolwiek zagranicznych kontaktów gospodarczych i handlowych. Pod kontrolą znajdowały się nawet wszelkie kontakty osobiste z obcokrajowcami. Trudna sytuacja gospodarcza w Obwodzie Kaliningradzkim oraz niejasne przepisy w dziedzinie handlu i ceł, a przede wszystkim niepewna sytuacja polityczna skutecznie odstraszały zagranicznych przedsiębiorców od wymiany handlowej i bliższych kontaktów gospodarczych.

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 8-9.

Demokratyzacja życia w Obwodzie nie oznacza całkowitego polepszenia sytuacji jego mieszkańców. Brak wielu podstawowych towarów lub ich wysokie ceny zmuszały Rosję do dokonywania zakupów w Polsce. Początkowo obserwowano przywożenie do Polski różnego rodzaju towarów na sprzedaż, a wywożenie dewiz. Obecnie sytuacja ta jest rzadka. Powodem tej zmiany jest wzrost cen towarów w Rosji, a co za tym idzie mniejsza opłacalność legalnego handlu.

Podsumowując należy stwierdzić, że duża stopa bezrobocia (zarejestrowanych bezrobotnych jest 22-27 tys.), spadek produkcji przemysłowej, upadek wielu zakładów produkcyjnych, zmusza bezrobotnych do poszukiwania nowych sposobów zarobkowania. Jednym z nich jest właśnie uprawianie przemytu na granicy z Polską. Ponadto czynnikami sprzyjającymi przemytowi są duże przestrzenie na terytorium Obwodu (ok. 11% powierzchni) pokryte lasami. Przeważnie są to rozrzucone wśród bagien niewielkie masywy leśne, nie kontrolowane przez służby graniczne Obwodu. Stanowią one doskonały „parasol” dla przemytników i nielegalnie przekraczających granicę. Zatrzymani sprawcy nielegalnych przekroczeń granicy („zielonej granicy”) w zdecydowanej większości podają, że zamiarem jest przedostanie się do Polski, a następnie do krajów Europy Zachodniej. Zmusza ich do tego trudna sytuacja ekonomiczna w miejscu zamieszkania.

### **Kierunki uprawiania przemytu na granicy z Obwodem Kaliningradzkim w latach 1992-1997**

Przez granicę z Obwodem Kaliningradzkim przemycany jest głównie alkohol i papierosy.<sup>12</sup> W przeszłości zdarzały się próby przemycania dużych, niemalże hurtowych ilości towarów. Przykładowo jesienią 1992 roku udaremniono wwóz 200 litrów czystego spirytusu.

Zdarzały się także próby przemytu dużych ilości broni i amunicji, na szczęście w porę wykrytych i udaremnionych przez funkcjonariuszy SG i celników. Broń ta pochodziła z rozformowanych radzieckich jednostek wojskowych na terenie Niemiec. Ostatnio nie odnotowano prób

---

<sup>12</sup> Sprawozdanie z działalności Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej w latach 1991-1996, Kętrzyn 1997, s. 2-5.

nielegalnego wwozu lub wywozu z terytorium RP broni na analizowanym odcinku granicy państwowej. Zauważono od pewnego czasu, że przemytnicy odstępują od prób przemycania jednorazowo dużych ilości lub większych partii danego asortymentu towaru. Próbuje wwozić lub wywozić towar w ilościach niewiele przekraczających dopuszczalne normy. Doszli chyba do wniosku, że istnieje mniejsze ryzyko wykrycia i ewentualnie mniejsze straty finansowe z powodu utraty przemycanego towaru. Pomysłowość przestępców w sposobach ukrycia przemycanego towaru przed funkcjonariuszami SG i celnikami jest zaskakująca lub wręcz nieprawdopodobna, np. do chowania towaru wykorzystują oni w samochodzie miejsca do tego nie przeznaczone jak drzwi, nadkola i podwozia. W pociągach używa się do tego celu skrytki dachowe, podwieszanie towaru pod wagonem itp.

Głównym przedmiotem przemytu na kierunku wyjazdowym z Polski jest wywóz samochodów do państw byłego WNP pochodzących z kradzieży w Europie Zachodniej.<sup>13</sup> Zjawisko to, początkowo rzadkie, przybierało z roku na rok coraz większe rozmiary. W pierwszych latach sprawcy przemytu liczyli głównie na nieuwagę funkcjonariuszy, brak kwalifikacji oraz brak możliwości dokładnego sprawdzenia samochodu lub jego dokumentów. Gdy jednak sposób ten nie dawał pewności przekroczenia granicy, a dokładna i fachowa kontrola przynosiła coraz lepsze efekty, posuwano się do coraz to bardziej profesjonalnych metod przemytu, włącznie z próbami przekupstwa funkcjonariuszy SG.

Do Obwodu Kaliningradzkiego wywożono głównie dewizy, artykuły spożywcze i towary konsumpcyjne.<sup>14</sup> Specyfiką ruchu towarowego jest duży w nim udział drobnych firm i osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Bardzo często występowały przypadki kupowania towarów przez Rosjan bezpośrednio w polskich hurtowniach i wywozu ich na podstawie decyzji Urzędu Celnego.

Obecnie najgroźniejszym dla bezpieczeństwa regionu graniczącego z Obwodem Kaliningradzkim jest zorganizowany „przerzut” przez tzw. „zieloną granicę” obywateli państw o podwyższonym ryzyku.<sup>15</sup> Występu-

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 8.

je on szczególnie na styku z Podlaskim Oddziałem Straży Granicznej, gdzie zorganizowane grupy przestępcze pomagają obywatelom Azji i Afryki w nielegalnym przekroczeniu granicy. W wyniku współdziałania obydwu oddziałów część z tych grup zatrzymano w terytorialnym zasięgu działania Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.

Podsumowując należy stwierdzić, że główny kierunek przemytu zależny jest od asortymentu towaru, który ma zbyt na rynku u sąsiadów oraz od możliwości jego „przewiezienia”. Z Polski usiłuje się wywieźć przede wszystkim samochody pochodzące z kradzieży głównie z Europy Zachodniej lub z Polski, rocznikowo nowe (do 4 lat), marki posiadające światową renomę w przemyśle motoryzacyjnym – szczególnie niemieckim. Od 1995 r. odnotowuje się coraz wyższe zainteresowanie potencjalnych nabywców samochodami osobowo-terenowymi. Do Polski usiłuje się wwieźć głównie alkohol i papierosy.

Znamiennym w tym względzie jest fakt, że przez drogowe przejście graniczne Bezledy dominuje usiłowanie przemytu wyrobów tytoniowych, natomiast przez kolejowe przejście graniczne w Braniewie – wyrobów spirytusowych. Popularną metodą przemytu na tym przejściu są tzw. „wyrzuty”, tj. wyrzucanie towaru z pociągu na trasie między granicą państwową a najbliższą stacją kolejową, gdzie odbywa się kontrola graniczna. W transporcie drogowym przewagę stanowią tzw. „mrówki” przewożące alkohol i papierosy w ilościach nieznacznie przekraczających dopuszczalne normy. Towar ten gromadzą w nielegalnych hurtowniach (domy, garaże, stodoły i inne), które znajdują się poza strefą nadgraniczną, nieopodal miast wojewódzkich lub w samych miastach. Przechowywany towar (alkohol i papierosy) przeznaczony jest do wywozu na rynki Europy Zachodniej. Pomimo, jak powszechnie się określa, spokojnej granicy polsko-rosyjskiej występująca przestępczość graniczna i przemytnicza ma tendencję wzrostową przynosząc ogromne straty budżetowi Polski.

Wraz ze wzrostem przestępczości intensyfikowane były działania w celu jej rozpoznania i przeciwdziałania. Mając powyższe na uwadze podniesiono poziom pracy operacyjnej. Na odcinkach najbardziej zagrożonych przestępczością graniczną utworzono nowe strażnice. Nawiązano także współpracę z innymi organizacjami państwowymi (Policja, Urząd Ochrony Państwa, Urząd Celny). Mimo licznych działań zapobiegaw-

czych zagrożenie przemytem ciągle narasta. Szacuje się, że w przyszłości mogą nasilić się następujące zagrożenia:<sup>16</sup>

- zorganizowany przemyt nielegalnych migrantów,
- przemyt przez granicę towarów (głównie objętych podatkiem akcyzowym), w tym również narkotyków, substancji psychotropowych, materiałów rozczepianych, broni i materiałów wybuchowych,
- transportowanie przez granicę odpadów i szkodliwych substancji chemicznych oraz materiałów promieniotwórczych,
- przemyt kradzionych jachtów i łodzi motorowych,
- nawiązywanie kontaktów przez miejscową ludność po obu stronach granicy w celu dokonywania przestępstw.

---

<sup>16</sup> Sprawozdanie z roboczego spotkania szefów służb granicznych RP i FR w 1996, KG SG, Warszawa 1996, s. 10.



**kmdr ppor. dr Grzegorz Goryński**

Morski Oddział SG

## FORMOWANIE KORPUSU OFICERSKIEGO WOJSK OCHRONY POGRANICZA W LATACH 1945-1956

Od początku istnienia Wojsk Ochrony Pogranicza sprawy kadr znalazły się w centrum uwagi jego kierownictwa. Formacja ta – w myśl założeń organizacyjnych określonych przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego – opierać się miała na określonych ilościach „należycie wyszkolonych i pewnych pod względem politycznym” oficerów, podoficerów i szeregowych, którzy „najbardziej odpowiadają służbie granicznej”. Kwestii przydatności żołnierzy przybywających do służby w WOP, szef Departamentu WOP, płk Gwidon Czerwiński nadał duże znaczenie. W jego ocenie „(...) żołnierz WOP ma w służbie stały kontakt z różnorodnym elementem spośród ludności cywilnej. Codziennie jest wystawiony na zakusy przestępców politycznych i kryminalnych, starających się zdeprawować go dla swoich osobistych celów. Przez ręce żołnierza WOP przechodzą skonfiskowane cenne rzeczy, kosztowności i pieniądze, stając się własnością skarbu państwa oraz ulotki o treści antypaństwowej. Jeżeli jeszcze do tego dodać, że w codziennej służbie wystawiony on jest na niebezpieczeństwo [utruty – przyp. G.G.] życia, to widać z tego, że wymagania stawiane żołnierzowi WOP są bardzo duże”.<sup>1</sup>

Tak określone kryteria sprawiły, że w Wojskach Ochrony Pogranicza służbę mogli pełnić tylko odpowiedni ideowo, dobrani ludzie. Szczególnie dowiodła tego praktyka najbliższych lat.

### **Problemy kadrowe**

Wojska Ochrony Pogranicza, które w chwili powstania potrzebowały: 4054 (14,2%) oficerów, 6600 (23,1%) podoficerów i 17.801 (62,6%) szeregowych, miały być – w myśl rozkazów i wytycznych organizacyj-

---

<sup>1</sup> Cyt. za: J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej 1945–1948*, Warszawa 1974, s. 113 i 115.

nych – formowane głównie z żołnierzy wydzielonych przez poszczególne okręgi wojskowe. Do tworzenia oddziałów granicznych miano wykorzystywać przede wszystkim nadwyżki składu osobowego, które powstawały w wyniku reorganizacji 1 i 2 armii, szkół oficerskich oraz pułków zapasowych. Szef Departamentu Personalnego WP został jedynie zobowiązany do uzupełnienia w poszczególnych okręgach ewentualnych niedoborów kadrowych wykwalifikowanymi oficerami, w pierwszej kolejności byłymi oficerami Korpusu Ochrony Pogranicza.<sup>2</sup>

Tak opracowany plan pozyskania żołnierzy dla WOP nie zakładał, że mieli się oni rekrutować z kilku ściśle określonych związków taktycznych, jak to było w przypadku tworzenia wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, lecz z nadwyżek i rezerw powstałych w wyniku przechodzenia sił zbrojnych na etaty pokojowe. Takie rozwiązanie, któremu przeciwny był szef Departamentu WOP, niewątpliwie ujemnie wpłynęło na sprawność organizacyjną formowanych jednostek WOP, jak i na dobór żołnierzy, którymi w pierwszym okresie zasilano szeregi tej formacji.<sup>3</sup> Decyzje Naczelnego Dowództwa WP sprawiły, że obydwie te przedsięwzięcia, które miały się ze sobą ściśle zająć, stanęły na przeszkodzie terminowej realizacji zadań organizacyjnych. Szybkie sformowanie WOP warunkowało zwolnienie wielu jednostek wojskowych z pełnionych przez nie zadań w zakresie ochrony granicy oraz umożliwiło przeprowadzenie w nich czynności reorganizacyjnych wynikających z planów NDWP, łącznie z przejściem na zmniejszone etaty pokojowe. Powstałe w ten sposób nadwyżki etatowe i materiałowe stanowiły dopiero rezerwy przeznaczone dla formujących się jednostek WOP.

Struktura organizacyjna WOP w porównaniu z innymi rodzajami wojsk była specyficzna. Miała ona charakter terytorialny, a zdecydowa-

---

<sup>2</sup> Opracowując wstępne założenia organizacyjne oraz etaty WOP Naczelnny Dowódca WP wydał rozkaz specjalny nr 0751 z 30.08.1945 r. Nakazywał on oddelegować wszystkich oficerów KOP do dyspozycji Departamentu Personalnego MON, gdyż przewidywano ich ewentualne wykorzystanie do służby w WOP; J. Ławski, op. cit., s. 121-122.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 112-116; tenże, *Organizacja ochrony granic Polski Ludowej 1945-1948*, „WPH” 1979, nr 2, s. 80; tenże, *Geneza i rozwój kadry oficerskiej Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945-1947*, „Biuletyn Wojsk Ochrony Pogranicza”, Warszawa 1965, nr 2, s. 70-75.

nej większości kadr (64,2% ogółu oficerów) przeznaczono niższe (terenowe) stanowiska służbowe w strażnicach, placówkach kontroli ruchu granicznego lub komendach odcinków. Warunki te wpływały na szerszą niż w jednostkach liniowych rozbudowę niektórych służb, m.in. kwatermistrzowskiej, medycznej, weterynaryjnej lub łączności oraz utworzenie od podstaw zupełnie nowych, takich jak kontrola ruchu granicznego, zwiadowcza czy służba psów. Najwięcej oficerów potrzebowały pionierzy operacyjno-liniowy – 849 (21%); zwiadowczy – 638 (16%) i kwatermistrzowski – 546 (13%).<sup>4</sup>

Specyficzne potrzeby kadrowe przysparzały kierownictwu Wojsk Ochrony Pogranicza – szczególnie w okresie formowania – najwięcej kłopotów. Wynikały one przede wszystkim z ogólnego braku przygotowanych w tych specjalnościach oficerów; planowanej w Wojsku Polskim demobilizacji<sup>5</sup> oraz wielotorowego systemu kierowania kadr oficerskich do tworzonej formacji, pozbawiając niejednokrotnie Departament WOP wpływu na ten proces.<sup>6</sup> Jego szef odpowiedzialny za całość prac związa-

---

<sup>4</sup> Potrzeby oficerów w WOP w myśl pierwszych etatów z 1945 r. były wysokie i wynosiły 14,25% ogółu kadr. Dla porównania istniejący wskaźnik tej grupy w KBW wynosił 10%, a jednostek piechoty 12%. Jedynie w lotnictwie i wojskach pancernych był on wyższy i wynosił odpowiednio ok. 23 i 18%; J. Ławski, *Ochrona*, op. cit., s. 117 i 194.

<sup>5</sup> Decyzję o przeprowadzeniu „demobilizacji” (czystek) w WP przekazał marszałek M. Żymierski dowódcom okręgów wojskowych i szefom departamentów MON 15.12.1945. Poleciał on, że do 1.02.1946 r. należy zdemobilizować do rezerwy i odkomenderować z WP ok. 10 tys. oficerów, a sprawę każdego oficera rozpatrywać indywidualnie z udziałem szefów wydziałów informacji. Wskazał również, aby w WP pozostawić przede wszystkim oficerów, którzy przeszli szlak bojowy w szeregach Armii Czerwonej i odrodzonego Wojska Polskiego; W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943-1948*, Kontrwywiad wojskowy, Warszawa 1994, s. 205; J. Poksiński, *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949-1956*, „TUN”, Tatar – Utnik – Nowicki, Warszawa 1992, s. 98-100.

<sup>6</sup> Wielotorowy system kierowania do WOP kadr opierał się na czterech ośrodkach dyspozycyjnych:

- ◆ Wdziały personalne okręgów wojskowych wyznaczały kadrę i żołnierzy z pominięciem Departamentu WOP bezpośrednio do tych oddziałów, które okręg miał tworzyć.
- ◆ Departament Personalny WP kierował najbardziej przygotowanych i doświadczonych oficerów oraz absolwentów szkół oficerskich otrzymujących przydział do WOP. Tych oficerów szef Departamentu WOP wyznaczał na stanowiska w Departamencie i oddziałach.

nych z organizacją i formowaniem podległych wojsk nie dysponował żadnymi rezerwami kadrowymi. Nie miał on również możliwości kierowania ich do jednostek o największych brakach. Jego rola sprowadzała się więc do bezustannych interwencji u dowódców Okręgów Wojskowych lub szefów Departamentu Personalnego WP, Wydziału Personalnego III Wiceministerstwa lub Wydziału Personalnego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego o uzupełnienie braków kadrowych, szczególnie oficerskich.

Próba złagodzenia problemu kadrowego miała być także „pomoc ze strony Armii Radzieckiej” oraz kierowanie do WOP przedwojennych oficerów pełniących służbę graniczną. Początkowo myślano tylko o oficerach Korpusu Ochrony Pogranicza. Nieco później postanowieniem tym objęto również oficerów i podoficerów Straży Granicznej. Realizując powyższe ustalenia Departament Personalny WP do tworzących się Wojsk Ochrony Pogranicza na początku ich organizacji (wrzesień – grudzień 1945 r.) wysłał ok. 150 oficerów KOP i Straży Granicznej. W wyniku starań Naczelnego Dowództwa WP do tej formacji przybyło także 376 oficerów radzieckich.<sup>7</sup>

Korpus oficerski tego rodzaju wojsk tworzyli oficerowie Wojska Polskiego okresu przedwojennego i wychowankowie nowej władzy. Byli oni grupą osobową zróżnicowaną pod względem przygotowania wojskowego i specjalistycznego oraz stażu. Wielu z nich miało bogate doświadczenia wojskowe, w tym i frontowe. Zdecydowaną większość liczącą na początku 1946 r. ok. 65-68% stanowili absolwenci szkół oficerskich tzw. wychowankowie ludowego Wojska Polskiego. Oficerowie II Rzeczypospolitej liczyli ok. 20%. Odkomenderowani do WOP oficerowie Armii Radzieckiej byli najmniejszą 12% grupą, ale objęli oni 51 (z 128) stanowisk kierowniczych, w większości tych, które pozwalały na pewną samodzielność decyzyjną.<sup>8</sup>

- 
- ◆ Wydział Personalny III Wiceministerstwa odpowiedzialny był za oficerów pionu kwaterymistrzowskiego, których do WOP wyznaczali kwaterymistrzowie okręgów lub Dep. WOP.
  - ◆ Wydział Personalny Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego delegował do służby w WOP oficerów na wniosek Szefów Zarządów Polityczno-Wychowawczych OW; J. Ławski, *Ochrona granic Polski*, s. 118-119.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 121-122.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 129.

Taki rozdział stanowisk z jednej strony pozwalał na pełną kontrolę tego co dzieje się w tej formacji, a z drugiej na przygotowanie do pełnienia służby granicznej żołnierzy WOP w oparciu o radzieckie „doświadczenia” oraz na planową edukację wychowanków „ludowego” WP według „sprawdzonych” wzorów radzieckich.

Pierwsze pięć miesięcy po ukazaniu się rozkazu o tworzeniu WOP było okresem bardzo intensywnych działań kadrowych. Kierując 25333 żołnierzami (tj. 89% etatu) okręgi wojskowe oraz organy kadrowe centralnych instytucji WP zdołały w tym czasie zaspokoić elementarne potrzeby powstającej formacji. W oparciu o 2986 oficerów (73,6% etatu); 5918 podoficerów (89,6%) i 16429 szeregowych (92%)<sup>9</sup> powstały jej organizacyjne ogniwa. Nie udało się jednak zapewnić pełnego ukompletowania kadrowego. Braki osobowe w oddziałach – szczególnie oficerów – były jeszcze duże, sięgające w niektórych jednostkach ok. 40%.<sup>10</sup>

Kierowanie do WOP tak dużej ilości kadr sprawiło, że nie zawsze trafiali do tej formacji ludzie wartościowi. Dopiero dokładniejsze poznanie każdego z nich mogło wpłynąć na wprowadzenie niewielkich, acz niezbędnych korekt. Tak się jednak nie stało. Ich rozmiar uzależniony został od decyzji ówczesnego kierownictwa partyjnego i wojskowego. Partia komunistyczna (PPR) chcąc poddać swej kontroli lub wręcz rządowi wszystkie sfery życia społecznego w Polsce, podporządkowała sobie dwa niezwykle ważne instrumenty władzy tj. urząd bezpieczeństwa i wojsko, aby przy ich pomocy osiągnąć swój cel.<sup>11</sup> Dlatego też ów wpływ na przeprowadzenie korekt kadrowych – szczególnie w wojsku – oznaczał wielkie „czystki”.<sup>12</sup> „Oczyszczanie szeregów” z ludzi mających inne poglądy i postawy oraz inny rodowód było swoistym przystosowywaniem resortu bezpieczeństwa publicznego i obrony narodowej do przyszłej rozprawy z opozycją w Polsce. Tak było również w Wojskach Ochrony Pogranicza, szczególnie w latach 1946-1949. Na podstawie

---

<sup>9</sup> Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie (dalej ASG), sygn. 217/45, k. 57; Sprawozdanie za okres od 1.01 do 28.02 1946.

<sup>10</sup> J. Ławski, *Geneza*, op. cit., s. 87.

<sup>11</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1995, s. 162-165; A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*; s. 325.

<sup>12</sup> Zob. Wł. Tkaczew, op. cit., s. 172-236.

różnorakich często nieuzasadnionych podejrzeń a później oskarżeń pozbywano się z tej formacji doświadczonych oficerów, przede wszystkim tych z rodowodem przedwojennym. Oficerowie i podoficerowie „sanacyjnego wojska” przez przyzmat dokonujących czystek postrzegani byli jako „zaciekli wrogowie klasy robotniczej, przemian politycznych, a przede wszystkim Związku Radzieckiego”.<sup>13</sup> Negatywnie oceniona została także polityka personalna okresu 1945-1948. „Rozwój kadr oficerów Ochrony Pogranicza – czytamy w sprawozdaniu ppłk. Ignacego Krakusa z pracy Komisji Personalnej Głównego Inspektoratu OP – szedł po wadliwej linii, a w szczególności kardynalnym błędem było to, że kierowano do nowo tworzącego się Wojska Ochrony Pogranicza wszystkich starych, przedwojennych oficerów KOP i Straży Granicznej. Polityka ta była oparta na legendzie fachowości i przydatności oficerów przedwojennego KOP i Straży Granicznej do służby w Ochronie Pogranicza”.<sup>14</sup> Ta negatywna ocena oficerów przedwojennych, szczególnie tych z Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, opracowana przez szefa Wydziału Personalnego GIOP ppłk. Ignacego Krakusa (notabene byłego oficera informacji wojskowej Marynarki Wojennej) była jednostronna i niesprawiedliwa. Wynikała ona przede wszystkim z negatywnego w tym czasie stosunku kierownictwa MON m.in.: marszałka Michała Żymierskiego i gen. Mariana Spychalskiego oraz organów informacji wojskowej do oficerów armii przedwrześniowej służących w Wojsku Polskim. Była ona także swoistą próbą dyskredytacji działań kadrowych NDWP i szefa Departamentu WOP<sup>15</sup> umożliwiających służbę w WOP

---

<sup>13</sup> ASG, sygn. 1717/21, k. 81-90; Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do 10.02.1949 r. (pismo nr 04112 wraz z załącznikiem, które powróciło od gen. Świetlika do DWOP 3.11.1964 r.).

<sup>14</sup> ASG, sygn. 220/14, k. 81-101; Sprawozdanie z pracy Komisji Personalnej Głównego Inspektoratu OP (pismo nr 005185 z 31.12. 1949 r.).

<sup>15</sup> Szef Departamentu WOP gen. bryg. Gwidon Czerwiński w piśmie z 22.11.1946 do marszałka Michała Żymierskiego wskazuje na trudności w planowym realizowaniu zadań. Do głównych przeszkód w całkowitym obsadzeniu granicy żołnierzami WOP (najprawdopodobniej chodziło o odcinek w cyplu ciśnieńskim, który przejęto pod koniec 1948 r.) zaliczył on ogólną sytuację polityczną w Polsce oraz obowiązywanie starych ustaw i przepisów, które są niekorzystne dla państwa. Generał Czerwiński wskazywał także na ludzi, którzy „(...) brudnymi rękami sięgają po moją cześć i nie splamioną honor żołnierski”. W ostatnim zdaniu generał poprosił marszałka o zwolnienie

oficerom KOP i Straży Granicznej, którą oceniono jako „karygodny liberalizm i brak czujności”.

Przedstawiony osąd ppłk. Ignacego Krakusa służył tezie o błędności decyzji Naczelnego Dowództwa WP w sprawie kierowania do WOP najlepszych oficerów.<sup>16</sup> Rozkaz marszałka Michała Żymierskiego nie został wykonany przez wszystkich dowódców z należytą powagą. Faktycznie był on dla części z nich doskonałą okazją pozbycia się z jednostki wojskowej oficerów mniej wartościowych lub tych, którzy mogli albo sprawili już „kłopoty natury politycznej”. Potwierdził on także pilną konieczność przygotowania dla potrzeb WOP młodych kadr w oparciu o własne ośrodki szkolenia, gdyż w Wojsku Polskim nie prowadzono specjalistycznego szkolenia w zakresie służby granicznej.

Od 1946 r. działalność kadrowa w WOP uległa istotnym przewartościowaniom. W Departamencie WOP utworzony został Wydział Personalny. Powstał on w wyniku reorganizacji jednostek granicznych (m.in. likwidacji Wydziałów WOP przy okręgach wojskowych) i przejęcia spraw personalnych od poszczególnych Wydziałów Personalnych Okręgów Wojskowych.<sup>17</sup> Przejmując sprawy personalne oficerów WOP wydział ten od

---

i odesłanie do armii sowieckiej; E. J. Nalepa, *Oficerowie radzieccy w Wojsku Polskim w latach 1943–1968* (studium historyczno-wojskowe), cz. 2 – załączniki, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1992, s. 168–170.

<sup>16</sup> ASG, sygn. 220/14, k. 4-41; Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do dn. 10.02.1949 r. (pismo nr 00644 z 1.03. 1949 r.).

<sup>17</sup> ASG, sygn. 220/14, k. 70-80; Referat o pracy Wydziału Personalnego Dowództwa WOP sporządzony dn. 1.11.1949 r. (pismo nr 003726 z 2.11. 1949 r.).

Szef Wydziału Personalnego DWOP podlegał bezpośrednio dowódcy WOP. Do jego kompetencji od stycznia 1949 r. należało:

- 1) kierowanie całokształtem prac poszczególnych sekcji Wydziału (ogólną; oficerów polityczno-wychowawczych; podoficerów zawodowych; ewidencji i statystyki; pracowników cywilnych);
- 2) referowanie dowódcy WOP przeniesień personalnych i przedstawianie wniosków;
- 3) referowanie dowódcy WOP spraw oficerskich Sądów Honorowych oraz przedstawianie wniosków awansowych i odznaczeniowych;
- 4) planowanie i przedstawianie wniosków w sprawach uzupełnień korpusu oficerskiego, kwalifikowanie z grona szeregowych i podoficerów kandydatów do Oficerskiej Szkoły WOP oraz do szkół podległych MON;
- 5) planowanie i przedstawianie wniosków w sprawach kierowania oficerów i podoficerów zawodowych na kursy przeszkoleniowe i do szkół oficerskich szczebla wyższego;

grudnia 1946 r. rozpoczął „dopiero właściwą pracę i przyjął odpowiedzialność za kadry oficerskie WOP”. Jednym z pierwszych zadań do wykonania było według ppłk. Krakusa „przeprowadzenie selekcji i oczyszczenie kadry oficerskiej WOP od elementu wrogiego i moralnie rozłożonego”, czego wcześniej odpowiednio nie przeprowadzono.<sup>18</sup>

### Czystki wśród oficerów

Pierwsza Specjalna Komisja Personalna działająca w marcu i kwietniu 1946 r. zakwalifikowała do natychmiastowego zwolnienia (demobilizacji) lub przeniesienia z WOP 548 z ogólnej liczby 3249 oficerów. Stanowiło to ok. 17% faktycznego stanu tej kadry. Z ogólnej liczby osób zakwalifikowanych do przekazania Departamentowi Personalnemu WP odesłano 409. Kolejna komisja „pracowała” w październiku 1946 r. i połączona została z dążeniem do obniżenia etatów oficerskich w Wojskach Ochrony Pogranicza o ponad 22% (z 4054 na 2570). Kierownictwo WOP „pragnąc oczyścić kadry i wyłuskać najbardziej wartościowych oficerów” odesłało kilkuset „nie nadających się do służby w WOP”. W grudniu 1946 r. „Stała Komisja Personalna” przy Departamencie Personalnym WP, której przewodniczył gen. Stanisław Zawadzki, poddała przeglądowi oficerów na kierowniczych stanowiskach w Departamencie i Oddziałach WOP – do komendanta Odcinka włącznie. Ogółem procesowi tej trzeciej już w 1946 r. lustracji poddano 183 oficerów, dyskwalifikując 56.

Pierwszy rok czystek w WOP przyniósł „bogaty plon”, gdyż z formacji tej zwolniono i odkomenderowano do Departamentu Personalnego WP 856 oficerów. 406 po „rozmowie” w Wydziale Personalnym Dep. WOP odesłano do oddziałów, stosując metodę „przesuwania zdyskwali-

---

6) współpraca z aparatem partyjnym i Wydziałem Informacji we wszystkich sprawach związanych z przeniesieniami oficerów.

Naznaczanie oficerów na kierownicze stanowiska, aż do zastępcy dowódcy brygady i jemu równorzędnym, zatwierdzał minister Bezpieczeństwa Publicznego, a na pozostałe dowódca WOP.

<sup>18</sup> ASG, sygn. 220/14, k.3 i 4-41; Pismo szefa Wydziału Personalnego GIOP nr 003731 z 2.11.1949 r. do Komitetu Centralnego PZPR wraz ze sprawozdaniem z działalności personalnej od początku istnienia WOP do dn. 10.02.1949.



fikowanych oficerów” do innych jednostek WOP. W miejsce zwolnionych organ kadrowy MON przysłał 445 oficerów, z których 14 odesłano z powrotem jako „nie odpowiadającym wymogom służby w WOP”.

Kolejny 1947 r. był również okresem intensywnych działań wopowskiej Specjalnej Komisji Personalnej. W lutym i marcu zakwalifikowała ona do demobilizacji 791 (24%) oficerów z 3308 ówczesnego stanu faktycznego. Przewidzianych do zwolnienia odesłano do Departamentu Personalnego WP. Ogółem tego roku z WOP „odesłano” 1000 oficerów, na ich miejsce przyjęto 778. Następnego roku (1948) ruchy kadrowe w tym korpusie były znacznie mniejsze. Zwolniono tylko 139 oficerów, przyjmując na uzupełnienie 113.<sup>19</sup>

Działalność kadrowa realizowana w pierwszych czterech latach istnienia Wojsk Ochrony Pogranicza miała charakter czystek personalnych. Tak określona ona została w 1949 r. przez szefa Wydziału Personalnego Głównego Inspektoratu Ochrony Pogranicza. W trakcie tych działań główną uwagę zwracano na oczyszczenie kadr WOP z „elementu wrogiego i klasowo obcego”. Działające wielokrotnie w latach 1946-1948 Specjalne Komisje Personalne zakwalifikowały do usunięcia z WOP 1995 oficerów, ok. 1900 z nich zwolniono. Według ppłk. Krakusa komisje ograniczyły się do dyskwalifikowania tylko takich oficerów, którzy czynnie i częstokroć jawnie wykazywali swoją „wrogą postawę wobec naszego ustroju, zachodzących przemian społecznych poczynąń rządu ludowego”. Proces ten bardzo ujemnie wpłynął na nastroje wśród oficerów. Duże braki kadrowe, częste zmiany na stanowiskach oraz towarzysząca im ciągła niepewność o własny los, powodowały zanik motywacji do pracy i szkolenia, a w konsekwencji przyczyniały się do obniżenia dyscypliny i poczucia odpowiedzialności. „Oczyszczanie szeregów WOP” negatywnie wpłynęło także na sprawność operacyjną oraz gotowość bojową poszczególnych brygad i pododdziałów granicznych.

Proces czystek kadrowych nie zakończył się z chwilą wyłączenia Wojsk Ochrony Pogranicza z Ministerstwa Obrony Narodowej i podporządkowania w 1949 r. Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego.

---

<sup>19</sup> ASG, sygn. 222/40, k. 189-250; Referat nt. Stan organizacji ochrony granic RP (styczeń 1949 r.); ASG, sygn. 220/14, k. 4-41, Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do dn. 10.02.1949.

Wręcz przeciwnie. Pod nowym kierownictwem nabrał on nowego wymiaru. Szczególną uwagę zwrócono na „oczyszczenie kadry oficerskiej, która mimo poprzednich czystek nadal kryła w sobie wielu zamaskowanych wrogów”. Organ personalny WOP przy udziale oficerów informacji i aparatu polityczno-wychowawczego zaczął „badać przeszłość każdego oficera” zwracając szczególną uwagę na jego działalność przedwojenną i okupacyjną, środowisko i „ewentualne powiązania” oraz tzw. pochodzenie klasowe.

1 stycznia 1949 r. w chwili zmiany służbowej podległości WOP były 2673 etaty oficerskie. Tylko 2070 z nich zostało obsadzonych. Braki sięgały więc ok. 23%. Największe występowały w korpusie oficerów: piechoty – 417; polityczno-wychowawczych – 116; kwatermistrzostwa – 24 i morskich – 20. Mimo to, w trakcie przekazania korpusu oficerskiego komisja w składzie: płk Józef Turski – szef Departamentu Personalnego MON; płk Nikołaj Orechwo – dyrektor Biura Personalnego MBP; ppłk Ignacy Krakus i mjr Beniamin Pankow – szef Wydziału Informacji GIOP ustaliła, że do 1 lutego 1949 r. należy zwolnić z WOP 154 oficerów. Wskazała także na konieczność zwolnienia w najbliższych latach (1949-1951) jeszcze 688 „politycznie niepewnych” tzn. „wszystkich tych oficerów służby przedwojennej, którzy są w obecnej dobie nadal wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości”.<sup>20</sup>

Do przeprowadzenia tej „akcji” zorganizowano działającą od czerwca do grudnia 1949 r. Specjalną Komisję Personalną GIOP.<sup>21</sup> Pod-

---

<sup>20</sup> ASG, sygn. 222/96, k. 662-676; Protokół przekazania Wojsk Ochrony Pogranicza Ministerstwu Publicznemu przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

<sup>21</sup> Kwalifikując oficera do usunięcia SKP rozpatrywała następujące kryteria:  
„a) obcość klasowa (synowie obszarników, bogaczy wiejskich, kupców, policjantów);  
b) wrogi stosunek do naszego ustroju, względnie współpraca z okupantem;  
c) z wrogiego środowiska (wrogie ustosunkowanie się bliższej rodziny do ustroju, współpraca z okupantem);  
d) przedwojenni oficerowie i podoficerowie zawodowi, policjanci, kopiści, którzy wykazywali niechęć i wrogi stosunek do ustroju;  
e) przynależność do wrogiej organizacji (NSZ, AK, ZWZ, PSL, częściowo BCH);  
f) kontakty z wrogim elementem;  
g) rozkład moralny i zaniedbywanie się w obowiązkach służbowych.”  
ASG, sygn. 223/5, k. 61-64; Sprawozdanie personalne ppłk. I. Krakusa do KC PZPR w związku z realizacją uchwał III Plenum KC PZPR, sporządzone 2 lutego 1950 (pismo

dała ona analizie personalnej 1770 oficerów kwalifikując do usunięcia 520.<sup>22</sup> Ich wykluczenie miało nastąpić do końca 1949 r. poprzez aresztowanie 39 oficerów i 3 podoficerów; natychmiastowe zwolnienie 343 oficerów i 55 podoficerów oraz aresztowanie po uzupełnieniu materiałów 25 oficerów i 12 podoficerów. 113 oficerów specjalistów miano usunąć dopiero po otrzymaniu nowych specjalistów (służb: sanitarnej, weterynaryjnej, budowlanej, morskiej). Przewidzianych początkowo przez SKP do zwolnienia 103 oficerów i 12 podoficerów ze względu na „bliskie pochodzenie klasowe i brak dostatecznie obciążających materiałów” pozostawiono w służbie. Kolejny problem, jaki SKP miała rozwiązać, polegał na „wyciągnięciu z dołów ludzi klasowo i ideologicznie bliskich oraz oddanych naszemu ustrojowi” w miejsce usuniętych. Realizując to „posłannictwo” komisja zdecydowała się rekomendować 284 oficerów i 107 podoficerów zawodowych<sup>23</sup>, zwracając szczególną uwagę na to, aby

---

nr 00654 z 8.02.1950); ASG, sygn. 223/5, k. 173-197; Polityka personalna w Wojskach Ochrony Pogranicza (pismo nr 001804 z 25.04.1950 adresowane do ministra BP).

<sup>22</sup> SKP zakwalifikowała ogólnie do usunięcia 588 żołnierzy zawodowych WOP: 407 oficerów bez specjalności, 113 oficerów specjalistów i 68 podoficerów zawodowych. W gronie oficerów bez specjalności było: 330 wychowanków odrodzonego WP, 15 oficerów zawodowych sprzed 1939 r., 50 przedwojennych podoficerów zawodowych oraz 12 oficerów i podchorążych rezerwy sprzed 1939 r. Zwolnienie tak dużej liczby oficerów wychowanków ludowego WP argumentowano „(...) są po części bliskimi nam klasowo, to jednak z powodu braku ideologicznego wyrobienia ulegli oni wpływom wrogiego otoczenia i dalsza praca nad nimi stała się bezowocną.” Liczącą 113 oficerów specjalistów grupę (6.3% całego stanu faktycznego oficerów przed komisją) tworzyli: 48 wychowanków odrodzonego WP, 8 oficerów zawodowych sprzed 1939, 4 oficerów i podchorążych rezerwy sprzed 1939 r. oraz 33 przedwojennych podoficerów zawodowych.

<sup>23</sup> Komisja rekomendowała 391 żołnierzy zawodowych (tj. 66.4% stanu przewidzianych do usunięcia) na wyższe stanowiska oficerskie:

- 255 oficerów wychowanków odrodzonego WP,
- 107 podoficerów wychowanków odrodzonego WP,
- 14 oficerów Armii Radzieckiej,
- 13 oficerów byłych podoficerów zawodowych sprzed 1939 r.,
- 2 oficerów i podoficerów rezerwy sprzed 1939 r.

Stan faktyczny oficerów po zwolnieniu z WOP zakwalifikowanych przez SKP do usunięcia miał być następujący:

- 1120 oficerów wychowanków odrodzonego WP (89.6% całego stanu osobowego oficerów),

rekomendowani rekrutowali się przede wszystkim ze środowiska „robotniczego oraz mało- i średniorolnych chłopów”. Duży nacisk położono na obsadzenie stanowisk oficerskich podoficerami zawodowymi pochodzenia robotniczego, którzy „wywiązali się z własnych obowiązków bardzo dobrze i pracowali z oddaniem”. Polecając podoficerów na etaty oficerskie komisja opowiedziała się także za awansowaniem na stopień oficerski tych, którzy do stycznia 1950 r. wykażą się odpowiednimi kwalifikacjami. Zabieg naznaczenia na wyższe stanowiska miał być – zdaniem komisji – bodźcem zachęty do dalszej pracy oraz uświadomić im możliwość awansu społecznego.

Dokonywane 1949 r. przez SKP czystki w korpusie oficerskim prawie w każdej brygadzie napotykały na początku – według ppłk. Krakusa – na „niezrozumiały” opór ze strony dowódców. Starali się oni niektórych oficerów mimo ich „ujemnych stron” pozostawić w służbie. W późniejszym okresie – jego zdaniem – po „umiejtnym wyciągnięciu politycznie pewnych ludzi z dołu” dowództwa brygad dochodziły do przekonania, że czystka nie wpłynie ujemnie na tok służby, wręcz przeciwnie, przyczyni się do „podniesienia poziomu polityczno-moralnego” całego stanu osobowego jednostki. Akcję „oczyszczania” wopowskiego korpusu oficerskiego z tzw. elementów wrogich i klasowo obcych ppłk Ignacy Krakus określił jako zabieg bardzo słuszny i nie cierpiący zwłoki. Po jego zrealizowaniu Wojsko Ochrony Pogranicza będzie „(...) skutecznie i zdecydowanie realizować zadania postawione przez Partię (PZPR) i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. W dobie toczącej się walki klasowej z oczyszczonym korpusem oficerskim Ochrony Pogranicza będzie mogło bezkompromisowo zwalczać wszelkie elementy przestępcze usiłujące szkodzić Polsce Ludowej.” Ppłk Krakus wnioskował, aby nie poprzestać na dokonanej czystce, lecz poprzez wzmożenie czujności klasowej przede wszystkim w aparacie personalnym usuwać z WOP in-

- 
- 76 oficerów Armii Radzieckiej (6.0%),
  - 40 oficerów byłych podoficerów zawodowych sprzed 1939 r. (3.2%),
  - 1 przedwojenny oficer zawodowy (0.08%).

Po zrealizowaniu planowanej operacji (gdyby nie było nowego zasilenia oficerami [spoza] WOP) na 2673 etaty oficerskie w WOP obsadzonych by było: oficerami (1250) i podoficerami zawodowymi (158). Do pełnego obsadzenia wopowskich etatów oficerskich brakowało 1423 oficerów (53.23%).

dywidualne elementy obce klasowo i wrogie, opierając się na „ostatnim doświadczeniu z procesu Rajka i jego współpracowników”.<sup>24</sup>

W trakcie działań SKP zdecydowano się jeszcze w 1949 r. zwolnić wszystkich tych oficerów, których przeznaczono do usunięcia w trzyletnim planie pracy Wydziału Personalnego GIOP.<sup>25</sup>

Przeprowadzone w latach 1946-1949 na tak wielką skalę czystki oficerów WOP nie miały – moim zdaniem – jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia. Były one zamierzonym, często z wykorzystaniem aparatu represji, eliminowaniem oficerów o innym rodowodzie niż ich prześladowcy. Działania SKP wynikały z postanowień PZPR. Szczególną rolę w mechanizmie czystek spełniały te, mówiące o „konieczności utrwalenia władzy ludowej, jej zagrożeniach” oraz „zadaniach partii w walce o czujność rewolucyjną na tle obecnej sytuacji.” Wierni i posłuszni realizatorzy przenosili je we wszystkie dziedziny polskiego życia społecznego, również do Wojsk Ochrony Pogranicza, kreowały one totalitarną rzeczywistość. Ich negatywne skutki odczuło wielu Polaków, także żołnierzy zawodowych Wojska Polskiego.<sup>26</sup>

Oceniający działalność SKP na tle uchwał III Plenum KC PZPR ppłk Krakus uznał, że chociaż „pracowała” ona przed jego obradami, to „kierunek jej wysiłków był zgodny z partyjnymi wskazaniem.” Wskazał na błędy w jej pracy polegające m.in. na tym, że nie prowadziła ona rozmów (indywidualnych) z oficerami, a materiały czerpano z teczek wydziałów informacji oraz kart kwalifikacyjnych. Te źródła wiadomości o oficerach były – jego zdaniem – niepełne, gdyż na zebraniach partyjnych ujawniono dodatkowe fakty „obciążające” poszczególnych oficerów, które nie były wcześniej znane organom personalnym i informacji. Niejawną metodę pracy SKP (bez przeprowadzania rozmów) szef Wydziału Personalnego WOP tłumaczył pragnieniem utrzymania tych dzia-

---

<sup>24</sup> ASG, sygn. 220/14, k. 81-101; Sprawozdanie z pracy Komisji Personalnej Głównego Inspektoratu OP (pismo nr 005185 z 31.12.1949 r. wykonane przez ppłk. I. Krakusa i adresowane do gen. bryg. K. Świetlika, szefa Departamentu Kadry MBP i szefa Zarządu Informacji KBW i WOP).

<sup>25</sup> Ibidem, k. 101.

<sup>26</sup> W latach 1945-1948 z Wojska Polskiego zwolniono ponad 19,5 tysiąca oficerów polskich; E.J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943-1968*, Warszawa 1995, s. 59.

łań w tajemnicy, „aby nie wywołać niezdrowych nastrojów i ewentualnej demoralizacji.” Ten sposób prac uznał za niewłaściwy, gdyż w wyniku rozmów w wyjątkowych wypadkach można było niektórych oficerów pozostawić w WOP.<sup>27</sup> Specjalna Komisja Personalna<sup>28</sup> działająca w WOP nie przyjmowała odwołań od swoich decyzji, mimo że jak przyznał gen. K. Świetlik zdarzyły się błędy w ocenie ludzi. Jej oceny i orzeczenia pozostały w mocy także wówczas, kiedy kierownictwo PZPR w późniejszym okresie przyznało się do tzw. błędów i wypaczeń. Pozostawiono również w całej rozciągłości tendencyjne oceny przedwojennych żołnierzy zawodowych, którzy pełnili służbę w WOP.

Przechodzący do MBP korpus oficerski WOP był zróżnicowany. Największą jego słabością było niskie wykształcenie ogólne oficerów oraz braki kadrowe, szczególnie na niższych stanowiskach służbowych.<sup>29</sup>

<sup>27</sup> ASG, sygn. 1717/21, k. 333-371; Sprawozdanie dotyczące pracy kadrowej w okresie dwudziestoletniej (1945-1965) działalności WOP (pismo DWOP nr 0163 z 14.02.1966); ASG, sygn. 1717/21, k. 81-90; pismo nr 04112 gen. K. Świetlika z 3.11.1964 r. wraz z załącznikiem nr 1 pt. Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do 10.02.1949.

<sup>28</sup> Ogółem od czerwca 1949 r. do 22 kwietnia 1950 r. z WOP zostało zwolnionych 386 oficerów i 55 podoficerów zawodowych. W tym czasie aresztowano także 67 oficerów i 5 podoficerów zawodowych.

Przyczyny zwolnienia oficerów były następujące:

- 1) „klasowo obcy” – 44;
- 2) „wrogo ustosunkowani do naszego ustroju i ZSRR” – 96;
- 3) „współpraca z okupantem” – 11;
- 4) „przynależność do wrogich organizacji” – 70;
- 5) „kontakty z wrogim elementem” – 24;
- 6) „rozkład moralny (pijaństwo i awanturnictwo)” – 44;
- 7) zaniedbanie obowiązków służbowych – 45;
- 8) „wrogie środowisko (bliższa rodzina wrogo ustosunkowana do ustroju)” – 24;
- 9) „przedwojenni oficerowie i podoficerowie wrogo ustosunkowani do ustroju (kopiści i policjanci)” – 28.

ASG, sygn. 223/5, k. 61-64; Sprawozdanie personalne z realizacji uchwał III Plenum KC PZPR sporządzone 2.02.1950 r. przez ppłk. Krakusa do KC PZPR (pismo nr 00654 z 8.02.1950 r.); ASG, sygn. 223/5, k. 173-197, Polityka personalna w WOP (pismo nr 001804 z 25.04. 1950 r. do ministra BP).

<sup>29</sup> 1.02.1949 r. w WOP brakowało 622 oficerów. Najwięcej na stanowiskach w piechocie:

- komendantów strażnic – 45,
- dowódców plutonów i kompanii ochrony sztabu – 21,

Na 2051 oficerów służących w WOP 1 stycznia 1949 r. ok. 79% (1616) było wychowankami „odrodzonego” (ludowego) Wojska Polskiego, ponad 5% (105) tej grupy stanowili oficerowie i obywatele ZSRR, a pozostała część 16% (330) miała rodowód przedwojenny (zob. tabelę nr 1).

Najliczniejszą grupę stanowili oficerowie pochodzenia chłopskiego (40,6%) i robotniczego (37,5%). 14% miało wykształcenie średnie, a 5,8% wyższe (zob. tabele nr 2 i 3).

Jak wcześniej wspomniano, zdecydowaną większość oficerów WOP w lutym 1949 r. stanowili wychowankowie „ludowego” Wojska Polskiego, ludzie stosunkowo młodzi i mało doświadczeni. Część z nich objęła już wysokie stanowiska służbowe, choć ich szybki awans wynikał głównie z konieczności obsadzenia wolnych etatów.<sup>30</sup> Oficerowie ci nie byli

- 
- kierowników Granicznych Placówek Kontrolnych – 14,
  - oficerów zwiadu (wywiadu granicznego) – 347.

Bardzo osłabiona była także służba morską, gdyż nie obsadzono jeszcze:

- 2 zastępców dowódcy brygady do spraw morskich,
- 1 kierownika referatu morskiego,
- 1 pomocnika kierownika referatu morskiego,
- 4 dowódców flotylli ścigaczy,
- 2 zastępców flotylli ścigaczy do spraw technicznych,
- 10 dowódców ścigaczy.

209 oficerów ujawniło swoją przynależność do oddziałów partyzanckich:

- 61 do AL (GL),
- 30 do AK,
- 40 do BCH,
- 34 do partyzantki radzieckiej,
- 16 do partyzantki francuskiej,
- 1 do partyzantki jugosłowiańskiej,
- 27 do innych.

ASG, sygn. 220/14, k. 4-41; Sprawozdanie szefa Wydziału Personalnego GIOP ppłk. Krakusa z działalności personalnej od początku istnienia WOP do dn. 10.02. 1949 (pismo nr 00644 z 01.03.1949 r.).

<sup>30</sup> 01.04.1949 r. na 49 etatów dowódców samodzielnych batalionów OP obsadzonych było 48. 25 dowódców było wychowankami odrodzonego WP, 9 – oficerami Armii Radzieckiej, 3 – oficerami przedwojennymi, 4 – przedwojennymi oficerami rezerwy, 6 – podoficerami zawodowymi sprzed 1939 r. oraz 1 – przedwojennym podoficerem rezerwy. Z tej grupy: 2 oficerów miało wyższe wykształcenie, 1 – niepełne wyższe, 20 – średnie, 23 – niepełne średnie oraz 2 – podstawowe. 7 uznano za nie nadających się. 41 należało do PZPR; ASG, sygn. 220/14, k. 4-41; Sprawozdanie z działalności

jeszcze w pełni przygotowani do przyszłych zadań granicznych. Ich doświadczenie w tym zakresie było stosunkowo skromne. Nie funkcjonowało bowiem stojące na odpowiednim poziomie szkolnictwo specjalistyczne, pozwalające na uzupełnianie ich wiedzy ogólnej i specjalistycznej. W działaniach wopowskich przeszkadzał lub komplikował je występujący w tym okresie bardzo wysoki a sięgający 68% deficyt oficerów zwiadu oraz niedobory na dowódczych stanowiskach w GPK i strażnicach.

Problem kadrowych niedostatków rozwiązać miał utworzony Ośrodek Szkolenia WOP (OS WOP). Ale i tu wystąpiły poważne ograniczenia. W wyniku czystek usunięto z Centrum Wyszkożenia WOP (od 1949 roku OS WOP) doświadczonych wykładowców. Na ich miejsce skierowano przeważnie młodych oficerów piechoty z przygotowaniem w Wyższej Szkole Piechoty. Ich praktyka graniczna i dydaktyczna nie zawsze gwarantowała właściwy poziom edukacji podchorążych. Pewne bariery dotyczyły również samych kandydatów (zob. tabele nr 4 i 5). Byli oni „klasowo bliscy”, lecz z bardzo niskim wykształceniem ogólnym. Przyszli podchorążowie rekrutowali się bowiem w większości ze środowiska robotniczego i chłopskiego. Według zastępcy szefa Oddziału Kadry WOP płk. Mariana Ciempiela było to z jednej strony pozytywnym zjawiskiem w sensie „kształtowania ludowego charakteru korpusu oficerskiego, z drugiej zaś fakt że wywodzili się oni z tych warstw społecznych, dla których w przeszłości cenzus wykształcenia był w zasadzie nieosiągalny, wykształcenie i ogólny poziom kultury był daleko niezadawalający”.<sup>31</sup> Jednak to nie wiedza, lecz czynniki polityczne decydowały i bardzo długo kształtowały korpus oficerski WOP. Poważny wpływ na niego mieli oficerowie radzieccy. To im gen. Świetlik przypisywał olbrzymie zasługi w organizacji Wojsk Ochrony Pogranicza i wychowaniu kadry oficerskiej. Jego zdaniem proces odmładzania i „ideologicznego umacniania ludowej kadry WOP nie był łatwym, ani prostym zagadnieniem.” W pro-

---

personalnej od początku istnienia WOP do dn. 10.02.1949 r.; ASG, sygn. 220/14, k. 43-69; Sprawozdanie z obecnej polityki personalnej GIOP na dzień 30.03.1949.

<sup>31</sup> ASG, sygn. 1717/21, k. 333-371; Sprawozdanie dotyczące pracy kadrowej w okresie dwudziestoletniej (1945-1965) działalności Wojsk Ochrony Pogranicza (pismo DWOP nr 0163 z 14.02.1966 r.).



cesie tym „olbrzymią, nieocenioną i bezinteresowną pomoc okazali oficerowie Armii Radzieckiej, całkowicie oddani sprawie ochrony granic PRL”. Oficerowie ci – według niego – jako kierownicy, organizatorzy, wychowawcy i fachowcy z całym poświęceniem pomagali i przekazywali swe bogate wieloletnie doświadczenie naszej młodej kadrze w rozwiązywaniu skomplikowanych spraw ochrony granic państwowych. „Uczyli oni kochać i bronić ojczystego kraju”, szczególnie w Oficerskiej Szkole WOP. Poprzednie kierownictwo szkoły, które miało nadawać jej właściwy kierunek działało – zdaniem gen. Świetlika – źle, gdyż nie opierało się na doświadczeniach przodującej nauki wojennej i metodach szkolenia wypróbowanych w Armii Radzieckiej, a trzymało się kurczowo „przestarzałych metod niejednokrotnie stosowanych w sanacyjnym wojsku”. W lutym 1951 r. do OS WOP przybyli wykwalifikowani oficerowie radzieccy, którzy „mogli pokierować całokształtem pracy szkoły i nadać jej właściwy charakter”. Zmiany te „przyczyniły się do stworzenia lepszych warunków rozwoju szkoły i podniesienia poziomu ideologicznego kadry”. OS WOP stała się odtąd „prawdziwą kuźnią socjalistycznego wychowania nowych kadr oficerskich”. Dlatego – w osądzie gen. Świetlika – „z uczuciem wielkiej wdzięczności oceniają żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza ogromny wpływ wymienionych [podano 22 nazwiska – G.G.] i wielu innych oficerów Armii Radzieckiej, jaki na oblicze ideologiczne i wartość bojową Wojsk Ochrony Pogranicza wywarli oni swą ofiarną pracą (...)”<sup>32</sup>

Oczywiście i ta ocena służyła określonej tezie. Rzeczpospolita Polska miała bowiem własne, bardzo bogate doświadczenia w zakresie ochrony swoich granic. Uwzględniały one narodowe realia oraz sytuację zewnętrzną Polski. Powołane do służby formacje, szczególnie Korpus Ochrony Pogranicza i Straż Graniczna odznaczały się dużą sprawnością operacyjną, a także właściwą skutecznością. Dlatego też, kiedy po II wojnie światowej zaczęto formować Wojska Ochrony Pogranicza, słusz-

---

<sup>32</sup> ASG, sygn. 1717/21, k. 333-371; Sprawozdanie dotyczące pracy kadrowej w okresie dwudziestoletniej (1945-1965) działalności Wojsk Ochrony Pogranicza (pismo DWOP nr 0163 z 14.02.1966 r.); ASG, sygn. 1717/21, k. 81-90; pismo gen. Świetlika nr 04112 z 3.11.1964 r. wraz z załącznikiem nr 1. „Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do 10.02. 1949 r.”

nym było włączenie oficerów KOP i SG w ten proces. Zarówno oni jak i pozostali żołnierze armii przedwrześniowej mogli przekazać swoim młodszym kolegom – wychowankom „odrodzonego” (ludowego) Wojska Polskiego – przywiązanie do narodowych wartości i własnej tradycji wojskowej. Polacy, tak jak w przeszłości, nie potrzebowali pobierać nauki umiłowania ojczyzny od nauczycieli radzieckich. Ich obecność w Wojsku Polskim oraz Wojskach Ochrony Pogranicza spowodowała przeniesienie do polskiego środowiska poglądów, rozwiązań organizacyjnych, metod pracy i zwyczajów z ich wojska, które wywarły istotny wpływ na kształtowanie oblicza żołnierzy WP, służyły sowietyzacji sił zbrojnych.

Tabela nr 1

Obsada stanowisk oficerskich w WOP  
(stan na 1 stycznia 1949 r.)

Stanowisko	Wychowankowie odrodzonego WP	Oficerowie radzieccy i obywatele ZSRR	Oficerowie zawodowi sprzed 1939 r.	Oficerowie rezerwy sprzed 1939 r.	Podoficerowie zawodowi sprzed 1939 r.
Szef Sztabu GIOP	–	1	–	–	–
Szef Wydziału GIOP	4	3	1	–	–
Dowódca bryg. OP i Komendant CW WOP	2	5	4	1	1
Szef Sztabu bryg. OP	3	4	5	–	–
Dowódca batalionu OP	23	7	6	1	9
Kwaternistrz (bryg. I batalionu)	32	8	3	2	16
Oficerowie na innych stanowiskach	1552	77	42	93	146
Razem 2051	1616 (79%)	105 (5%)	61	97	172
			330 (16%)		

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ASG, sygn. 220/14, k. 4-43.

Tabela nr 2

**Pochodzenie społeczne oficerów WOP**  
(stan na 1 lutego 1949 r.)

Lp.	Grupa społeczna	Liczba oficerów	%
1.	chłopska (bezrolni)	99	4,8
2.	chłopska (do 5 ha)	315	15,3
3.	chłopska (do 15 ha)	361	17,6
4.	rolnicza (do 50 ha)	46	2,2
5.	rolnicza (do 100 ha)	13	0,6
6.	robotnicza	496	24,1
7.	robotnicza (technicy, personel fabryczny)	73	3,5
8.	rzemieślnicy	202	9,8
9.	inteligencja (prac. państwowi i samorządowi)	309	15
10.	inteligencja (zawodowi wojskowi)	45	2,1
11.	inteligencja pracująca	58	2,8
12.	przemysłowo-kupiecka	21	1
13.	inne	13	0,6
	<b>Razem 2051</b>	<b>2051</b>	<b>99,4</b>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ASG, sygn. 220/14, k. 4-41.

Tabela nr 3

**Wyszktałenie oficerów WOP**  
(stan na 1 lutego 1949 r.)

Lp.	Uzyskane wykształcenie	Liczba oficerów	%
1.	nie ukończone podstawowe	36	1,7
2.	podstawowe	503	24,5
3.	nie ukończona mała matura	721	35,1
4.	ukończona mała matura	383	18,5
5.	nie ukończone liceum	80	3,9
6.	ukończone liceum	208	10,1
7.	nie ukończone wyższe	50	2,4
8.	ukończone wyższe	70	3,4
	<b>Razem 2051</b>	<b>2051</b>	<b>99,6</b>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ASG, sygn. 220/14, k. 4-41.

Tabela nr 4

Nabór (limit przyjęć) żołnierzy z jednostek WOP do szkół oficerskich w 1953 r.

Nazwa jednostki WOP	OS WOP (3 l)	OS Weterynaryjna	OS Medyczna (2 L) Felczerska	OS Kwatermistrzowska (2 l)	OS MW (4 l)	OS Uzbrojenia (2 l)	OS Inż.-Sap (3 l)	OS Kapelmistrzowska (3 l)	OS Samochodowa (2 l)	Razem
3 B WOP	25	2	2	2	2	2	1	2	2	40
4 B WOP	55	2	2	2	2	2	1	2	2	70
5 B WOP	25	2	2	2	2	2	1	2	2	40
8 B WOP	25	2	2	2	2	2	1	2	2	40
9 B WOP	25	2	2	2	2	2	1	2	2	40
12 B WOP	55	2	2	2	2	2	1	2	2	70
15 B WOP	25	2	2	2	2	2	1	2	2	40
16 B WOP	55	2	2	2	2	2	1	2	2	70
19 B WOP	5	2	2	2	2	2	1	2	2	20
22 B WOP	15	2	2	2	2	2	1	2	2	30
23 B WOP	15	2	2	2	2	2	1	2	2	30
26 B WOP	55	2	2	2	2	2	1	2	2	70
<b>Razem</b>	<b>380</b>	<b>24</b>	<b>24</b>	<b>24</b>	<b>24</b>	<b>24</b>	<b>12</b>	<b>24</b>	<b>24</b>	<b>560</b>

Źródło: ASG, sygn. 242/1, k. 116-118.

Tabela nr 5

Nabór (limit przyjęć) żołnierzy z jednostek WOP do szkół oficerskich w 1955 r.

Nazwa jednostki WOP	OS WOP	WS MW	CW Sł. Tyłów	OSŁ Radio	OSŁ (Prze-wod.)	CW Me-dycznego (felczerzy)	OS Uzbro-żenia	OS Samo-chod.	Razem
3 B WOP	15	1	2	–	1	1	–	–	20
4 B WOP	20	1	1	–	1	1	1	–	25
5 B WOP	15	1	1	1	1	1	–	–	20
8 B WOP	15	1	1	1	1	1	–	–	20
9 B WOP	15	1	1	–	1	1	–	1	20
12 B WOP	20	2	1	1	1	–	–	–	25
15 B WOP	10	1	1	–	1	1	–	1	15
16 B WOP	20	2	1	1	–	1	–	–	25
19 B WOP	10	–	–	–	–	–	–	–	10
22 B WOP	10	–	–	–	–	–	–	–	10
23 B WOP	10	–	–	–	–	–	–	–	10
26 B WOP	15	–	1	–	–	1	1	–	18
SSM WOP	5	3	–	–	–	–	–	–	8
Podofic. Szk. Łączn.	5	3	–	–	–	–	–	–	8
Baza Remontowa	5	3	–	–	–	–	–	–	8
<b>Razem</b>	<b>190</b>	<b>15</b>	<b>10</b>	<b>6</b>	<b>12</b>	<b>8</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>245</b>

Źródło: ASG, sygn. 1280/7, k. 122-124 oraz sygn. 465/51.

## Zestawienie obsady stanowisk (oficerskich i podoficerskich) Wojsk Ochrony Pogranicza

(stan na 1 stycznia 1956 r.)

Lp.	Stanowiska etatowe	S T A N E W I D E N C Y J N Y															
		Liczba stanowisk etatowych	Gen.	Płk	Ppłk	Mjr	Kpt.	Por.	Ppor.	Chor.	Razem oficerów	Podoficerowie nadterminowi				Razem podoficerów nadterminowych	Ogółem wojskowych
												St. sierż.	Sierż.	Plut.	Kapral		
1.	Generał	14		6	8	–	–	–	–	–	14						14
2.	Pułkownik	69		1	21	36	5	2	–	–	65						65
3.	Podpułkownik	288			11	125	91	35	1	–	263						263
4.	Major	739			1	41	292	307	35	1	677						677
5.	Stanowiska oficerów starszych	21			1	4	5	5	–	–	15						15
6.	Kapitan	1415					141	559	541	16	1257	12	7			19	1276
7.	Porucznik	1228						175	721	58	954	45	25			70	1024
8.	Podporucznik	52								85	102						102
9.	Chorąży	–							–	–	0						0
10.	Stanowiska oficerów młodszych	145						2	53	55	112	6	5	1	–	12	124
	Razem stanowisk oficerskich	166			1	4	7	58	55	2	127	6	5	1			139
11.	St. sierż.	1111									0	260	349	107	3	719	719
	<b>Ogółem wojskowych</b>	<b>5082</b>		<b>1</b>	<b>42</b>		<b>536</b>	<b>1136</b>	<b>1438</b>	<b>94</b>	<b>3459</b>	<b>323</b>	<b>386</b>	<b>108</b>	<b>3</b>	<b>820</b>	<b>4279</b>
12.	W dyspozycji Oddziału Kadr						1	5	10	1	17						17
13.	Na szkoleniach i kursach						16	51	21	–	106						106

Źródło: ASG, sygn. 1285/408, k. 54.

Obsada dowódczych i kierowniczych stanowisk  
w Wojskach Ochrony Pogranicza

(stan na 1 stycznia 1956 r.)

Lp.	Stanowisko służbowe	Liczba stanowisk wg etatu WOP	Liczba faktycznie obsadzonych stanowisk	Vacaty
1.	Dowódca brygady	12	12	–
2.	Szef Oddziału	12	12	–
3.	Zastępca szefa Oddziału	12	9	3
4.	Szef Wydziału	55	55	–
5.	Zastępca szefa Wydziału	27	26	1
6.	Zastępca dowódcy brygady	36	28	8
7.	Szef sztabu brygady	12	12	–
8.	Kierownik Sekcji	199	194	5
9.	Dowódca batalionu	68	63	5
10.	Zastępca dowódcy batalionu	120	112	2
11.	Szef Sztabu batalionu	64	62	2
12.	Oficerowie na innych stanowiskach	3354	2997	357
13.	Podoficerowie nadterminowi	1111	821	290
	<b>Razem 2051</b>	<b>5082</b>	<b>4403</b>	<b>679</b>

Źródło: ASG, sygn. 1285/408, k. 62.

**mjr dr Jerzy Prochwicz**

KG SG w Warszawie

**mjr Marek Paprocki**

CS SG w Kętrzynie

## PODRÓŻ HISTORYCZNO-WOJSKOWA SZLAKIEM DZIAŁAŃ BOJOWYCH W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W LATACH 1931 i 1914-1945

W dniach 16-20 maja 2001 r. w ramach seminarium doktoranckiego Wojskowego Instytutu Historycznego Akademii Obrony Narodowej odbyła się podróż historyczno-wojskowa szlakiem działań bojowych w Polsce południowo-wschodniej w latach 1831 i 1914-1945.

W podróży, której kierownikiem był płk dr hab. Henryk Stańczyk, brali udział uczestnicy seminarium – doktoranci i habilitanci, a ponadto pracownicy naukowcy kilku wyższych uczelni oraz gościnnie starszy wykładowca Zespołu Prawa i Nauk Humanistycznych Zakładu Ogólnego Centrum Szkolenia Straży Granicznej mjr mgr Marek Paprocki.

Program podróży obejmował studia terenowe w rejonach toczonych działań wojennych w tym także leżącej na terenie Białorusi – Twierdzy Brześć. W programie podróży zostały uwzględnione także szeroko rozumiane formy integracji uczestników.

Z Warszawy wyruszyliśmy 16.05.2001 w kierunku Siedlec do Kałuszyna. W Kałuszynie, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają żołnierze września 1939 r., mgr Stanisław Żerański przedstawił przebieg nocnego boju stoczonego z 11 na 12.09. przez część 1 Dywizji Piechoty Legionów (1 DP Leg.) wycofującej się w kierunku linii Bugu z niemieckim oddziałem zmotoryzowanym 11 DP obsadzającym Kałuszyn. Krwawa nocna walka złamała opór oddziału niemieckiego, w wyniku czego Niemcy wycofali się z Kałuszyna umożliwiając dalszy marsz 1 DP Leg. w kierunku Siedlec. Stoczona walka, jak podkreślił referent, okazała się pierwszą i ostatnią zwycięską potyczką 1 DP Leg. w wojnie obronnej 1939 r.



Kolejnym punktem pracy uczestników podróży były Iganie, gdzie tuż za wsią, w pobliżu stacji CPN, wśród starodrzewu stoi obelisk: wysoki czworokątny słup, zwieńczony orłem w koronie, postawiony w setną rocznicę zwycięskiej bitwy wojsk powstańczych Królestwa Polskiego pod dowództwem gen. bryg. Ignacego Prądzyńskiego z interweniującymi oddziałami wojsk rosyjskich w dniu 10.04.1831 r.

W dyskusji jaka się wywiązała podkreślano, że gen. Prądzyński w zwycięskiej walce, jaką stoczył tu z siłami rosyjskimi dowodzonymi przez gen. Rosena, dysponował zaledwie 11 tys. żołnierzy, wspieranych przez 16 dział pod dowództwem mjr. Józefa Bema wobec prawie dwukrotnie silniejszych sił rosyjskich. Kluczem do zwycięstwa strony polskiej zdaniem prof. dr hab. Czesława Grzelaka było umiejętne wykorzystanie artylerii konnej dowodzonej przez mjr. J. Bema, która w krytycznym momencie walki wysuwając się na pierwszą linię, ogniem na wprost, zadając znaczne straty wojskom rosyjskim zmusiła je do wycofania się.

Końcowym etapem podróży było przybycie do m. Grabanów, gdzie uczestnicy podróży zostali zakwaterowani w pięknie odrestaurowanym XVIII-wiecznym dworcu szlacheckim, będącym siedzibą ośrodka doradztwa rolniczego.

Drugi dzień studiów terenowych (17.05.) rozpoczął się przekroczeniem granicy polsko-białoruskiej w Terespolu i złożeniem kurtuazyjnej wizyty w konsulacie polskim w Brześciu. Przyjęci serdecznie przez przedstawicieli dyplomacji polskiej na Białorusi, spędziliśmy kilka miłych chwil w konsulacie, podczas których zostaliśmy m.in. zapoznani z problemami polskiej mniejszości narodowej. Po zakończeniu wizyty udaliśmy się na odbudowany staraniem władz polskich cmentarz żołnierzy polskich z lat międzywojennych. Tam po złożeniu wiązanki kwiatów zwiedziliśmy cmentarz oraz zapoznaliśmy się z historią jego odbudowy.

Następnie udaliśmy się do Twierdzy Brzeskiej, gdzie dr Zbigniew Popiel<sup>1</sup> – syn przedwojennego podoficera pełniącego służbę w twierdzy brzeskiej – zapoznał nas z dziejami twierdzy i jej obroną w 1939 r. Referent posługując się mapami, przedstawił kierunki natarcia niemieckiego XIX Korpusu Pancernego gen. Heinza Guderiana na miasto i twierdzę.

---

<sup>1</sup> Dr Zbigniew Popiel w 1939 r. miał 10 lat.



Pomnik na cmentarzu żołnierzy polskich garnizonu Brześć 1921-1939

Na czele załogi miasta i Twierdzy Brześć stanął gen. bryg. w st. sp. Konstanty Plisowski. Powierzono mu jedno z najważniejszych zadań, gdyż Twierdza Brzeska miała być obiektem kluczowym linii obrony Brześć – Pińsk. Naturalne walory terenu, zabudowa miasta i fortyfikacje, wykorzystane przez obronę dobrze zorganizowaną i zaopatrzoną w wystarczające środki do walki mogły uczynić Brześć twierdzą trudną do zdobycia – nawet w warunkach nowoczesnej wojny. Gen. Plisowski dysponował jednak tylko trzema słabo uzbrojonymi batalionami piechoty, batalionem saperów i właściwie tylko jednym dywizjonem artylerii. W tej sytuacji nie można było mówić o gotowości twierdzy do obrony, można było mówić tylko o zaimprovizowanej demonstracji obrony.

Mimo tego, załoga Twierdzy Brzeskiej skutecznie stawiała opór nacierającym pancernym i zmotoryzowanym dywizjom niemieckim <sup>2</sup> przez trzy dni, od popołudnia 14.09. do jej opuszczenia w nocy z 16 na 17.09. 17 września wojska gen. Guderiana wkroczyły do twierdzy opuszczonej przez siły polskie. W ożywionej dyskusji uczestnicy podróży poddali krytyce decyzję gen. Plisowskiego o opuszczeniu twierdzy w nocy z 16 na 17.09.1939, która tym samym umożliwiła dalsze działania XIX Korpusu Pancernego w kierunku Kowla i Włodawy.

---

<sup>2</sup> W skład XIX Korpusu Pancernego wchodziły: 3 DPanc., 2 i 20 DPzmot.

Niewątpliwą atrakcją dla uczestników podróży oraz osobistym przeżyciem dla dr. Z. Popiela była wizyta na zazwyczaj niedostępnej dla zwiedzających tzw. Wyspie Lotniczej jednej z wysp twierdzy, gdzie mieściły się oprócz elementów fortyfikacyjnych domy podoficerów, w tym rodzinny dom Z. Popiela. Na wyspie tej oprócz zachowanych współczesnych elementów budownictwa wojskowego oraz nielicznych elementów dawnych umocnień nie ma już śladów dawnej zabudowy budownictwa mieszkalnego. Dr Z. Popiel pokazał miejsca schronienia się rodzin wojskowych podczas ostrzału artylerii niemieckiej w dniu 16.09., w tym jego w zachowanych do dnia dzisiejszego elementach umocnień oraz miejsce, gdzie stał jego dom rodzinny. Przedstawił także obraz wydarzeń rozgrywających się tutaj w dniu 17.09. po wkroczeniu Niemców.



Kazamaty Twierdzy Brześć na Wyspie Lotniczej – stan w dn. 17.05.2001.

Po zwiedzeniu wyspy udaliśmy się do muzeum Twierdzy Brzeskiej, gdzie zapoznaliśmy się z historią jej budowy oraz rolą jaką odegrała w działaniach wojennych I i II wojny światowej. Należy podkreślić, iż zebrane eksponaty oraz sposób ich prezentacji wzbudziły aplauz uczestników podróży. Interesującym jest fakt, że muzeum posiada także niewielką ekspozycję poświęconą żołnierzom polskim stacjonującym w twierdzy w latach 1921-1939. Opuszczając twierdzę żywo dyskutowaliśmy nad znaczeniem tego rodzaju obiektów dla obronności i ich wartością historyczną. Nie mniejszą dyskusję wywołały też nazwy części ulic Brześcia jak np. ul. Komunizmu, Marksa czy też 17 września.

W późnych godzinach popołudniowych pełni wrażeń przekroczyliśmy granicę w Terespolu. Niestety, wygląd przejścia oraz części jego pomieszczeń wywołał mieszane uczucia, by nie powiedzieć przygnębiające wrażenie. Nie daj Boże usiąść w tak zwanym barze, by napić się kawy, możesz być pewny czytelniku, że twoja garderoba odniesie poważną szkodę, mówiąc wprost będzie nadawała się do pralni. Innym, nieprzyjemnym widowiskiem była kolejka samochodów oczekujących na wjazd na teren przejścia granicznego celem przekroczenia granicy polsko-białoruskiej. Wśród oczekujących kręcili się tzw. ustawiacze bezkarnie wymuszający opłaty od obywateli Białorusi, przy braku jakiegokolwiek reakcji służb odpowiedzialnych w naszym kraju za prawo i porządek – których po prostu tam w dniu 17.05.2001 nie widzieliśmy.

Pełni zadumy nad obrazem widzianym na przejściu w Terespolu oraz jego przedpolu udaliśmy się w kierunku m. Okuninka, gdzie nad jeziorem Białym mieliśmy przewidziany nocleg. Po drodze organizator podróży chcąc nam umilić pobyt zaordynował zwiedzanie bazyliki w Kodniu. Był to strzał w tzw. dziesiątkę, bowiem przyjęci zostaliśmy niezwykle serdecznie przez księży, którzy nie tylko oprowadzili nas po świątyni, ale także odsłonili cudowny obraz Matki Boskiej Kodeńskiej, zapoznając nas z jego historią. Oczarowani pięknem barokowej świątyni, wzruszeni doznany przyjęciem, po złożeniu datków na rzecz świątyni udaliśmy się do miejsca naszego noclegu. Tam, przy ognisku podsumowaliśmy kolejny dzień podróży, wymieniając poglądy, wrażenia oraz nawiązując nowe znajomości.

W trzecim dniu podróży udaliśmy się do Włodawy, gdzie na strażnicy SG zwiedziliśmy salę tradycji poświęconą KOP. Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, iż liczne błędy i niedociągnięcia występujące w ekspozycji znacznie obniżają jej wartość, wprowadzając zwiedzających w błąd. By nie być gołosłownym, zasygnalizuję niektóre z nich: na jednej z map przedstawiających dyslokację jednostek KOP umieszczono Centralną Szkołę Podoficerów KOP w Górze Kalwarii zamiast w Osowcu, niewłaściwie wyrysowano rozmieszczenie części jednostek KOP, błędnie wpisano nazwy jednostek KOP – w wyniku czego ta sama jednostka na sąsiadujących mapach nosi dwie różne nazwy, np. pułk KOP „Zdołbunów” na jednej z map nosi nazwę „Baranowicze” a na drugiej „Zdołbunów”.



Matka Boska Kodeńska – Bazylika Mniejsza w Kodniu

Występują także błędy i braki w opisach materiału ikonograficznego. Smutnym faktem jest to, iż sygnalizowane błędy i niedoróbki były przedmiotem dyskusji na strażnicy przez uczestników podobnej podróży w tym i przez piszącego sprawozdanie w dniu 20 czerwca 1996 r. Ówczesna komenda strażnicy oraz osoby towarzyszące z ramienia komendy oddziału zapewniały szacowne grono historyków, z których kilku ponownie było uczestnikami tej podróży, iż wskazane niedociągnięcia zostaną usunięte, niestety okazuje się, że mimo upływu pięciu lat nic nie zostało zrobione. Szanowni gospodarze, czy wam nie wstyd? Czy czekacie na ponowny przyjazd grona historyków?

Po zwiedzeniu strażnicy SG, dyskutując nad bezwładnością materii jaką w klasycznym wydaniu ujrzeliśmy na strażnicy, udaliśmy się nad Bug do m. Orchówek w rejon nie istniejącego już mostu kolejowego, gdzie

dr Wojciech Włodarkiewicz zapoznał uczestników podróży z działaniami Samodzielnej Grupy Operacyjnej (SGO) „Polesie”. Tam też oprócz porcji wiedzy historycznej zetknęliśmy się z konieczności z wysiłkiem fizycznym. Kierowca autokaru zbyt zaufał nawierzchni polnej drogi i w efekcie zakopał się po osie. Tylko pomoc towarzyszącemu nam samochodu terenowego ze strażnicy we Włodawie oraz wspólny wysiłek pozwolił wypchnąć autokar na w miarę twardą nawierzchnię. Mogliśmy więc kontynuować dalszą podróż.

Lekko zmęczeni udaliśmy się w pod Wytyczno. Tam po zwiedzeniu kwater poległych żołnierzy KOP udaliśmy się na obrzeża jeziora Wytyckiego, gdzie dr Jerzy Prochwicz zapoznał nas z historią powstania Zgrupowania KOP gen. bryg. Wilhelama Rückemanna oraz jego walką pod Wytycznem. W trakcie omówienia referent uściślił rozmieszczenie jednostek Zgrupowania KOP w terenie, dokonał analizy terenu wokół Wytyczna, gdzie toczyły się ciężkie walki mocno uszczuplonej w stosunku do stanu wyjściowego grupy KOP z radzieckim 253 pułkiem strzeleckim 45 Dywizji Strzeleckiej. Referent podkreślił, że w walce jaka rozegrała się pod Wytycznem dnia 1.10.1939 r. oddziały KOP zmęczone fizycznie i psychicznie, mając na ukończeniu amunicję nie były w stanie stawić skutecznego oporu jednostce radzieckiej wspartej lotnictwem i bronią pancerną. Nie mogły one też liczyć na jakąkolwiek pomoc. Stąd też nie został wykonany rozkaz uderzenia na tyły nacierającego radzieckiego pułku przez powstały z resztek brygady KOP „Polesie” batalion „Polesie”. W tej sytuacji dowódca Zgrupowania KOP gen. bryg. Wilhelm Rückemann podjął decyzję wycofania się z walki i rozwiązania Zgrupowania.

Kończąc omówienie walk Zgrupowania KOP pod Wytycznem referent zapoznał uczestników podróży z mało znanymi faktami, związanymi z niepodporządkowaniem się decyzji dowódcy Zgrupowania KOP o rozwiązaniu przez część oddziałów, w wyniku czego niektóre oddziały jak np. resztki batalionu KOP „Bereźne” pod dowództwem mjr. Antoniego Żurowskiego zdołały oderwać się od nieprzyjaciela i dołączyć do SGO „Polesie”. Tak więc oddziały KOP ostatnie swe walki stoczyły nie jak sądzono dotychczas pod Wytycznem, ale pod Kockiem.



Pomnik żołnierzy KOP w Wytycznem

Po zakończeniu omówienia walk pod Wytycznem udaliśmy się do Hrubieszowa. Tam, po zwiedzeniu miasta dr Antoni Nawrocki przedstawił przebieg walki o Hrubieszów toczonej 28.05.1946 przez lubelskie oddziały UPA dowodzone przez prowidnyka III Okręgu OUN Jewhena Sztendera ps. „Prirwa” wraz z współdziałającymi z nim polskimi oddziałami AK-WiN dowodzonymi przez zastępcę komendanta okręgu AK-WiN Hrubieszów por. Kazimierza Witrylaka ps. „Hel”. Referent w niezwykle barwny sposób posługując się starannie wykonanymi szkicami i mapami przedstawił tło wydarzeń oraz przyczyny wspólnej akcji UPA i AK-WiN. Po

zakończeniu omówienia udaliśmy się w kierunku kolejnego punktu pracy, jakim był Zamość.

W Zamościu po krótkim spacerze i zwiedzaniu miasta udaliśmy się na jego obrzeża, gdzie mgr Michał Trubas przedstawił walki związków taktycznych WP z 1 Armią Konną w 1920 r. Walki, które choć nie zakończyły się rozbięciem 1 Armii Konnej wskutek błędów taktycznych strony polskiej, to jednak złamały jej siłę. W wyniku czego 1 Armia Konna już nigdy nie odzyskała dawnej siły i znaczenia. Trzeci stosunkowo męczący, ale i pełen wrażeń dzień zakończyliśmy noclegiem w Krasnobrodzie, gdzie po posiłku dokonaliśmy podsumowania dotychczasowych dokonań w trakcie podróży.

Czwarty dzień podróży (19.05.) rozpoczęliśmy referatem w m. Tarnawatka, gdzie mgr Lech Maciejewicz omówił działania związków taktycznych WP w II bitwie tomaszowskiej 22–26.09.1939 r. Interesującym acz nieprzewidzianym punktem podróży było spotkanie na miejscowym cmentarzu z nastoletnimi wówczas mieszkańcami tej miejscowości, którzy przekazali nam swoje wrażenia i obserwacje z toczonych tam wówczas walk. Po zakończeniu spotkania udaliśmy się do Przemyśla, gdzie zapoznaliśmy się z zabytkami miasta oraz historią Twierdzy Przemyśl i przebiegiem jej obrony w I wojnie światowej. Pasjonującą historię Twierdzy oraz jej znaczenie w systemie obronnym ówczesnego państwa austriacko-węgierskiego zreferował dr Ireneusz Materniak, autor książki z serii „Największe Bitwy XX wieku” pt. *Przemyśl 1914-1915*.

Autor, który jest postacią nietuzinkową, czynny pilot Aeroklubu Podkarpackiego, pilot samolotów I klasy, pilot – oblatywacz, pilot szybowcowy i na dodatek dr nauk humanistycznych, miłośnik wszelkiego typu fortyfikacji, w niezwykle pasjonującym i merytorycznym wykładzie przedstawił rolę Twierdzy w powstrzymaniu ofensywy rosyjskiej w krytycznym dla Austrii momencie, po poniesionych przez jej wojska klęskach w Galicji Wschodniej. Uzupełnieniem referatu było zwiedzenie niezłe zachowanych umocnień fortu Nr 1 Salis Sogalio, położonego tuż nad obecną granicą polsko-ukraińską. Dzień ten zakończyliśmy pobytem w niezwykle urokliwym miejscu w m. Hołubla, gdzie przy ognisku podsumowaliśmy kolejny dzień podróży.



Ostatni, piąty dzień podróży (20.05.) rozpoczęliśmy końcowym podsumowaniem, w którym kierownik podróży dr hab. H. Stańczyk stwierdził, że cele podróży tj.:

- zapoznanie się z przebiegiem działań bojowych na terenach Polski południowo-wschodniej w latach 1831 i 1914-1945 oraz ich konfrontacja w terenie,
  - uzupełnienie problemów badawczych podejmowanych w opracowywanych pracach naukowych przez uczestników seminarium,
  - poznanie historii i zabytków ziem południowo-wschodniej Polski,
- zostały osiągnięte, a doktoranci mogli uściślić w terenie niektóre fragmenty walk toczonych przez polskich żołnierzy z wojskami rosyjskimi, niemieckimi i radzieckimi, a tym samym lepiej przygotować się do opracowywania swoich dysertacji. W dyskusji, jaka wywiązała się po podsumowaniu podróży przez dr hab. H. Stańczyka, nie bez znaczenia jak podkreślali uczestnicy podróży był aspekt integracyjny ludzi nauki z różnych ośrodków naukowych, nierzadko zajmujących się problemami nie mającymi wiele wspólnego z historią wojskowości. Na zakończenie należy podkreślić, że wymiernym efektem podróży są także nawiązane kontakty naukowe i osobiste, między uczestnikami podróży, co da – mam nadzieję – nowe bodźce do podejmowania wyzwań stawianych przez historię Polski. Po podsumowaniu wyników podróży historyczno-wojskowej oraz dyskusji udaliśmy się razem z pozostałymi uczestnikami w podróż powrotną do Warszawy.

Przedstawiając przebieg podróży oraz jej cele nasuwa się nieodparta myśl – czy Centrum Szkolenia Straży Granicznej nie mogłoby zorganizować dla swej kadry dydaktycznej, czy też słuchaczy studium oficerskiego podobnej podróży uwzględniającej potrzeby dydaktyczne związane nie tylko z historią formacji granicznych. Mam nadzieję, że nad wysuniętym postulatem odbędzie się merytoryczna dyskusja tych wszystkich, którym leży na sercu szeroko rozumiane dobro Centrum Szkolenia Straży Granicznej.

**mjr mgr Alfred Bialic**

CS SG w Kętrzynie

## ŁĘK I DEPRESJA W ŻYCIU FUNKCJONARIUSZA STRAŻY GRANICZNEJ

Motto:

*„Strachu uczy się nas, a więc można jeśli  
się tego chce, również go oduczyć”.*

Karl A. Menninger

Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza Polski rzutuje na nastroje społeczeństwa polskiego, a sytuacja w MSWiA i Straży Granicznej dodatkowo na funkcjonariuszy naszej formacji. Od kilku lat obserwuje się u Polaków spadek optymizmu społecznego, a z drugiej strony wzrost poziomu obaw głównie o swoją i swoich najbliższych przyszłość. Zjawisko to dotyczy także naszych funkcjonariuszy, lecz na ich poczucie bezpieczeństwa w pewnych okolicznościach wpływa dodatkowo obawa o utratę zdrowia lub życia w trakcie wykonywania obowiązków służbowych. Rodzić to może u niektórych osób nieufność i podejrzliwość w relacjach interpersonalnych. Ciągłe przebywanie w sytuacjach trudnych może zmuszać ich do stałej czujności, redukować spontaniczność i ekspresję, u części rodzić tendencję do zamykania się w sobie i w konsekwencji do wzrostu poczucia osamotnienia i głębokiego smutku, a w końcu pojawienia się innych objawów depresji.

Mając na uwadze specyfikę przemian ustrojowych w Polsce oraz charakterystyczne przejawy życia społecznego i jednostkowego (pęd do kariery, presja sukcesu, a z drugiej strony walka o pracę lub jej utrzymanie itp.), uwzględniając coraz częstsze przykłady brutalizacji życia społecznego, wprowadzono w kraju kampanię informacyjną pod hasłem „Depresja jest chorobą. Lecz depresją”.

Okazuje się bowiem, że większość z tych zagrożeń, które wywołują w nas lęk w rzeczywistości nas nie dotyczy, bo nigdy nas nie spotka. Gavin de Becker uważa, że „choć świat jest niebezpieczny, to jest zarazem bezpiecznym miejscem” i że „większość z nas prowadzi przy-

zwoite życie i współpracuje z innymi”.<sup>1</sup> Według tego autora „Dużo, stanowczo zbyt dużo osób kroczy przez życie, rozglądając się czujnie wokół i widząc wszędzie zagrożenia, ponieważ ich intuicja została błędnie poinformowana o tym, co naprawdę stwarza niebezpieczeństwo”.<sup>2</sup>

Są jednak i tacy, którzy ignorują rzeczywiste niebezpieczeństwa fałszywie sądząc, że jeśli zlokalizujemy i nazwiemy dane zagrożenie, to tym samym sprowokujemy je. Stają się oni najczęściej ofiarami różnych aktów przemocy na własne życzenie.

Wszystkim nam brakuje w różnym stopniu wiedzy na temat istoty strachu i sposobów radzenia sobie z nim, a jak słusznie zauważa Gavin de Becker „rozumienie tego, jak działa strach, może radykalnie polepszyć nasze życie”.<sup>3</sup>

## Pojęcie i istota strachu

**Strach** jest uczuciem wrodzonym wspólnym człowiekowi i zwierzętom, odzwierciedlającym stan uświadomionego niebezpieczeństwa. Jest zjawiskiem naturalnym i obiektywnym u ludzi o normalnie funkcjonującej psychice (wszyscy się zatem boimy). Dlatego też **odwaga**, polegająca na aktywnym przezwyciężaniu strachu, nie może dotyczyć sytuacji, które nie wywoływały uczucia strachu. Z drugiej strony nie należy utożsamiać doznań silnego strachu z **tchórzostwem**.

Cytowany wcześniej specjalista w dziedzinie radzenia sobie ze strachem uważa, że „prawdziwy strach pojawia się w obliczu niebezpieczeństwa i zawsze łatwo kojarzy się z czymś, co grozi bólem lub śmiercią”.<sup>4</sup> Przejawia się bowiem na zewnątrz (głównie w pierwszym momencie) znieruchomieniem, rozszerzonymi źrenicami szerzej otwartych oczu, zmianami czynnościowymi wewnętrznymi, wzrostem ciśnienia krwi, wzrostem adrenaliny i cukrów.<sup>5</sup> A zatem prawdziwy strach dotyczy

---

<sup>1</sup> G. de Becker, *Dar strachu (jak wykorzystać sygnały, które ostrzegają nas przed przemocą i zapewniają przeżycie)*, Rodzina Media of Poznań 1998, s. 388.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 360.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 370.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 378.

<sup>5</sup> Szczegółowy opis typowych gestów i objawów lęku, obawy czy niepewności u przestępcy granicznego zawarty został w moich pracach: *Zastosowanie osiągnięć psycholo-*

bodźców chwilowych oraz sytuacji naocznych i nie powinien nas paraliżować, lecz wprost przeciwnie – aktywizować do ucieczki lub ataku.

Mechanizm powstawania strachu nie został jeszcze do końca rozpoznany. Ustalono, że zagrażające nam bodźce odbierane są przez nasze receptory i w postaci impulsu nerwowego trafiają do pierwotnych (prymitywnych) struktur naszego mózgu, do tzw. ciała migdałowatego. Tam następuje utrwalenie doświadczeń z przeszłości i z tego miejsca wysyłane są do kory mózgowej sygnały wyzwalające niebezpieczne wspomnienia, mające zawsze przewagę nad myślami (rozsądkiem).

Powstaje zatem pytanie: czy jesteśmy zaprogramowani (przez ewolucję), czy też uczymy się strachu? Obecnie sądzi się, że mamy wrodzonych kilka rodzajów lęków, m.in. lęk przed wysokością (ujawnia się już ok. 6-go miesiąca życia), który pozwala niemowlęciu sygnalizować jakieś zagrożenie, a tym samym ocalić życie.

A zatem strach należy traktować jako użyteczny instynkt, który nas chroni i kusi (oglądanie horrorów, jazda kolejką górską, skoki głową w dół na specjalnej gumie, sporty ekstremalne itp.), ale ostatecznie ratuje nam życie.

**Lęk** (niepokój, obawa, trema) to stan emocjonalny nabyty (wyuczony), zbliżony do strachu (nie ma ostrych granic), a występujący bez wyraźnego zagrożenia lub przyczyny.

Klasyk polskiej psychiatrii Antoni Kępiński uważa, że „lęk przedmiotowy nazywamy strachem”<sup>6</sup>, a Wayne W. Dyer, że „Lęk jako taki nie istnieje na świecie. Istnieją tylko bojaźliwe myśli i obawa ryzyka”.<sup>7</sup>

Lęk to uczucie uważane za bodajże najbardziej destrukcyjną siłę, która ogranicza lub eliminuje naszą aktywność i potencjał twórczy, zmusza do porzucenia marzeń, aspiracji, stąpania po kolejnych szczeblach kariery zawodowej i ambitnych planów życiowych. Jeśli jemu ulegamy, to nie robimy tego, czego się lękamy, a wówczas nie my sami, lecz właśnie lęki przejmują kontrolę nad naszym życiem.

---

*gii społecznej w Straży Granicznej (wybrane problemy)*, Kętrzyn 1997, s. 70-71 i *Komunikacja społeczna w Straży Granicznej (wybrane problemy)*, Kętrzyn 1999, s. 27-28.

<sup>6</sup> A. Kępiński, *Lęk*, PWN, Warszawa 1977, s. 236.

<sup>7</sup> W.W. Dyer, *Kieruj swoim życiem*, Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 39.

Lęki sprawiają, że tkwimy w fałszywym poczuciu bezpieczeństwa, które w codziennym życiu sprowadza się do źle pojętej rutyny, unikania zmian, bojaźni przed podejmowaniem ryzyka, postawy bierności i oczekiwania na odgórne polecenia. Taka postawa w konsekwencji prowadzi do obniżenia życiowej energii i jakości życia, a także zaniku kreatywnych postaw, czyniąc z naszego życia bezbarwną wegetację.

W powstawaniu lęków decydującą rolę odgrywa wyobraźnia. „Wyobraźnią można się posłużyć w sposób pozytywny równie łatwo jak negatywny. Wyobraźnia może doprowadzić do choroby, nieszczęścia i klęski, ale również do szczęścia, zdrowia i sukcesu”.<sup>8</sup>

Vernon Coleman twierdzi dalej, że „Dla większości z nas najgorszy jest strach przed nieznanym. Jeśli pozwolimy wyobraźni przejąć pałeczkę, to spodziewać się możemy najgorszego i będziemy reagować zgodnie z naszymi wyobrażeniami. Znaczy to, że gdy martwisz się o swoje zdrowie, powinienes zasięgnąć porady, zidentyfikować przyczynę swoich lęków i stanąć z nimi twarzą w twarz”.<sup>9</sup> Jeśli tego nie będziemy czynić, to narazimy się na konflikt z zasadą, którą Marcel Proust nazwał nieubłagany prawem: „Wyobrazić sobie można jedynie to, czego nie ma”.

Shirley Trickett dzieli lęk na trzy główne typy:<sup>10</sup>

#### „Lęk zewnętrzny

Jest to obawa o prawdziwe zagrożenie dla organizmu albo warunki życia, np. poważną operację albo utratę pracy. Czasami zagrożenie jest tak przerażające, że cierpiący broni się przed staniem twarzą w twarz ze swoim lękiem i »przemienia« go w fizyczne dolegliwości. Zaprzecza, że ma jakiegokolwiek problemy w życiu i zaczyna się wykręcać, gdy lekarz zapyta go, czy czegoś się obawia. Jego zaprzeczenia nie są nieprawdziwe; on po prostu tak widzi swoje życie.

#### Lęk wewnętrzny

Ten strach przychodzi z wnętrza i jest powodowany przez myśli. (...) Cierpiący doświadczają często przygniatającego strachu przed odwe-

<sup>8</sup> V. Coleman, *Potęga ciała (jak wyzwolić moc naszego organizmu, aby zachować zdrowie)*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 111.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>10</sup> S. Trickett, *Lęk i depresja (Jak radzić sobie z lękiem i depresją)*, Wyd. JEDNOŚĆ, Kielce 1999, s. 52-55.

tem, np. nie cierpią szefa, ale nie odważą się tego okazać. Może to ich doprowadzić do zniechęcenia siebie za to, co uważają za tchórzostwo.

### *Lęk osądzenia*

Moralne nauki, jakie odbieramy w dzieciństwie są często innym obliczem lęku – obawy o winę. Gdy dorośniemy, kontynuujemy słuchanie starej płyty grającej w naszych głowach i rozwijamy wewnętrzny system osądzania, o wiele bardziej surowy niż to, czego nas nauczono. (...) Niektórzy ludzie tak bardzo obawiają się winy, że są nieustannie napięci. (...)

### *Lęk znikąd*

Gdy nie ma oczywistych powodów do strachu, mówimy o »lęku znikąd« – nie mającym z niczym związku.”

Jednak w naszej podświadomości tkwią „stare upiory”, które długo trzymamy „na uwięzi”. Podobnie uważa Lechosław Gapik:

„Może więc być tak, że zepchnięte do nieświadomości urazowe przeżycia manifestują się w formie pozornie niezrozumiałego i bezpodstawnego lęku pacjenta przed niektórymi sytuacjami życiowymi. Lęki takie przeżywa wielu ludzi i rzeczywiście tylko niektórzy wiedzą skąd im się te lęki wzięły. Nigdy jednak nie ma »dymu bez ognia« i dlatego zawsze uprawnione jest założenie, że pozornie niezrozumiała i bezsensowna reakcja lękowa ma jednak często swoją głęboko ukrytą przyczynę”.<sup>11</sup>

Stosunkowo często przeżywaną odmianą lęku jest **niepokój**.

„Związek pomiędzy prawdziwym strachem i niepokojem jest analogiczny do związku między bólem i cierpieniem. Ból i strach są niezbędnymi i cennymi elementami życia. Cierpienie i niepokój są elementami niepotrzebnymi i destrukcyjnymi”.<sup>12</sup>

Według tego autora „*Niepokojenie się jest strachem, który sami tworzymy* – nie jest autentycznym uczuciem strachu. (...) Najczęściej niepokojimy się dlatego, że kompensujemy sobie dzięki temu w pewnym stopniu jakiegoś braku, zaniechania, niedociągnięcia i tak dalej. Niepokojenie się ma wiele odmian, ale wystarczy tu przytoczyć kilka z najczęściej spotykanych.

<sup>11</sup> L. Gapik, *Moc jest w tobie (poradnik domowego psychoterapeuty)*, Ofic. Wydaw. TROJA, Toruń 1983, s. 53.

<sup>12</sup> G. de Becker, op. cit., s. 374.

- Niepokojenie się jest pewnym sposobem uchylenia się od dokonania zmiany, kiedy się czymś niepokoiimy, nie robimy nic w tej sprawie.
- Niepokojenie się jest pewnym sposobem uniknięcia przyznania się do bezsilności w jakiejś sprawie, ponieważ napełnia nas ono uczuciem, jakbyśmy jednak coś robili w tej sprawie. (...)
- Niepokojenie się daje nam poczucie bliskich związków z innymi osobami, na mocy założenia, że niepokojąc się o kogoś, okazujemy temu komuś miłość. (...) Wiele osób, o które niepokoją się inni, powie ci, że niepokojenie się jest marną namiastką miłości albo czynów, które świadczą o niej.
- Niepokojenie się jest zabezpieczeniem się przed przyszłym rozczarowaniem”.<sup>13</sup>

Często stosowanym sposobem komunikowania się wywołującym niepokój jest groźba słowna. Jakżesz często przełożeni używają stwierdzenia: „Jak Panu(i) się nie podoba, to proszę się zwolnić”. Gavin de Becker zauważa, że „Groźne słowa wysyła się niczym żołnierzy, dając im surowy rozkaz: Wywołujcie niepokój, którego nie można lekceważyć. Może się zdziwisz, ale fakt, że skierowano je pod twoim adresem, nie jest całkowicie złą wiadomością. (...) Groźba oznacza, że przynajmniej teraz (a zazwyczaj na ogół) woli uciec się do słów, które wzbudzają strach, niż do czynów, którymi można wyrządzić krzywdę”.<sup>14</sup>

Uczuciem zbliżonym do lęku jest także **obawa**, która „w odróżnieniu od prawdziwego strachu, zawsze wynika z niepewności.

W ostatecznym rachunku źródłem obaw są przewidywania, w które nie bardzo wierzymy. (...) Przewidywania, w których trafność głęboko wierzysz, dają ci swobodę wyboru reakcji – możesz się przygotować, dostosować, przyjąć to, co nieuniknione czy zrobić cokolwiek innego, co będzie w takiej sytuacji potrzebne. A zatem możesz zmniejszyć swoje obawy, poprawiając trafność swoich przewidywań i zyskując dzięki temu większą pewność”.<sup>15</sup>

Optymistycznie nastawieni psychologowie amerykańscy dowodzą, że **większość z naszych obaw jest fałszywa, a zamartwianie się nimi**

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 373-374.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 379-380.

**niepotrzebne.** Na dowód tego przytaczają analizę czasu, jaką ludzie poświęcają na różne troski:

1. To, co się nigdy nie zdarzy – 40%.
2. Sprawy z przeszłości – 30%.
3. Niepotrzebne troski o czyjeś zdrowie – 12%.
4. Różne drobne troski – 10%.
5. Prawdziwe i zasadnicze obawy – 8%, a z tego:
  - sprawy, na które nie możemy wpłynąć – 4%,
  - sprawy, które potrafimy wyeliminować dzięki pozytywnym działaniom – 2%,
  - uzasadnione zmartwienia – to tylko 2%.

A zatem pierwszy wniosek, jaki z tego wynika zawiera się w stwierdzeniu, że **prawdziwych powodów do obaw jest znacznie mniej, niż nam się wydaje.** Drugi wniosek jest taki, że nie można przed nimi uciekać, lecz trzeba im stawić czoła nawet odczuwając lęk. Należy więc skupić się nie na tym, czego się boimy, ale na tym, czego chcemy. Inaczej mówiąc, trzeba się skupić na rozwiązaniach, a nie problemach, gdyż jeśli boimy się tego, co ma nadejść, nadajemy temu siłę i znaczenie. Zasadnym więc by było, aby **lęk przed przegraną w jakiejś sprawie zastąpić pragnieniem sukcesu.**

Szczególną formą strachu jako zjawiska społecznego jest **panika**, czyli nagły, nieoczekiwany i gwałtowny wybuch silnego strachu zbiorowego, charakteryzujący się okresowym przymgleniem świadomości, spowodowany rzeczywistym lub urojonym niebezpieczeństwem, w każdym jednak wypadku znacznie przesadzonym.

Podczas paniki wszelkie rozumowanie oraz szlachetne uczucia milkną, a do głosu dochodzi jedynie potężny instynkt samozachowawczy. Życie mózgowe ulega osłabieniu, a do głosu dochodzi życie rdzeniowe, które wzmacnia automatyzm działania. W takiej sytuacji niemożliwe jest zatem np. przestrzeganie kolejności warunków użycia broni palnej w służbie, bo działa wyłącznie instynkt, a nie rozsądek.

Niebezpieczeństwo paniki polega także na tym, że jest ona „zaraźliwa”, tzn. udziela się innym ludziom z otoczenia jednostki, która uległa panice.

Panice ulegają najczęściej jednostki słabe, chore, przemęczone, lękliwe, o wadliwie ukształtowanej osobowości, nadwrażliwe, ale także



pozbawione kierownictwa lub nieudolnie kierowane, pozbawione dopływu informacji lub długo beczynnie czekające na decyzję przełożonego. „Jeśli ktoś wciąż czeka na to, co przyniesie mu los, nieustannie będzie popadać w panikę. Będzie żył w ciągłym lęku, że nie zdoła uporać się z nagle wyłaniającym się problemem”.<sup>16</sup> Jeśli uwaga podwładnego jest odwrócona od niebezpieczeństwa i skierowana na jakąś absorbującą czynność (nawet zbędną z punktu widzenia stojącego przed nim zadania), to następuje redukcja uciążliwego napięcia, wyobraźnia nie ma już tak rozległego pola działania i w konsekwencji można zapobiec panice. Wiele zatem zależy od postawy przełożonego, jego zdecydowania, konsekwencji i modelowego wpływu (przykładu) osobistego.

### Skutki przeżywanego strachu (lęku)

Przez całe nasze życie przeżywając różne zagrażające nam sytuacje i zdarzenia uczestniczymy w procesach warunkowania, dzięki czemu powstają zapisy w naszej pamięci emocjonalnej. Nie ewolucja a osobiste doświadczenia mają decydujący wpływ na proces warunkowania. Czasami wystarczy zobaczyć strach u innych, ale największy wpływ mają osobiście przeżyte lęki urazowe (traumatyczne), np. pogryzienie dziecka przez psa odłoży się w ciele migdałowatym na długie lata i może powodować paniczny lęk na widok psa, odgłos warczenia, a nawet na samą myśl o psie. W takich i tym podobnych przypadkach, tzn. kiedy nie ma racjonalnych podstaw do lęku, mówimy o *fobiach*.

Uważa się, że jedna na dziesięć osób ma silną fobię. Są to często ludzie inteligentni, wrażliwi, twórczy, a więc o dużej wyobraźni, która bierze zdecydowanie górę nad zdrowym rozsądkiem. Zasadniczym elementem fobii jest unikanie. Według Michała Łapińskiego „fobia stanowi symboliczny i zastępczy wyraz konfliktu związanego z wewnętrznym zagrożeniem, którego próbuje się uniknąć, unikając sytuacji, która jest z nim skojarzeniowo lub symbolicznie powiązana”.<sup>17</sup>

Do najczęściej spotykanych fobii zaliczamy:

- a k r o f o b i a – lęk przed wysokością,

<sup>16</sup> J. Kirschner, *Jak być egoistą (czyli jak żyć szczęśliwie, nawet jeśli innym to się nie podoba)*, Wyd. Sokrates, Warszawa 1993, s. 89.

<sup>17</sup> M. Łapiński, *Nerwice*, PZWL, Warszawa 1983, s. 22-23.

- a g o r a f o b i a – lęk przed otwartą przestrzenią,
- a r a c h n o f o b i a – lęk przed pajakami,
- b a k t e r i o f o b i a – lęk przed bakteriami,
- c a r c i n o f o b i a – lęk przed zachorowaniem na raka,
- c l a u s t r o f o b i a – lęk przed przebywaniem w zamkniętych pomieszczeniach,
- d r o m o f o b i a – lęk przed podróżowaniem,
- m y s o f o b i a – lęk przed zabrudzeniem,
- n y c t o f o b i a – lęk przed ciemnością,
- k s e n o f o b i a – lęk przed obcymi (obcokrajowcami),
- t a n a t o f o b i a – lęk przed śmiercią.

Bywa jednak czasami tak, że bodziec zagrażający nie działa, a człowiek reaguje równie nieadekwatnym lękiem jakby działał. Mówi się wtedy o *nerwicach lękowych*.

Kazimierz Dąbrowski<sup>18</sup> pisząc o nerwicach i psychonerwicach lękowych twierdzi, że nie ograniczają się one do fobii i innych lęków powstałych na tle zewnętrznych urazów psychicznych. Wymienia nerwice lękowe o charakterze zahamowania powstałe wskutek ciężkiego przeżycia, grożącego niebezpieczeństwem itp. (nie są zjawiskiem częstym). Nie są one oparte na bogatym środowisku wewnętrznym. Często powstają bez udziału analizy, refleksji, tendencji do wyjścia z głębokiej postawy psychosomatycznej.

Psychonerwice lękowe są długotrwałym skondensowanym wyrazem lęków egzystencjalnych, wyrazem jaspersowskiej „pasji nocy”, a więc przeżyć autentycznych, związanych z poczuciem osamotnienia, z poczuciem sensu czy bezsensu życia. Bywają często psychonerwice o typie altruistycznym, związane z przeżyciami i poczuciem zagrożenia najbliższych. Często reakcja lękowa nie ogranicza się tylko do jednostki czy kręgu najbliższych jej osób, lecz ogarnia szersze grupy społeczne – całe społeczeństwo i ludzkość. Są to wówczas psychonerwice lękowe dotyczące „ból świata”, dotyczące najistotniejszych spraw człowieka. Chodzi często o lęk przed zagrożeniem sensu życia, przed złem, przed śmiercią, przed skrzywdzeniem i poniżeniem.

---

<sup>18</sup> K. Dąbrowski, *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, PWN, Warszawa 1996, s. 82.

Takie psychonerwice wynikają w znacznym stopniu z przewyciężenia lęków związanych z instynktem samozachowawczym, niepowodzeniem czy zagrożeniem osobistym – ale wkraczają w przeżycia altruistyczne, ogólnoludzkie, jako zjawisko transcedentalne.

Brak uświadomienia sobie zagrożeń, jakie niesie z sobą postawa bierności i niepodejmowania środków zaradczych, czy też prób leczenia wyżej opisanych schorzeń prowadzić może do pogłębiania się zaburzeń emocjonalnych.

Shirley Trickett słusznie twierdzi, że „to żaden wstyd czy hańba być nerwowo chorym – to może przydarzyć się każdemu. System nerwowy nie jest odseparowany od reszty ciała – jest połączony z kośćmi, mięśniami, skórą itp. Jeśli twoje ciało lub umysł są bardziej zestresowane niż mogą to znieść, twoje nerwy boleśnie to czują”.<sup>19</sup>

Co dziesiąta dorosła osoba w Polsce (głównie w miesiącach jesienno-zimowych – brak światła słonecznego) cierpi na *depresję*, a co piąty Polak przynajmniej raz w życiu jej doznał. Shirley Trickett pisze, że „Depresja jest chorobą *uczuć*. Obejmuje zarówno zbyt gwałtowne reakcje na normalny smutek, jak i szarą nicomość, gdy wciąż jesteś zdolny do działania, wreszcie całkowitą rozpacz, brak nadziei i wyczerpanie nerwowe. W ostrej depresji zakłóceniu ulegają nawet funkcje organizmu.

W lęku aktywność ciała i umysłu jest przyspieszona. Depresja powoduje ich spowolnienie. Często następuje ona po lęku – zmusza nas do odpoczynku; taka jest jej funkcja”.<sup>20</sup> Autorka uważa, że depresję wywołują wszystkie stesy<sup>21</sup> życiowe – przeszłe i obecne i że w zasadzie każdy może na nią cierpieć.

Depresja jest chorobą związaną z zaburzeniem funkcji mózgu w zakresie prawidłowego krążenia pewnych związków chemicznych, tzw. neurotransmiterów, czyli substancji przekaźnikowych powodujących lepsze połączenie między neuronami, do których zaliczamy serotoninę i noradrenalinę.

---

<sup>19</sup> S. Trickett, op. cit., s. 12-13.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>21</sup> Problematyce stresu poświęciłem trochę uwagi w pracy *Problematyka zdrowia psychicznego (poradnik dla funkcjonariuszy Straży Granicznej)*, Kętrzyn 1997, s. 17-27.

„Do oznak przygnębienia (depresji) należą: zmiany wagi ciała, drażliwość, myśli samobójcze i mówienie o samobójstwie, widzenie wszystkiego w czarnych barwach, smutek i utrata zainteresowania tym, co się poprzednio lubiło”.<sup>22</sup>

Kilkakrotnie cytowana S. Trickett dzieli depresję na kilka typów:<sup>23</sup>

### *Depresja zewnętrzna*

Inaczej można ją nazwać depresją egzogeniczną, reaktywną lub neurotyczną. Jest reakcją na warunki życia [np. żałoba, rozwód, utrata pracy itp. lub balast wydarzeń drobnych, z którymi człowiek nie daje sobie rady – przyp. A.B.]. (...) Ludzie też mogą zwyczajowo reagować depresją, *ponieważ zostali przyuczeni do reagowania w ten sposób*. Ucząc dziecko lęku, równocześnie uczysz je depresji.

### *Depresja wewnętrzna*

Zwana jest także depresją endogeniczną lub biorącą się znikąd. (...) Jednak organizm i umysł nie pracują źle bez przyczyny. (...) Jeśli przeszłe pełne bólu uczucia nie zostały wyrażone, nie odejdą bez problemów. (...) Zepchnięte uczucia, które prawie na pewno spowodują depresję później, to złość, frustracja, smutek, wina i prawdziwy zabójca – pielęgnowanie poczucia, jak bardzo jesteś nieatrakcyjny lub bezwartościowy. Koniecznie trzeba zrozumieć, że aktualne realia nie mają znaczenia, tylko uczucia są ważne. (...) Nie ma znaczenia, jak wielki sukces odniosłeś w terażniejszości; jeśli wciąż ciągniesz za sobą beczkę pełną negatywnych uczuć w stosunku do siebie samego, popadniesz w depresję. Wy rzuc je na kupę śmieci – wyraż je – a będziesz wyleczony.

### *Depresje mieszane*

Wielu ludzi cierpi na oba opisane rodzaje depresji – trudy codziennego życia plus zdolność do zmagania zmniejszona przez nerwice.

### *Depresja wstrząsowa*

---

<sup>22</sup> G. de Becker, op. cit., s. 204.

<sup>23</sup> S. Trickett, op. cit., s. 59-62.

Normalnej depresji towarzyszy powolny spadek nastroju, ale w tym typie człowiek jest także bardzo zmęczony i przestraszony. Nie może wygrać – nie może nawet zaznać wytchnienia, które depresja zwykle przynosi.

### *Depresja z uśmiechem*

Niektórzy ludzie robią wszystko, aby ukryć to, że są w dołku; wesołki, którzy wykorzystują humor jako mechanizm walki z ich bólem i głupotą innych. Może dla określenia tego typu depresji powinno się używać pojęcia „syndrom clowna”: uśmiechnięte usta i smutne oczy.

### *Ukryta depresja*

Jej objawy przybierają formę fizycznych dolegliwości – bóle pleców, głowy, zakłócenia trawienia itp. Cierpiący może nie być świadomy powodów swoich kłopotów i zaprzecza, że jest w depresji.

### *Depresja maniakalna*

(...) O depresji maniakalnej mówimy wtedy, gdy nastrój faluje od euforii do totalnego głębokiego smutku. Niektórzy ludzie są zadowoleni ze swoich „szczytów”, ale dla wielu są one tak samo zatrwajające jak „doły”, ponieważ wiedzą, że ich osobowość się zmienia. Może to być szczególnie stresujące dla najbliższych. Myśli i działania cierpiącego nabierają znacznego przyspieszenia, pracuje szybciej, jest twórczy i generalnie osiąga bardzo dobre wyniki, lecz może także lekkomyślnie prowadzić samochód, wydawać pieniądze czy nierozważnie podejmować ważne decyzje. Może mieć taki sam stosunek do swoich relacji z innymi – odrzuca starych przyjaciół, zdobywa nowych.

Paul Hauk<sup>24</sup> wymienia i opisuje zasadnicze grupy przyczyn depresji:

### **1. Samoobwinianie**

Jeśli ktoś krytykuje i nienawidzi samego siebie oraz trwa w przekonaniu, że jest ze wszystkich najgorszy, to depresja gotowa. (...) Wystarczy się obarczyć winą i pojawia się depresja. A poczucie winy, gdy jest dość silne, prowadzi do zaburzeń emocjonalnych, płaczliwości, ponurac-

---

<sup>24</sup> P. Hauk, *Depresja (dlaczego powstaje i jak ją przezwyciężyć)*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1992, s. 20-21.

twa i niestałości nastroju, a nawet wywołuje chęć rzucenia się do najbliższej rzeki. (...).

## **2. Litowanie się nad sobą**

(...) Przekonanie, że świat powinien dziękować nam za to, że żyjemy, skonfrontowane z niesprawiedliwością życia również do niej [tj. do depresji – przyp. A.B.] prowadzi.

Dla wielu będzie to być może zaskoczeniem, lepiej jednak, gdy zdadzą sobie sprawę, że domaganie się od innych sprawiedliwego traktowania, uprzejmości w zamian za naszą uprzejmość i obstawanie przy tym, by świat zaludniali tylko ludzie przyzwoici, to zachowania neurotyczne. Wiara w te bzdury prowadzi do depresji, urazów i wzbudza gniew, kiedy rzeczy nie układają się tak, jak byśmy sobie tego życzyli.

Aby uniknąć depresji, trzeba pamiętać, że niewdzięczność jako reakcja na troskę i zrozumienie jest raczej regułą niż wyjątkiem. Im wcześniej człowiek to sobie uświadomi, tym będzie zdrowszy psychicznie.

## **3. Litowanie się nad innymi**

(...) Ponieważ świat jest niewyczerpanym źródłem cierpienia, istnieją nieskończone możliwości utożsamiania się z kłopotami milionów niezczęśników, nie wspominając już o najbliższej rodzinie.

Przyczyną depresji może też być pora roku i związana z nią ilość światła słonecznego. „SAD albo »smutek zimowy« jest powtarzającą się depresją, która zaczyna się każdego roku o tej samej porze. Gdy wczesną jesienią słońce świeci coraz krócej, cierpiący odczuwają objawy, które są tym głębsze, im więcej dnia ubywa. Zwykle zaczyna się od zwiększonej potrzeby snu, utraty koncentracji i postępuje ku depresji, lękowi, zdernerwowaniu i utracie zainteresowania seksem. Inne oznaki to dolegliwości i bóle, a także zwiększona potrzeba słodczy, chleba, ciast itp.

Gdy nadchodzi wiosna, symptomy ustępują i zazwyczaj w ciągu mają cierpiący odradzają się i zaczynają znów prowadzić normalne życie. Niestety, u niektórych – nawet gdy poczują się lepiej – spustoszenia powodowane rok po roku przez chorobę prowadzą do »zwykłej depresji« (...).<sup>25</sup>

---

<sup>25</sup> S. Trickett, op. cit., s. 62-63.

Jedną z przyczyn lęku i depresji może także być złe odżywianie, np. zbyt uboga dieta pozbawiona witamin i minerałów (tak ważnych, gdy żyjemy w ciągłym stresie).

„Najpowszechniejsze oznaki niedoboru witamin:

1. Język, który jest: opuchnięty (owrzodzony/zupełnie gładki) o czerwonym zabarwieniu, owrzodzony i zaczerwieniony na końcu; opuchnięte kubki smakowe, placki na języku, głębokie pęknięcia, opuchnięte naczynia krwionośne pod językiem.
2. Krwawiące dziąsła, owrzodzenia ust, czyraki na dziąsłach, pęknięcia w kącikach ust, złuszczone wargi, powtarzająca się opryszczka.
3. Wolne gojenie się ran, zmieniające się doznania smakowe, łatwo tworzące się siniaki, wypadające włosy.
4. Skurcze i zmęczenie mięśni”.<sup>26</sup>

Nie leczona depresja jest przyczyną samobójstw, a około 17 tys. Polaków z jej powodu opuszcza swoje rodziny.

### Jak sobie radzić z lękiem i depresją?

Całkowite pozbycie się lęku jest niemożliwe i niewskazane. Należy zatem nauczyć się żyć z nim, umieć go zredukować do rozmiarów odpowiadających naszemu potencjałowi lęku. A zatem musimy sami zaakceptować go i stawić mu czoła.

Zbigniew W. Brześkiewicz radzi: „Jeśli czujesz przed czymś obawę, jeśli boisz się coś zrobić, to jest na to prosty sposób: Wyjdź swojemu lękowi naprzeciw i ZRÓB TO. Wykonuj czynności, których się boisz, stykaj się z ludźmi, przed którymi czujesz lęk”.<sup>27</sup> Autor przypomina, że to my sami jesteśmy źródłem swoich lęków, bo tkwią one w nas, a nie w świecie zewnętrznym i że zwykle nie znikają jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Tony Whitehead<sup>28</sup> prezentuje krótką listę możliwych sposobów leczenia lęku:

- psychoanaliza, narkoanaliza,

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. 93.

<sup>27</sup> Z. W. Brześkiewicz, *Superumysł (jak uczyć się trzy razy szybciej)*, Agencja Wydawnicza „COMES”, Warszawa 1996, s. 65.

<sup>28</sup> T. Whitehead, *Pokonać lęk*, Wyd. W.A.B., Warszawa 1995, s. 103.

- terapia grupowa,
- terapia zajęciowa,
- leukotomia (psychochirurgia),
- elektrowstrząsy,
- akupunktura,
- terapia behawioralna,
- homeopatia,
- hipnoza,
- joga,
- uzdrawianie duchowe (*spiritual healing*)
- i oczywiście, siła woli.

Najczęściej stosuje się dwie główne kategorie sposobów leczenia lęku:

- 1) leczenie farmakologiczne:
  - leki uspokajające – nasenne (barbiturany),
  - leki łągodzące uczucie lęku (propanodiole, benzodiazepiny, trójpierścieniowe środki przeciwdepresyjne, fenotiazyny); większość z nich ma działanie uboczne i może powodować uzależnienie;
- 2) psychoterapia, na którą mogą składać się:
  - rozmowy z terapeutą,
  - medytacje,
  - autohipnoza,
  - trening Alfa,
  - wizualizacje,
  - afirmacje,
  - trening autogenny Schultza itp.

Ciekawą metodę indywidualnego radzenia sobie z lękiem przedstawia L. Gapik.<sup>29</sup> Jest to metoda Wolpego: „Po pierwsze, należy nauczyć się wprowadzania siebie w stan relaksu. (...) Relaks w rozumieniu specjalistycznym to szczególny stan organizmu, charakteryzujący się znacznym spadkiem napięcia psychofizycznego. Istnieją różne sposoby samodzielnego wprowadzania się w ten stan. Najogólniej mówiąc, chodzi o to, aby

---

<sup>29</sup> L. Gapik, op. cit., s. 172-174.



poprzez znaczne rozluźnienie mięśni i wyregulowanie oddechu doprowadzić swój organizm do stanu zbliżonego do spokojnego snu fizjologicznego. Z tą różnicą, że nasz umysł jest jasny i zachowuje kontakt z rzeczywistością, aczkolwiek ogólny spadek napięcia powoduje, że myśli – wyobrażenia przebiegają w sposób spowolniony. (...)

Kto w drodze ćwiczeń uzyskał już umiejętność wprowadzania się w taki stan, może przystąpić do drugiego, zasadniczego etapu walki z lękiem.

Należy wyraźnie uświadomić sobie, jakie właściwie sytuacje wywołują lęk. (...) Wszystkie te sytuacje lękotwórcze zestawiamy hierarchicznie w taki sposób, aby na pierwszym miejscu znajdowała się sytuacja stosunkowo najłatwiejsza, wywołująca najmniej lęku. Na kolejnych pozycjach umieszczamy sytuacje trudniejsze, wreszcie na samym końcu tej listy (która składa się zazwyczaj z około dziesięciu pozycji) – sytuację najtrudniejszą, wywołującą najsilniejszy lęk. Listą zawierającą tak zestawione sytuacje lękotwórcze posługujemy się przy kolejnych ćwiczeniach.

Przeprowadzamy je w ten sposób, że najpierw wprowadzamy się w stan możliwie głębokiego relaksu, a następnie zaczynamy sobie wyobrażać sytuację pierwszą z listy, najłatwiejszą. Wyobrażenie tej sytuacji powinno być możliwie plastyczne, pełne, nasycone szczegółami. Jeśli w trakcie tego wyobrażenia pojawia się niepokój i czujemy, że jesteśmy wytrąceni ze stanu relaksu, należy wyobrażenia przerwać i ponownie wprowadzić się w stan głębokiego odprężenia. Po uzyskaniu tego stanu ponawiamy wyobrażenie pierwszej z listy sytuacji lękotwórczych.

Postępowanie takie trwa tak długo, aż bardzo szczegółowe i bardzo plastyczne wyobrażenie sobie sytuacji numer jeden przestaje naruszać stan relaksu – nie budzi żadnego niepokoju. Może się to nam nie udać w czasie jednego ćwiczenia, które zasadniczo nie powinno trwać dłużej niż dwadzieścia minut. W takim wypadku ćwiczenie to powtarzamy tyle razy, aż pierwsza sytuacja zostanie wyobrażeniowo całkowicie wyzwolona z lęku. Dopiero wówczas, w kolejnym ćwiczeniu przystępujemy do wyobrażania sobie sytuacji numer dwa, a potem dalszych i dalszych, aż do końca listy.

Bardzo ważną zasadą jest, aby uniknąć pozornego przyspieszania, tzn. nie przechodzić do wyobrażeń trudniejszych, jeśli wyobrażenia ła-

twiejsze nie zostały jeszcze całkowicie pozbawione skójarzeń lękowych. (...) Okazuje się, że człowiek przestaje reagować lękiem również w sytuacjach naturalnych, bo następuje przeniesienie sposobu reagowania, wyćwiczonego w czasie wyobrażeń, na sytuacje naturalne.

Metodę tę, bardzo dobrą i skuteczną, mogą jednak stosować tylko te osoby, które charakteryzują się dobrą, plastyczną wyobraźnią i mają wewnętrzną dyscyplinę, pozwalającą im na skoordynowanie i bardzo rygorystyczne przeprowadzenie tych ćwiczeń. (...) Najlepiej metoda ta sprawdza się przy różnego rodzaju fobiach, a więc lękach związanych z konkretnym przedmiotem lub sytuacją”.

W przypadku leczenia fobii stosuje się też ostatnio tzw. terapię ekspozycyjną, tzn. pacjent ma możliwość obserwowania przedmiotu lub sytuacji, która wywołuje paniczny lęk na komputerze, czyli w postaci wirtualnej. Wirtualny pajak lub wyładowanie atmosferyczne pozwala oswoić się z lękiem, by po pewnym czasie przejść do rzeczywistości faktycznej. Inaczej mówiąc, świadome struktury racjonalizują struktury pierwotne i prowadzą do kontroli emocji. Z przykrością jednak trzeba powiedzieć, że tylko 1% chorych decyduje się na terapię fobii.

Jeśli chodzi o leczenie depresji sezonowej to „lekiem jest dłuższe i częstsze przebywanie w świetle dziennym, zaś dla cięższej chorujących – naświetlanie specjalnymi lampami (pełnym zakresem światła). Szyszynka jest stymulowana przez światło, to zaś pozwala zachować równowagę poziomu hormonów i chroni przed problemami.

Przy lekkich objawach wystarczające może się okazać przebywanie przez 20 do 30 minut na dworze w najjaśniejszej części dnia (bez okularów przeciwsłonecznych) i praca jak najbliżej okna. Gdy objawy są ostrzejsze, konieczne może się okazać zainstalowanie w domu lamp leczniczych. Pożyteczna może też być niewielka dawka melatoniny”.<sup>30</sup>

A zatem wachlarz możliwości walki z lękiem i depresją jest dość szeroki i urozmaicony. Należy z niego czerpać te metody, które w danym przypadku uznaliśmy za najbardziej odpowiednie. Natomiast najgorszym wyjściem byłoby granie roli twardziela (zaprzeczanie, że się czegoś boimy lub wstydzienie się tego).

---

<sup>30</sup> S. Trickett, op. cit., s. 63.

„Nieakceptowanie własnych uczuć jest brakiem akceptacji samego siebie. Brak przyjęcia uczuć to bunt przeciwko sobie. Przyjęcie, akceptacja uczuć wymaga pokornej zgody na to, że jest się człowiekiem wewnętrznie zranionym. (...) Nieakceptacja uczuć staje się źródłem podwójnej agresji: na samego siebie i na innych, czyli jest źródłem depresji i agresji wobec innych”.<sup>31</sup> Inaczej mówiąc, wstydząc się uczucia lęku, wstydzimy się być człowiekiem.

Natomiast Paul Hauk podkreśla ponadto, że „Jeśli potrafimy sprostać codziennym rozczarowaniom, niepowodzeniom i brakowi akceptacji, to praktycznie jesteśmy na prostej drodze do rozwiązania problemu depresji”.<sup>32</sup>

Celnym podsumowaniem metod radzenia sobie z lękiem jest wypowiedź Gavina de Beckera: „Po to, by uwolnić się od nadmiernego strachu, a jednocześnie móc korzystać z tego daru, trzeba stosować się do trzech zasad. Nie jest to łatwe, ale warto spróbować. Zasady te to:

1. Kiedy czujesz strach, słuchaj jego głosu.
2. Kiedy nie czujesz strachu, nie wywołuj go sam(a).
3. Jeśli przyłapiesz się na tym, że wprowadzasz się w stan niepokoju, odkryj i zbadaj jego przyczyny”.<sup>33</sup>

*„Nie ma nic gorszego,  
jak broń, głupota i strach”.*

R. Kapuściński *Lapidaria*

## **Strach i lęk w służbie granicznej**

Jak już wspomniano na wstępie, służba graniczna (w bezpośredniej ochronie granicy) zaliczana jest do zawodów niebezpiecznych. Spośród sytuacji trudnych sytuacje zagrożenia są zdecydowanie najniebezpieczniejsze dla zdrowia i życia funkcjonariuszy (w badaniach<sup>34</sup> przeprowadzonych w 1999 r. w całej formacji 92,9% funkcjonariuszy za najważ-

---

<sup>31</sup> J. Vanier, *Depresja*, ks. J. Augustyn SJ, *Uczucia. Lęk*, Wyd. M, Kraków 1992, s. 55.

<sup>32</sup> P. Hauk, op. cit., s. 17.

<sup>33</sup> G. de Becker, op. cit., s. 368.

<sup>34</sup> Badania dotyczyły kondycji moralnej funkcjonariuszy SG (ankietę skonstruowali mjr A. Bialic i mjr J. Szczerba).

niejszą wartość uznało „zdrowie i życie”). Z innych badań<sup>35</sup>, które prowadziłem w latach 1992-95 na słuchaczach CS SG wynika, że większość badanych odczuwa ciągłą obawę utraty życia, a aż 1/3 przyznaje się do groźb ze strony przestępców granicznych, w tym prawie 20% obawia się użycia przez nich broni palnej lub innych niebezpiecznych przedmiotów. Groźby te padają zwykle z ust członków zorganizowanych grup trudniących się na dużą skalę przemytem alkoholu, papierosów, narkotyków, kradzionych samochodów.

„Przede wszystkim strach przed przestępstwem jest sam w sobie formą wiktyimizacji. Ale łączy się z tym coś, co ma dużo bardziej praktyczne znaczenie – otóż będąc nieustannie wystawieni na budzące w nas trwogę sygnały [np. z mediów, meldunków służbowych – przyp. A.B.], wciąż bombardowani niepokojącymi doniesieniami, dochodzimy w końcu do stanu, w którym oddzielenie sygnału zagrożenia od tej kakofonii dźwięków staje się niemożliwe”.<sup>36</sup>

Dużym problemem stanowiącym zagrożenie dla zdrowia funkcjonariuszy są spaliny i hałas silników ciężarówek oraz autokarów. Niewielki odsetek badanych odczuwa lęk w związku z przewozem przez granicę niebezpiecznych substancji chemicznych lub przemytem materiałów rozszczepialnych.

Spośród zagrożeń natury socjalnej na czołowym miejscu (ok. 10% badanych) wymieniło obawę utraty pracy. Wynika z tego, że tylko co dziesiąty funkcjonariusz poważnie traktuje groźby przełożonych o zwolnieniu z pracy. Sytuacje te są prawdopodobnie pochodną licznych kontroli przełożonych i innych organów kontrolnych, w składzie których znajdują się czasami osoby niekompetentne (z poważnymi brakami wiedzy fachowej i bez doświadczenia służbowego), koncentrujące się wyłącznie na błędach kontrolowanych funkcjonariuszy (czasami nieistotnych, wydumanych), a często nie potrafiących wskazać, jak im zapobiegać w przyszłości. Kontrolowani funkcjonariusze straszeni są natomiast zwolnieniem ze służby lub stawia się im ultimatum dobrowolnego zwolnienia się, jeśli warunki, w jakich pełnią służbę nie odpowiadają im.

---

<sup>35</sup> Badania dotyczyły sytuacji trudnych w SG.

<sup>36</sup> G. de Becker, op. cit., s. 385-396.

Inna sprawa, że osoby dorosłe nie lubią być kontrolowane, krytykowane i oceniane.

Abraham H. Masłow, twórca psychologii humanistycznej uważa, że „Jesteśmy skłonni bać się wszelkiej wiedzy [dysonans poznawczy – przyp. A.B.], która mogłaby obudzić w nas uczucie pogardy do samych siebie lub poczucie, że jesteśmy źli i musimy się wstydzić. Chronimy siebie i swój idealny obraz przez represje i inne podobne mechanizmy obronne, które w swej istocie są sposobami na to, żeby nie uświadamiać sobie prawd nieprzyjemnych”.<sup>37</sup>

Jakże często się zdarza, że uwagi dotyczące naszego zachowania się czy postępowania w danej chwili traktujemy jako atak na naszą osobę (osobowość, tożsamość). Dotyczy to szczególnie ludzi o niskiej samoocenie, posiadających kompleksy niższości, bez wiary w tkwiące w nich często duże pokłady możliwości twórczych. Rodzić to może wiele negatywnych konsekwencji w otoczeniu takich ludzi, o czym trafnie pisze Zig Ziglar:

„Osoby z poczuciem mniejszej wartości charakteryzują się przede wszystkim skłonnością do krytykowania i zawiści. Zazdroszczą innym sukcesów, a nawet licznych przyjaciół. (...) Ponieważ nie lubią samych siebie, nie mogą uwierzyć, że ktokolwiek mógłby ich kochać bardziej niż inne osoby. (...) Plotkują, wtrącają się w prywatne życie innych ludzi i rozpowszechniają na ich temat nieprawdziwe komentarze. (...) Ich brak poczucia bezpieczeństwa przejawia się także w niezadowoleniu okazywanym wówczas, gdy ktoś inny jest chwalony lub zyskuje uznanie”.<sup>38</sup>

Kiepski wizerunek własny może objawiać się albo brakiem dbałości o swój wygląd zewnętrzny i higienę osobistą, tuszą, zasadami moralnymi, językiem albo nadmierną dbałością i troską o „rzeczy materialne: kosztowne samochody, obnoszenie się z pieniędzmi, modne, drogie, często zupełnie nieprzydatne przedmioty i urządzenia, pretensjonalne ubrania, fryzury i makijaże. Ludziom tym wydaje się, że bez tych akcesoriów nie byliby akceptowani. Z braku poczucia bezpieczeństwa uciekają się do skrajności, by zdobyć przyjaciół i znajomych”.<sup>39</sup>

---

<sup>37</sup> J. Vanier, op. cit., s. 55.

<sup>38</sup> Z. Ziglar, *Do zobaczenia na szczycie*, Wyd. MEDIUM, Warszawa 1995, s. 69.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 70.

Ks. Józef Augustyn SJ charakteryzuje ludzi, którzy w naszej firmie grają często rolę „modelowych” przełożonych (choć zdarza się to też podwładnym): „Nierzadko np. ludzie zewnętrznie bardzo poprawnie ułożeni, wprost nienaganni, są jednocześnie zamknięci w sobie, wewnętrznie spięci i drażliwi na swoim punkcie, znerwicowani. Jest to właśnie bardzo wysoka cena, jaką ci ludzie płacą za swoją zewnętrzną poprawność i nienaganność”.<sup>40</sup>

Ze wspomnianych badań z 1999 r. wynika, że spośród przejawów najczęstszego naruszania praw i wolności 38% funkcjonariuszy (czwarte miejsce) uznało, iż ich przełożeni „stwarzają atmosferę strachu”. Przypuszczać można, że w tej grupie znajdują się przeważnie ci przełożeni, którzy mają niską samoocenę, a więc sami się boją. Strasząc innych, sami się trochę mniej boją (strach rozkłada się na innych). Lęk u nich wywoływać może np. obawa przegranej, kompromitacji lub ośmieszenia przed podjęciem decyzji. Bierze się to z fałszywego przekonania, że istnieją decyzje doskonałe, a rozwikłanie problemu ma idealne rozwiązanie.

Tymczasem wybory doskonałe nie istnieją. „Wobec niekorzystnej sytuacji szybko włączają się tendencje kompensacyjne, wyrównawcze, poszukuje się i znajduje lub otrzymuje »coś w zamian«, życie toczy się dalej, można żyć nowymi dążeniami, może bardziej realnymi, bardziej przystosowanymi do możliwości, o większych szansach spełnienia. (...) Doświadczenie uczy zresztą, że decyzje odwołane nie bywają lepsze niż podjęte wcześniej, a szansa błędu nie jest zależna tylko od czasu, o wiele bardziej zależy od tego, czy rozważy się wszystkie możliwe skutki i czy rzetelnie dokona się konfrontacji wartości”.<sup>41</sup>

Trzeba zatem dokonywać najlepszych wyborów, na jakie w danej chwili nas stać, akceptować ich następstwa i wyciągać z nich wnioski na przyszłość. Ludzie, którzy nie potrafią tego robić, odczuwają ciągłe lęki, które tłumią w sobie, a nie potrafiąc dokonać ich wyparcia, często mniej lub bardziej świadomie, wpędzają innych w podobny stan emocjonalny. Stwarzając sztucznie atmosferę strachu, niepewności, zagrożenia szukają sobie alibi na swe ewentualne niepowodzenia, a jednocześnie wydaje się,

<sup>40</sup> J. Vanier, ks. J. Augustyn, op. cit., s. 54.

<sup>41</sup> M. Grzywak-Kaczyńska, *Zdrowie psychiczne nauczyciela*, [w:] K. Dąbrowski, *Zdrowie psychiczne*, PWN, Warszawa 1985, wyd. 3, s. 337.

że ich samopoczucie psychiczne poprawia się, gdy widzą, jak inni ludzie z ich otoczenia także się boją. Działają zgodnie z tym, co powiedział kiedyś włoski pisarz i krytyk literacki oraz noblista Umberto Eco: „Zawsze jest lepiej, żeby ten, kto wzbudza w nas strach, bał się nas bardziej”. Naśladują jednocześnie wielkiego specjalistę od horrorów Alfreda Hitchcocka, który kiedyś oświadczył: „Jestem człowiekiem niezwykle lękliwym i bojaźliwym. Ale odkryłem prosty sposób na pozbycie się lęku. Należy zarabiać pieniądze strasząc ludzi.”

Znakomity angielski pisarz i leksykograf Samuel Johnson napisał kiedyś: „Lęk jest zawsze uczuciem przykrym, a jeśli nie prowadzi do większej ostrożności, jest też bezsensowny. Dlatego każdy pomysł, który przyczynia się do osłabienia bezpodstawnego lęku, pomnaża ludzkie szczęście.”

Ale okazuje się, że zbyt duża ostrożność jest niewskazana, bowiem Gavin de Becker słusznie zauważa, że „kiedy ktoś przez cały czas odczuwa strach przed ludźmi, to jego umysł nie dysponuje żadnym sygnałem ostrzegawczym zarezerwowanym na chwilę, kiedy sygnał taki naprawdę jest potrzebny”.<sup>42</sup>

Według tego autora podejmowane środki ostrożności są z pewnością działaniem bardziej konstruktywnym niż trwanie w stanie strachu. Wyjaśnia też dalej, że jeśli ktoś co wieczór jest śmiertelnie przerażony i nadmiernie skoncentrowany na tym, co się może zdarzyć, to nie ma żadnego sygnału zarezerwowanego na chwilę, kiedy faktycznie pojawia się jakieś zagrożenie, na które powinien zwrócić uwagę. Przypomina to sytuację funkcjonariusza przed wyjściem wieczorem czy w nocy na służbę w teren. Jeśli szuka on oznak jakiegoś konkretnego, ale spodziewanego (możliwego) zagrożenia, to ma dużo mniejsze szanse na dostrzeżenie zagrożenia, którego się nie spodziewa. W takiej sytuacji Gavin de Becker radzi zaufać własnej intuicji:

„Kiedy bezpośrednio zagraża ci niebezpieczeństwo, intuicja zapomina o logicznym myśleniu i po prostu wysyła sygnał w postaci ogarniającego cię strachu. Masz wówczas szansę zareagować na prognozę, która została sporządzona, zanim dotarła do twojej świadomości. Te intuicyjne

---

<sup>42</sup> G. de Becker, op. cit., s. 362.

prognozy sporządzasz bezwiednie, często jednak musimy prognozować świadomie”.<sup>43</sup>

Niektórzy funkcjonariusze przeżyli bardzo dramatyczne momenty w służbie (np. konieczność strzelania ostrą amunicją i widok ранego, krwi, bólu, atak ze strony przestępców w postaci chęci przejechania funkcjonariusza itp.), które mogą pozostawić niezatarte piętno w psychice poszkodowanych. W literaturze fachowej taki stan psychiczny określa się jako zespół pourazowych zaburzeń emocjonalnych – PTSD (ang. *post traumatic stress disorder*), opisany jako naturalna reakcja na nienaturalne bodźce.

„Ponieważ PTSD jest zaburzeniem lękowym wywoływanym przez bardzo konkretne wydarzenia życiowe (...), zazwyczaj daje się leczyć za pomocą środków przeciwlękowych i psychoterapii, która pozwala uzewewnętrznić nagromadzony gniew i lęk. Naukowców intryguje natomiast fakt, że u wielu ludzi, którzy uczestniczyli w ciężkich walkach lub innych równie traumatycznych wydarzeniach, nigdy nie pojawia się PTSD – najwyraźniej ich osobowość nie ulega takiemu zaburzeniu”.<sup>44</sup>

Funkcjonariusze z takim zespołem powinni być według mnie zawieszani w obowiązkach służbowych i poddawani szeroko rozumianej opiece psychologicznej.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że społeczeństwo potrzebuje ludzi odważnych gotowych nawet na ekstremalne niebezpieczeństwo (np. piloci oblatywacze, komandosi). Należy jednak pamiętać, że istotą działania odważnego nie jest nieprzeżywanie strachu, lecz umiejętność zapanowania nad nim i wykonanie niebezpiecznego zadania. Tak też jest w przypadku funkcjonariuszy Straży Granicznej, w której nie ma miejsca dla ludzi nie uświadamiających sobie pewnych zagrożeń, przejawiających niepotrzebną brawurę i nieostrożność, która cechuje ludzi stosujących przemoc.

Chcąc mieć odważnych funkcjonariuszy należy przewidzieć w programach kształcenia (na różnych poziomach zgodnie z zasadą stopniowania trudności) zajęcia wywołujące to przykre uczucie strachu, np. zajęcia nocne, w trudnym terenie (zalesionym, podmokłym), wymagające

<sup>43</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>44</sup> S.K. Vegeberg, *Leczenie umysłu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 83.



pokonywania przeszkód terenowych, specjalnych torów taktycznych itp. Wskazane by było, aby w czasie tak symulowanych zajęć brali udział odpowiednio przygotowani pozoranci, którzy byliby w stanie odgrywać różne role w tym te, które wywołują strach, lęk, niepokój, obawę, treść.

Tak organizowane zajęcia pozwolą słuchaczom poznać swój własny potencjał strachu, a także ustalić tych, u których strach przeradza się w paniczny lęk, a następnie zorganizować ćwiczenia ekspozycyjne (pozwalające przetrwać napad paniki).

Organizatorami takich zajęć powinni być przełożeni o odpowiednich kompetencjach fachowych, psychicznych i moralnych oraz doświadczeniu zawodowym (sami wcześniej powinni przejść tę drogę, po której teraz chcą prowadzić swych podwładnych).

Tym przełożonym, którzy operują zagrożeniami jako metodą kierowania ludźmi wypadałoby życzyć, aby pozbyli się nawyku i aby odważyli się sięgnąć do nowoczesnych metod kierowania ludźmi<sup>45</sup> po to, by z kierowników – urzędników stać się z czasem kierownikami – przywódcami. Pięknie na ten temat pisze Erich Fromm w książce *Mieć i być*:

„Aktywne i odpowiedzialne współdecydowanie jest tylko wtedy możliwe, gdy biurokratyczne menedżerstwo zastąpione zostanie przez menedżerstwo humanistyczne. Wizja menedżerstwa humanistycznego może stać się rzeczywistością wtedy, gdy wiodąca rola menedżera stanie się wynikiem jego pozytywnej postawy”.

Tylko kierownicy uprawiający menedżerstwo humanistyczne mogą cieszyć się pełnią autorytetu, a siła autorytetu pozwala przezwyciężyć strach.

---

<sup>45</sup> Problematykę kierowania ludźmi poruszam w pracy *Psychospołeczne determinanty kierowania ludźmi w Straży Granicznej (zarys problematyki)*, Kętrzyn 2000.

**Ewa Jurkiewicz**

CS SG w Kętrzynie

## EFEKTYWNOŚĆ KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO W LITERATURZE

### Wyjaśnienia terminologiczne

Artykuł stanowi jeden z zasadniczych elementów życia człowieka. Jest nie tylko narzędziem wspomagającym zdobywanie środków do życia, ale również źródłem satysfakcji lub życiowych porażek. Praca jest również kategorią pedagogiczną, związaną przede wszystkim z kształceniem i wychowaniem. Współczesna dydaktyka polska jako podstawowy element pracy wymienia zespół wiadomości, umiejętności, nawyków i sprawności zawodowych łączących się z realizacją zadań.

Teoretycy kształcenia zawodowego najchętniej posługują się terminem „praca zawodowa”. Pojęcie to należy utożsamiać zarówno z właściwym doborem treści kształcenia, jak również odnosić do całokształtu procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkole zawodowej. Nauczanie zawodowe ma przygotować w stopniu zadowalającym jednostkę do wykonywania zadań na stanowisku pracy. Dlatego też powinno się ono opierać na programie kształcenia dostosowanym do potrzeb przyszłej pracy. Bardzo istotny w tych zabiegach jest umiejętny dobór treści, metod i środków oraz warunków organizacyjnych procesu dydaktyczno-wychowawczego.<sup>1</sup>

Innym warunkiem efektywności kształcenia zawodowego jest jasne i precyzyjne określenie celu dydaktyczno-wychowawczego. „Celem kształcenia zawodowego jest przygotowanie adekwatne do potrzeb aktualnej i przyszłej działalności praktycznej jednostki. Dobrze przygotowanie zawodowe zwiększa efektywność pracy, skraca czas adaptacji i zmniejsza obciążenie psychofizyczne w czasie realizacji czynności zawodowych”.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> A. Tyburska, *Szkolenie podstawowe policjantów w opinii jego uczestników*, „Policyjny Biuletyn Szkoleniowy” 1995, nr 3-4.

<sup>2</sup> Ibidem.

Elementy te powinny być uwzględnione przy doborze treści kształcenia. Nieuwzględnienie ich prowadzi do rozbieżności między wiedzą posiadaną przez jednostki a zastaną praktyką (rzeczywistością). Wyniki tego są bardzo niekorzystne: mała wydajność pracy, dłuższe dochodzenie do pełnej efektywności zawodowej, niezadowolenie oraz niepowodzenia zawodowe. Wszystko to wpływa hamująco na motywację do pracy.<sup>3</sup>

Kolejnym, bardzo ważnym w dzisiejszych czasach, miernikiem modernizacji kształcenia zawodowego jest jego łatwe dostosowanie się do zmieniającej się działalności człowieka w ramach wykonywania konkretnego zawodu. Praca o bogatej treści, stawiająca przed jednostką trudne zadania wymaga ciągle podnoszenia kwalifikacji i doskonalenia się.

Ciągłe zmiany dokonujące się w naszym kraju, sytuacja gospodarcza i polityczna spowodowały, iż ważne w różnych dziedzinach naszego życia pojęcie „jakości” zaczęło nabierać ogromnego znaczenia również w dziedzinie edukacji.

Mówiąc o jakości w edukacji mamy na myśli dwa znaczenia terminu tj. węższy i szerszy. Po pierwsze – tak jak i w języku potocznym – jakość jest przeciwstawiana ilości, określa wszystkie te cechy i właściwości (procesów, ludzi, przedmiotów), które nie dają się zmierzyć, a które do opisu edukacji są bardzo potrzebne.

W edukacji można dokonywać najrozmaitszych ocen cech mierzalnych, czyli ilościowych (np. średnia ocen, procent osób promowanych itp.) i niemierzalnych – jakościowych (atmosfera w szkole, zadowolenie z przebiegu kształcenia itp.).

Po drugie – w szerszym znaczeniu – jakość rozumiana jest (zgodnie z nomenklaturą ze świata cybernetyki i ekonomii) jako całościowa ocena, dotycząca cech mierzalnych i niemierzalnych łącznie odniesionych do ustalonego kryterium (wskaźnika) jakości.<sup>4</sup>

Polska Norma PN-EN-28402 podaje: „jakość to ogół cech i właściwości (...) usług decydujących o zdolności (...) usług do zaspokojenia stwierdzonych lub przewidywanych potrzeb (klientów)”.<sup>5</sup>

---

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> *Reforma kształcenia zawodowego. Pakiet edukacyjny dla nadzoru pedagogicznego, dyrektorów szkół i nauczycieli*, red. E. Goźlińska, Warszawa 1997.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 166.

W tym miejscu warto określić szkołę, która dba o jakość swojej pracy. Głównym celem „szkoły jakości” jest dążenie do zadowolenia wszystkich swoich „klientów”, a więc uwzględnienie i pogodzenie interesów uczniów, rodziców, pracodawców, społeczeństwa, władz różnego szczebla i pracowników szkoły.<sup>6</sup>

Odpowiednią jakość w kształceniu ma zapewniać, zgodnie z najnowszymi teoriami systemu kształcenia, proces ewaluacji (zbieranie danych i ich interpretacja w celu podejmowania decyzji), którego fazą jest właśnie mierzenie jakości. W świetle dokonywanej reformy oświaty pojawiło się również określenie „dobrej szkoły”. Dobra szkoła to:

- szkoła skutecznie realizująca narzucone cele (efektywna),
- szkoła samodzielnie określająca swoją misję,
- szkoła realizująca wybrane przez siebie zadania, które zaspokajają potrzeby określonej grupy klientów.

„Nowoczesna szkoła poznaje prawdę o sobie, analizuje własne sukcesy i niepowodzenia. Bada kompetencje intelektualne uczniów za pomocą sprawdzianów, testów, egzaminów, pozwalających na w miarę zobiektywizowaną ocenę osiągnięcia założonych standardów i norm.

Temu celowi służą też opinie uczniów i ich rodziców, władz edukacyjnych i samorządowych, a zwłaszcza wyniki badań losów absolwentów, ich powodzenia w dalszej nauce, w pracy i w życiu.

Porównywanie rzeczywistego stanu realizacji zadań dydaktycznych, opiekuńczych i kulturotwórczych z przyjętą misją stwarza podstawę do oceny szkoły i jej dyrektora oraz umożliwia formułowanie wniosków usprawniających ich przyszłą działalność.”<sup>7</sup>

Ocena jakości kształcenia nie musi więc oznaczać obiektywnych, ilościowych wyników. Trzeba pozostawić odbiorcom usług edukacyjnych prawo decydowania wg ich odczuć, ich subiektywnej oceny, czy dana szkoła spełnia ich oczekiwania.

W literaturze pedagogicznej spotykamy głównie następujące narzędzia badawcze jakości pracy szkoły: testy, sprawdziany, ankiety, kwestionariusze, arkusze diagnostyczne, dane statystyczne itp., wykorzysty-

---

<sup>6</sup> Ibidem, s.167

<sup>7</sup> S. Witek, *Zarządzanie reformowaną szkołą*, Warszawa – Kraków 2000, s. 54.

wane w procedurach, metodach i technikach badawczych tj. samoocenie, ocenie zespołowej, hospitacjach, wizytacjach, monitorowaniu i innych.<sup>8</sup>

„Pewna część pracy szkoły odbywa się w małych grupach lub podsystemach, których łączny wysiłek zapewnia szkole efektywność.

Względnie dużo wiadomo o powodach tego, że pewne szkoły są bardziej od innych efektywne. Jednak niektóre rezultaty badań na ten temat są wciąż kontrowersyjne.

Badania nad efektywnością szkół pokazują, że aczkolwiek bardzo ważne jest jak nauczają pojedynczy nauczyciele, to w największym stopniu na powstanie różnic w osiągnięciach uczniów wpływa sposób, w jaki dyrektorzy, nauczyciele, rodzice i uczniowie razem określają wspólne cele, wymagania i zasady postępowania.

Ogólna konkluzja z badań nad efektywnością szkół powiada, że szkoły efektywne charakteryzują: wyraźne cele, wysokie oczekiwania, atmosfera troskliwości, mocni liderzy, poparcie społeczności lokalnej, wysoka proporcja czasu wykorzystanego, częsta kontrola postępów i zróżnicowane metody pedagogiczne”.<sup>9</sup>

„Prowadzenie badań nad losami i przydatnością zawodową absolwentów wyższych uczelni [jak również szkół innych poziomów – przyp. E.J.] propagowane jest przez wielu autorów. Wynika to przede wszystkim z tego, że badania tego typu pozwalają określić wartość toku kształcenia, jego adekwatność i wykorzystanie kadr.(...)

Tylko bowiem produkt końcowy procesu dydaktycznego świadczyć może o jakości a przede wszystkim o przydatności całego procesu.(...)

Badania takie są niezbędne ze względu na konieczność doskonalenia lub nawet przebudowy całego systemu kształcenia i jego podstawowych ogniw.”<sup>10</sup>

Dlatego też wydaje się, iż jednym z najlepszych sposobów określenia jakości pracy szkoły czy instytucji szkoleniowej każdego poziomu jest ocena przydatności zawodowej absolwentów.

---

<sup>8</sup> *Reforma kształcenia zawodowego. Pakiet edukacyjny...* op. cit., s. 177.

<sup>9</sup> R. J. Arends, *Uczymy się nauczać*, Warszawa, 1998, s. 258.

<sup>10</sup> E. Łuczak, *Uwarunkowania losów i przydatności zawodowej absolwentów wyższych studiów pedagogicznych*, Zielona Góra 1990.

To właśnie przydatność zawodowa jest finalnym celem, do którego zmierzają wszystkie instytucje kształcące pracujące na miano efektywnych poprzez realizację szeregu celów pośrednich.

Ze względu na pojawienie się w dotychczasowych rozważaniach pewnych ważnych z punktu widzenia podjętego tematu pojęć, uznano za właściwe wyjaśnienie pewnych terminów.

Będą to przede wszystkim:

- kształcenie zawodowe,
- cele kształcenia zawodowego,
- wykształcenie zawodowe,
- przydatność zawodowa,
- proces kształcenia,
- efektywność kształcenia zawodowego.

Pojęcie kształcenia zawodowego w literaturze ma dwa znaczenia. Nazywając tym pojęciem określony stan wiedzy mówimy o układzie pojęć, twierdzeń i prawidłowości, które dotyczą organizacji procesu i wyników kształcenia zawodowego, „realizowanego w różnych warunkach społeczno-historycznych oraz przeróżnych rozwiązaniach organizacyjno-programowych”.<sup>11</sup>

Z drugiej zaś strony w literaturze możemy spotkać ujęcie kształcenia zawodowego jako procesu, który przygotowuje ludzi „odpowiednio wykształconych ogólnie do wykonywania zawodu, i realizowany jest „przez szkoły zawodowe i wyższe, kursy i zakłady pracy”.<sup>12</sup>

Określenie to uzupełnia Zygmunt Wiatrowski umiejscowieniem wykonywania przez przygotowany podmiot pracy zawodowej „w określonej gałęzi gospodarki narodowej i na określonych stanowiskach pracy”.<sup>13</sup>

Przygotowanie zawodowe do pracy uzyskujemy w wyniku celowo zorganizowanego procesu, na który składają się podstawowe czynności tj. nauczania (w którym dominującą rolę pełni nauczyciel) i uczenia się (wykonywane przez uczniów lub inne osoby uczące się).

---

<sup>11</sup> Z. Wiatrowski, *Kształcenie zawodowe*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa 1993, s. 335.

<sup>12</sup> W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981, s. 150.

<sup>13</sup> Z. Wiatrowski, op. cit.

Rezultatem celowo organizowanego kształcenia zawodowego jest wykształcenie zawodowe. Jego treść stanowią „wiedza ogólna i zawodowa oraz umiejętności, nawyki i sprawności, postawa i osobowość zawodowa”.<sup>14</sup>

Zatem celem kształcenia zawodowego jest opanowanie wiedzy zawodowej, typowych metod i form działalności zawodowej, rozwinięcie zainteresowań i specjalnych uzdolnień niezbędnych do właściwego funkcjonowania podmiotu w zawodzie. W obecnej naszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej ogromnego znaczenia nabiera świadomość i przyzwyczajanie pracowników do ciągłego podnoszenia kwalifikacji.

Dobrym uzupełnieniem rozważań nad pojęciem kształcenia zawodowego oraz wypunktowaniem zadań szczegółowych stawianych przed szkołą zawodową będzie przedstawienie celów kształcenia i wychowania zawodowego, które zamieszczone zostały w *Encyklopedii pedagogicznej*.

Zygmunt Wiatrowski z ogólnych celów i zadań edukacyjnych państwa demokratycznego wyprowadza następujące cele kształcenia i wychowania zawodowego:

„A. W sferze kierunkowej związanej z kształtowaniem wielostronnie rozwiniętej osobowości człowieka (...)

B. W sferze instrumentalnej, związanej z kształtowaniem osobowości i postawy zawodowej:

- a) wychowanie do pracy w wyznaczonym zawodzie z możliwością adaptacji do zawodów i specjalności pokrewnych poprzez:
  - wyposażenie uczniów w wiedzę ogólnozawodową i specjalistyczną niezbędną do wykonywania zawodu i do dalszego doskonalenia zawodowego,
  - rozwinięcie umiejętności umysłowych i praktycznych oraz sprawności zawodowych uczniów niezbędnych do dobrego wykonywania zawodu i do dochodzenia do mistrzostwa w zawodzie,
  - rozwinięcie motywacji pracy i kształtowania postaw zawodowych, warunkujących właściwy stosunek do pracy, jak pełną identyfikacją z zawodem i ze środowiskiem pracy;

---

<sup>14</sup> W. Okoń, op. cit., s. 150.

- b) wychowanie pracownika chcącego i umiejącego występować w roli podmiotowej oraz przedmiotowej:
  - dobrze wywiązującego się z zadań na własnym stanowisku pracy,
  - orientującego się w całokształcie działalności zawodowej i społecznej zakładu pracy,
  - umiejącego i chcącego zespalać interesy indywidualne i społeczne, a często podporządkowywać interes indywidualny potrzebom społecznym;
- c) wychowanie pracownika umiejącego żyć i pracować w warunkach gospodarki wolnorynkowej, konkurencyjności i ryzyka zawodowego, pracownika – menadżera”.<sup>15</sup>

Zacytowane zadania stawiane przed różnymi instytucjami kształcenia zawodowego wskazują na oczekiwania, że w tych miejscach kształcenia ma urzeczywistnić się ogólnie pożądaną idealną wychowania – wychowanie człowieka, obywatela i pracownika jednocześnie.<sup>16</sup>

Zatem osiągnięcie powyższych celów kształcenia zawodowego i realizowanie ich w procesach dydaktycznych różnych form kształcenia jest miarą efektywności tych procesów.

Literatura pedagogiczna podaje trzy podstawowe sposoby sprawdzania, czy wspomniany wcześniej ideał wychowania jest realizowany w szkołach zawodowych i placówkach oświatowych. Możemy więc mówić o trzech płaszczyznach analizowania wyników pracy i nauczycieli szkół zawodowych.

W *Encyklopedii pedagogicznej* znajdujemy następujące:

- "1. Badanie wyników w czasie pobytu ucznia w szkole, w tym: analizowanie wystawianych przez nauczycieli ocen i ustalonych dla uczniów promocji, badanie wytworów pracy uczniów, głównie w ramach zajęć praktycznych, realizowanych w warsztatach szkolnych i w zakładach pracy, badanie stopnia zainteresowania uczniów wyuczonym zawodem, szczególnie podczas praktyk zawodowych, badanie przygotowania zawodowego młodzieży oraz badanie powodzeń i niepowodzeń szkolnych uczniów szkół zawodowych.

---

<sup>15</sup> Z. Wiatrowski, op. cit., s. 336-337.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 337.



2. Badanie losów absolwentów szkół zawodowych.
3. Badanie przydatności zawodowej absolwentów szkół zawodowych”.<sup>17</sup>

Oceniając realizację konkretnego procesu dydaktycznego należy wziąć pod uwagę wszystkie strukturalne składniki procesu kształcenia zawodowego, a więc:

- treści kształcenia (zawarte w programie kształcenia),
- słuchaczy szkoły zawodowej (podlegających oddziaływaniu pedagogicznemu),
- kadrę dydaktyczną (organizatorów procesu nauczania),
- warunki wewnętrzne i otoczenie.<sup>18</sup>

Czesław Kupisiewicz procesem nauczania – uczenia się (czyli procesem dydaktycznym) nazywa: „Zbiór powiązanych ze sobą czynności uczniów i nauczyciela, warunkujących się wzajemnie i podporządkowanych realizacji wspólnego celu, jakim jest wywoływanie u dzieci, młodzieży lub osób dorosłych pewnych zamierzonych i względnie trwałych zmian”.<sup>19</sup>

Podobnie termin ten interpretuje Zygmunt Wiatrowski. Autor proponuje ująć proces kształcenia zawodowego jako „logicznie zwarty układ czynności nauczycieli i uczniów, prowadzący do zmian w osobowości uczniów, głównie w zakresie ich wiadomości i umiejętności stanowiących o istocie przygotowania zawodowego i nadawanych kwalifikacji zawodowych”.<sup>20</sup>

Możemy zatem przyjąć, iż pod pojęciem procesu dydaktycznego realizowanego w Centrum Szkolenia SG rozumie się przemiany zachodzące w świadomości słuchaczy ośrodka pod wpływem celowo organizowanych czynności nauczycieli (wykładowców, instruktorów) oraz słuchaczy realizujących założenia programowe, które mają przygotować funkcjonariuszy Straży Granicznej do optymalnego wykonywania zawodu i pełnienia służby w ochronie granicy państwowej.

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 338.

<sup>18</sup> R. Kurnik, *System kształcenia i doskonalenia policjantów (wprowadzenie do dyskusji)*, „Policyjny Biuletyn Szkoleniowy” 1994, nr 1-2.

<sup>19</sup> Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1996, s. 53.

<sup>20</sup> *Encyklopedia pedagogiczna*, op. cit., s. 337.

Proces dydaktyczny określony wyżej składa się więc z podstawowych składników każdego procesu kształcenia zawodowego i treści kształcenia uczniów (słuchaczy), nauczycieli (wykładowców, instruktorów) oraz warunków, w których ten proces zachodzi.

„Toteż przyjęło się twierdzić, że efektywność kształcenia zawodowego jest funkcją wyżej wymienionych składników (czynników), co można zapisać:

$$E = f(T, N, U, W)$$

gdzie: E – oznacza efektywność kształcenia, f – to symbol funkcji, N – czynniki związane z osobą nauczyciela, U – czynniki związane z osobą ucznia, W – warunki realizacji procesu kształcenia, wewnętrzne i zewnętrzne”.<sup>21</sup>

Literatura przedmiotu wskazuje, że „nie ma i praktycznie nie może być jednej, uniwersalnej, obejmującej wszystkie możliwe znaczenia definicji efektywności kształcenia, ponieważ nie ma jednego, uniwersalnego kryterium jej oceny. Oznacza to, że terminu tego nie można używać w znaczeniu globalnym, (...) lecz z punktu widzenia określonego kryterium lub kryteriów, którymi mogą być: różne kategorie celów kształcenia i wychowania; (...) różne sfery rozwoju osobowości uczniów i ich działania oraz realizacji potrzeb indywidualnych; różne kategorie wewnętrznych relacji zachodzących między elementami społecznego systemu szkoły; wreszcie najrozmaitsze kategorie powiązań szkoły ze środowiskiem, z systemem oświaty, z systemem społecznym”.<sup>22</sup>

W literaturze naukowej wyróżniamy cztery podstawowe ujęcia wyników funkcjonowania szkoły: psychologiczne, pedagogiczne, socjologiczne i ekonomiczne.

Przedmiotem moich zainteresowań jest pedagogiczne ujęcie efektywności szkoły, które charakteryzuje się koncentracją na procesie kształcenia i wychowania. Tak ujmowana efektywność procesu kształcenia jest funkcją wielu zmiennych. Przybliżeniem pojęcia efektywności kształcenia jest formuła przytoczona za Andrzejem Bogajem, zapisana następująco:

---

<sup>21</sup> Z. Wiatrowski, *Pedagogika pracy w zarysie*, Warszawa 1985.

<sup>22</sup> *Encyklopedia pedagogiczna*, op. cit., s. 178.

$$E = f(U, N, C, S, Z, M, F, T, Y)$$

gdzie: E – oznacza efektywność, f – symbol funkcji oraz czynniki związane z: pracą uczniów (U), nauczycieli (N), celami kształcenia (C), środkami dydaktycznymi (S), zasadami kształcenia (Z), metodami kształcenia (M), formami organizacyjnymi (F), czasem (T) i inne (Y).<sup>23</sup>

Dalej ujęcie pedagogiczne efektywności szkoły możemy podzielić na dwie grupy tj. efektywność wewnętrzna i zewnętrzna szkoły.

Efektywność wewnętrzna to ocena szkoły jako systemu organizacyjnego, która opiera się na analizie relacji zachodzących między poszczególnymi elementami systemu organizacyjnego: nauczycielami, uczniami, programami kształcenia i wychowania, stosowanymi środkami i metodami nauczania, czy uzyskiwanymi wynikami.

„Drugie ujęcie natomiast wiąże się z oceną szkoły jako instytucji społecznej, która opiera się bowiem na analizie i ocenie stopnia zaspokojenia przez szkołę potrzeb społecznych, które w tym przypadku traktowane są jako kryteria zewnętrzne”.<sup>24</sup>

Etymologia słowa „efektywność” wskazuje na dwa wyrazy – efekt (z łac. *effectus* – skutek) oraz efektywny (łac. *effectivus* – skuteczny).

Podstawowe polskie wydawnictwa encyklopedyczne podają następujące ich znaczenia:

- efekt to „skutek, rezultat, wynik; wrażenie wywierane przez kogo lub co”;<sup>25</sup>
- efektywny – „wywołujący skutek, skuteczny, rzeczywisty, istotny”.<sup>26</sup>

Przenosząc pojęcia te na własny grunt można powiedzieć, że określenie efektywności procesu dydaktycznego w Centrum Szkolenia SG to określenie skuteczności ośrodka w przygotowaniu wykwalifikowanych kadr zgodnie z potrzebami oddziałów Straży Granicznej zatrudniających

<sup>23</sup> Ibidem, s.179.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Wł. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 141.

<sup>26</sup> *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.

szkolonych funkcjonariuszy jak i potrzebami społeczeństwa, gdzie pełnią oni służbę.

O spełnianiu tych oczekiwań i o swojej przydatności zawodowej powinni wypowiedzieć się absolwenci ośrodka i ich przełożeni.

Tylko bowiem osoby bezpośrednio korzystające z „usług edukacyjnych” ośrodka szkolenia zaświadczą o przydatności całego procesu dydaktycznego danej instytucji oświatowej. Wartość toku kształcenia, czyli jego efektywność określają badania nad przydatnością zawodową absolwentów różnych uczelni i szkół. Jak wskazuje literatura przedmiotu, wielu autorów zajmuje się wspomnianymi badaniami.

Całość zaś procedury badań losów i przydatności absolwentów opracowała Krystyna Korabiowska-Nowacka, która określiła teoretyczne pojęcie losów zawodowych i przydatności zawodowej.<sup>27</sup>

Autorka przydatnością zawodową określa „przygotowanie zawodowe ocenione w świetle wykonywanych zadań zawodowych na stanowisku pracy”.<sup>28</sup>

„Przydatność zawodowa w tym ujęciu teoretycznym oznacza stosunek, zachodzący między przygotowaniem zawodowym a zadaniami, jakie młody pracownik otrzymuje na swym stanowisku. Można to wyrazić wzorem:

$$P_s = f(P_z/Z_s) \qquad P = f(P_z/Z_s)$$

$P_z$  – przygotowanie zawodowe,

$Z_s$  – zadania na stanowisku pracy,

$P_s$  – przydatność na stanowisku,

$P$  – przydatność do zawodu.”<sup>29</sup>

Jest to wzór na ogólną przydatność zawodową.

Wśród innych interpretacji tego pojęcia na uwagę zasługuje ujęcie T. Tomaszewskiego, który przydatność zawodową określa „jako funkcję kwalifikacji i motywacji”.<sup>30</sup>

---

<sup>27</sup> T. Nowacki, *Podstawy dydaktyki zawodowej*, Warszawa 1979.

<sup>28</sup> E. Łuczak, op. cit., s. 20.

<sup>29</sup> T. Nowacki, *Dydaktyka doskonalenia zawodowego*, Wrocław 1976.

<sup>30</sup> E. Łuczak, op. cit.

Na gruncie pedagogiki pracy przydatność zawodową określa się jako poziom realizacji zadań zawodowych na stanowisku pracy lub też (drugie ujęcie) jako poziom zawodowego i społecznego funkcjonowania pracownika.

Przeoglądając literaturę pedagogiczną istotną dla omawianego tematu nie można pominąć książki Kazimiery Korabiowskiej-Nowackiej pt. *Procedura badań przydatności do pracy absolwentów szkół zawodowych*<sup>31</sup>, która mimo iż została wydana wiele lat temu stanowi cenny podręcznik dla początkujących badaczy dostarczając podstawowej wiedzy o metodach badań, a tym samym pomaga w rozwijaniu podstawowych umiejętności badawczych.

Opracowanie to składa się z trzech części.

Pierwsza poświęcona jest podstawom teoretycznym badań nad przydatnością absolwentów do pracy. Zawiera rozważania ogólnometodologiczne dotyczące przede wszystkim procedury badań jako kategorii metodologicznej.

Część druga prezentuje w pierwszej kolejności przydatność absolwentów rozpatrywaną jako problem pedagogiki pracy i ukazuje teoretyczny model badań.

Ostatnia część (trzecia) ukazuje warsztat badawczy i procedurę badań nad przydatnością do pracy absolwentów technikum odzieżowego. Dział ten stanowi konkretyzację rozważań teoretycznych zawartych w części pierwszej.

Książka jest ilustrowana badaniami nad przydatnością absolwentów szkół o różnych kierunkach zawodowych.

## **Problematyka badań w literaturze**

Problematyka efektywności kształcenia zawodowego jest dość rzadko omawiana w literaturze całościowo, jako odrębne zagadnienie. Częściej natomiast spotykamy się z badaniami nad efektywnością procesu dydaktyczno-wychowawczego realizowanego w konkretnej szkole,

---

<sup>31</sup> K. Korabiowska-Nowacka, *Procedura badań przydatności do pracy absolwentów szkół zawodowych*, Monografie pedagogiczne, t. XL, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974.

czy też różnych typach szkół. Jeszcze częściej w literaturze spotykamy opracowania wyników badań nad przydatnością zawodową absolwentów różnego rodzaju szkół zawodowych, średnich czy uczelni wyższych zawodowych.

Korzystając z pojęć wyjaśnionych wcześniej możemy śmiało stwierdzić, iż mówiąc o efektach, czyli rezultatach i wynikach kształcenia zawodowego, mamy na myśli absolwenta przygotowanego do wykonywania określonego zawodu. Możemy również powiedzieć, że o efektach procesu kształcenia zawodowego świadczy przydatność zawodowa absolwentów danej instytucji oświatowej, oceniana w świetle wykonanych zadań zawodowych na stanowisku pracy.

Oceny takiej należy dokonać dwupoziomowo. O efektywności kształcenia zawodowego (według własnych odczuć) powinni się wypowiedzieć absolwenci szkół zawodowych – obecni pracownicy, jak również ich przełożeni obserwujący codzienne efekty pracy swoich podwładnych.

Dokonując przeglądu literatury dotyczącej kształcenia zawodowego, a szczególnie kształcenia zawodowego funkcjonariuszy Straży Granicznej, nie sposób nie nawiązać do zagadnień przydatności zawodowej absolwentów szkół przygotowujących do wykonywania innych zawodów, szczególnie ze względu na bardzo ubogą literaturę poświęconą ściśle efektywności szkolenia w Straży Granicznej, jak również ze względu na bardzo zbliżone do analizowanej problematyki ujęcie zagadnień w dotychczasowej literaturze pedagogicznej. Pozwoli to na szersze zaprezentowanie zagadnień ujętych w podjętym temacie.

Jak wspomniano, prowadzono już wiele badań nad przydatnością zawodową i losami absolwentów zarówno szkół zawodowych na niższym poziomie kształcenia (badania K. Korabiowskiej-Nowackiej, T. Wiczorka, K. Jachny, J. Kluczyńskiego, K. Opolskiego i in.), jak i absolwentów uczelni wyższych (badania przeprowadzone przez T. Wiczorka, A. Stanisławek, R. Siemięską, E. Malewską i wiele innych).<sup>32</sup>

Na szczególną uwagę zasługują jedno z najbardziej aktualnych i przeprowadzonych na dużą skalę badań, których wyniki są dostępne przeciętnemu czytelnikowi literatury pedagogicznej. Chodzi o badania

---

<sup>32</sup> E. Łuczak, op. cit., s.11-13.

przeprowadzone przez prof. Elżbietę Łuczak, których głównym celem było ukazanie związków i zależności między wynikami w studiach a losami i przydatnością zawodową absolwentów wyższych studiów pedagogicznych, jak również dostarczenie wniosków i postulatów pod adresem modernizacji systemu kształcenia pedagogów.

Badania przeprowadzone od maja 1986 r. do czerwca 1988 r. objęły 1342 absolwentów uczelni pedagogicznych.<sup>33</sup>

Wyniki tych badań w pełni potwierdzają założone przez badaczy hipotezy o występowaniu współzależności między wynikami w studiach a losami i przydatnością zawodową absolwentów wyższych studiów pedagogicznych. Jak pokazuje przeprowadzona analiza, im lepsze wyniki w studiach uzyskiwali absolwenci, tym „rzadziej mieli trudności w pracy zawodowej, częściej byli zadowoleni z wykonywanej pracy a także lepiej byli przygotowani do wykonywanego zawodu”.<sup>34</sup>

Wspomniane wyżej badania i analiza materiałów uzyskanych w toku ich przeprowadzania wnoszą ogromny wkład do dotychczasowej literatury pedagogicznej ukazując wiele istotnych kwestii związanych z problematyką przydatności zawodowej absolwentów szkół zawodowych. Na szczególną uwagę zasługują badania empiryczne prowadzone przez ośrodki kształcenia zawodowego o specyfice kształcenia zbliżonej do Centrum Szkolenia Straży Granicznej.

Niewątpliwie wiele cech wspólnych z procesem dydaktycznym realizowanym w Straży Granicznej, ze względu na swoją specyfikę, mają systemy szkolenia funkcjonariuszy Policji i żołnierzy zawodowych.

Szkolnictwo policyjne ma już pewne doświadczenia, do których warto nawiązać, jeżeli chodzi o doskonalenie i badanie systemu szkolenia zawodowego.

Roman Kurnik w „Policyjnym Biuletynie Szkoleniowym” nr 1-2 w 1994 r. pisał: „Efektywność kształcenia zawodowego w szkołach policyjnych budzi różnorodne zastrzeżenia. Brak korelacji programowej, przestarzałe podręczniki, tradycyjne metody i środki nauczania, przestarzałe wyposażenie sal wykładowych i laboratoriów, niedostateczne przygotowanie pedagogiczne nauczycieli – oto tylko niektóre czynniki wpły-

---

<sup>33</sup> Ibidem, s. 18-29.

<sup>34</sup> Ibidem.

wające na opinię, że szkoły uzyskują niewystarczające wyniki nauczania i wychowania. Zatem, konieczna okazuje się głęboka reforma systemu szkolnictwa policyjnego. Jest ona prowadzona na wszystkich wyżej wymienionych płaszczyznach procesu kształcenia”.<sup>35</sup>

Odpowiedzią na ten i wcześniej pojawiające się głosy, a także wstępem do reformy było przeprowadzenie w 1993 r. badań wśród absolwentów Wyższej Szkoły Policji z lat 1990-1992. Badania te posłużyły kompleksowej analizie efektywności kształcenia słuchaczy WSPol.<sup>36</sup>

Po upływie siedmiu lat od czasu przeprowadzenia badań można stwierdzić, iż uzyskany materiał empiryczny stanowił podstawę do wytyczenia dróg modernizacji systemu dydaktycznego WSPol., a także umożliwił dalsze poszukiwania w tej dziedzinie – czego efekty możemy dziś zauważyć.

Analiza takich czynników, jak:

- motywów wyboru studiów przez absolwentów,
  - opinie o ich przygotowaniu zawodowym,
  - zaangażowanie w działalność służbową wyrażające się przyjęciem określonej postawy,
  - ocena rezultatów działalności własnej,
  - ocena wartości i znaczenia awansu zawodowego oraz społecznego,
- pozwoiliła przeprowadzającym badania na zgromadzenie dość istotnego materiału na temat realizacji procesu dydaktycznego, przydatności zawodowej absolwentów, potrzeb, oczekiwań i opinii absolwentów szkoły zawodowej – obecnych pracowników.

Warto w tym miejscu przytoczyć kilka ważnych wniosków sformułowanych na podstawie uzyskanych wyników badań przez podinspektora dr. T. Cichorza z WSPol.

Oto one:

1. „Badania potwierdziły, że o przydatności zawodowej absolwentów decydują przede wszystkim umiejętności i wiedza uwarunkowana całościowym doświadczeniem jednostki. Dlatego też, chcąc konkrety-

---

<sup>35</sup> R. Kurnik, op. cit.

<sup>36</sup> T. Cichorz, *Efektywność procesu kształcenia w Wyższej Szkole Policji*, „Policyjny Biuletyn Szkoleniowy” 1994, nr 3-4.



zować cele kształcenia, należy bardziej precyzyjnie opracować wymagania dla absolwentów WSPol.”

2. „Badania wykazały jednocześnie, że wskutek tego, iż osobowość jednostki kształtuje się głównie w działaniu, wysiłek wychowawców powinien zmierzać nie tylko w kierunku doskonalenia przekazu gotowych formuł, treści, ale przede wszystkim – aktywizacji własnych działań słuchaczy.(...)”
3. „Dostrzegając niebezpieczeństwa i ograniczenia wynikające z wąskiego, pragmatycznego przygotowania oficera policji, warto podejmować wysiłki nad doskonaleniem treści kształcenia, nad ich korelacją i ciągłym unowocześnianiem.(...)”
4. „Ważnym czynnikiem efektywności kształcenia słuchaczy WSPol. powinno być rozwijanie ich twórczego myślenia, (...) które wiąże się nierozzerwalnie z innowacyjnością, przedsiębiorczością, skutecznością i samodzielnością w działaniu.”

Wyniki badań przyczyniły się do podjęcia prób modernizacji systemu kształcenia w WSPol. Nie wszystkie postulaty i propozycje mogły być jednak spełnione bądź to ze względów finansowych, organizacyjnych czy merytorycznych.

Jednak najlepiej o doskonaleniu pracy wymienionej szkoły świadczy przeprowadzanie kolejnych badań.

Badania, na które należy zwrócić uwagę, przeprowadzono również wśród absolwentów i słuchaczy WSPol. w 1997 r. Badaniom poddano 147 absolwentów WSPol. z lat 1994-1996 oraz 102 słuchaczy posiadających status absolwenta w 1997 r. Badaniami objęto też 93 przełożonych wspomnianych wyżej absolwentów.

W niniejszych badaniach „za przedmiot analiz przyjęto system dydaktyczno-wychowawczy WSPol., jego treści i metody, a za cel – mówiąc najogólniej – stwierdzenie efektywności tego systemu”.<sup>37</sup>

Ze względu na liczebność badanych w omawianych badaniach należy uznać je za reprezentatywne. Wyniki z badań ujęto w „Raporcie

---

<sup>37</sup> T. Cichorz, R. Chmielewski, K. Jaśkiewicz, *Efektywność procesu kształcenia w Wyższej Szkole Policji*, Raport z badań, Szczytno 1997, s. 7-9.

z badań” w trzech rozdziałach, z których dwa dotyczą opinii absolwentów, jeden zaś zawiera opinie przełożonych o absolwentach szkoły.

Wyniki badań wskazują, że zdecydowana większość absolwentów WSPol. jest zadowolona z perspektyw życiowych, jakie daje ukończenie uczelni. W większości przypadków spełniły się oczekiwania związane z podjęciem studiów. Ankietowani jednak rozczarowani są traktowaniem absolwentów wyższej uczelni w swoich jednostkach macierzystych, z jednym jednak wyjątkiem na korzyść przełożonych, którzy służyli chętnie pomocą i radą.

Oceniając efektywność procesu dydaktyczno-wychowawczego w WSPol. ankietowani najczęściej wskazują, iż wiedza zdobyta w trakcie studiów przydaje się im w stopniu wystarczającym (52,4%). Niestety byli również tacy, którym wiedza ta nie przydała się w pracy.

„Badani studia w WSPol. uznali za umiarkowanie trudne. Zdaniem absolwentów czynnikami najbardziej utrudniającymi studia były: nadmiernie rozbudowany program studiów i związana z tym duża ilość zajęć dydaktycznych w ciągu dnia, brak odpowiednich podręczników i skryptów, a także – niestety – niewłaściwy sposób przekazywania wiedzy.(...)”

Kolejny wniosek dotyczy praktyk zawodowych. Pierwszy postulat to wprowadzenie i egzekwowanie praktyki uczestniczącej, praktyki, która pozwoliłaby na zetknięcie przyszłego wychowanka z rzeczywistością policyjną, dawała mu szansę próbnego działania (...)”<sup>38</sup>

Badania przeprowadzone wśród przełożonych absolwentów, których opinie podsumowano powyżej, doprowadziły badaczy do następujących wniosków:

- „przełożeni absolwentów WSPol. (...) poziom ich ogólnego przygotowania zawodowego do pracy w jednostkach oceniają generalnie pozytywnie. Używając skali szkolnej (2-5) jest to ocena dostateczna plus (...);
- za jednoznaczną przyczynę dużych w wielu przypadkach trudności w pracy zawodowej omawianej kategorii absolwentów WSPol., badani uznali przede wszystkim brak doświadczenia zawodowego, a w dalszej kolejności brak doświadczenia życiowego;

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 22-24.

- posiadane przez absolwentów cechy i umiejętności zawodowe badani w większości ocenili wysoko za wyjątkiem tych, których wyrobienie i ukształtowanie wymagało większego doświadczenia zawodowego i życiowego. Wydaje się, że potwierdzać może to tezę, że WSPol. wyposaża swoich wychowanków w bogaty zasób umiejętności, ale nie uczy jak z nich korzystać (...)<sup>39</sup>.

---

<sup>39</sup> Ibidem.

# MISCELLANEA

**mjr mgr Janusz Cieślewicz**

CS SG w Kętrzynie

## PIERWOWZORY PARLAMENTARYZMU NA PRZYKŁADZIE WIELKIEJ BRYTANII

Jesień tego roku jest w naszym kraju ciekawym okresem. Stało się tak za sprawą kolejnych wyborów parlamentarnych. Znów byliśmy świadkami kampanii wyborczej, gorących dyskusji politycznych. Obraz taki kształtuje się w naszym kraju już od blisko 11 lat, tj. od momentu zmiany ustroju politycznego państwa. Dodatkowym aspektem są nasze starania o przyjęcie do Unii Europejskiej. W NATO już jesteśmy. Spoglądając na naszą historię i porównując ją z ostatnim dziesięcioleciem zauważamy na przestrzeni stuleci różny dynamizm sytuacji, mnogość sposobów dochodzenia do władzy.

Czy obecna sytuacja w naszym kraju różni się zasadniczo od sceny politycznej państw Europy Zachodniej? Większość z nas bez problemu potrafi opisać historię kształtowania się państwa polskiego i ośrodków władzy. Trudniej nam chyba będzie poruszać podobną tematykę w stosunku do państw Europy Zachodniej. Biorąc pod uwagę chęć członkostwa Polski w strukturach zachodnioeuropejskich sądzę, że należy choć w minimalnym stopniu prześledzić historię jednego z najstarszych państw w Europie wraz z jego ustrojem politycznym. W wielu publikacjach wskazywany jest ścisły związek Polski w przeszłości z kręgiem kultury zachodniej. Być może ta krótka historia brytyjskiego parlamentaryzmu pozwoli nam dostrzec historyczne podobieństwa, które to skłaniają nasz kraj do przyjęcia podobnych rozwiązań i norm.

W źródłach pisanych pojawia się Wielka Brytania w V wieku p.n.e. za sprawą greckiego historyka Herodota. Od połowy I wieku n.e. Brytania weszła w skład Imperium Rzymskiego w wyniku podboju dokonanego przez armię rzymską w 43 r. n.e. Wówczas stacjonowało na wyspie około 40 tys. legionistów rozlokowanych w około 125 fortach. Przez 400 lat pozostawała prowincją rzymską. Wycofanie legionów rzymskich nastąpiło w V wieku n.e. Pozostały wówczas drobne państewka zamieszku-

jących wyspę Celtów, które w niedługim czasie zostały podbite przez przybyłe z kontynentu plemiona germańskie (Anglów, Sasów, Jutów).

W początkach VII wieku powstało siedem większych państweczek germańskich. Na ich czele stali królowie. Formalnie pochodzili z wyboru, który ograniczał się do członków rodu królewskiego. Wyboru dokonywało zgromadzenie możnych świeckich i duchownych, tzw. WITAN. W miarę pogłębiania się zróżnicowania społecznego zaczęły tracić na znaczeniu dawne zgromadzenia ludowe (rozległy obszar państwa powodował trudności w ich zwoływaniu). Uprawnienia ich przechodziły częściowo na króla i radę starszych, czyli WITAN. Jego skład opierał się na królu, jego rodzinie, arcybiskupach, biskupach, opatach, urzędnikach świeckich i wasalach. Liczba członków WITANU wahała się od 30 do 100. Miał on charakter doradczy lub w istotny sposób wywierał wpływ na króla. WITAN decydował wspólnie z królem o wojnie i pokoju, współdziałał w sądownictwie królewskim, w nadawaniu przez króla ziemi wolnej od ciężarów. Skład WITANU i sposób rekrutacji nie były niczym normowane i zależały jedynie od króla, a jego członkowie działali jedynie w swoim imieniu. Administracja lokalna zaś była związana ze społeczną strukturą kraju. Podstawową zasadą tego systemu było przekonanie, że wszyscy wolni winni brać czynny udział we wszystkich sprawach swej społeczności. Były to istotne przesłanki, które w przyszłości wpłynęły na wczesny rozwój idei parlamentarnych.

Punktem zwrotnym w dziejach Anglii była bitwa pod Hastings w 1066 r. W jej wyniku Anglia znalazła się pod rządami dynastii normandzkiej i króla Wilhelma I. Ustrój feudalny po 1066 r. wzmocnił znacznie władzę królewską. Normandzkim odpowiednikiem anglosaskiego WITANU była WIELKA RADA zbierająca się trzy razy do roku i złożona z wasali królewskich. Posiadała ona mniejszy zakres uprawnień i pełniła rolę uroczystych zgromadzeń, ale nie stanowiła sprawnego instrumentu władzy centralnej.

Dynastia normandzka wyłoniła z WIELKIEJ RADY KURIĘ KRÓLEWSKĄ, która stopniowo przejęła najważniejsze działy zarządzania państwem. W jej skład (od 10 do 30 osób) jako stali doradcy wchodził: feudałowie świeccy, duchowni oraz wyżsi urzędnicy zajmujący się sprawami administracji, sądownictwa i skarbu. Najważniejszą wśród nich rolę spełniali: justycjariusz (głowa aparatu sądowniczego i główny do-

radca królewski), kanclerz (prowadził kancelarię królewską) oraz skarbnik. KURIA KRÓLEWSKA działała jako najwyższy sąd feudalny i załatwiała wszelkie kwestie wynikające z tego prawa. Stanowiła ona najstarszy związek angielskiego rządu, z niej stopniowo wyłoniły się różne resorty państwowe.

W drugiej połowie XII wieku (czasy Henryka Plantageneta) nastąpiło wzmocnienie władzy królewskiej w samej Anglii, zapewniające jej przewagę nad rycerstwem i arystokracją. Szczególnie ważną rolę w procesie umacniania władzy królewskiej odegrała przeprowadzona przez Henryka II reforma sądownictwa. Rozszerzone zostały sądowe kompetencje KURII KRÓLEWSKIEJ kosztem sądownictwa feudałów. Zaczęto kształtować jednolite i obejmujące cały kraj prawo ogólne (*common law*), występujące obok prawa ustawowego (*statute law*). Prawo pospolite było prawem ogółu ludności, prawem powszechnym, będącym sumą doświadczeń historycznych, zwyczajów praktyki angielskiej. Prawo zwyczajowe i do dziś odgrywa w Anglii bardzo istotną rolę. Wzrost władzy królewskiej oraz rozbudowa państwowego aparatu władzy administracyjnej doprowadziły w Anglii do konfliktu z Kościołem. Powodem bezpośrednim był królewski projekt ograniczający kompetencje sądów duchownych. Henryk II ogłosił w 1164 r. w Claredon konstytucje ograniczające w znacznym stopniu swobodę Kościoła. Objęcie władzy przez Henryka III (1216-1272) ponownie zaostrzyło stosunki społeczne. W 1263 r. doszło do wojny domowej pomiędzy królem a zwolennikami reform, na czele których stał baron Montfort. W maju 1264 r. w bitwie pod Lewes Henryk III dostał się do niewoli, a zwycięzca Szymon de Montfort szukając poparcia w społeczeństwie zwołał w 1265 r. zgromadzenie, do którego obok baronów weszło po dwóch rycerzy z każdego hrabstwa i po dwóch mieszczan z niektórych większych miast. Był to początek *parlamentu* angielskiego.

W połowie XIII wieku parlamentem nazywano rozszerzoną RADĘ KRÓLEWSKĄ. Aż do drugiej połowy XIV wieku parlament miał taki charakter, a główną rolę odgrywali w nim feudałowie. Od 1332 r. przestało wchodzić do parlamentu niższe duchowieństwo. W drugiej połowie XIV wieku ustalił się podział parlamentu na dwie izby. Do izby wyższej, czyli Izby Lordów wchodził hrabiowie, baronowie, arcybiskupi, biskupi, opaci. Do izby niższej, czyli Izby Gmin wchodził rycerze i mieszcianie.

Kompetencje parlamentu nie były początkowo ustalone, obejmowały one głównie kwestie skarbowe, ustawodawcze i sądowe. Nie reprezentował on wówczas całego społeczeństwa. Parlament angielski ukształtował się ostatecznie za czasów panowania Edwarda I (1272-1307). Rozszerzony jego skład ustalił się w 1295 r. Obok arystokracji feudalnej, świeckiej i duchownej weszło do niego po dwóch rycerzy z 37 hrabstw oraz po dwóch przedstawicieli miast obdarzonych przywilejami. Parlament używał wtedy jeden z najważniejszych swoich przywilejów. Król zobowiązał się do nienakładania nowych podatków i cel oraz do niedokonywania rekwizycji bez jego zgody. Instytucjami mającymi wzmacniać władzę króla Anglii nad ziemiami położonymi na krańcach państwa stały się założone przez Henryka VIII RADA PÓLNOCY i RADA WALIJSKA. Miały one kompetencje sądowe w sprawach karnych.

W pierwszej połowie XVI wieku parlament był jeszcze posłuszny władzy królewskiej. Dopiero w epoce elżbietańskiej nabrał większej dojrzałości politycznej. W latach 1534-1536 wydano akty prawne zakazujące duchowieństwu angielskiemu płacenia świętopietrza, uchylające moc interdyktów papieskich wobec Anglii, znoszące zwierzchnią władzę sądową papieża nad duchowieństwem angielskim oraz jego prawo do mianowania w Anglii arcybiskupów i biskupów. W ten sposób dokonana została schizma angielska podporządkowująca bogaty Kościół władzy królewskiej. W epoce elżbietańskiej (1558-1603) wyraźnie wzrosło znaczenie w parlamencie Izby Gmin. Stało się tak na skutek wzrostu znaczenia klas średnich. Izba Gmin składała się w XVI wieku z ponad 400 posłów rekrutujących się z 45 hrabstw. Posłowie mieli sporą niezależność, nie znali dyscypliny partyjnej, reprezentowali stanowiska ogólnostanowe. Większość z nich posiadała wyższe wykształcenie. Lata 1603-1660 to okres rewolucji burżuazyjnej w Anglii charakteryzujący się ustawicznymi konfliktami pomiędzy władcami a parlamentem.

W XVII wieku parlament angielski reprezentował wyłącznie interesy klas posiadających. W latach 1642-1649 trwała w Anglii wojna domowa pomiędzy królem a parlamentem. Na czele sił zbrojnych parlamentu stanął Oliver Cromwell. W toku wojny domowej opozycja parlamentarna rozbiła się na dwa odłamy tj. umiarkowany (prezbiteriański) i radykalniejszy (independencki). Na początku 1649 r. zniesiona została Izba Lordów, a Anglia stała się republiką. W 1653 r. Cromwell otrzymał

tytuł LORDA PROTEKTORA Anglii, Szkocji i Irlandii zostając dożywotnio głową republiki. Cromwell rozwiązał parlament i blisko dwa lata rządził opierając się na 18-osobowej RADZIE STANU. Kraj podzielono na 11 okręgów administracyjno-wojskowych. Ustrój Anglii przybrał formę dyktatury wojskowej.

W drugiej połowie XVII wieku zaczęły wyraźnie kształtować się dwie partie polityczne. Jedni opowiadali się za boskim pochodzeniem władzy królewskiej, ich przeciwnicy uważali natomiast, że źródłem władzy jest umowa społeczna. Od końca 1679 r. przyjęły się nazwy stronnictw politycznych: wigowie i torysi. Do zduszenia opozycji doprowadził Karol II. W latach 1685-1688 rządy objął brat Karola II, Jakub II, który uzyskał całkowite poparcie torysów. W latach 1688-1689 doszło w Anglii do przewrotu zwanego „rewolucją wspaniałą”. Dokonał się on w wyniku politycznego kompromisu między wigami a torysami. Wyspę opuścił Jakub II, na tron wstąpił Wilhelm III Orański (1689-1702). Znaczenie tego przewrotu polegało na ostatecznym obaleniu w Anglii absolutyzmu i ustanowieniu monarchii konstytucyjnej, ograniczonej przez parlament. Oddając tron nowemu władcy parlament podjął kroki w kierunku umocnienia swojej pozycji i istotnego ograniczenia władzy królewskiej. W lutym 1689 r. parlament uchwalił *Deklarację o prawach* (*Declaration of Rights*), którą w październiku przemianowano na *Bill o prawach* (*Bill of Rights*). Był to zbiór najważniejszych gwarancji konstytucyjnych, zebranych w całość i wprowadzonych jako obowiązujące zasady do angielskiego życia politycznego. W 1689 r. parlament ogłosił *Akt o buncie*, który zezwalał królowi na zwoływanie armii tylko na jeden rok.

Rok 1715 datuje w Anglii oficjalny początek rządów gabinetowych oraz objęcie rządów przez dynastię hanowerską. W 1714 r. rządy tej dynastii zapoczątkował Jerzy I. TAJNA RADA z początkiem XVIII wieku przekształciła się w niezależny od króla gabinet ministrów, skupiający w swym ręku najwyższą władzę w zarządzie państwa. Gabinet ministrów pozostawał całkowicie uzależniony od parlamentu. Praktykowany dawniej w parlamencie zwyczaj (sporadycznie) powoływania przez króla ministrów z partii posiadającej większość przemienił się na początku XVIII wieku w zasadę konstytucyjną. Partie wigów i torysów w ciągu XVIII wieku przybrały formę stałych organizacji, rozwinęły się w obu



izbach parlamentu, wprowadzono też zasadę dyscypliny partyjnej. Powstanie gabinetu oraz zorganizowanie stronnictw politycznych umożliwiło funkcjonowanie rządów parlamentarnych, polegających na mianowaniu przez króla premierem lidera tej partii, która posiadała przewagę w Izbie Gmin. Odpowiedzialność ministrów przed izbą niższą parlamentu umożliwiała ciągłą kontrolę nad rządem.

W ciągu XVIII wieku utrwaliła się w Anglii zasada nieodpowiedzialności króla. Żaden akt z podpisem monarchy nie miał mocy prawnej, jeśli nie został opatrzony podpisem odpowiedniego ministra (tzw. kontrasygnata). Angielscy monarchowie zrezygnowali też z prawa weta. Parlament angielski XVIII wieku był reprezentacją najzamożniejszych tylko klas społecznych, właścicieli ziemskich i bogatego mieszczaństwa. Przewrót przemysłowy w Anglii stał się ważnym punktem zwrotnym w rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego. Do szczególnego nasilenia doszła walka klasowa w Anglii w latach 1768-1771. Konflikt Anglii z północno-amerykańskimi koloniami doprowadził do kryzysu parlamentarnego. Powstała partia radykalna o programie zbliżonym do haseł liberałów europejskich z XIX wieku. Partia ta domagała się rozszerzenia prawa wyborczego, wolności prasy, ograniczenia władzy królewskiej. Od początku XIX wieku w angielskim życiu społecznym dominującą ideologią był liberalizm. W 1824 r. Izba Gmin przyjęła uchwałę znoszącą zakaz tworzenia robotniczych związków zawodowych. W 1832 r. przeprowadzona została w Anglii reforma wyborcza. Miała ona charakter ograniczony, nie przyznawała prawa głosowania chłopom dzierżawnym, bezrolnym, masom pracującym w miastach.

W latach 1836-1839 podczas kryzysu ekonomicznego ożywił się znacznie ruch robotniczy wysuwający sprawę reprezentacji robotniczej w parlamencie i nowej reformy prawa wyborczego. W 1837 r. powstał pierwszy zorganizowany i masowy ruch proletariatu, zwany ruchem czartystów. Ruch ten głosił program, w którym domagał się m.in. powszechnego prawa do głosowania dla wszystkich dorosłych mężczyzn, zniesienia cenzusu majątkowego w stosunku do kandydatów na posłów. Petycję tę nazwano *Kartą ludu* (*People's Charter*) i stąd ruch ten nazwano czartyzmem. Parlament odrzucił w 1839 r. petycję czartystów, a rząd wigowski aresztował wielu strajkujących robotników i ich przywódców. Od

tego momentu ruch ten znacznie osłabł, a w 1854 r. Narodowe Stowarzyszenie Czartystów rozwiązało się.

System władzy politycznej w Anglii w połowie XIX wieku odznaczał się niezwykłą trwałością i żywotnością w porównaniu ze stosunkami w innych wielkich państwach europejskich. Ewolucja parlamentu brytyjskiego doprowadziła do zdecydowanej przewagi Izby Gmin, ona też stanowiła środek ciężkości w mechanizmie władzy politycznej. Zasiadało w niej 658 posłów, w tym 500 z Anglii i Walii, 105 z Irlandii i 53 ze Szkocji. Do Izby Lordów wchodziło natomiast 400 lordów, 28 biskupów, 16 parów szkockich oraz 28 parów irlandzkich (od 1801 r.). Nadal jednak obowiązywał cenzus majątkowy. Wynosił on 300 funtów majątku w miastach i 600 funtów w hrabstwach.

Pod względem partyjnym Izba Gmin podzielona była w tym czasie raczej na dwa luźne obozy niż na partie w ściślejszym znaczeniu. Partia wigów nazywająca się coraz powszechniej partią liberalną nie była jednolitą formacją, w jej łonie istniały różne orientacje (np. orientacja radykalna). Mniej zróżnicowana wewnętrznie była partia konserwatywna. Jej liderem był Benjamin Disraeli. Na przełomie XVIII i XIX wieku partia torysów stanowiła stronnictwo Korony i Kościoła oraz uprzywilejowanych grup społecznych. Opowiadała się za tradycją i dawnymi prawami. Wigowie natomiast głosili konieczność umiarkowanych reform, tolerancji religijnej. Partia wigów skupiała wielkie rody arystokratyczne oraz oligarchię miast angielskich. Partie w parlamencie nie posiadały jeszcze żadnej formalnej więzi, poza lojalnością dla liderów zasiadających w pierwszych ławach obu izb. Głównymi ośrodkami partii były kluby. Stanowiły one sztaby partii, kształtowały opinie polityczne i formy działania. Na początku XIX wieku funkcje klubów zaczęły przejmować biura partyjne, z czym łączyło się coraz częstsze występowanie zawodowych polityków. Najwyższa władza wykonawcza znajdowała się w rękach gabinetu z premierem na czele. Pozycja gabinetu opierała się na poparciu większości w Izbie Gmin. U podstaw angielskiego życia politycznego leżał system dwupartyjny. W latach sześćdziesiątych nastąpiło ożywienie aktywności politycznej angielskiej klasy robotniczej. Robotnicy prowadzili walkę o powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn, tajne głosowanie i 3-letnią kadencję parlamentu, domagali się skrócenia czasu pracy do 9 godzin dziennie. Inicjatorem tej walki stały się związki zawodowe.

W 1867 r. została przeprowadzona reforma wyborcza, a w jej wyniku zwiększyła się liczba wyborców z 1. 366 tys. do ponad 2 mln. Robotnicy uzyskali zniesienie ustawy o pracodawcach i sługach, odtąd formalnie pracodawca i robotnik byli równi wobec prawa. Związki zawodowe otrzymały osobowość prawną.

Na początku XX wieku w angielskim ruchu robotniczym starły się dwie tendencje: rewolucyjna i kompromisowa, czyli Brytyjska Partia Socjalistyczna i Partia Pracy. W 1918 r. parlament brytyjski przyjął ustawę o powszechnym prawie do głosowania przy utrzymaniu zasady związku wyborcy z okręgiem (własne mieszkanie lub przedsiębiorstwo w okręgu przynajmniej od 6 miesięcy).

Obecnie Wielka Brytania posiada parlamentarno-gabinetowy system rządów, który zrodził się w monarchii poprzez stopniowe ograniczenie władzy królewskiej. Przechodziła ona stopniowo na ministrów znajdujących oparcie w większości parlamentarnej. Na scenie politycznej dominują dwie partie tj. Partia Konserwatywna i Partia Pracy. Ustrój państwa to monarchia dziedziczna, głową państwa jest królowa Elżbieta II.

**ppłk mgr inż. Robert Konieczka**

Komenda Główna SG  
w Warszawie

## PODSTAWOWE KOSZTY EKSPLOATACJI STATKÓW POWIETRZNYCH ORAZ CZYNNIKI DETERMINUJĄCE ICH WYSOKOŚĆ

W artykule przedstawiono podstawowe składniki ogólnych kosztów eksploatacji statku powietrznego. Omówione zostały czynniki kształtujące wysokość tych składników i możliwości ich zmniejszenia. Zwrócono przy tym uwagę na lokalne uwarunkowania, jakie mogą mieć wpływ na te koszty oraz skuteczność rozwiązań systemowych.

Przy aktualnym stanie rozwoju techniki lotniczej zbudowanie statku powietrznego zgodnego z realnym programem eksploatacji określonym przez użytkownika już nie nastrocza jego twórcom większych trudności. Dotyczy to również konfiguracji wyposażenia pokładowego. Jedyną barierą do przełamania są przesłanki ekonomiczne takiego przedsięwzięcia. Bez wątpienia odchodzą w przeszłość czasy, w których dążenie do uzyskania maksymalnych parametrów osiągowych i funkcjonalnych realizowane było kosztem ogromnych, niewspółmiernych do zysków nakładów. Dodatkowe obciążenie stanowiły koszty dalszej bieżącej eksploatacji. Niejednokrotnie to szacunkowa wysokość tego drugiego składnika determinuje samą decyzję o zakupie statku powietrznego i jego eksploatacji.

Obecnie więc już na etapie planu zakupu statku powietrznego należy analizować źródła obciążeń finansowych, wynikających z użytkownika określonego typu statku powietrznego. Aby tego dokonać trzeba określić i zdefiniować składniki tych kosztów oraz przeanalizować możliwości ich minimalizacji przy zachowaniu przyjętego programu użytkowania. Powinno to dotyczyć całego okresu eksploatacji produktu tj. od momentu zakupu do jego kasacji. Z tego względu koszty eksploatacji można podzielić na trzy podstawowe grupy:

- koszty wstępne (początkowe), ponoszone przez użytkownika jednorazowo podczas zakupu i procesu wdrażania statku powietrznego do eksploatacji<sup>1</sup>,
- koszty stałe, wynikające z samego posiadania obiektu technicznego niezależnie od sposobu i intensywności jego użytkowania<sup>2</sup>,
- koszty zmienne, zależne bezpośrednio od ilości wykonanych cykli pracy statku powietrznego (godzin lotu, uruchomień startolądowych).<sup>3</sup>

Należy przy tym zauważyć, że koszty użytkowania statku powietrznego nie wiążą się tylko z nim samym, ale również z całym otoczeniem systemowym związanym z eksploatacją.<sup>4</sup> Obciążenia finansowe ponoszone są we wszystkich fazach eksploatacji statku powietrznego tj. użytkowaniu, dyżurowaniu i obsłudze. Dotyczy to również postoju statku powietrznego.

### **Koszty wstępne (początkowe)**

Koszty wstępne stanowią największy jednorazowy wydatek związany z eksploatacją statku powietrznego. Ponoszone są przez użytkownika jednorazowo podczas zakupu i procesu wdrażania statku powietrznego do eksploatacji. W sposób naturalny każdy użytkownik dąży do ich maksymalnego obniżenia, niejednokrotnie poprzez realizację następujących posunięć:

- zubożenie wyposażenia pokładowego, z czym może wiązać się spadek bezpieczeństwa wykonywania lotów lub obniżenie funkcjonalności spec.,

---

<sup>1</sup> R. Konieczka, Podstawowe metody obniżania kosztów eksploatacji statków powietrznych, [w:] *Problemy eksploatacji techniki wojskowej*, Materiały z II konferencji, Kielce 2000.

<sup>2</sup> B. Szlachcic, *Analiza kosztów eksploatacji i użycia bojowego samolotu wielozadaniowego*, „Przegląd WLOP”, 2/1999; R. Witkowski, *Budowa i pilotaż śmigłowców*, WKiŁ, Warszawa 1986.

<sup>3</sup> R. Konieczka, op. cit.

<sup>4</sup> J. Bogoń, J. Jaźwiński, *Niezawodność eksploatacyjna i bezpieczeństwo lotów*, WKiŁ, Warszawa 1989.

- przeszkolenie minimalnej liczby personelu, która z upływem czasu jest niewystarczająca.

Takie praktyki, choć początkowo powodują realny spadek poniesionych nakładów, w rzeczywistości są oszczędnościami pozornymi. Wymagają w okresie późniejszym ponownej aranżacji takich przedsięwzięć jak doszkalanie członków personelu, czy doposażanie statku powietrznego. W takim przypadku przedsięwzięcia te będą o wiele droższe i w ogólnym rozrachunku okażą się przedsięwzięciem nieracjonalnym z punktu widzenia ekonomiki.

Na koszty początkowe składają się:

- a) cena fabryczna statku powietrznego, zawierająca koszt jego zakupu w wersji podstawowej, zbudowanego zgodnie z obowiązującymi przepisami (dotyczy również wyposażenia pokładowego);
- b) cena pokładowego wyposażenia dodatkowego zamontowanego na statku powietrznym na życzenie użytkownika zgodnie z jego potrzebami; aby nie ponosić kosztów dodatkowych montażu i realizacji prób w trakcie eksploatacji w interesie użytkownika jest określenie niezbędnego wyposażenia, jakie powinien posiadać statek powietrzny realizujący określony program użytkowy; równie niecelowym wydaje się być zbyt duża uniwersalność spec., podczas gdy część jego wyposażenia w ogóle może nigdy nie być wykorzystana; określenie kompletnego wyposażenia dodatkowego w fazie produkcji pozwala na jego pełną integrację przed przekazaniem statku powietrznego do użytku;
- c) cena naziemnego wyposażenia obsługowo-diagnostycznego niezbędnego do wykonywania obsług w zakresie przewidzianym przez użytkownika; producent w cenie wyrobu zawiera przeważnie podstawowe wyposażenie i narzędzia, co jest wymogiem organów państwowego nadzoru lotniczego; w celu zapewnienia ciągłości i jakości obsług użytkownik od razu na początku powinien wejść w posiadanie zestawu pozwalającego na co najmniej roczną eksploatację; zasadnym jest również oszacowanie celowości zakupu zestawu obsługowego w konfrontacji z kosztami, jakie trzeba będzie ponieść w przypadku zlecenia niektórych prac obsługowym wyspecjalizowanym firmom;
- d) koszty zatrudnienia i szkolenia własnego personelu dotyczące przede wszystkim personelu lotniczego licencjonowanego, który musi po-

siadać uprawnienia zgodnie z wymaganiami określonymi dla danego statku powietrznego; ponadto użytkownik w zależności od istniejących potrzeb w zakresie jego użycia może wyznaczyć nielicencjonowanych członków załogi, również wymagających specjalistycznego przeszkolenia;

- e) koszty stworzenia lub adaptacji infrastruktury lotniskowo-hangarowej do potrzeb podjętej eksploatacji statku powietrznego<sup>5</sup>; w kwocie tej zawiera się również całe zaplecze socjalno-warsztatowe.

Przedstawione powyżej elementy kosztów wstępnych użytkownika statku powietrznego stanowią przeważnie cenę jego zakupu. Producent określa je bez wyszczególnienia kwot poszczególnych składników, a znajdują one swoje potwierdzenie w umowach sprzedaży. Tymi lub odrębnymi umowami uregulowane są ponadto: bezpłatne świadczenia w zakresie serwisowania w okresie gwarancyjnym oraz płatne w okresie pogwarancyjnym, dostarczenie niezbędnej dokumentacji do prowadzenia eksploatacji (instrukcje, biuletyny itp.), realizacja zaopatrzenia w części zamienne i materiały eksploatacyjne, szkolenie personelu itd.

### **Koszty stałe**

Ponoszone są przez użytkownika przez cały okres prowadzenia eksploatacji niezależnie od jej intensywności:

- a) koszty osobowe związane z wynagrodzeniem personelu lotniczego; należą do nich ponadto wszelkie koszty przedsięwzięć związanych z utrzymaniem personelu w należytej kondycji psychofizycznej, do których zaliczają się: posiłki regeneracyjne, dodatki kaloryczne, odzież ochronna, obozy kondycyjne itd.; wymagania te wynikają z przepisów dotyczących lotnictwa określanych przez państwowy organ nadzoru lotniczego; mają one na celu zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa lotniczego wynikającego ze specyfiki prowadzenia działalności lotniczej<sup>6</sup>;

---

<sup>5</sup> R. Konieczka, Problemy wdrażania do eksploatacji nowego typu statku powietrznego, [w:] *Problemy techniczno-eksploatacyjne w kształceniu pilotów*, IV Sympozjum naukowe, Dęblin 1999.

<sup>6</sup> J. Lewitowicz, *Profilaktyka powypadkowa w lotnictwie jako proces*, „Przegląd WLOP”, 2/1999.

- b) szkolenie całego personelu użytkownika, zarówno lotniczego jak i towarzyszącego, pozwalające na utrzymanie odpowiedniego poziomu umiejętności lotniczych i wiedzy specjalistycznej zapewniającej wysoki poziom bezpieczeństwa i skuteczności;
- c) koszty utrzymania niezbędnej infrastruktury lotniskowej, a więc powierzchni hangarowej, warsztatowej i socjalnej, jak również inne koszty towarzyszące np. ochrony obiektów, zabezpieczenia ppoż., transportu, łączności itp.;
- d) ubezpieczenie obejmujące swym zakresem: Aerocasco, OC użytkownika, OC przewoźnika, NW załogi; należy zauważyć, że zakres ubezpieczenia powinien poza ogólnymi warunkami ubezpieczeń lotniczych obejmować również przedmioty i działania wynikające ze specyfiki działania użytkownika;
- e) koszty profilaktyki stosowanej przez eksploatatora w celu podwyższenia poziomu bezpieczeństwa; do głównych działań mogą należeć tu: diagnostyka profilaktyczna, modyfikacje sprzętu, dodatkowe szkolenie personelu, zmiany organizacyjne i wiele innych.<sup>7</sup>

### **Koszty zmienne**

Wynikają ze sposobu wykorzystania statku powietrznego i zależne są przede od liczby wylatanych godzin. Do podstawowych kosztów kształtujących ich wysokość należą:

- a) koszty paliwa zależne od aktualnej sytuacji na rynku paliw; celowym jest bezpośrednie zaopatrywanie u producenta w większą ilość produktu; wiąże się to jednak z koniecznością stworzenia własnego systemu magazynowania i kontroli paliw, co przy niewielkiej ich ilości może okazać się ekonomicznie nieuzasadnione;
- b) koszty cieczy roboczych związane z zakupem olejów i smarów w celu ich wymiany i uzupełnienia; istotne jest z punktu widzenia użytkownika, aby asortyment tych środków był jak najmniejszy, przy jednocześnie dostatecznie długim okresie użytkowania (przechowy-

---

<sup>7</sup> Ibidem.



- wania), a konstrukcja statku powietrznego dopuszczała stosowanie środków uniwersalnych<sup>8</sup>;
- c) koszty zużywalnych materiałów eksploatacyjnych takich jak np. opony, okładziny hamulcowe, żarówki itd.; zasadny jest zakup podstawowych materiałów eksploatacyjnych w większych partiach, co obniży jednostkowe koszty ich zakupu;
  - d) koszty planowej wymiany elementów zmęczeniowych (agregatów) związane są z koniecznością zastąpienia ich nowymi po upływie reursu kalendarzowego lub godzinowego (cykliów pracy);
  - e) koszty wymiany elementów uszkodzonych w trakcie eksploatacji na skutek przedwczesnego zużycia lub przypadkowego uszkodzenia; ponieważ przeważnie ich wielkości nie są do przewidzenia, dlatego w interesie użytkownika leży pozostawienie w swoim budżecie środków na pokrycie kosztów tych wymian; ze względu na konieczność szybkiego usprawniania statków powietrznych poprzez wymianę uszkodzonych przedwcześnie elementów, użytkownik powinien posiadać w zapasie agregaty, których prawdopodobieństwo uszkodzenia jest podwyższone;
  - f) koszty prac okresowych i remontów obejmują wszelkie usługi w zakładach produkcyjnych lub serwisowych wynikające z liczby cykliów pracy sprzętu lotniczego (przeważnie nalotu) lub okresu eksploatacji, do których wykonania użytkownik nie jest przygotowany; istotne jest, by eksploatator wykonywał maksymalną ilość prac we własnym zakresie; może się jednak okazać, że nakłady poniesione na wyposażenie warsztatów, szkolenie personelu i inne przedsięwzięcia mogą przerastać cenę usług; nie bez znaczenia będzie tu również jakość wykonania prac szczególnie tych o większym stopniu skomplikowania;
  - g) koszty operacji lotniczych ponoszone każdorazowo przez użytkownika w związku z prowadzeniem procedur startów i lądowań statków powietrznych; zasady odpłatności regulowane są stosownymi przepisami w zależności od klasy lotniska i statutowych zadań użytkownika.

---

<sup>8</sup> R. Konieczka, Problemy wdrażania... op. cit.; L. Stańkowski, T. Gołębiowski, Wielofunkcyjne lotnicze smary plastyczne, [w:] *Ciecze eksploatacyjne dla lotnictwa*, Konferencja naukowo-techniczna, Polańczyk 1998.

Aby koszty stałe jak najmniej obciążały koszty związane z godziną lotu, uzasadnione jest, by statek powietrzny latał jak najwięcej zachowując przy tym jak najdłuższe okresy międzynaправcze, przy dostatecznie wysokim poziomie niezawodności. Z danych zawartych w literaturze wynika, że minimalną wartość rocznego nalotu uzasadnioną pod względem ekonomicznym stanowi około 500 godzin.<sup>9</sup> Odnosi się to przede wszystkim do przewoźników a w minimalnym stopniu powinno być brane pod uwagę przez użytkowników, dla których zastosowanie statków powietrznych zdeteminowane jest innymi przesłankami aniżeli kalkulacja ekonomiczna.



Rys. Elementy składowe kosztów eksploatacji statku powietrznego

<sup>9</sup> R. Witkowski, op. cit.

## Czynniki obniżające wysokość kosztów użytkowania

Istnieje szereg metod pozwalających na obniżenie kosztów eksploatacji przez użytkownika. Należy je uwzględniać już na etapie wyboru statku powietrznego, a także tworzenia struktur lotniczych i systemów eksploatacji.

Istotny wpływ na koszty mieć będzie podatność obsługowa zwana również technologicznością obsługową, która odnosi się przede wszystkim do okresu obsługiwanego statku powietrznego.<sup>10</sup> Stanowi ona przystosowanie konstrukcji do wykonywania niezbędnych obsług i modernizacji. Ma istotny wpływ zarówno na koszty, jak i realny czas użytkowania. Do najistotniejszych czynników wpływających na szeroko rozumianą podatność eksploatacyjną należy zaliczyć:<sup>11</sup>

- łatwość dostępu do poszczególnych agregatów i zespołów oraz ich montażu i demontażu,
- podatność diagnostyczną i regulacyjną,
- wzajemną zamiennność i unifikację agregatów i zespołów,
- małą częstotliwość i zakres wykonywania obsług,
- ergonomiczność konstrukcji pod względem obsługowym,
- uniwersalność urządzeń obsługowych przejawiająca się w możliwości wykorzystania posiadanych już urządzeń do nowego typu statku powietrznego,
- dostępność i powszechność oraz minimalizacja asortymentowa stosowanych materiałów eksploatacyjnych,
- prostotę w wykonywaniu zmian funkcjonalnego przeznaczenia statku powietrznego.

Całkowicie nieprzewidywalnymi wydatkami są koszty likwidacji uszkodzeń wynikłych z zaistniałych wypadków lotniczych i innych przypadkowych uszkodzeń statku powietrznego. Dlatego mimo braku bezpośrednich zależności pomiędzy stosowaną profilaktyką a występowaniem kosztochłonnych zdarzeń lotniczych trzeba mieć na uwadze koszty ponoszone na działania profilaktyczne. Zawsze prawdziwa jest teza, że profi-

<sup>10</sup> J. Borgoń, J. Jaźwiński, op. cit.; G. Dąbrowska-Kauf, *Zarządzanie niezawodnością obiektów technicznych w aspekcie finansowym*, Materiały na konferencję bezpieczeństwo i niezawodność, cz. I, ITWL wewn. 360/99, Zakopane-Kościelisko 1999.

<sup>11</sup> J. Kamiński, *Eksploatacja samolotów i śmigłowców*, cz. II, WAT, Warszawa 1997.

laktyka jest tańsza od usuwania skutków wypadków, nie wspominając o utracie życia ludzkiego. Trudno nie wspomnieć tu o środkach rezerwowych, jakie powinien posiadać użytkownik w celu pokrycia kosztów nieprzewidzianych napraw elementów przed ukończeniem ich ресурсu. Ich brak spowodować może konieczność wstrzymania działalności lotniczej lub obniżenie poziomu bezpieczeństwa lotniczego.<sup>12</sup>

Ocena kosztów eksploatacji oraz ich minimalizacja jest jednym z istotniejszych kryteriów stosowanych przez użytkownika i powinna być dokonywana zaraz po ocenie parametrów lotno-technicznych statku powietrznego.

Koszty eksploatacji dotyczą zarówno samego statku powietrznego, jak również jego całego otoczenia systemowego. Realna ocena kosztów eksploatacji wymaga analizy techniczno-ekonomicznej szeregu czynników eksploatacyjnych obejmujących swym zakresem takie podstawowe zagadnienia jak: podatność eksploatacyjną statku powietrznego, przewidywany sposób jego użytkowania, szkolenia lotniczego, zabezpieczenia logistycznego oraz innych rodzajów zabezpieczeń.

---

<sup>12</sup> J. Lewitowicz, op. cit.



(Fot. P. Kłosiński – „Skrzydłata Polska”) Śmigłowce SG podczas pokazu w trakcie uroczystego przekazania do służby w ochronie granicy na lotnisku Warszawa–Babice w dn. 21.12.2000.

**ppor. Dariusz Malinowski**

CS SG w Kętrzynie

ATM\*

(ang. *Asynchronous Transfer Mode*)

Niniejsze opracowanie dotyczy asynchronicznego trybu przesyłania danych. Zawiera ono pojęcia podstawowe dotyczące ATM, model odniesienia B-ISDN, podstawy sieci ATM, zasady komutacji.

Tryb transferu asynchronicznego ATM został pierwotnie utworzony przez Międzynarodowy Komitet Konsultacji ds. Telefonii i Telegrafii, czyli przez komitet CCITT jako mechanizm transferu dla szerokopasmowej sieci cyfrowej usług zintegrowanych B-ISDN (ang. *Broadband Integrated Services Digital Network*). Zastosowanie tego trybu miało być ograniczone do przeprowadzania transmisji między centralami telefonicznymi, ale w latach dziewięćdziesiątych zaczęto adaptować go dla sieci LAN.

## **Pojęcia podstawowe**

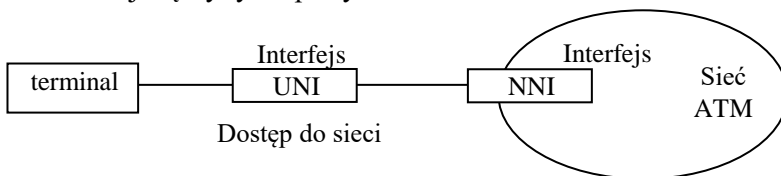
Nazwa asynchroniczny tryb przesyłania danych związana jest z faktem, że informacje są transmitowane przez system niesynchronicznie z ich pojawieniem się na wejściu systemu. Informacje te są uprzednio buforowane, umieszczane w pakiecie o stałej długości i dopiero po jej wypełnieniu transmitowane przez sieć. Należy zwrócić uwagę na to, że poszczególne bity przesyłane są synchronicznie. Multipleksowanie komórek odbywa się przez asynchroniczne zwielokrotnienie w dziedzinie czasu. Komórka pochodząca z danego strumienia jest zatem transmitowana w chwili pojawienia się wolnej szczeliny czasowej. Podstawową zaletą zastosowanej techniki multipleksowania jest możliwość elastycznego dostosowania szybkości transmisji danych do szybkości generowania ich przez źródło tzn. każde źródło zajmuje tylko taką liczbę szczelin czasowych, która zapewnia możliwość przesyłania informacji.

---

\* Zob. A. Jajszczyk, *Wstęp do telekomutacji*, WN-T, Warszawa 1998; Marck A. Sportack, *Sieci komputerowe*, Helion 1999.

### Interfejsy w sieci ATM

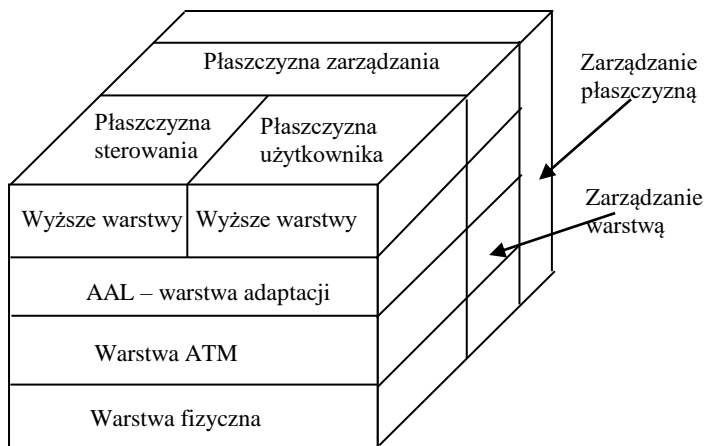
- Styk użytkownika z siecią szerokopasmową czyli UNI (ang. *User Network Interface*). Interfejs ten zapewnia użytkownikowi podłączenie do globalnej sieci urządzenia typu:
  - terminal szerokopasmowej B-ISDN
  - urządzenie sieci LAN/MAN przystosowane do ATM
  - komutator ATM
- Styk umieszczony w węźle sieci czyli NNI (ang. *Network Node Interface*), wykorzystywany do realizacji połączeń z innym węzłem tzn. ten interfejs łączy tylko porty komutatorów ATM.



Rys. 1. Interfejsy w sieci ATM

### Model odniesienia B-ISDN

Model protokołu ATM przedstawiony jest na rys. 2. Model ten składa się z poszczególnych płaszczyzn i warstw.



Rys. 2. Model odniesienia B-ISDN

Warstwa fizyczna ATM odpowiada za wysyłanie i odbieranie danych. Podczas wysyłania danych mechanizm zbieżności transmisji przyjmuje komórki z warstwy ATM, generuje sumę kontrolną, którą można wykorzystać do wczesnego wykrywania błędów, a następnie bit po bicie wysyła nagłówek komórki i dane użyteczne poprzez medium transmisyjne. Przy odbiorze danych warstwa fizyczna przyjmuje nadchodzące komórki, sprawdza sumę kontrolną, a następnie przekazuje bity do warstwy ATM, która z powrotem tworzy z nich komórki.

Warstwa ATM odpowiada za ustanawianie połączeń wirtualnych oraz za przekazywanie za ich pomocą komórek otrzymanych z warstwy AAL. Funkcjonowanie warstwy ATM w dużym stopniu zależy od tego, czy jest umiejscowiona w stacji końcowej, czy w urządzeniu przełączającym. Dlatego sensowne jest rozpatrzenie tych alternatyw niezależnie od siebie.

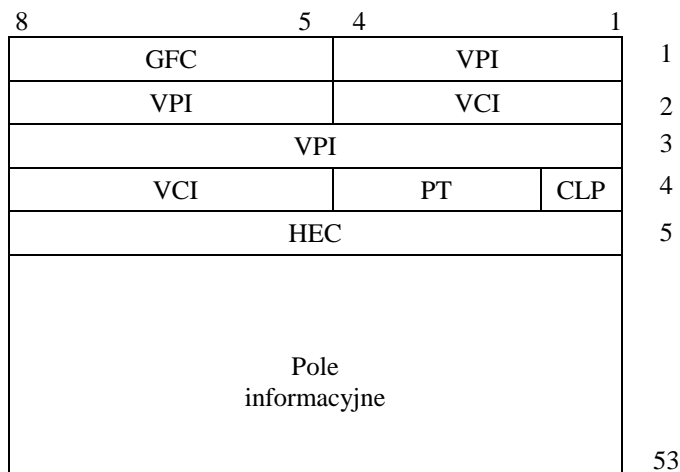
Warstwa ATM w stacji końcowej powinna mieć możliwość sygnalizowania innym stacjom, że ma do przesłania dane dla nich przeznaczone oraz uzgodnienia ze stacjami konstrukcji komutowanego obwodu wirtualnego. Zanim warstwa ATM będzie mogła przyjmować dane z warstwy AAL, musi zostać utworzony obwód logiczny. Dane z AAL przychodzą w postaci jednostki danych protokołu, która musi zostać przekształcona w komórkę. Dokonuje się tego poprzez dodanie pól nagłówka i wypełnienie ich zawartością.

Funkcjonowanie warstwy ATM w przełączniku jest dużo prostsze niż jej odpowiednika w stacji końcowej. Po odebraniu komórki z któregoś ze swoich portów musi sprawdzić wartość identyfikatora ścieżki wirtualnej (VPI) oraz identyfikatora obwodu wirtualnego (VCI), zawarte w nagłówku komórki i porównać je ze swoją tablicą przyporządkowań VPI/VCI. W ten sposób określa nowe przyporządkowania VPI/VCI oraz identyfikuje port, do którego komórka musi być przesłana.

Warstwa adaptacji realizuje funkcje pośredniczące pomiędzy warstwą ATM i warstwą wyższą. Jej podstawowym zadaniem jest adaptacja usług dostarczanych przez warstwę ATM do wymagań warstwy wyższej. W przeciwnym kierunku dane pochodzące z warstw wyższych są umieszczane w polu informacyjnym komórki ATM.

Komórka ATM jest podstawową jednostką przenoszącą informacje w sieci ATM, zawiera ona 53 oktety i jest przedstawiona na rys. 3.





Rys. 3. Struktura komórki ATM

- GFC- kontrola dostępu do sieci w UNI.
- VPI- identyfikator ścieżki wirtualnej.
- VCI- identyfikator kanału wirtualnego.
- PT- rodzaj informacji przesyłanej przez komórkę (dane użytkownika, informacje utrzymaniowe sieci).
- CLP- bit określający priorytet komórki; gdy ustawiony jest na wartość „1”, komórka zostanie zniszczona w przypadku wystąpienia natłoku w sieci.
- HEC- ciąg korekcyjny nagłówka, w przypadku wystąpienia pojedynczego błędu umożliwia jego korekcję, większe liczby błędów są jedynie wykrywane.

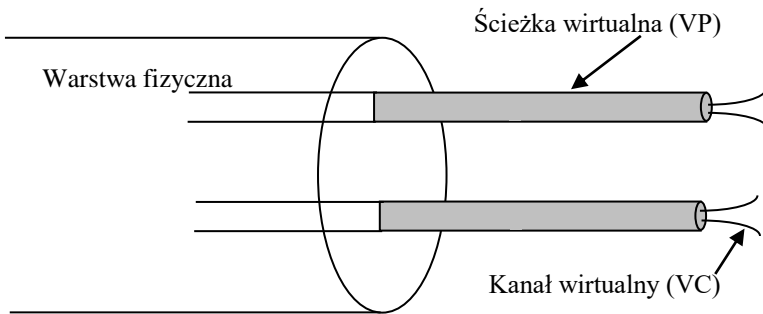
## Podstawy sieci ATM

Sieć ATM jest przeciwieństwem sieci „tradycyjnych”. Ciężar dostarczenia pakietu do odbiorcy spoczywa na stacjach końcowych, które ustawiają między sobą wirtualną ścieżkę. Komutatory znajdujące się na tej ścieżce mają proste zadanie tj. przekazują komórki wirtualnym kanałem poprzez przełączaną sieć, wykorzystując do tego informacje zawarte w nagłówkach tych komórek.

W sieciach ATM można ustanawiać dwa rodzaje połączeń wirtualnych:

- kanał wirtualny (VC),
- ścieżkę wirtualną (VP).

Kanał wirtualny jest połączeniem logicznym poprzez sieć przełączaną pomiędzy dwoma urządzeniami końcowymi. Urządzenia te komunikują się, przesyłając komórki danych tam i z powrotem poprzez obwód logiczny. Ścieżka wirtualna to zgrupowanie tych obwodów. Zdolność rozpoznawania takich zgrupowań umożliwia przełącznikom ATM przeprowadzanie operacji na całej grupie, nie muszą zarządzać każdym obwodem logicznym z osobna. Relacje między ścieżką a kanałem logicznym przedstawia rys. 4.



Rys. 4. Kanały i ścieżki wirtualne

Sieci oparte na trybie ATM są sieciami połączeniowymi. Mogą one być wykorzystane do obsługi protokołów bezpołączeniowych, takich jak TCP/IP czy IPX/SPX, ale robi to w kontekście połączenia logicznego.

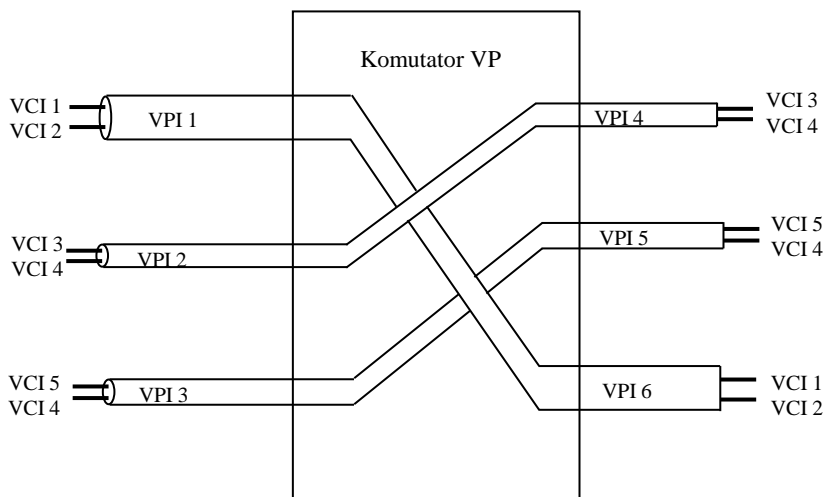
ATM może działać przy wielu różnych szybkościach transmisji. Podstawowa szybkość transmisji została ustalona, zgodnie ze standardem OC-3, na 155,52 Mbps. Przewidziano również obsługę szybkości 51,84 Mbps, a także rozszerzenie skali w górę do 2,488 Gbps, zgodnie ze specyfikacją OC-48. Zapewniało to możliwość dostosowania ATM do przyjętej architektury publicznych sieci komutowanych.

Prędkość 155,52 Mbps uzgodniono z dwoma interfejsami nośników fizycznych dla środowiska sieci LAN. Pierwszym z nich jest skrętka UTP kat. 5, o maksymalnej długości 100 m, zaś drugim światłowód o średnicy 62,5 mikrona. Maksymalna długość takiego kabla wynosi 2 kilometry.

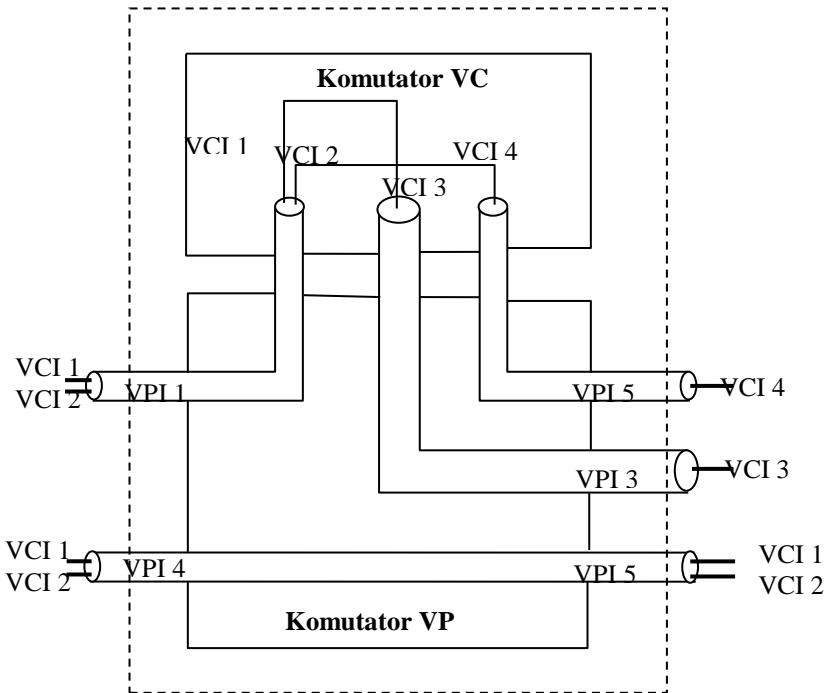
## Komutatory ATM

Możemy wyróżnić trzy następujące rodzaje komutatorów ATM:

- komutator ścieżek wirtualnych – element sieci wiążący łącza typu ścieżka wirtualna VP i przeprowadzający translację wartości identyfikatorów ścieżek wirtualnych VPI między wejściem a wyjściem (rys. 5);
- komutator kanałów wirtualnych – element sieci wiążący łącza typu kanał wirtualny VC przeprowadzający translację wartości identyfikatorów wirtualnych VCI i będący zakończeniem połączeń typu ścieżka wirtualna VPC; istnieją komutatory łączące funkcje komutatorów ścieżek i kanałów wirtualnych (rys. 6);
- przełącznica ATM-element sieci podobny do komutatora ścieżek wirtualnych, lecz sterowany przez płaszczyznę zarządzania (operatora sieci).



Rys. 5. Komutator ścieżek wirtualnych



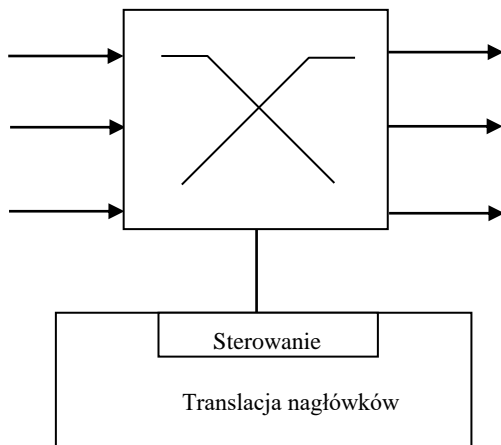
Rys. 6. Komutator ścieżek i kanałów wirtualnych

W systemie ATM komutator musi realizować dwie podstawowe funkcje:

- kierować komórkę do określonego wyjścia,
- modyfikować zawartość pól VPI lub VCI.

Strumień komórek ma charakter statystyczny. Może zaistnieć sytuacja, że w jednej chwili z dwóch różnych wejść komórki są kierowane do jednego wyjścia. Powstaje więc potrzeba wprowadzenia pamięci buforowej, która umożliwiłaby przechowywanie większej liczby komórek.

Ogólny schemat komutatora ATM przedstawiono na rys. 7. Komutator składa się z części logicznej oraz bufora komórek.



Rys. 7. Ogólny schemat komutatora ATM

Komórki przychodzące do komutatora zostają poddane operacji wyodrębnienia nagłówek. Nagłówki są analizowane w części logicznej. Tam też następuje translacja wartości pól VPI i VCI. Komórki opatrzone zmodyfikowanymi nagłówkami są kierowane do pamięci buforowej, a następnie wysyłane do odpowiednich wyjść.

Technika ATM charakteryzuje się następującymi właściwościami:

- przynależność danej komórki do danego połączenia jest identyfikowana na podstawie informacji zawartej w nagłówku,
- ATM jest przezroczysty względem przenoszonej informacji,
- wykorzystuje się multipleksację statystyczną poszczególnych kanałów, co pozwala na efektywne gospodarowanie łączem,
- każdemu połączeniu może być przydzielona dowolna ilość komórek,
- ATM jest skalowalny, może pełnić rolę systemu transmisji zarówno dla sieci WAN, MAN, jak i też LAN.

ATM może działać przy wielu różnych szybkościach transmisji. Podstawowa szybkość transmisji została ustalona, zgodnie ze standardem OC-3, na 155,52 Mbps. Przewidziano również obsługę szybkości 51,84 Mbps, a także rozszerzenie skali w górę do 2,4 Gbps.

**mjr mgr Wojciech Zawadzki**

CS SG w Kętrzynie

## POLSKIE WOJSKOWE MAPY TOPOGRAFICZNE DOSTOSOWANE DO STANDARDÓW NATO. cz. I

Podpisanie przez Polskę układu członkowskiego z NATO zobowiązało jej Siły Zbrojne do przyjęcia „Polityki Geograficznej NATO”. Proces wdrażania tej polityki został zapoczątkowany dzięki zawarciu porozumienia w listopadzie 1992 r. pomiędzy Ministrem Obrony Narodowej Polski i Sekretarzem Departamentu Obrony USA o współpracy i wymianie materiałów podstawowych w zakresie topografii wojskowej, kartografii lotniczej i morskiej, geodezji i geofizyki, danych cyfrowych oraz materiałów związanych z geodezją i kartografią. W SG po wyczerpaniu się zapasów map opracowanych w standardach byłego Układu Warszawskiego zaistnieje konieczność wykorzystywania map dostosowanych do standardów NATO, a następnie map topograficznych w standardach NATO.

### **Odwzorowania kartograficzne**

Do przedstawienia obrazu powierzchni bryły ziemskiej na płaszczyźnie mapy nie ma idealnego odwzorowania. Do opracowania map topograficznych aż do skali 1:1 000 000 powierzchnię Ziemi przyjmuje się jako powierzchnię elipsoidy, zaś do opracowania map w skalach mniejszych od 1:1 000 000 Ziemię przyjmuje się za kulę. Ponieważ powierzchnia kulista jest nierozwijalna na płaszczyźnie, dlatego niemożliwe jest uzyskanie odwzorowania pozbawionego zniekształceń. Zniekształceniom ulegają: długości linii, kąty lub powierzchnie.

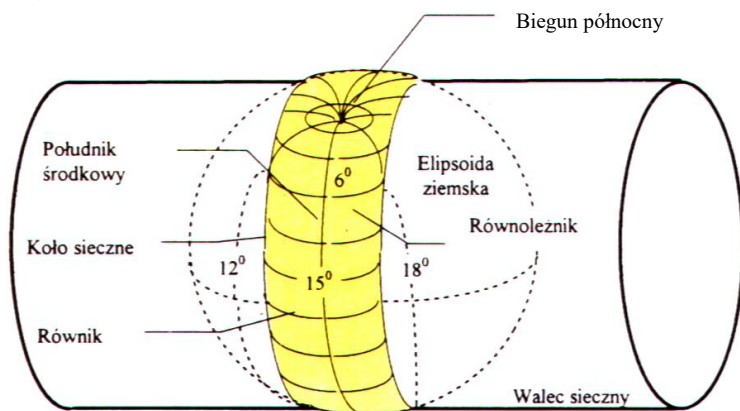
Wybór odwzorowania zależy zawsze od wymogów, jakim powinna odpowiadać mapa. W przypadku wojskowych map topograficznych odwzorowanie kartograficzne powinno zapewnić wiernokątność, tj. zgodność mierzonych kątów w tym samym punkcie w terenie (na elipsoidzie) i na mapie oraz minimalne zniekształcenie odległości. Dodatkowym kry-

terium wyboru odwzorowania jest możliwość jego realizacji i prostota matematyczno-geometrycznej konstrukcji.

Uwzględniając spełnienie wymogów odwzorowawczych przyjęto w NATO zunifikowane projekcje kartograficzne, zapewniające opracowanie map topograficznych, lotniczych i morskich na obszar całego globu ziemskiego oraz naniesienie na mapach siatek kartograficznych i mel-dunkowych bez znaczących błędów.

### *Uniwersalne poprzeczne odwzorowanie Merkatora (UTM)*

Dla map topograficznych i planów opracowywanych na obszar zainteresowania NATO preferowanym odwzorowaniem jest uniwersalne poprzeczne odwzorowanie Merkatora (UTM – Universal Transverse Mercator).



Rys. 1. Interpretacja geometryczna odwzorowania UTM

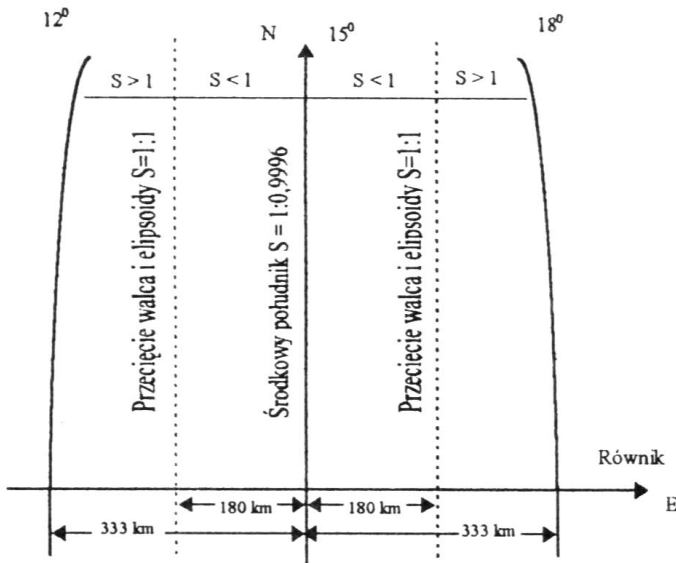
Jest to odwzorowanie wiernokątne, poprzeczne, sieczne, walcowe z sześciostopniowymi słupami, których skrajne południki pokrywają się z południkami arkuszy międzynarodowej mapy świata w skali 1:1 000 000. Walec przenika powierzchnię elipsoidy wzdłuż kół siecznych (wertykałów), równoległych do południka środkowego strefy, odwzorowujących się wiernie.

Odwzorowanie UTM jest podobne do odwzorowania poprzecznego Gaussa, w którym powierzchnia walca jest styczna do powierzchni elipsoidy wzdłuż południka środkowego strefy. Różnice w położeniu po-

wierzchni walca względem powierzchni elipsoidy odniesienia mają wpływ na rozkład zniekształceń liniowych w strefach odwzorowywanych. W odwzorowaniu Gaussa wiernie odtwarza się południk środkowy, zniekształcenie rośnie na zewnątrz osiągając maksimum na skraju strefy, np. w średnich szerokościach geograficznych osiąga  $+0,67$  m na 1 km.

W odwzorowaniu UTM współczynnik skalowy południka środkowego wynosi 0.9996, na siecznych kołach równoległych jest równy 1 i wzrasta w kierunku skraju strefy do 1.0016, w odległości ok. 333 km od południka środkowego strefy. W rezultacie powierzchnia elipsoidy pomiędzy kołami siecznymi odwzorowuje się na płaszczyźnie w zmniejszeniu, natomiast na zewnątrz w powiększeniu.

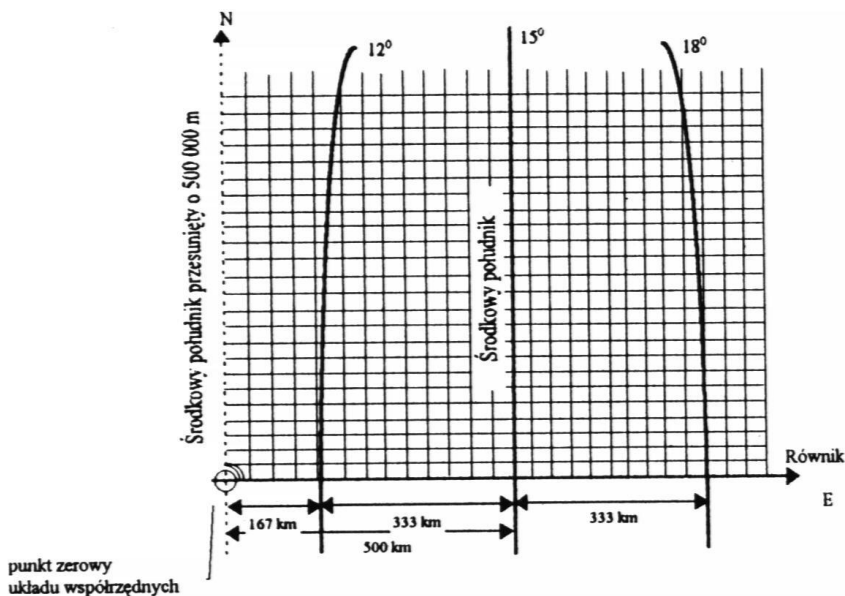
W odwzorowaniu UTM zniekształcenia odległości są mniejsze i bardziej równomiernie rozłożone, a zatem powierzchnia elipsoidy jest wierniej odwzorowana na płaszczyźnie niż w odwzorowaniu Gaussa.



Rys. 2. Zniekształcenia odwzorowania w ramach jednej strefy UTM

Z odwzorowaniem UTM związany jest układ współrzędnych prostokątnych płaskich UTM, stanowiący odmianę stosowanego m.in. w Polsce układu współrzędnych Gaussa – Krügera (1942).

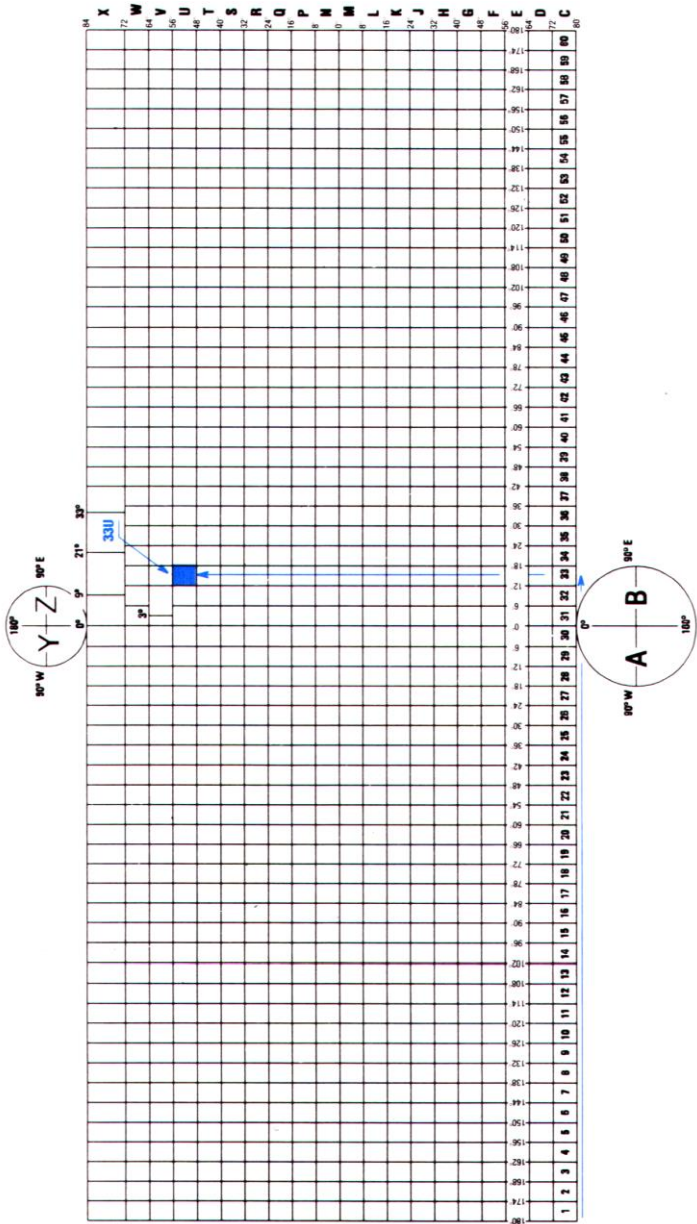




Rys. 3. Układ osi współrzędnych E i N w odwzorowaniu UTM

Odwzorowanie UTM zostało zaprojektowane dla zastosowań światowych pomiędzy  $80^\circ$  szerokości geograficznej południowej i  $84^\circ$  szerokości geograficznej północnej z następującymi cechami:

1. Odwzorowanie dzieli powierzchnię elipsoidy na 60 stref po  $6^\circ$  długości każda, ponumerowanych kolejno od 1 do 60, w których strefa o numerze 1 znajduje się pomiędzy  $180^\circ$  i  $174^\circ$  długości geograficznej zachodniej – wzrost numerów stref na wschód (wyjątek stanowi strefa 32 między  $56^\circ$  i  $64^\circ$  szerokości geograficznej północnej, która jest tu rozszerzona do  $9^\circ$ , czyli od  $3^\circ$  do  $12^\circ$  długości geograficznej wschodniej, natomiast strefa 31 wskutek tego ma tylko  $3^\circ$  długości, czyli od  $0^\circ$  do  $3^\circ$  długości geograficznej wschodniej).
2. Odwzorowanie UTM zapewnia jednolity system odniesienia współrzędnych prostokątnych dla wszystkich stref.
3. Umożliwia stosowanie jednolitej formuły transformacji współrzędnych z jednej strefy do drugiej.
4. Zbieżność południków jest mniejsza od  $5^\circ$ .
5. Błąd skali wewnątrz stref jest mniejszy od 1: 2 500.



Rys. 4. Siatka strefowa. Opis siatki meldunkowej UTM

### *Stereograficzne odwzorowanie azymutalne*

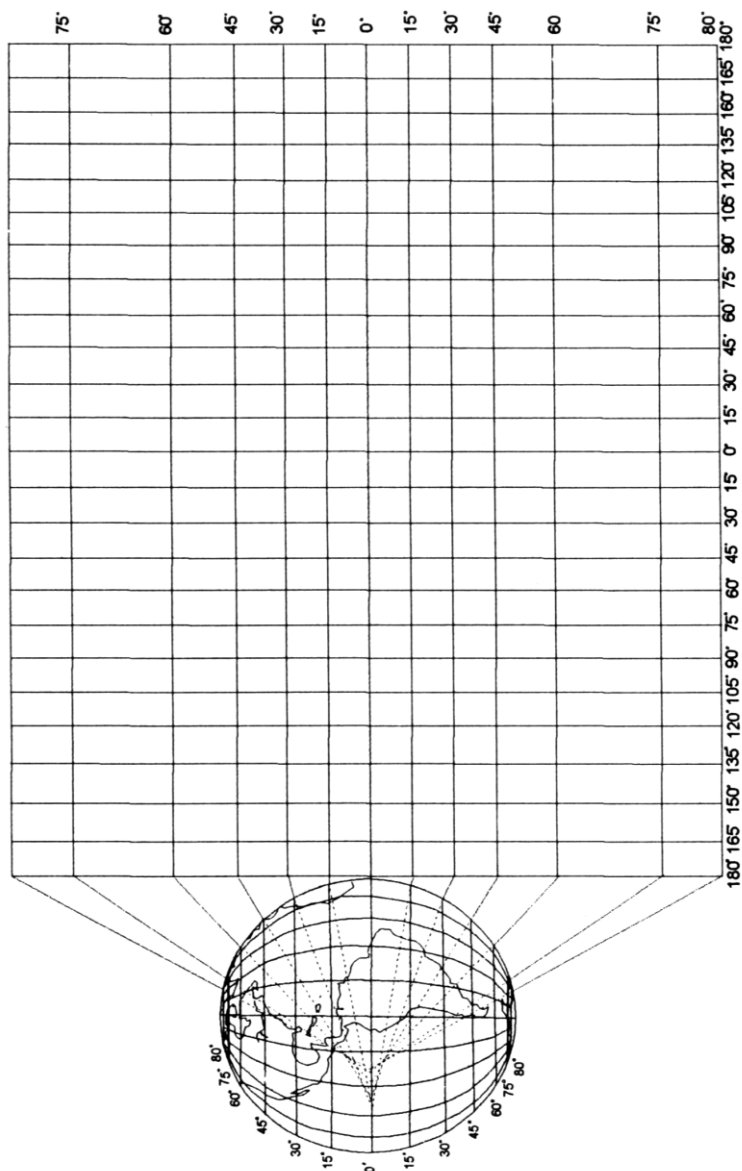
Stereograficzne, wiernokątne, normalne styczne odwzorowanie azymutalne wybrano dla odwzorowania obszarów podbiegunowych kuli ziemskiej. Południki w tym odwzorowaniu tworzą pęk linii prostych zbiegających się w biegunie, który jest zarazem środkiem kół równoleżnikowych. Odstępy między równoleżnikami w tym odwzorowaniu wzrastają ku brzegom siatki. Odwzorowanie stereograficzne przyjęto w NATO dla map topograficznych i lotniczych obszarów okołobiegunowych, na Antarktydzie do równoleżnika  $80^{\circ}$  i w Arktyce do równoleżnika  $84^{\circ}$ . Odwzorowanie to wykorzystuje się również do rozwinięcia układu współrzędnych prostokątnych oraz wykreślenia na mapach topograficznych obszarów okołobiegunowych uniwersalnej siatki meldunkowej UPS (Universal Polar Stereographic).

### *Odwzorowanie Merkatora (MP)*

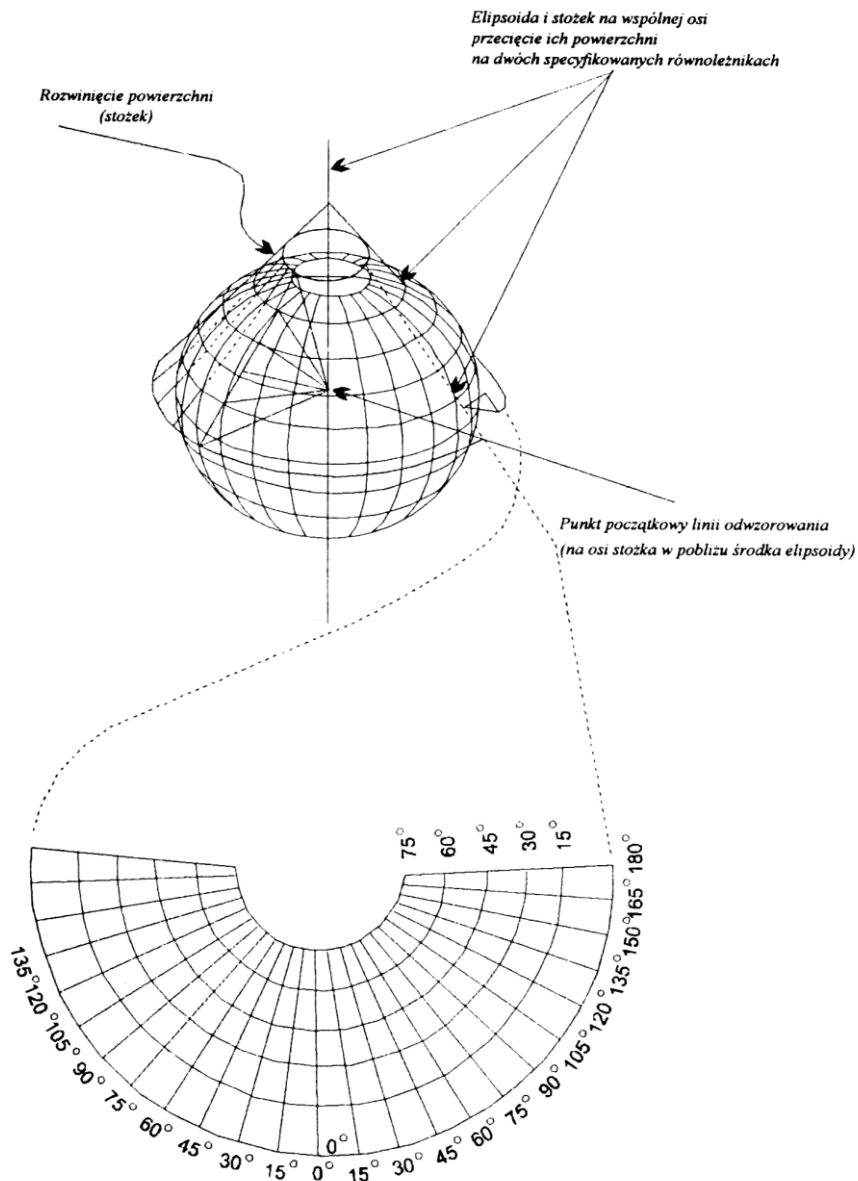
Wiernokątne, normalne odwzorowanie walcowe Merkatora (Merka-tor Projection) jest realizowane jako projekcja elipsoidalnej Ziemi na powierzchnię walca styczną wzdłuż równika.

Południki i równoleżniki odwzorowują się jako proste prostopadłe bez zniekształceń skali wzdłuż równika. Od równika w kierunku biegunów wzrastają odstępy między równoleżnikami. W kierunku biegunów rosną również zniekształcenia odległości i powierzchni, których maksimum występuje na obszarach okołobiegunowych – bieguny są odwzorowywane jako linie proste. Ze względu na wiernokątność odwzorowanie znalazło zastosowanie w opracowaniu map morskich i nawigacji morskiej. Wynika to z faktu, że linia na mapie o stałym azymucie (loksodroma) odwzorowuje się jako linia prosta.

Siatka kartograficzna odwzorowania, stosownie oznaczona, jest również wykorzystywana jako siatka meldunkowa GEOREF (World Geographic Reference System).



Rys. 5. Odzworowanie Merkatora (Mercator Projection) – walec styczny wzdłuż równika



Rys. 6. Konforemne stożkowe odwzorowanie Lamberta (Lambert Conformal Conic Projection) – wariant sieczny

*Konforemne stożkowe odwzorowanie Lamberta*

Odwzorowanie konforemne, sieczne, wiernokątne stożkowe Lamberta stosuje się do projekcji elipsoidy (kuli) ziemskiej na powierzchnię stożka. W położeniu stożka normalnym odwzorowuje się obszary półkul globu w średnich szerokościach geograficznych. W celu zmniejszenia zniekształceń odwzorowawczych stosuje się metodę przecięcia elipsoidy (kuli) ziemskiej powierzchnią stożka wzdłuż określonych równoleżników, które odwzorowują się wiernie. Zniekształcenia rosną od linii sieczności w kierunku bieguna i równika.

Powierzchnia stożka po rozwinięciu wykorzystywana jest do opracowania map w skalach małych dla potrzeb lotnictwa i sztabów. Siatka kartograficzna odwzorowania, po oznaczeniu literami, wykorzystywana jest również jako siatka meldunkowa GEOREF (World Geographic Reference System).

**por. mgr Leszek Malinowski**

Śląski Oddział SG w Raciborzu

## KONCEPCJA LIKWIDACJI W STRAŻY GRANICZNEJ MAGAZYNÓW MUNDUROWYCH UŻYTKU BIEŻĄCEGO W ODDZIAŁACH STRAŻY GRANICZNEJ

### **Magazynowanie w Straży Granicznej**

Obecnie struktura magazynowania przedmiotów zaopatrzenia mundurowego przedstawia się następująco:

- magazyn centralny zlokalizowany w Warszawie stanowiący I stopień dystrybucji,
- magazyny w oddziałach i ośrodkach szkolenia stanowiące II stopień dystrybucji,
- w ograniczonym zakresie magazyny pododdziałowe, strażnic i GPK stanowiące III stopień dystrybucji.

W związku z powyższym koszt dostarczenia asortymentu mundurowego jest złożony, gdyż obejmuje:

- koszt utrzymania infrastruktury magazynowej, koszt utrzymania zapasów, w tym nieprawidłowych (nie pasujących rozmiarowo, wycofanych wzorów itp.),
- manipulacji,
- koszt zasobów ludzkich przeznaczonych do obsługi dystrybucji pzm; obecnie w magazynie mundurowym zatrudnia się 1 funkcjonariusza i 2-3 pracowników,
- utrzymania zapasów,
- koszt transportu pomiędzy poszczególnymi stopniami dystrybucji,
- koszty zarządzania zapasami, czyli planowania, kierowania zapasami, sterowania i kontroli zapasów powodujący przypisywanie należności pzm poszczególnym grupom funkcjonariuszy, pozyskiwania tych przedmiotów, wydawania oraz sprawdzania ich pobrania i właściwego użytkowania.

Nie zawsze dostrzegany IV poziom dystrybucji pzm do użytkownika (funkcjonariusza) jako składnik kosztów cechuje się wydatkowaniem środków finansowych na:

- a) potrzebę dotarcia do magazynu sekcji gospodarki mundurowej i żywnościowej w komendzie oddziału, w tym organizacji środka transportu własnego lub służbowego, niedogodnością takich przejazdów wobec braku panujących pzm;
- b) oderwanie funkcjonariusza od wykonywania zadań służbowych;
- c) potrzebę pełnej dyspozycyjności grupy pracowników magazynowych w związku z licznymi przyjazdami zaopatrywanych.

Koszty dystrybucji stanowią trwały element wydatków rzeczowych i wpływają znacząco na działanie Straży Granicznej.

### **Koszty dystrybucji i utrzymania magazynów**

1. Koszt magazynowania (na przykładzie OSG):
  - a) koszt utrzymania powierzchni magazynowej tj.
    - nieruchomości (liczone do pow., podatki od nieruchomości),
    - koszty mediów (światło, ogrzewanie) do powierzchni,
    - koszt konserwacji (malowanie, białkowanie 1 raz na 5 lat);
  - b) koszty osobowe:
    - uposażenie funkcjonowania 1 etat chor.,
    - pensja pracownika cywilnego 2 osoby.
2. Koszt dystrybucji:
  - a) koszt wyjazdu samochodu ciężarowego do m. Łódź;
  - b) diety (kierowca, dysponent, grupa załadowcza).
3. Koszt utylizacji opakowań.
4. Koszt przyjazdu 1 funkcjonariusza ze średnio oddalonej strażnicy, GPK, pododdziału (minimalnie 1 raz, z powodu braku całości asortymentu).

### **Inne uwarunkowania magazynowe w Straży Granicznej**

Na poziom dystrybucji i magazynowania mają wpływ następujące czynniki::

- brak odpowiedniej bazy magazynowej i manipulacyjnej,



- brak adekwatnego narzędzia SOFTWARE w zakresie ewidencji i gospodarki magazynowej,
- pozytywne tendencje wydłużające odcinki oddziałów, a co za tym idzie odległości od centrów zaopatrzenia,
- tendencje do utrzymania magazynów i zapasów.

### **Kierunek zmian w dystrybucji przedmiotów zaopatrzenia mundurowego**

Postawą nowej koncepcji jest założenie, że centralny magazyn dystrybucji – magazyn centralny wydziału gospodarki mundurowej i żywnościowej będzie pierwszym i ostatnim elementem dystrybucji pzm w Straży Granicznej.

*Zasady działania magazynu centralnego – algorytm zaopatrzenia mundurowego*

#### **Krok 1**

Funkcjonariusz przyjmowany do służby stałej lub przygotowawczej wypełnia zapotrzebowanie mundurowe sekcji gospodarki mundurowej i żywnościowej, gdzie dokonuje się jednocześnie pomiarów antropometrycznych oraz naliczeń pzm w zależności od stanowiska służbowego. Zapotrzebowanie wykonuje się również w egzemplarzu dla zamawiającego (funkcjonariusza).

#### **Krok 2**

Kierownik sekcji przysyła ów dokument drogą elektroniczną (e:mail) lub faxem na adres magazynu centralnego zapotrzebowania.

#### **Krok 3**

Magazyn centralny po przyjęciu zapotrzebowania przystępuje do przygotowania przesyłki. Po przekazaniu zamówienia do wydziału gospodarki mundurowej i żywnościowej następuje sprawdzenie prawidłowości naliczeń (zestawy itp.), następnie przekazanie ww. zapotrzebowania do magazynu.

Magazyn jest zaopatrzony w opakowania kartonowe pozwalające na umieszczenie całego zestawu pierwszej należności dla funkcjonariusza.

Proces przygotowania wysyłki realizowano by w oparciu o zapas magazynowy i zapotrzebowanie. Całość pakowania pzm ograniczona byłaby czasowo (np. 2 godziny na funkcjonariusza). Jeszcze tego samego dnia przesyłkę po kontrolnym sprawdzeniu przekazywano by do firmy spedycyjnej, wybranej w oparciu o ustawę o zamówieniach publicznych. Koszt przesyłki pokrywano by ze środków finansowych Straży Granicznej przeznaczonych na cele rzeczowe. Szacowany średni koszt wysyłki na podstawie badań rynku wyniósłby około 20 zł. (Spedpol, Servisco, Stolica itp.).

#### Krok 4

W ciągu 48 godzin (maksymalnie) forma spedycyjna dostarczałaby przesyłkę do granicznej jednostki organizacyjnej, pododdziału, komendy oddziału, gdzie pełni służbę funkcjonariusz nowo przyjęty.

#### Krok 5

Odbiór ilościowo-jakościowy oraz ocena dostawy przez zainteresowanego funkcjonariusza i jego przełożonego.

Przesyłka zawierałaby:

1. Asygnatę (3 egz.), której 2 egz. po podpisaniu wysyłano by do wydziału gospodarki mundurowej i żywnościowej BTiZ.
2. Kartę kontroli dostawy, która stanowiłaby podstawę do roszczeń rzeczowych w związku z nieprawidłową dostawą.
3. Uwagi o nierealizowaniu potrzeb w zakresie pzm i terminie realizacji.

### **Schemat obiegu umundurowania polowego w I i II kategorii**

Wraz ze wszystkimi pzm funkcjonariusz otrzymałby należne umundurowanie polowe. Mogłoby ono być mu wydane w kategorii I, jak i w kategorii II. Po okresie użytkowania funkcjonariusz na koszt magazynu centralnego odsyłałby umundurowanie polowe (np. po 1 sztuce) i w zamian otrzymałby asortyment zamienny. Wymagałoby to powtórzenia schematu zamówienia. Umundurowanie po okresie użytkowania podlegałoby sortowaniu i następnie:

- a) wybrakowaniu;
- b) ponownemu praniu i naprawie.

Umundurowanie trafiłoby stąd ponownie do magazynu centralnego, a następnie do ponownej dystrybucji w kategorii II.

### **Niewłaściwa dostawa**

W wypadku stwierdzenia niezgodności ilościowo-rozmiarowej dostawy (przesyłki), natychmiastowo następowalby jej zwrot do magazynu centralnego. Taka okoliczność miałaby miejsce w następujących przypadkach stwierdzonych przez odbiorcę w obecności przełożonego (kardynalny warunek):

- brak ilościowy, występująca różnica pomiędzy asygnatą a dostawą;
- zły dobór miarowy, różnica pomiędzy wymiarami zamówienia a rozmiarem pzm w dostawie (stąd potrzeba przekazania jednego egz. zamówienia odbiorcy w chwili zamawiania);
- niezgodność kategorii lub widoczne uszkodzenia pzm.

### **Katalog zmian niezbędnych do wprowadzenia koncepcji**

1. Przełożony ponosi odpowiedzialność za wygląd podwładnego i kontroluje przekazanie asortymentu mundurowego w postaci przesyłki z magazynu centralnego pzm. Odpowiada za właściwy odbiór przesyłki.
2. Biuro Techniki i Zaopatrzenia Komendy Głównej Straży Granicznej zorganizuje centralny magazyn przedmiotów zaopatrzenia mundurowego, który realizować będzie zadania:
  - a) przyjęcia dostaw zgodnie z zamówieniem ilościowo-jakościowym oraz rozmiarowym;
  - b) posortowania pzm, także w zakresie rozmiarowym;
  - c) zabezpieczenia w odpowiednie opakowania;
  - d) współpracy z firmą logistyczną w zakresie organizacji przesyłek „szybkich” i „małogabarytowych”;
  - e) opakowania ilościowo-rozmiarowego;
  - f) kontroli wewnętrznej przesyłek;
  - g) weryfikacji przesyłek nieprawidłowych.
3. W miejsce umundurowania wyjściowego funkcjonariusz będzie otrzymywał materiał oraz równoważnik na uszycie munduru.

W związku z tym wydział gospodarki mundurowej i żywnościowej BTiZ opracuje specyfikację techniczną szycia.

4. Funkcjonariusze będą użytkować umundurowanie polowe zarówno w I, jak i w II kategorii.

## **Analiza SWOT**

### ***Mocne strony***

- likwidacja 12 magazynów mundurowych użytku bieżącego,
- zaoszczędzenie 12 etatów chor. sztab. gr. 15 z możliwością przesunięcia do bezpośredniej ochrony granicy,
- możliwość zbycia powierzchni magazynowej lub przeznaczenia na inne cele,
- wypracowanie realizacji oszczędności środków transportu własnego w oddziałach,
- minimalizacja czasu wyposażenia funkcjonariusza do 2-3 dób,
- przejście od zamawiania umundurowania wyjściowego do szytego na miarę,
- jasne zasady gospodarowania pzm, w tym umundurowania polowego,
- dokonanie zmian organizacyjnych pozwalających na lepsze działanie pionu logistyki.

### ***Słabe strony***

- potrzeba nowej organizacji magazynu centralnego mundurowego wydziału gospodarki mundurowej i żywnościowej BTiZ KG SG w Warszawie,
- brak jednolitości jednoimiennych rozmiarów tych samych pzm dostępnych na rynku,
- brak właściwej infrastruktury magazynowej.

### ***Szanse***

- zmiana koncepcji zaopatrzenia w Straży Granicznej,
- duże oszczędności finansowe,

- wykorzystanie umundurowania polowego w cyklu zamkniętym, co znajdzie szczególne uzasadnienie po likwidacji służby kandydackiej,
- centralne organizowanie wybrakowania,
- realne zmniejszenie kosztów logistycznych,
- poprawa wyglądu funkcjonariusza Straży Granicznej, poprzez możliwość odpłatnego zamawiania pzm,
- zmniejszenie nakładów finansowych na umundurowanie polowe,
- możliwość zagospodarowania części umundurowania polowego w Straży Granicznej,
- możliwość dotarcia do indywidualnego funkcjonariusza,
- rozwój logistyki w Straży Granicznej.

### **Zagrożenia**

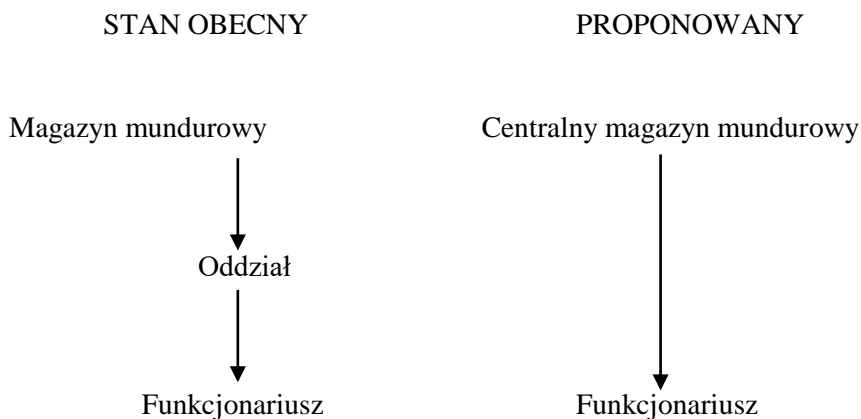
- bariery psychologiczne wynikające ze zmiany sposobu zaopatrzenia, likwidacji stanowisk oraz użytkowania umundurowania polowego w II kategorii,
- niesolidność przełożonych i próby oszustw w centralnym magazynie, co do jakości dostaw,
- brak pełnego asortymentu pzm w ciągu całego roku.

### **Wnioski**

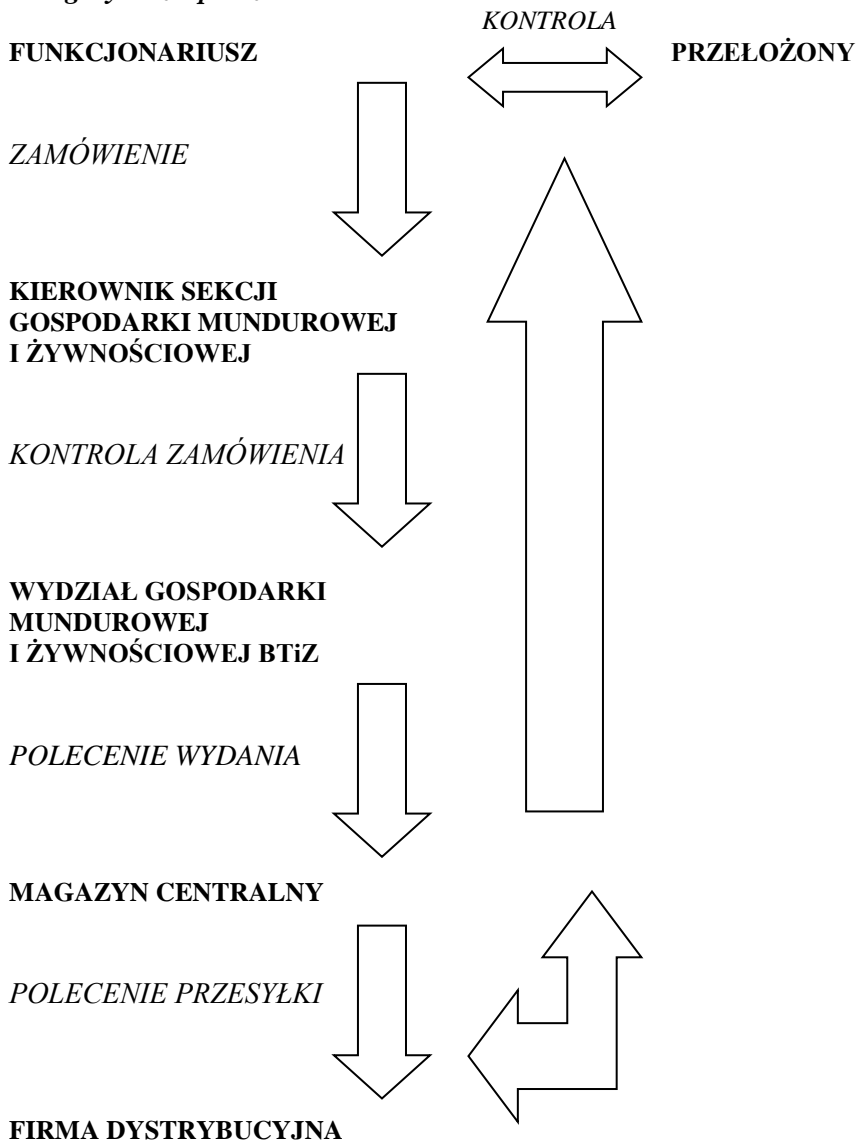
1. Przedstawione nowe spojrzenie na problem dystrybucji i magazynowania oparty jest na zasadach nowoczesnej logistyki, podkreślającej powstawanie wyspecjalizowanych centrów logistycznych, w tym skrócenia czasu i drogi od dystrybucji do użytkownika.
2. Oprócz zalet organizacyjnych wykonanie ww. rozwiązania przyniesie dość wymierne korzyści finansowe w skali Straży Granicznej, tj. możliwość przesunięcia części stanowisk funkcjonariuszy poza pion logistyki oddziału, oszczędności w sferze limitów zatrudnienia np. inspektora gospodarki mundurowej i żywnościowej, magazynierów itp.
3. W znacznym stopniu pozwoli na właściwe zagospodarowanie obiektów magazynowych w oddziałach, a przy bardzo sprzyjających oko-

- licznościach na zbycie tych obiektów i uzyskanie pewnych środków finansowych.
4. Organizacja jednego centrum dystrybucji pozwoli na właściwe gospodarowanie pzm oraz umożliwi likwidację nieprawidłowych zapasów (tzn. nie pasujących rozmiarowo), a także przyniesie wymiennie duże oszczędności w gospodarce transportowej.
  5. Pozwoli na organizację nowoczesnej logistyki w Straży Granicznej.
  6. Nowo przyjętemu do służby funkcjonariuszowi umożliwi się szybkie umundurowanie oraz wpłynie na postrzeganie Straży Granicznej jako profesjonalnej i wyspecjalizowanej formacji.

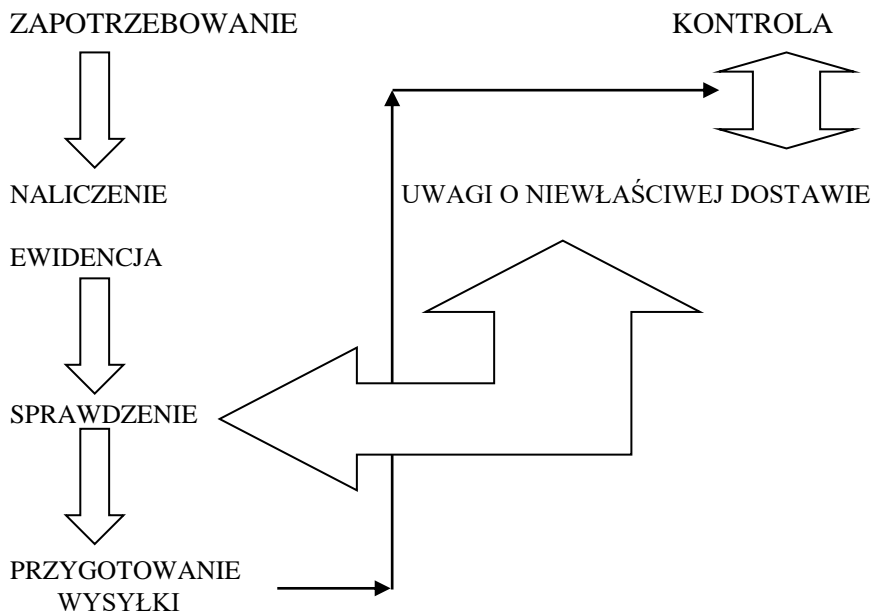
### ***1. Kierunek zmian w dystrybucji***



## 2. Algorytm zaopatrzenia



### 3. Struktura zadaniowa





**ks. mjr dr Zbigniew J. Kępa**

CS SG w Kętrzynie

## POWINNOŚCI MORALNE ŻOŁNIERZA KORPUSU OCHRONY POGRANICZA WEDŁUG „DZIESIĘCIU PRZYKAZAŃ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO” z 1933 r.

Korpus Ochrony Pogranicza był formacją wojskową, która w latach 1924-1939 r. strzegła wschodnich granic Polski.<sup>1</sup> Kres istnienia Korpusu Ochrony Pogranicza położyła II wojna światowa. Historia tej formacji i jej dzieje są stosunkowo mało znane. Zupełnie nieznane są zagadnienia dotyczące regulacji moralnych oraz postaw etyczno-moralnych żołnierzy tej formacji. W artykule podejmiemy w pewnym tylko zakresie próbę naszkicowania powinności moralnych żołnierzy tamtej formacji granicznej.

### **„Dziesięć Przykazań Żołnierza Polskiego”**

Wydaje się, że jednym z ważniejszych wyznaczników postępowania moralnego żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza był swoisty kodeks etyczny zatytułowany „Dziesięć przykazań żołnierza polskiego”. „Przykazania” te zostały opublikowane w *Kalendarzyku Korpusu Ochrony Pogranicza* w 1933 r.<sup>2</sup> Treść tego dokumentu etycznego ma formę dziesięciu zdań oznajmujących ponumerowanych cyframi arabskimi od 1 do 10.

Dokument ten nie zawiera żadnych informacji o jego autorze bądź o autorach oraz o instytucji, która zainicjowała jego powstanie i opublikowanie. Ponieważ „Przykazania” zostały wydrukowane jako publikacja

---

<sup>1</sup> Na temat KOP patrz m.in. [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej*, red. L. Grochowski, Kętrzyn 1994.

<sup>2</sup> *Kalendarzyk Korpusu Ochrony Pogranicza 1933*, bm i brw. *Kalendarzyk* został wydany w 1932 r. Informacja techniczna umieszczona na okładce „wkłęsłodruk Rotofot Warszawa” pozwala na ustalenie miejsca wydania, którym jest Warszawa. Dokładny opis tego kalendarzyka został zamieszczony w „Polsce Zbrojnej” nr 346 z dn. 15.12.1932. Numer ten poświęcony był w całości KOP. Ponadto w „Żołnierzu Polskim” nr 5 z dn. 11.02 1933 zamieszczono krótką notatkę poświęconą wspomnianemu kalendarzykowi.

Korpusu Ochrony Pogranicza należy zakładać, że miał on aprobatę naczelnego dowództwa tej formacji.

### Forma i treść „Przykazań”

„Dziesięć przykazań żołnierza polskiego” posiada formę dekalogu nawiązującego w ten sposób do „Dziesięciu Bożych Przykazań” a będącego swoistym chrześcijańskim kodeksem moralnym.<sup>3</sup> Z okresu międzywojennego znane są także inne „katalogi” powinności moralnych mających formę dekalogu. Przykładem takiego dokumentu etycznego mogą być „Przykazania Policjanta” opublikowane w czasopiśmie policyjnym „Na posterunku” w 1938 r.<sup>4</sup> Także i obecnie powstają tego typu dokumenty, czego przykładem jest „Dekalog pracy” opublikowany przez Henryka Szydłowskiego w „Przewodniku Katolickim” w 1989 r.<sup>5</sup>

„Dziesięć przykazań żołnierza polskiego” propagowanych w Korpusie Ochrony Pogranicza miało następującą treść:

1. *Żołnierz polski wierzy w Boga, wiedząc, że jego przodkowie zawsze z Bogiem na ustach szli w bój za świętą sprawę.*
2. *Żołnierz polski zna historię swojej Ojczyzny i bierze wzór z bohaterskich czynów i zasług ojców swoich.*
3. *Żołnierz polski zna i kocha swój kraj.*
4. *Żołnierz polski ceni nade wszystko honor oddziału i żołnierską cześć; jest szczery, otwarty, śmiały i brzydzi się kłamstwem.*
5. *Żołnierz polski czci swego Wodza i wierzy, że on poprowadzi go do zwycięstwa.*
6. *Żołnierz polski swoją dziarską postawą, pogodnym usposobieniem i życzliwością w stosunku do ludności cywilnej zjednywa sobie powszechną miłość w narodzie.*

---

<sup>3</sup> Podstawowe informacje dotyczące chrześcijańskiego Dekalogu podają m.in. nast. publikacje: *Dekalog na nowo odczytany*, red. A. Offmański, Szczecin 1993, S. Łach, Dekalog, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, t. 3, kol. 1106-1109; J. Kudasiewicz, Dekalog [w:] *Słownik teologiczny*, Katowice 1985, t. 1, s. 122-125; J. Łach, Dekalog, [w:] *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Poznań 1999, s. 71-74.

<sup>4</sup> Patrz: *Etyka zawodowa Policjanta. Materiały pokonferencyjne*, red. M. Rog, Szczytno 1999, s. 120.

<sup>5</sup> H. Szydłowski, *Dekalog pracy*, „Przewodnik katolicki” nr 34 z 1989.

7. *Żołnierz polski zna i szanuje swoją broń i sprzęt, a na wojnie dąży jedynie i nieustannie do zwycięstwa.*
8. *Żołnierz polski jest opiekunem kobiety, dziecka i starca i zawsze staje w ich obronie.*
9. *Żołnierz polski bawi się godziwie i bez szkody dla zdrowia.*
10. *Żołnierz polski walczy w obronie Ojczyzny do ostatniego tchu i gotów jest zawsze oddać za nią swe życie.*

Powyższe „Przykazania” określały powinności etyczne żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza. Tak więc żołnierz był podmiotem „Przykazań”. Przedmiotem natomiast powinności moralnych były osoby (Bóg, swój oddział, Wódz, ludność cywilna, kobiety, dzieci, starcy, podmiot powinności) oraz Ojczyzna (kraj).

### **Czas powstania „Przykazań”**

Nie potrafimy wskazać kiedy i w jakich okolicznościach powstało „Dziesięć przykazań żołnierza polskiego”; Kto był ich autorem?; Czy były one wyznacznikiem życia moralnego dla żołnierzy wszystkich formacji czy tylko dla KOP? Aby na te pytania odpowiedzieć potrzebna jest więc dalsza kwerenda materiałów archiwalnych.

Jeżeli chodzi o czas powstania „Przykazań” możemy na razie stwierdzić tylko tyle, że były znane już w 1932 r. *Kalendarzyk*, w którym je zamieszczono wydrukowano w 50.000 egzemplarzy i otrzymali go wszyscy żołnierze KOP za darmo. Stąd też regulacje moralne zawarte w tym swoistym kodeksie zostały rozpowszechnione i mogły oddziaływać na postawy moralne żołnierzy.

### **Powinności etyczne żołnierza względem osób**

Najliczniejszą kategorię powinności moralnych „Dziesięciu przykazań żołnierza polskiego” stanowiły te powinności, których przedmiotem były osoby. Do tej kategorii zaliczymy powinności odnoszące się do Boga, ponieważ religie kształtujące postawy żołnierzy KOP-u (chrześcijaństwo, mozaizm, islam) ujmowały Boga jako osobę. W tej kategorii umieścimy też powinności wobec swojego oddziału, traktując oddział jako swoistego rodzaju wspólnotę osób. Powinności odnośnie osób zostały zawarte w przykazaniach: pierwszym (Bóg), czwartym (swoją od-

dział), piątym (dowódca), szóstym (ludność cywilna), ósmym (kobieta, dziecko, starzec) i dziewiątym (sam żołnierz KOP-u będący podmiotem i przedmiotem powinności moralnych).

### *Powinności żołnierza względem Boga*

Na pierwszym miejscu w „Przykazaniach” występuje zobowiązanie moralne żołnierza do wiary w Boga. Przy uzasadnieniu tej powinności odwołano się do ojczystej tradycji: *„Przodkowie [żołnierza] zawsze z Bogiem na ustach szli w bój za świętą sprawę”*. Dokument nie precyzował o jaką tradycję religijną chodzi. W okresie międzywojennym postawy etyczne większości żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza kształtowało przede wszystkim chrześcijaństwo (katolicyzm, prawosławie, protestantyzm), ale także w stosunku do niechrześcijan mozaizm oraz islam.<sup>6</sup> Wielowyznaniowość była przyczyną tego, że opiekę religijną nad osobami wierzącymi sprawowali kapelani różnych wyznań.

Należy zauważyć, że w uzasadnieniu powinności wiary w Boga nie odwołano się do obiegowego powiedzenia „Polak – katolik” i identyfikacji zasad jedynie ze środowiskiem katolickim lub szerzej mówiąc chrześcijańskim. Pierwsze przykazanie zawierało uniwersalną treść, z którą mógł się identyfikować każdy żołnierz wyznający jakąkolwiek religię, w której występuje pojęcie Boga. Ujęcie służby wojskowej w relacji do Boga nadało obronie Ojczyzny wymiar religijny i stąd też ten rodzaj służby został uznany za „świętą sprawę”.

Każdy wierzący żołnierz podczas składania przysięgi swe powinności żołnierskie odnosił do Boga. Rota przysięgi rozpoczynała się słowami: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu”, zaś kończyła się słowami „Tak mi dopomóż Bóg i Święta Jego

---

<sup>6</sup> Opiekę duszpasterską nad żołnierzami sprawował Ordynariat Polowy oraz duszpasterstwa istniejące w Biurze Wyznań Niekatolickich (prawosławne, mojżeszowe, ewangelicko-augsburskie, ewangelicko-reformowane, ewangelicko-unijne; muzułmanom przydzielono jednego mułłę w charakterze lotnego kapelana); patrz: J. Odziemkowski, S. Frątczak, *Polskie duszpasterstwo wojskowe*, Warszawa 1996, s. 115-117; Z. Kępa, *Kapelani formacji granicznych II Rzeczypospolitej*, „Problemy ochrony granic” 7 (1998), s. 127-134; Z. Kępa, *Duszpasterstwo batalionu szkolnego KOP w Osowcu*, „Problemy ochrony granic” 9 (1999), s. 149-156; Z. Kępa, *Dziekan katolicki KOP*, „Problemy ochrony granic” 10 (1999), s. 143-152.

męka. Amen”. Przysięgę odbierał kapelan tego wyznania, którego był żołnierz.

Z powodu powiązania powinności żołnierskich z Bogiem wypełnienie bądź też złamanie przysięgi wojskowej miało dla wierzącego w Boga żołnierza nie tylko skutki cywilnoprawne, ale konsekwencje religijno-moralne. Nieco inny tekst przysięgi żołnierskiej przeznaczony był dla niechrześcijan, muzułmanów, ewangelicznych chrześcijan, baptystów oraz tzw. „bezwyznaniowców”. Tekst zasadniczy przysięgi był ten sam natomiast modyfikacji albo opuszczeniu ulegały słowa „Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu” oraz końcowe „Tak mi, Panie Boże, dopomóż”.<sup>7</sup>

Postulat wiary w Boga nie mógł być oczywiście akceptowany przez żołnierzy niewierzących. Dla takich osób odwołanie się do tradycji wiążącej walkę o niepodległość z Bogiem mogło być tylko historycznym wspomnieniem związku dwóch różnych idei: Boga i niepodległości, które według nich niekoniecznie muszą być ze sobą powiązane związkiem przyczynowym. Osoby te musiały znaleźć inny ostateczny fundament swoich zobowiązań.

### *Powinności żołnierza względem swojego oddziału*

Na drugim miejscu w kategorii powinności etycznych odnoszących się do osób został umieszczony oddział. Przykazanie czwarte ujmuje to następująco: „Żołnierz polski ceni nade wszystko honor oddziału i żołnierską cześć; jest szczery, otwarty, śmiały i brzydzi się kłamstwem”. Żołnierz winien cenić sobie honor swojego oddziału i przez swoje zachowanie nie powinien go pohańbić. Honor oddziału z pewnością miał bliski, wewnętrzny związek z bezwzględnym wypełnieniem rozkazów wydanych przez przełożonych, z walecznością i dyscypliną. Stosunek do żołnierzy ze swojego oddziału wyrażały cztery cechy: szczerłość, otwartość, śmiałość i prawdomówność. Spośród tych cech jedna cecha – śmiałość – zdaje się odnosić nie tyle do osób, co do zachowania się na polu bitwy.

---

<sup>7</sup> J. Odziemkowski, S. Frątczak, op. cit., s. 121.

*Powinności żołnierza wobec względem dowódcy*

Powinność etyczną żołnierza w stosunku do dowódcy wyrażono terminem „cześć” i „wiara”. Żołnierz polski winien *czcić* swego *Wodza* i *wierzyć*, że on poprowadzi go do zwycięstwa. Słowo *czcić* miało konotację religijną. Dekalog nakazywał *czcić* swego ojca i matkę. Tak więc żołnierz w ojcu winien upatrywać swego ojca, okazywać mu posłuszeństwo i cześć. Wiara żołnierza w dowódcę oznaczała zaufanie w zdolności dowódcze swego przełożonego. Miał on *czcić* i *wierzyć* najpierw pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, ówczesnemu dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Janowi Kruszkowskiemu i wszystkim swoim bezpośrednim przełożonym. Korpus Ochrony Pogranicza kultywował legendę Piłsudskiego. Świadectwem tego jest *Kalendarzyk Korpusu Ochrony Pogranicza*. Postać marszałka scharakteryzowano w *Kalendarzyku* następująco:

„Wskrzesciel Państwa Polskiego, twórca i wódz armii polskiej (...) stworzył rząd, zwołał sejm ustawodawczy, orężem wykreślił granice Polski. W 1920 r. odparł najazd bolszewicki. Od 1926 r. dążył całą potęgą swej woli do naprawy konstytucji. Jego geniusz pozwolił narodowi polskiemu dokonać w krótkim czasie olbrzymiego dzieła odbudowania Państwa Polskiego”.<sup>8</sup>

Cześć i wiara do Wodza była więc wzmacniana w Korpusie Ochrony Pogranicza kreowaniem pozytywnego wizerunku pierwszego Marszałka Polski.<sup>9</sup>

*Powinności żołnierza względem ludności cywilnej*

W „Dziesięciu przykazaniach” postawiono żołnierzom moralny wymóg takiego postępowania i zachowania się, aby zjednywać w narodzie miłość do wojska.<sup>10</sup> Rodzi się pytanie: czy nie występuje tutaj swoi-

<sup>8</sup> *Kalendarzyk...*, op. cit., s. 4.

<sup>9</sup> Tytułatura „Wskrzesciel Polski – Marszałek Józef Piłsudski” jest obecna w innych dokumentach formacji mundurowych tego okresu, np. w rozkazie Komendy Straży Granicznej na dzień 11.11.1932 r.: „Za sprawą Wskrzesciela Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego danem nam było dożyć Odrodzenia Polski (...); patrz: Rozkaz Komendy Straży Granicznej z 10.11.1932 r., p. 1.

<sup>10</sup> „Dziesięć przykazań żołnierza polskiego”, p. 6.

stego rodzaju utylitaryzm?, tzn. następujące rozumowanie: wojsko potrzebuje życzliwości i sympatii społeczeństwa, aby posiadało potrzebne środki a ludzie w mundurach pewne przywileje. Wydaje się, że interpretacja w takich kategoriach jest niewłaściwa. Podstawowym zadaniem, a więc racją i sensem istnienia każdej formacji mundurowej jest ochrona społeczeństwa, danego państwa. Wypełnianie ustawowych zadań przez ludzi w mundurach budzi szacunek i społeczne poważanie. „Przykazania” idą w swych wymogach moralnych jeszcze dalej: żołnierz miał tak postępować, aby obywatele odnosili się do niego z miłością. Miał on pełnić służbę w taki sposób, aby inni żywili do niego jedynie pozytywne postawy wyrażające się w pojęciu „miłość”. Żołnierz KOP-u miał odznaczać się dziarską postawą – a więc sprawnością fizyczną, zdecydowaniem, krzepą, inteligencją, miał mieć pogodne usposobienie – czyli pogodą ducha, optymizmem oraz winien być życzliwy w stosunku do ludności cywilnej.

Szóste przykazanie przypomina żołnierzowi nierozzerwalną więź wojska ze społeczeństwem i stawia wymóg takiego stylu życia, by społeczeństwo było nastawione pozytywnie do instytucji, w której pełni służbę.

#### *Powinności żołnierza względem bezbronnych i słabych*

Ósme przykazanie nakazuje żołnierzowi być opiekunem tych, którzy sami nie mogą się obronić. Do tej kategorii osób zaliczono kobietę, dziecko i starca. W sytuacjach zagrożenia mundurowy ma *zawsze* przyjść im z pomocą. Tradycja otaczania szczególną ochroną kobiet, dzieci i starców ma swoje biblijne korzenie. Kto krzywdził dziecko, wdowę i starca zasługiwał na społeczne potępienie i ściągął na siebie Boży gniew.<sup>11</sup>

Sam termin „opiekun” zasługuje na naszą uwagę. Żołnierz KOP-u miał tylko strzec granicy państwowej, ale miał być także *opiekunem* tych, którzy najbardziej narażeni są na krzywdy, zniewagi i upokorzenia.

---

<sup>11</sup> L. Roy, Dziecko, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1982, s. 242-243; X. Léon-Dufour, Kobieta, ibidem, s. 377-381; M.-F. Lacan, Starość, ibidem, s. 906-907.

*Powinności żołnierza względem samego siebie*

Przykazania przypominały żołnierzowi Korpusu Ochrony Pogranicza jego obowiązki wobec samego siebie. Jest rzeczą interesującą, że w punkcie dziewiątym przypomniano te powinności, które związane są z wypoczynkiem po służbie. Żołnierz KOP-u winien się bawić godziwie, czyli wybierać takie formy rozrywki, które są społecznie akceptowane. Słowo „godziwie” zawiera w sobie także powinność wybierania takiej rozrywki czy rozrywek, które nie są ponad stan, tzn. ponad jego możliwości finansowe. Instytucją organizującą wypoczynek dla mundurowych, zwłaszcza dla oficerów w poszczególnych garnizonach były kasyna.<sup>12</sup> Istniały także kasyna dla podoficerów. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza z racji specyfiki służby i zamieszkania poza większymi miastami niestety nie mogli korzystać z kasyna i musieli zadowolić się tymi formami rozrywki, które były dostępne dla miejscowej ludności. Sami też organizowali zabawy dla miejscowej ludności z okazji m.in. świąt państwowych<sup>13</sup>. W *Kalendarzyku* wspomniano o obowiązkach społecznych żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza: „[Żołnierz KOP-u] urządza dla ludności cywilnej zabawy, przedstawienia i odczyty”.<sup>14</sup>

KOP wykorzystywał uroczystości patriotyczne do budzenia patriotyzmu na terenach będących w jego jurysdykcji. Kalendarium tej formacji wymieniało dwanaście uroczystości, które należało uroczysto obchodzić włączając w nie miejscową ludność: 22 stycznia – powstanie styczniowe; 1 lutego – imieniny Marszałka Śmigłego-Rydza; 19 marca – uroczystość imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego; 3 maja rocznica Konstytucji 3 Maja; 12 maja – rocznica śmierci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego; 6 sierpnia – rozpoczęcie walki zbrojnej o niepodległość; 15 sierpnia – święto żołnierza; 14 października – rocznica objęcia służby na granicy przez KOP, uroczystość tę obchodzono 14 X w niedzielę lub w pierwszą niedzielę po 14 X; 11 listopada – Święto Niepodległości Polski; 29 listopada – rocznica powstania listopadowego.<sup>15</sup>

<sup>12</sup> F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 168-194.

<sup>13</sup> Patrz: *Kalendarzyk...*, op. cit. s. 7-19.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>15</sup> M. Babula, *Współpraca KOP z ludnością pogranicza*, „Problemy ochrony granic” 11 (2000), s. 122. Lista uroczystości, które miał obchodzić corocznie KOP została za-



Przykazanie dziewiąte wskazujące na powinności żołnierza wobec samego siebie podkreślało, że rozrywka ma być „bez szkody dla zdrowia”. W tym krótkim wyrażeniu zawiera się przestroga przed wszelkimi zachowaniami, które skutkują pogorszeniem zdrowia i kondycji psychofizycznej. Z pewnością mieściły się tutaj takie naganne zachowania jak: pijaństwo, wszelkiego rodzaju burdy, pojedynki i tzw. „fantazja ułańska” czy „fantazja oficerska”.<sup>16</sup>

### Powinności względem Ojczyzny

Drugą kategorię powinności, jaką możemy wyodrębnić, tworzą powinności żołnierza wobec Ojczyzny. Kategoria ta obejmuje mniejszą liczbę powinności aniżeli przedstawiona wyżej kategoria osób. Wymogi etyczne dotyczące Ojczyzny występują w trzech przykazaniach: drugim, trzecim i dziesiątym.

#### *Powinność poznania historii swojej Ojczyzny*

W drugim „Przykazaniu” żołnierz winien sobie uświadomić ciężący na nim obowiązek etyczny znajomości historii swojej Ojczyzny: „Żołnierz polski zna historię swojej Ojczyzny”. Znajomość historii ma pomóc żołnierzowi w zrozumieniu polskiej racji stanu. Przykład argumentacji typu historycznego znajdujemy w *Kalendarzyku* w rozdziale zatytułowanym „Na co potrzebne jest wojsko”.<sup>17</sup> Odwołano się w tym miejscu do nieodległej ówczesnemu czytelnikowi historii. Argumentacja w tym rozdziale ma następujący schemat: najpierw umieszczono tezę i wniosek typu zdroworozsądkowego „Tak jak każdy człowiek broni siebie czy swej chaty przed napadem, tak samo naród **broni swej Ojczyzny przed rabunkiem.**” Następnie wniosek poparto przypomnieniem pewnych faktów historycznych: „Rodzice wasi dobrze pamiętają, jak to w czasie wojny Prusak, Moskal czy Austriak przychodził na twoje podwórce, zabierał ci krowę z obory, siano lub słomę ze stodoły, mąkę z komory. Byłeś bez-

---

mieszczona w „Instrukcji pracy oświatowo-kulturalnej i propagandowej w KOP” z 1936 r. (ASGr., sygn. 541/936).

<sup>16</sup> Na temat fantazji oficerskiej pisał F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów...*, op. cit., s. 262-265.

<sup>17</sup> *Kalendarzyk...*, op. cit., s. 28-29.

silny, więc zabierali ci to co chcieli i ile chcieli. Każdy się znęcał i pastwił nad tobą, zabierał ci nieraz ostatnią koszulę, bo nie było nikogo kto by cię bronił. Byłeś niewolnikiem, służyłeś obcemu, nie było wolnej Polski, a więc nie było wojska polskiego, które by cię broniło. A przecież głównym zadaniem wojska jest bronić swoich obywateli”.

Pewne zdarzenia mające miejsce w okresie zaborów zostały w *Kalendarzyku* poddane reinterpretacji, wyolbrzymione i użyte w formie propagandowej. Efekt propagandowy wzmocniło użycie drugiej osoby liczby pojedynczej („rodzice wasi...”, „zabierał ci ...”, „byłeś niewolnikiem”). Wymowa tego tekstu jest następująca: „z pewnością każdy czytelnik doświadczył w przeszłości złego traktowania przez zaborców czując się przez to bezsilny. »Obecnie« zaś wojsko polskie przyczynia się do tego, że możemy czuć się silni.” Żołnierz który był adresatem „Przykazań” uświadamiał sobie, że służąc w wojsku przyczynia się do tego, aby jego rodacy nie czuli się bezsilni wobec nieprzyjaciela.

Z *Kalendarzyka* czytelnik dowiadywał się, kto zagrażał przedwojennej Polsce. Zagrożenie czyhało ze strony Związku Socjalistycznych Republik Rad, Niemiec i Litwy. Rosja stanowiła zagrożenie dla Polski, gdyż „nie trzeba zapominać, że partia komunistyczna dąży do wywołania rewolucji na całym świecie i wysyła podżegaczy wszędzie, a specjalnie do Polski, ażeby i u nas zaprowadzić komunizm”. Niemcy od wieków – czytamy w *Kalendarzyku* – pałali nienawiścią do Polski zaś „po ostatniej przegranej wojnie (...) nie chcą się pogodzić z utratą czysto polskich ziem: Pomorza Gdańskiego i części Górnego Śląska i pragną za wszelką cenę ziemie te Polsce odebrać”.<sup>18</sup> Litwa chce przyłączyć Wilno będące wtedy w Polskich rękach: „Uparci Litwini nie chcą jednak uznać obecnych granic z Polską i odgrają się, że dopóki Wilno nie będzie im oddane, póty nie pogodzą się z Polską”.<sup>19</sup> *Kalendarzyk* nie widzi realnego zagrożenia ze strony takich państw jak Rumunia i Łotwa. Interesującym jest brak informacji o Czechach i o Słowacji.

Okazją do poznania historii Polski były uroczystości religijno-patriotyczne obchodzone bardzo uroczyście przez żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. *Kalendarzyk* pod odpowiednim dniem miesiąca

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>19</sup> Ibidem.

przypominał ważniejsze wydarzenia historyczne, takie jak: 22 stycznia – rocznica powstania styczniowego w 1863 r. „przeciwko Moskalom”; 24 marca – rocznica powstania kościuszkowskiego przeciwko Rosji w 1794 r.; 3 maja – święto narodowe na pamiątkę uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 r.; 3 maja – rocznica trzeciego powstania w 1921 r. na Śląsku przeciwko Niemcom; 6 sierpnia – rocznica przekroczenia granicy rosyjskiej w r. 1914 przez pierwszą kompanię kadrową pod dowództwem Komendanta Józefa Piłudskiego; 15 sierpnia – święto żołnierza na pamiątkę zwycięstwa nad bolszewikami odniesionego w r. 1920 pod Warszawą przez wojsko polskie pod dowództwem Marszałka J. Piłsudskiego; 17 sierpnia – rocznica pierwszego powstania w 1919 r. na Śląsku przeciwko Niemcom; 1 listopada – rocznica objęcia służby na granicy przez KOP w 1924 r.<sup>20</sup> 11 listopada – rocznica wypędzenia okupantów i wyzwolenia Polski „po 140 latach”<sup>21</sup> niewoli w 1918 r.; 29 listopada – rocznica rozpoczęcia powstania listopadowego przez szkołę podchorążych przeciwko Rosji w 1830 r. Niektóre z wymienionych tu dat, o czym już wspomnieliśmy, stawały się okazją do zorganizowania uroczystych przyjęć, balów akademii i capstrzyków. Inne daty były okazją do refleksji historycznej.

W drugim przykazaniu znajomość historii miała być inspiracją do wiernej służby Ojczyźnie poprzez naśladowanie patriotycznych postaw żyjących dawniej Polaków. Żołnierz, jak czytamy w „Dziesięciu przykazaniach”, miał brać wzór z bohaterskich czynów i zasług swoich ojców. Historia miała więc być nauczycielką żołnierskiego życia zgodnie z powiedzeniem "historia jest nauczycielką życia".

#### *Powinność znajomości i umiłowania swojego kraju*

Przykazanie trzecie zobowiązywało żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza do znajomości i umiłowania swojego kraju. Powinność znajomości ojczyznanego kraju została wzmocniona wskutek uwarunkowań okresu międzywojennego. Do tej formacji trafiały niekiedy osoby, które nie

---

<sup>20</sup> W Instrukcji pracy oświatowo-kulturalnej i propagandowej w Korpusie Ochrony Pogranicza z 1936 r. polecono obchodzić rocznicę objęcia służby na granicy przez tę formację 14 października.

<sup>21</sup> Niewola Ojczyzny trwała przez 123 lata, a nie jak podano w Kalendarzyku 140 lat.

posiadały silnej identyfikacji z państwem polskim oraz trafiało stosunkowo wielu analfabetów. Stąd też nie dziwi nas położenie silnego nacisku na pracę oświatowo-wychowawczą zarówno wśród żołnierzy, jak i pośród ludności pogranicza.<sup>22</sup>

Powinność miłowania swojej Ojczyzny wyrażał zapis: „Żołnierz kocha swój kraj”. Kocha – to znaczy dla tego kraju żyje i pracuje, dla niego pełni służbę wojskową, a jeżeli trzeba walczy w jej obronie.

### *Powinność walki w obronie Ojczyzny*

Żołnierska powinność walki w obronie Ojczyzny zapisana została w dwóch przykazaniach: siódmym oraz dziesiątym. Omawiając je przedstawimy najpierw treść przykazania dziesiątego a później przykazania siódmego.

Powinnością żołnierza największej wagi jest walczyć w obronie Ojczyzny, gdy jej niepodległość i integralność granic są zagrożone. W „Przykazaniach” wymóg ten został zapisany w ostatnim, dziesiątym punkcie: *Żołnierz polski walczy w obronie Ojczyzny do ostatniego tchu i gotów jest zawsze za Ojczyznę oddać swoje życie*. Wyrażenie „walczyć do ostatniego tchu” znaczy: w obronie Ojczyzny nie szczędzić swoich sił, dać z siebie wszystko. Odpowiedzią żołnierza na etyczną powinność walki w obronie zagrożonej Ojczyzny ma więc być postawa heroizmu. „Przykazania” stawiają wojskowym wymóg gotowości oddania za Ojczyznę swojego życia, gdy zajdzie taka potrzeba. W ekstremalnych sytuacjach dobro wspólne jakim jest Ojczyzna, trzeba postawić ponad dobrem osobistym, nawet ponad największym dobrem jaki człowiek posiada – życiem. Tak wielka siła zobowiązania jaka występuje w dziesiątym przykazaniu, nie występuje w innych przykazaniach, nawet w pierwszym przykazaniu, które dotyczy powinności pielęgnowania cnoty pobożności.

*Kalendarzyk* we wspomnianym już rozdziale „Na co potrzebne jest wojsko” powinność obrony Ojczyzny ilustruje bardzo prostym, zrozumiałym dla wszystkich porównaniem.

„Dziś każdy z was rozumie, że zamek we drzwiach jest potrzebny, aby drzwi zamknąć i nie wpuścić do chaty żadnego złoczyńcy.

---

<sup>22</sup> J. Prochwicz, *Problematyka etyczna w formacjach granicznych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Etyka zawodowa...*, op. cit., s. 24.

Tak jak każdemu z was jest potrzebny zamek we drzwiach, tak samo jest wam potrzebne wojsko, które broni nie tylko jednej chaty, jak ten zamek we drzwiach, ale broni wszystkich domów, wszystkich obywateli, mieszkających na ziemiach polskich. Bronić bliźniego przed napadem, przed krzywdą jest rzeczą piękną i obowiązkiem przez Boga nakazanym. Do tej obrony potrzebne jest wojsko. Zaszczycem i wielkim honorem niezwykłym jest służyć w wojsku we własnej, wolnej Ojczyźnie!”<sup>23</sup>

Gotowość do oddania swojego życia w obronie Ojczyzny była istotnym rysem żołnierskiego ideału. W ustawie z dnia 23 marca 1922 r. ideał oficera określono następująco: „Oficer jest żołnierzem i obywatelem, na którym spoczywa szczególny obowiązek bronięcia Ojczyzny i gotowości w każdej chwili oddania życia w jej obronie.”<sup>24</sup>

Moralny postulat obrony Ojczyzny aż do ofiary swojego życia wyrażał się w pieśniach i wierszach żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.<sup>25</sup> W utworze „Żołnierze KOP” znajdują się następujące słowa:

*„Przysięgaliśmy stać wiernie przy granicznych słupach,  
Przed złamaniem przysięgi nasz honor nas strzeże,  
I wroga nie dopuścim, chyba po swych trupach,  
Korpusu Pogranicza żołnierze.”*<sup>26</sup>

W pieśni „KOP czuwa” uwidaczniona jest obawa, że stan pokoju może się zakończyć i w związku z agresją na Ojczyznę trzeba będzie podjąć walkę:

*„Bezpieczne są już dziś Polski oddzwierze,  
Nie trzeba też nikogo nam się bać,  
Bo w dzień i w noc granicy czujnie strzeże  
Twarda jak głaz, kopowa szara brać.  
Od Dźwiny aż po Dniestru skalne brzegi  
KOP trzyma straż, a nic mu trud i znój,*

---

<sup>23</sup> Kalendarzyk... op. cit., s. 29.

<sup>24</sup> Patrz: J. Prochwicz, op. cit., s. 24.

<sup>25</sup> Pieśni KOP-u zostały zamieszczone w zbiorze *KOP w pieśni i wierszu*, Warszawa 1935. Niektóre z nich przedrukowano w modlitewniku i śpiewniku Straży Granicznej *Trzymamy straż bośmy wierni*, oprac. K. Tuszyński, Warszawa 1996.

<sup>26</sup> *Trzymamy straż bośmy wierni...*, op. cit., s. 290.

*Gdy przyjdzie czas – to KOP-u wnet szeregi  
Runą, jak lwy, na wroga krwawy bój.*<sup>27</sup>

*Powinność znajomości oręża i sprzętu wojskowego*

W przykazaniu siódmym pojawił się etyczny wymóg znajomości i poszanowania oręża oraz sprzętu wojskowego. Powinność tę należy ujmować ściśle w relacji do powinności walki w obronie Ojczyzny. Tak więc zobowiązania wobec Ojczyzny jawią się jako źródło powinności odnoszących się do broni i do wyposażenia wojskowego.

W powyższym przykazaniu pojawiła się jeszcze jedna powinność tj. na wojnie żołnierz ma dążyć jedynie i bezustannie do zwycięstwa. Ta powinność motywuje konieczność właściwego stosunku do ekwipunku wojskowego pojętego bardzo szeroko. Uregulowania etyczne odnoszące się do sytuacji wojny świadczą o tym, że wojnę traktowano w tym czasie, w którym powstało „Dziesięć przykazań żołnierza polskiego”, jako realne zagrożenie.

Każdy dokument etyczny w formie kodeksu, zasad czy przykazań ma pewną siłę oddziaływania na postawy ludzi. Wpływ ten trudniej zaobserwować i opisać aniżeli w przypadku uregulowań prawnych. Trudno więc obecnie bez dalszych badań odpowiedzieć na pytanie: na ile „Dziesięć przykazań żołnierza polskiego” przyczyniło się do zaistnienia pozytywnych postaw żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza? Zagadnienia te mogą stać się przedmiotem dalszych prac badawczych.

Uchwycone przez nas zobowiązania moralne oraz idee moralne będące częścią etosu Korpusu Ochrony Pogranicza mogą i powinny stać się źródłem inspiracji etycznych dla tych wszystkich, którzy obecnie ochraniają granice naszego państwa.

---

<sup>27</sup> Ibidem, s. 20-281.

**mjr mgr Kajetan Szczepański**

Podlaski Oddział SG  
w Białymstoku

## „RAJD POGRANICZE” W PODLASKIM ODDZIALE STRAŻY GRANICZNEJ

W dniach 6-8 kwietnia 2001 r. wspólnie z Białostocką Chorągwią ZHP nasz oddział zorganizował V Rajd Pogranicza. Na terenie południowych strażnic naszego odcinka Białowieża – Czeremcha – Mielnik rozegrana została gra ekologiczna pod tytułem „Na ratunek”.

Cały ciężar organizacyjny spadł na Nadbużański Hufiec Siemiatycze, kierowany przez hm Adama Tobota, w którym działa również nasz funkcjonariusz Straży Granicznej chorąży ze strażnicy SG w Czeremsze, a wśród harcerzy przewodnik Karol Nowacki.

W dniu 6 kwietnia 2001 r. drużyny starszo-harcerskie wyruszyły na szlak Rajdu tropami „Orla Białego” ze stacji Białowieża przez Puszcze Białowieską do strażnicy SG w Czeremsze. Drużyny młodszoharcerskie w tym samym dniu pokonały szlak Rajdu tropami „Białego gołąbka”, który też zakończył się w ww. strażnicy. Komendant strażnicy SG w Czeremsze kpt. Sławomir Bierzowicz zadbał o to, żeby harcerze obecni na rajdzie wiedzieli jak najwięcej na temat Straży Granicznej. W czasie spotkania wieczornego opowiadał o codziennej służbie naszych chłopców na granicy i na przejściach granicznych.

Drugi dzień rajdu polegał na rozegraniu gry ekologicznej w strefie nadgranicznej. Konkursy niespodzianki, konkursy poświęcone znajomości zwierząt, ptaków, drzew i roślin przeplatały się z konkursami o wiedzy harcerskiej i o Straży Granicznej. Uczestnicy rajdu musieli znaleźć przestępcę granicznego i zatrzymać go mając do dyspozycji tylko fotografię przestępcy. Dla utrudnienia musieli wykonać to zadanie w maskach przeciwgazowych, bowiem przestępca użył środków chemicznych, które rozsiewał na terenie miejscowości przygranicznych Milejczyce, Nurzec.



Pokaz sprawności działania harcerzy z Białostockiej Chorągwi ZHP



Zatrzymanie przestępcy w wykonaniu harcerzy z Chorągwi ZHP w Białymstoku



Humor, życzliwość i wytrwałość nie odstępowała harcerzy aż do końca rajdu. Na koniec wszyscy harcerze brali udział w pokazie tresury psa służbowego w wykonaniu mł. chor. Krzysztofa Sawickiego i jego pupilka „Gazera”.

Również drużyna starszo-harcerska zaprezentowała swoją sprawność fizyczną. Pokazała wszystkim uczestnikom, jak należy zatrzymywać przestępcę granicznego przy wykorzystaniu lin alpinistycznych – podczas zjazdu z wysokiego drzewa oraz jak należy zatrzymywać samochód osobowy, którym ucieka przestępca graniczny. Sprawność fizyczna harcerzy jest godna naśladowania.

Rajd zakończył się wręczeniem pucharów przechodnich i nagród ufundowanych przez Białostocką Chorągiew ZHP i komendanta Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej ppłk Leszka Czecha.



Nagrody odbiera drużynowa 166 drużyny starszo-harcerskiej z Białegostoku

Najlepszą drużyną podczas rajdu okazała się 166 Białostocka Drużyna starszo-harcerska, a wśród młodych Drużyna „Młode Wilki” z miejscowości Milejczyce.



Zakończenie Rajdu Pogranicza w Hufcu Siemiatycze – przemawia mjr Kajetan Szczepański z PoOSG\*

---

\* Wszystkie fotografie zamieszczone w art. wykonał chor. Konrad Wygonowski

**ppor. Anna Wołoszyn**

Podlaski Oddział SG  
w Białymstoku

## CENTRALNE OBCHODY ŚWIĘTA STRAŻY GRANICZNEJ W WARSZAWIE

Tradycją jest, że corocznie centralne obchody święta Straży Granicznej (16 maja) odbywają się w jednym z miast – siedzib komend oddziałów SG. Dwa lata temu gospodarzem uroczystości był Przemysł, później – Białystok, w tym roku zaś świętowano w Warszawie.

Okragłą, bo dziesiątą rocznicę objęcia przez SG zadań w ochronie granicy państwa obchodzono bardzo uroczyście, o czym może świadczyć ranga przybyłych gości zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Na zaproszenie Komendanta Głównego SG uroczystość swą obecnością uświetnili m.in. Prezes Rady Ministrów – Jerzy Buzek, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji – Marek Biernacki, Podsekretarz Stanu MSWiA – Antoni Podolski, Generalny Inspektor Informacji Finansowej – Ireneusz Wilk, Komendant Główny Policji – gen. bryg. Jan Piechna, prezes Głównego Urzędu Cei – Zbigniew Bujak, szef UOP – płk Zbigniew Nowak.



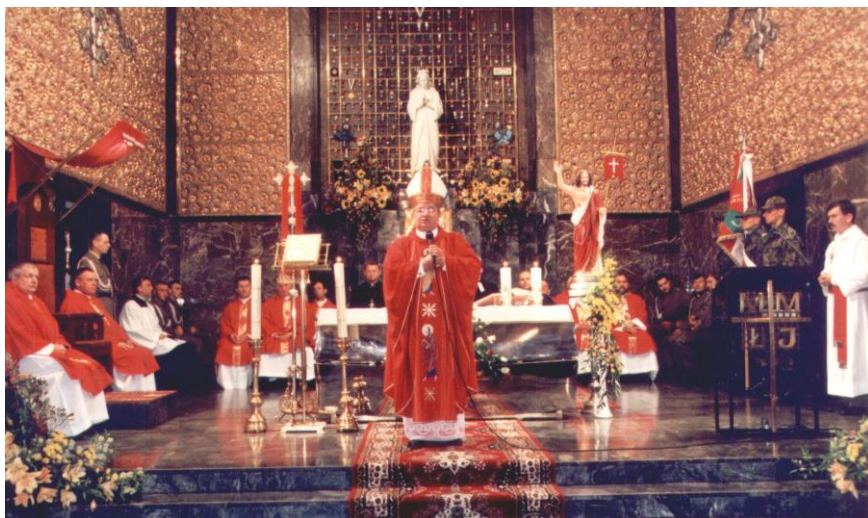
Dopisali także goście z zagranicy – goszczono delegacje najwyższych władz granicznych państw ościennych i nie tylko. Przybyły także liczne, bo około 20-osobowe delegacje z oddziałów i ośrodków szkolenia SG.



Oficjalnie obchody dziesiątej rocznicy rozpoczęto ekumeniczną Mszą świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, celebrowaną przez Jego Ekszelencję biskupa gen. dyw. Sławomira Leszka Głódzia i kapelanów Straży Granicznej.

W nabożeństwie udział wzięli: Jego Ekszelencja biskup gen. bryg. Miron – Prawosławny Ordynariusz Wojska Polskiego oraz zastępca Naczelnego Kapelana Wojskowego Ewangelickiego Ordynariatu Polowego – ks. mjr Adam Pilch wraz z dziekanem Straży Granicznej – ks. Kornel Undasem.





Po zakończeniu mszy nastąpił przemarsz na Plac Piłsudskiego – miejsce uroczystego apelu rocznicowego. Na placu, oprócz funkcjonariuszy Straży Granicznej można było zauważyć także reprezentacje innych formacji – m.in. żołnierzy z kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego, policjantów, czy funkcjonariuszy Straży Pożarnej.

Oczywiście, jak zwykle przy takich okazjach wzrok przyciągały zielone peleryny i kapelusze z piórkami Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. Przygotowanie i ustawienie pododdziałów oraz nader licznych pocztów sztandarowych trwało ok. 40 minut. Dla gości honorowych przygotowano dwie trybuny. Sam apel rozpoczęło złożenie meldunku Premierowi Rzeczypospolitej Polskiej przez dowódcę uroczystości – ppłk Zbigniewa Pierzchałę. Po przeglądzie pododdziałów i przywitaniu się ze zgromadzonymi podniesiono flagę państwową. Następnie nastąpiły przemówienia okolicznościowe.

W dalszej części uroczystości Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komendant Główny Straży Granicznej wręczyli wyróżnienia i odznaczenia oraz akty mianowań na kolejne stopnie.



„...Nawet najbardziej nowoczesny sprzęt byłby niczym bez ludzi. Więc to właśnie Wam, świętującym dziś funkcjonariuszom Straży Granicznej należą się gratulacje i słowa uznania. Spełnicie swą rolę bardzo dobrze i swoją służbą udowodnicie, że jesteście przygotowani do ochrony przyszłej zewnętrznej granicy Unii Europejskiej...” – powiedział premier.\*

---

\* Wszystkie fotografie zamieszczone w art. wykonał Krzysztof Potocki

Na zakończenie kompanie honorowe SG, Policji, Wojska i państwowej Straży Pożarnej z delegacją najwyższych władz państwowych z premierem J. Buzkiem, ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji – Markiem Biernackim, ministrem Kancelarii Prezydenta RP – Andrzejem Śmietanko, Komendantem Głównym SG – gen. bryg. Markiem Bieńkowskim oraz zwierzchnikami ordynariatów polowych prawosławnego i rzymskokatolickiego złożyły wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza.



Kolejnym punktem obchodów była defilada wszystkich zgromadzonych pododdziałów. Tradycyjnie też, na zakończenie odbył się pokaz musztry paradowej w wykonaniu Podhalańczyków.

Około 13<sup>30</sup> wszystkich uczestników uroczystości przewieziono do Centrum Konferencyjnego Wojska Polskiego, gdzie została otwarta wystawa fotograficzna autorstwa Marka Krupy, przekrojowo ilustrująca różne style i formy służby funkcjonariuszy SG. Wzbudziła ona niekłamany podziw oglądających.

Święto zakończył bankiet, podczas którego można było porozmawiać i spotkać się z najrozmaitszymi gośćmi.

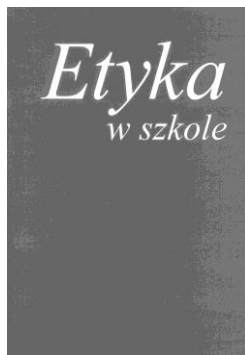
# OPINIE I RECENZJE

**ks. mjr dr Zbigniew Kępa**

CS SG w Kętrzynie

*Etyka w szkole. Jak nauczać?*, pod red. Z. Sareły, Warszawa 1997,  
ss. 204.

Na początku lat 90-tych do programów szkolnych w szkołach podstawowych i średnich wprowadzono zajęcia fakultatywne z etyki.<sup>1</sup> Wprowadzenie etyki zrodziło szereg problemów natury organizacyjnej (zajęcia z etyki nie są obowiązkowe) a przede wszystkim natury dydaktycznej. Wychodząc naprzeciw tym problemom Katedra Etyki przy Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej (obecnie Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego) w Warszawie zorganizowała w dn. 24-25.04.1997 konferencję naukową. Wygłoszone podczas tej konferencji referaty zostały opublikowane w książce pt. *Etyka w szkole. Jak nauczać*, która ukazała się w Wydawnictwie Akademii Teologii Katolickiej pod redakcją Z. Sareły.



Publikacja ta jest ciekawą lekturą dla osób zajmujących się nauczaniem etyki, ale także dla osób interesujących się zagadnieniami etycznymi. Ponieważ etyka znalazła się w programie nauczania na wszystkich poziomach szkolenia w Straży Granicznej, zagadnienia przedstawione w tej publikacji mogą stanowić interesujący punkt wyjścia do rozważań nad celem i metodyką nauczania etyki w tej formacji.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Program zajęć z etyki dla szkół podstawowych: Nr DKO – 4014 – 2/92, MEN, Warszawa 1992; program zajęć z etyki dla szkół średnich: Nr DKO – 4015 – 6/94, MEN, Warszawa 1994; program dla liceów ogólnokształcących: Nr DKO/br – 4015 – 2/92, MEN, Warszawa 1992.

<sup>2</sup> Na temat wprowadzenia etyki do programu szkolenia w Straży Granicznej patrz: Z. Kępa, 40 lat dyskusji nad kodeksami i zasadami etyki zawodowej. Zarys problematyki ze szczególnym uwzględnieniem etyki formacji mundurowych, [w]: *Etyka zawo-*



Podstawowym problemem jaki nurtował wielu autorów to zagadnienie: jakiej etyki nauczać i w jaki sposób. Ewa Podrez w swoim referacie „Trzy filozoficzne projekty etycznej paidei: Sokratejski, Platoniński i Nietzscheański” (s. 10-22) przedstawiła trzy różniące się diametralnie sposoby uprawiania etyki.

„Paideia – pisała autorka – musi bowiem przyjąć jakąś konkretną wizję celów i wartości w powiązaniu z całością dziedzictwa kultury i nauki. Musi uwzględnić pewną ideę człowieka, który pełni podwójną funkcję w systemie edukacji: jako jej podmiot i przedmiot. I to jest zasadniczy powód, dla którego sięgać należy po zróżnicowane w tej materii doświadczenia filozofii. Konsekwentnie, każdy filozof zainteresowany problematyką nauczania moralności będzie najpierw usiłował dociec, czym ze swej istoty jest moralność (a tym samym musi przedmiotem swoich badań uczynić samego człowieka w polu prawdy, dobra i piękna)” (s. 12).

Czy wspomniany wyżej postulat dogłębnej refleksji czym jest moralność i kim jest człowiek został spełniony w formacji Straży Granicznej?

Pewien krok w tym kierunku został uczyniony. Mjr J.R. Szczerba analizował moralność jako zjawisko społeczne w artykule „Wprowadzenie do etyki zawodowej”, który ukazał się w CS SG w Kętrzynie w 1998 (s. 9-32). Sam zaś opublikowałem krótki szkic „Antropologiczne podstawy etyki Straży Granicznej”, który ukazał się w uczelnianym skrypcie zatytułowanym *Wybrane zagadnienia z etyki Straży Granicznej* (Kętrzyn 1999 – s. 32-53). Poza tym powyższe zagadnienia zostały zarysowane w kilku artykułach zamieszczonych w materiałach pokonferencyjnych pt. *Etyka zawodowa Straży Granicznej* wydanych w CS SG w 2000 r.<sup>3</sup> Niemniej jednak problemy „czym jest moralność?” i „kim jest człowiek” domagają się ponownej, pogłębionej analizy.

Ewa Podrez zwróciła uwagę na to, że uczący etyki sam najpierw musi dociec, czym ze swej strony jest moralność. Stawia to przed uczącymi etyki (teraz i w przyszłości) zobowiązanie do dogłębnych studiów

---

*dowa Straży Granicznej. Materiały pokonferencyjne*, red. R. J. Szczerba, Kętrzyn 2000, s. 29-46.

<sup>3</sup> *Etyka zawodowa...*, op. cit.

dotyczących moralności. Etyki powinna uczyć osoba posiadającą zarówno dużą wiedzę, jak i dużą wrażliwość moralną.

„Paideia nie ogranicza się do wpojenia kilku podstawowych zasad moralnych, ale przede wszystkim jest próbą pobudzenia człowieka (tj. jego intelektu i wyobraźni, wrażliwości i uczuciowości) do życia moralnego. Jest to możliwe tylko pod tym warunkiem, że dramat i wielkość decyzji moralnych przedstawi się w szerszej przestrzeni metafizycznej prawdy” (s. 12).

Przed nauczycielem etyki stawia to wymóg wybrania różnych metod aktywizujących grupę i odejścia od tzw. „suchego” wykładu. Wiele zagadnień w etyce zawodowej można i należy zilustrować wydarzeniami z życia funkcjonariuszy i z działalności Straży Granicznej.

J. Homplewicz w referacie pt. „Nauczanie etyki czy kształtowanie postaw etycznych?” (s. 56-62) opowiedział się zdecydowanie za kształtowaniem postaw. Pisał on: „Podstawowym celem (...) przedmiotu określanego jako »etyka« czy »etyka wychowawcza« (...) winno być nie tyle przekazywanie pewnej sumy informacji czy wiedzy o głównych zagadnieniach etyki – co uobecnianie etyki w wychowującym kształtowaniu moralnych postaw uczniów” (s. 57).

„Etyka – pisał dalej J. Homplewicz – ma być przybliżeniem etycznych spojrzeń i ocen co do wartości moralnych, jak i sensu czynów i postaw wręcz całego człowieka. Chodzi bowiem o kształtowanie w ten sposób ich intelektualnego w przedmiocie etyki rozeznania. Chodzi wtedy o ukazywanie i przybliżanie samych wartości etycznych a nie tylko informowanie o nich” (s. 57).

Czy zajęcia z etyki podczas kursów w Straży Granicznej mogą wpłynąć na kształtowanie osobowości słuchaczy? Młodzież w okresie szkoły podstawowej i średniej jest podatna na wpływy wychowawcze. Człowiek dorosły jest mniej plastyczny pod względem osobowościowym. Pewne zachowania czy reakcje „wdrukowały” się mocno w jego psychikę. Potwierdzają to badania ankietowe przeprowadzone w 1999 r. wśród funkcjonariuszy Straży Granicznej. Na pytanie „Które ze środowisk społecznych są najbardziej predystynowane do kształtowania po-

staw moralnych? respondenci umieścili Straż Graniczną dopiero na szóstym miejscu, a trzecim od końca.<sup>4</sup>

Z pewnością zajęcia z etyki nie zmieniają „wdrukowanych” w świadomość schematów postępowania w różnych obszarach życia, jednakże mogą wpłynąć na sposób wypełniania obowiązków służbowych. Przemawiają za tym następujące racje: do centrów szkolenia Straży Granicznej trafiają ludzie młodzi, u których nawyki związane z wykonywaną pracą (dobre, ale też i złe) nie są jeszcze stałymi nawykami, w postaci tzw. *habitus*.<sup>5</sup> W związku z tym nawyki te mogą ulec modyfikacji bądź zmianie. Pobyt funkcjonariusza w szkole pozwala na bardziej krytyczne i obiektywne ustosunkowanie się do swojego środowiska pracy. Refleksja nad różnymi postawami funkcjonariuszy może przyczynić się do powstania bądź umocnienia aksjologicznego ładu.

Marek Szulakiewicz w artykule „Kulturowe i filozoficzne uwarunkowania etyki w szkole” (s. 38-50) postawił tezę, że etyka należy do tego specyficznego obszaru wiedzy, w którym prawda nie może kojarzyć się tylko „ze znajomością czegoś”. Prawda w etyce odnosząca się do wartości moralnych „nie może być prawdą do nauczania, lecz do rozumującego wglądu w obszar wartości i – dodatkowo – do obowiązku własnego wysiłku w wyborze i respektowaniu wartości (s. 49).

Ryszard Jadczyk w referacie pt. „Etyka w szkole – uczyć myśleć i działać odpowiedzialnie” (s. 23-37) poddał analizie cele programów z etyki w szkołach średnich. Podkreślił on, że najważniejsze w edukacji etycznej winno być odwołanie się do wartości.

---

<sup>4</sup> „Na pierwszym miejscu znalazła się rodzina, za którą opowiedziało się 91,8% respondentów, a na drugim miejscu z notowaniem o połowę niższym szkoła – 47,6%. Nieco więcej 1/4 (27,6%) badanych wskazała na Kościół. Na czwartym miejscu z 19,7% wskazań umiejscowione zostały środki masowego przekazu wyprzedzając grupy rówieśnicze o wskaźniku 14,3%. Dopiero na szóstym miejscu znalazła się Straż Graniczna z 3% wskazań wyprzedzając jednak wojsko, na które przypadło 9,7% wyborów. Na przedszkole wskazało 7,3% respondentów” – J. Szczerba, *Uwarunkowania moralno-etyczne postaw funkcjonariuszy Straży Granicznej w świetle wyników badań socjologicznych przeprowadzonych w Straży Granicznej*, [w:] *Etyka zawodowa...*, op. cit. s. 92.

<sup>5</sup> *Habitus* ujmujemy tu nie w znaczeniu filozoficznym, ale w znaczeniu jakie nadaje współczesna psychologia zawężając je do pojęcia „nawyku”.

„Wychowywać młodzież to – według R. Jadczaaka – pomagać jej w otwarciu się na wartości, na ich poznaniu, zaakceptowaniu oraz uznaniu za integralny składnik własnej osoby decydujący a przynajmniej współdecydujący o kierunkach i formach działania” (s. 24).

Według R. Jadczaaka program minimum winien uwzględniać: rozbudzenie (przyswojenie) umiejętności rozpoznawania przez uczniów wartości oraz świadomy i odpowiedzialny wybór wartości. Zwrócił on uwagę, że w kwestiach etycznych szkoła nie może kierować się zasadą neutralności w znaczeniu bezstronności i niezaangażowania:

„Nawet (...) respektując prawo do wyrażania odrębnych sądów, do pluralizmu w myśleniu, do alternatywnych poszukiwań i niekonwencjonalnych zachowań, szkoła musi niejednokrotnie zajmować postawę czynną, zaangażowaną, opowiadać się za określonymi rozwiązaniami oraz wspierać je dostępnymi środkami. Nadto szkoła nie tylko podejmuje działania mediacyjne czy interwencyjne w rozstrzyganiu możliwych sporów, ale także sama kreuje określone postawy i zachowania. W tej sytuacji nie sposób mówić ani też zakładać czy żądać od szkoły pełnej neutralności” (s. 30).

Autor podkreślił konieczność zachowania postawy tolerancji na terenie szkoły. Jednakże zwrócił uwagę na to, że tolerancja ma także swoje granice: „[Tolerancja.] To postawa oznaczająca zrozumienie, cierpliwość, wyrozumiałość i prawo do inności. Szacunek dla cudzych sądów i sposobów życia nie wyklucza wcale wchodzenia w spór z innymi i aktywnego działania zgodnego z własnymi przekonaniem. Jedynym w istocie ograniczeniem jest tu forma i rodzaj argumentów używanych w sporze. Nie godzi się stosować np. argumentów czy środków poniżających przeciwnika. Przy czym i tolerancja ma swoje ramy. W pojęciu tolerancji mieści się bowiem takie jej rozumienie, jak dopuszczalne odchylenie od normy. Oczywiście zakres tego »odchylenia«, a więc i zakres tolerancji, może ulec i ulega nieustannym zmianom. Procesowi zmian podlega także zakres przyzwolenia na nieskrępowane demonstrowanie postaw, będących wyrazem m.in. wyznawanych wartości”.<sup>6</sup>

---

<sup>6</sup> O granicach tolerancji pisała także E. Podrez, *Moralne uzasadnienie tolerancji*, Warszawa 1999, s. 51-66.

Przenosząc rozważania autora na teren Straży Granicznej można sformułować następujące wnioski: W edukacji etycznej w tej formacji należy zwrócić uwagę na wychowanie i wartości. Słuchacze powinni nauczyć się rozpoznawania wartości obecnych w służbie oraz w sposób świadomy i odpowiedzialny dokonywać wyboru fundamentalnych wartości, którymi kieruje się Straż Graniczna. Ośrodki kształcące funkcjonariuszy Straży Granicznej winny opowiadać się za określonymi rozwiązaniami etycznymi, promować określone postawy moralne. Ośrodki winny też dążyć do zmiany tych postaw moralnych kursantów, które nie mieszczą się w systemie wartości, w którym żyje Straż Graniczna. Nie jest to tylko obowiązek uczących etyki, ale wszystkich pracowników.

W referatach zamieszczonych w książce *Etyka w szkole* często pojawiał się problem odpowiedzialności. Oprócz wspomnianego już wcześniej referatu R. Radczaka problemem odpowiedzialności zajęli się: K. Olbrycht „Odpowiedzialność pedagoga w nauczaniu etyki” (s. 71-79), T. Olewicz „Poszanowanie podmiotowości a postawa odpowiedzialności” (s. 80-92) oraz T. Czarnik „Odpowiedzialność i jej kształtowanie w szkole” (93-98).

Katarzyna Olbrycht przypominała konieczność uświadomienia sobie przez pedagoga odpowiedzialności m.in. za swoje działanie na polu dydaktycznym (treści metody, środki) oraz za możliwe do przewidzenia skutki – zawsze w aspekcie wartości (s. 73). Nauczyciel etyki powinien się czuć odpowiedzialny za stwarzanie swoim uczniom warunków do rzetelnego poznawania tej dyscypliny filozoficznej, tzn. najpierw za rozbudzenie w nich i pogłębianie myślenia filozoficznego, zainteresowań filozoficznych, za zapewnienie im możliwości edukacji filozoficznej w zakresie zależnym od ich wieku i możliwości intelektualnych (s. 77). Kolejną sferą odpowiedzialności nauczyciela etyki jest stwarzanie warunków do dyskusji pozwalającej wyjaśniać wątpliwości, wymieniać poglądy, wspólnie z uczniami poszukiwać prawdy o dobru moralnym, badać przesłanki i konsekwencje przyjmowania różnych systemów etycznych. Ostatnią i najtrudniejszą sferą odpowiedzialności i powinności uczącego etyki jest uświadamianie uczniom roli dojrzałej osobowości etycznej i znaczenia odpowiedzialności wobec uznanych norm w życiu człowieka, w jego rozwoju osobowym (s. 79).

Tadeusz Olewicz za najważniejszy cel zajęć z etyki uznał kształtowanie moralnej samoświadomości i przez to odpowiedzialności (s. 81). Refleksja nad przekonaniem, postawami i działaniami moralnymi ma doniosłe znaczenie. Ujawnia ona związek między myśleniem a działaniem, pomiędzy logiką a moralnością. Etyka według tego autora ma wychowywać do świadomości wyborów.

„Człowiekowi świadomemu swoich wyborów – jak wiadomo – nie żyje się łatwiej. Ma on poczucie odpowiedzialności za **swoje** decyzje. Równocześnie towarzyszą mu (nie opuszczają go) wątpliwości i obawa przed konsekwencjami ewentualnie popełnionego błędu. Charakteryzuje go samokrytycyzm i wyrozumiałość dla niedoskonałości bliźnich, ich błędów. Jest życzliwy i ma skłonność do poszanowania odmienności, w tym odmiennych racji zgodnie z dewizą: »Ja mogę błędzić, oni mogą mieć rację«. Nie jest to sytuacja komfortowa, ale sytuacja ta wymusza rozwój osobowości, jej doskonalenie. Czy zatem należy młodzieży oferować wygodę płynącą z bezrefleksyjnego przyjęcia zasad moralnych proponowanych przez autorytety (świeckie lub religijne)? Wprawdzie edukacja nie może się obejść bez tradycji i autorytetów, to jednak wyrażam wątpliwość, czy słuszne byłoby dążenie do wyrobienia w uczniach przekonania, że istnieje sposób na łatwe, ostateczne i jednoznaczne rozstrzygnięcie wszystkich problemów, przed którymi staną” (s. 90).

Zagadnieniem odpowiedzialności zajął się też Tadeusz Czarnik. W artykule pt. „Odpowiedzialność i jej kształtowanie w szkole” (s. 93-98) przypomniał, że cnoty etyczne zdobywamy dzięki przyzwyczajeniu, przez wykonywanie i powtarzanie czynów dobrych. W podobny sposób kształtujemy poczucie (cnotę) odpowiedzialności. Czynimy to przez mówienie o obowiązkach, zasadach, wartościach moralnych, przez pociąganie do odpowiedzialności w przypadkach ich łamania (s. 97). Uczący etyki winien uświadamiać, że moralność to nie sprawa poszczególnych czynów, lecz stałe postępowanie, w wyniku którego osiągamy trwałą dyspozycję do czynienia dobra (s. 98).

Poczucie odpowiedzialności jest cechą niezbędną u funkcjonariusza Straży Granicznej. We wspomnianych badaniach ankietowych respondenci wśród oczekiwanych cech charakteru u przełożonego na pierw-

szym miejscu umieścili odpowiedzialność.<sup>7</sup> Także wśród cech charakteru współpracownika i podwładnego odpowiedzialność winna znajdować się na naczelnym miejscu. Stąd też zagadnienie odpowiedzialności będzie jedną z podstawowych kategorii, którą należy nie tylko omówić na wykładach z etyki, ale starać się wpłynąć na jej wzmocnienie w świadomości i w postawach kursantów.

Julian Andrzej Kultys w referacie „Przyczyny małej popularności etyki w szkole” wyróżnił następujące powody wpływające na taki stan rzeczy:

- brak obiektywnej informacji na temat etyki,
- etyka w szkołach nie jest przedmiotem obowiązkowym,
- dezinformacja jakoby etyka była przedmiotem przeciwnym religii.

Czy etyka cieszy się popularnością w ośrodkach szkolenia Straży Granicznej? Wydaje się, że tak, ale jest to spostrzeżenie osoby zaangażowanej w nauczanie etyki, dlatego też bardzo subiektywne. Niemniej kilka spraw jest bezdyskusyjnych:

- w ośrodkach jest rzetelna informacja na temat czym jest etyka,
- etyka znajduje się w planie zajęć i jest przedmiotem obowiązkowym (z zaliczeniem bez oceny na kursach chorążych, bądź zaliczeniem z oceną na kursie oficerskim),
- etyki nie przeciwstawia się żadnej religii, co więcej podczas wykładów ukazują się relacje, jakie istnieją pomiędzy etyką a religią.

Książkę *Etyka w szkole* polecam tym wszystkim, którym zależy na uformowaniu i wychowaniu funkcjonariusza, który będzie pełnił służbę w sposób odpowiedzialny oraz weźmie odpowiedzialność za swoje działania.

W przyszłości, gdyby zwiększyła się liczba godzin wykładowych na poszczególnych kursach, należałoby pomyśleć o poszerzeniu zajęć etyki o nowe zagadnienia, na które nie ma czasu w ciągu kilku (kurs Studium Służby Granicznej) czy kilkunastu (kurs oficerski) godzin wykładowych. Splot zagadnień, z którymi spotyka się funkcjonariusz, domaga się dogłębnej, moralnej refleksji, która miejmy nadzieję zaowocuje zwiększonym poczuciem odpowiedzialności funkcjonariuszy w służbie.

---

<sup>7</sup> J. Szczerba, *Uwarunkowania moralno-etyczne postaw...*, op. cit., s. 96.

**kpt. mgr Andrzej Tkacz**

CS SG w Kętrzynie

M. Zdanowicz, *Wielokrotne obywatelstwo w prawie międzynarodowym i krajowym*, Dom Wydaw. ABC, Warszawa 2001, ss. 262.

Prezentowana monografia to pierwsze w polskiej literaturze prawniczej opracowanie odnoszące się do problematyki jakże istotnej w działalności służb granicznych, konsularnych czy dyplomatycznych – problematyki obywatelstwa. Jest to publikacja interesująca zarówno dla teoretyka prawa, jak i dla praktyka, jako że omawia aspekty prawa krajowego oraz prawa międzynarodowego podnoszące kontrowersyjne zagadnienia wielokrotnego obywatelstwa. Jak stwierdził prof. Roman Wieruszewski (Instytut Nauk Prawnych PAN), instytucja wielokrotnego obywatelstwa przechodzi znaczącą ewolucję: obywatelstwo zyskuje status prawa człowieka (w myśl zasady, iż każdy człowiek ma prawo do posiadania obywatelstwa) a równocześnie prawa przysługujące wyłącznie obywatelom ulegają ograniczeniu. Ponadto, co szczególnie uwidacznia się w kontroli ruchu granicznego, coraz więcej osób posiada więcej niż jedno obywatelstwo.



Prof. Roman Wieruszewski (Instytut Nauk Prawnych PAN), instytucja wielokrotnego obywatelstwa przechodzi znaczącą ewolucję: obywatelstwo zyskuje status prawa człowieka (w myśl zasady, iż każdy człowiek ma prawo do posiadania obywatelstwa) a równocześnie prawa przysługujące wyłącznie obywatelom ulegają ograniczeniu. Ponadto, co szczególnie uwidacznia się w kontroli ruchu granicznego, coraz więcej osób posiada więcej niż jedno obywatelstwo.

Praca w pierwszych rozdziałach omawia pojęcie obywatelstwa i jego miejsce w prawie krajowym i międzynarodowym, koncentruje się na zagadnieniach nabycia obywatelstwa bądź jego utraty. Aspekty prawne odnoszące się do tych problemów Autorka ilustruje bogato wybranymi rozwiązaniami państw europejskich, chociaż dla ilustracji pewnych wyjątkowych rozwiązań sięga także do systemów prawnych państw Ameryki Południowej lub Wspólnoty Niepodległych Państw. Osobny rozdział poświęcony został kwestiom sukcesji państw i problemom obywatelstwa w tym kontekście. Problematyka prawna oparta została przede wszystkim na przykładach współczesnej praktyki państw w Europie. Znajdziemy więc rozwiązania przyjęte po rozpadzie Czechosłowacji i ZSRR, po przy-



łączeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Republiki Federalnej Niemiec, czy wreszcie praktykę po rozbiciu Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Jugosławii wskutek wojny na Bałkanach. W kontekście naszych dążeń do integracji z Unią Europejską uwagę zwraca rozdz. 5 książki poświęcony obywatelstwu Unii, w tym podstawowe założenia tej konstrukcji prawnej i jej skutki w zakresie prawa do opieki dyplomatycznej (co jest jednym z atrybutów więzów prawnych łączących obywatela z państwem).

Według Autorki (rozdz. 6) w płaszczyźnie międzynarodowej występują tendencje od eliminacji do tolerancji wielokrotnego obywatelstwa. Nie jest ono bowiem tradycyjnie tolerowane, gdy chodzi o „wrażliwe” sfery działania państwa tj. służbę wojskową czy też opodatkowanie. W tych właśnie sferach państwa najwcześniej dążyły do usunięcia kolizji interesów, co w pracy zostało szczegółowo omówione – począwszy od rozwiązań przyjętych w Konwencji w sprawie zagadnień dotyczących kolizji ustaw o obywatelstwie oraz w Protokole dotyczącym obowiązków wojskowych w przypadku podwójnego obywatelstwa (uchwalone podczas konferencji Ligi Narodów w Hadze 12 kwietnia 1930 r.). Na tym tle Autorka dokonuje analizy prawa polskiego i przedstawia implikacje wielokrotnego obywatelstwa w prawie międzynarodowym i krajowym w zakresie opieki dyplomatycznej za granicą, przekraczania granic, wykonywania obowiązku odbycia zasadniczej służby wojskowej i obowiązku wierności, problematyki uzyskania statusu uchodźcy, czy wreszcie skutków na gruncie prawa międzynarodowego prywatnego. Jak zaznacza Autorka (s. 218), ranga problemu wielokrotnego obywatelstwa wzrosła wraz z rozwojem międzynarodowego ruchu osobowego. Właśnie problem ustalenia państwa obywatelstwa osoby ma szczególne znaczenie w odniesieniu do dwóch zagadnień tj. zróżnicowania zasad wjazdu obywateli niektórych państw oraz w przypadkach deportacji lub readmisji. Można przyjąć, w znacznym uproszczeniu, iż kwestię tę dostatecznie rozstrzyga art. 2 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim, w myśl którego obywatel polski w myśl prawa polskiego nie może być równocześnie uznawany za obywatela innego państwa.

To klarowne stanowisko ustawodawcy wyartykułowane także przez każdego funkcjonariusza pionu kontroli ruchu granicznego muszą jednak zakłócić pytaniem: jak rozstrzyga prawo (a jak praktyka?) problem oby-

watela RP posiadającego równocześnie obywatelstwo RFN, który zgłosił się do odprawy na wyjazd z Polski w przejściu granicznym Kołbaskowo – Pomellen (przejście znajduje się na terytorium RFN) a do realizacji pozostaje czynność zlecona zatrzymania osoby, gdy osoba ta nie zawróciła (nawet przypadkiem, nie wspomnę o jakiegokolwiek inspiracji) na terytorium RP – czy można zatrzymać taką osobę?

Zgodnie z art. 3 umowy między RP a RFN o ułatwieniach w odprawie granicznej sporządzonej w Warszawie w dniu 29 lipca 1992 r. (Dz.U. Nr 107, poz. 514 z dnia 13 października 1994 r.) do polskiej odprawy granicznej w takiej sytuacji stosuje się przepisy polskie – poza tym obowiązuje prawo RFN. W tym kontekście należy przypomnieć art. 5 umowy i jego postanowienia, zwłaszcza odnoszące się do zakazu zatrzymania obywateli państwa, na terenie którego dokonywana jest odprawa graniczna (państwo zwierzchnie). Czy kolizja pomiędzy art. 2 ustawy o obywatelstwie polskim a postanowieniami umowy między RP a RFN jest tylko pozorna czy jednak faktyczna? Czy zatem obywatel polski zostanie w opisanej sytuacji uznany *de facto* za obywatela Niemiec? Czy też, w drodze stosowania art. 24 umowy, różnice zdań w wykładni lub stosowaniu umowy są usuwane w jakiś sposób przez właściwe organy umawiających się stron (włączając w to drogę dyplomatyczną)? Byłby to niezwykle ciekawy materiał empiryczny uzupełniający problematykę wielokrotnego obywatelstwa i jego implikacje.

**pplk mgr Janusz Romaniak**

CS SG w Kętrzynie

## KALENDARIUM CENTRUM SZKOLENIA STRAŻY GRANICZNEJ

**07-11.05.2001** Mjr Janusz **CIEŚLEWICZ** – wykładowca Zakładu KRG Centrum Szkolenia SG wziął udział w szkoleniu w ramach Programu PHARE'99 w m. Lubeka. Szkolenie dotyczyło kontroli ruchu granicznego w przejściach drogowych i kolejowych.

**18.05.2001** W Centrum Szkolenia SG i Warmińsko-Mazurskim Oddziale SG odbyły się uroczyste obchody 10 rocznicy powstania Straży Granicznej poprzedzone Mszą świętą celebrowaną przez ks. arcybiskupa Edmunda **PISZCZA** – Metropolitę Warmińskiego. Podczas uroczystego apelu funkcjonariusze otrzymali wyróżnienia nadane przez Prezydenta RP, Ministra SWiA, Ministra Obrony Narodowej, Komendanta Głównego SG oraz Komendantów obu jednostek.



Niezależnie od części oficjalnej związanej z uroczystą zbiórką stanów osobowych obu jednostek odbyły się również imprezy towarzyszące, w tym m.in. pokaz sprzętu specjalistycznego wykorzystywanego przez SG, turniej sportowy uczniów szkół podstawowych oraz pokaz bazy dydaktycznej Centrum. W uroczystości uczestniczyli m.in. przedstawiciele Komendy Głównej SG, samorządu wojewódzkiego i lokalnego.

**21-25.05.2001**

W szkoleniu zorganizowanym przez BGS na terenie Inspekcji BGS w Pomallen uczestniczył mjr Janusz CIEŚLEWICZ. Była to kontynuacja szkolenia rozpoczętego w Polsce na temat kontroli ruchu granicznego w przejściach drogowych i kolejowych. Uczestników szkolenia zapoznano z warunkami służby w przejściach drogowych, sprzętem wykorzystywanym do kontroli granicznej przez BGS, możliwościami działania funkcjonariuszy tej służby w konkretnych przypadkach.



**19-22.06.2001**

W Centrum Szkolenia SG gościła delegacja Wojsk Pogranicznych Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwa z Azerbejdżanu. Goście zapoznali się ze sprzętem, jakim dysponuje w chwili obecnej SG, metodami szkolenia. Była to już kolejna grupa, która nawiązała z Centrum Szkolenia SG współpracę.

Delegacja przybyła w następującym składzie:

- 1) płk Fuad **ISKANDEROV** – Zarząd Analiz i Informacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego;
- 2) por. Shahin **RIZAEV** – Zarząd Analiz i Informacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego;
- 3) kpt. Aziz **NURIEV** – Zarząd Kontroli Ruchu Granicznego Dowództwa Wojsk Pogranicznych;
- 4) kpt. Shahin **IBRAHIMOV** – GPK Port Lotniczy w Baku;
- 5) Ahmed **SHIRINOV** – koordynator programu Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM);
- 6) Vladimir **LESIKOV** – tłumacz (OBWE).

**29.06.2001**

W CS SG w Kętrzynie odbyła się po raz kolejny promocja absolwentów Studium Służby Granicznej. Na stopień młodszego chorążego mianowanych zostało 140 funkcjonariuszy, w tym 13 kobiet.

Uroczystość promocyjną poprzedziła o godz. 9<sup>30</sup> Msza święta w kaplicy Straży Granicznej pod wezwaniem św. Mateusza Ewangelisty w intencji nowo promowanych, którą koncelebrował Metropolita Warmiński abp Edmund **PISZCZ**.

Aktu promocji w imieniu Komendanta Głównego SG dokonał Dyrektor Biura Kadr i Szkolenia Komendy Głównej SG ppłk Wojciech **SYREWICZ**.

Prymusem została st. szer. Jolanta **BUCHOWSKA** z Podlaskiego Oddziału SG uzyskując średnią ocen 4,71. Na drugim miejscu sklasyfikowany został st kpr. Dariusz **KOZBIER** z GPK Warszawa Okęcie

uzyskując średnią ocen 4,57. Z trzecią lokatą szkolenie ukończyli plut. Aleksander **STRZONDAŁA** ze Śląskiego Oddziału SG i kpr. Krzysztof **KOZACZYŃSKI** z Podlaskiego Oddziału SG ze średnią ocen 4,50. Promocję uświetnił udział Orkiestry z Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku.



**18.07.2001**

Centrum Szkolenia SG odwiedziła 45 osobowa grupa kadetów I roku szkoły chorążych z Centrum Szkolenia Uzbrojenia i Elektroniki w Olsztynie. Celem wizyty było zapoznanie gości z bazą dydaktyczną.

**21.07.2001**

W uroczystej promocji oficerskiej absolwentów Kaliningradzkiej Wojennej Akademii Służby Granicznej Federacji Rosyjskiej uczestniczył kpt. Marek **WASZCZUK** – zastępca Komendanta Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie.

Celem wyjazdu było nawiązanie kontaktów z jednostką zajmującą się szkoleniem kadr formacji granicznych Federacji Rosyjskiej, a także zapoznanie

**06-07.09.2001**

się z systemem i metodami prowadzenia zajęć.

Uroczystości promocyjne absolwentów Studium Oficerskiego rozpoczęły się w dniu 6 września o godz. 13<sup>00</sup> na placu zbiórek Centrum Szkolenia.

W trakcie uroczystej zbiórki 220 absolwentów w obecności kadry szkoły z Kętrzyna i Koszalina otrzymało z rąk Komendanta Centrum Szkolenia SG ppłk Jarosława **SUSZKA** i Komendanta Centralnego Ośrodka Szkolenia SG płk Tadeusza **FRYDRYCHA** świadectwa oraz odznaki pamiątkowe ukończenia szkolenia. Wśród absolwentów, którzy ukończyli szkolenie w zakresie Studium Oficerskiego było również trzech oficerów Litewskiej Straży Granicznej.

Akt promocji w dniu 7 września poprzedziła o godz. 9<sup>00</sup> Msza święta w Bazylice Mniejszej pw. św. Jerzego. Mszę świętą z udziałem zaproszonych gości, absolwentów Studium Oficerskiego oraz Orkiestry Reprezentacyjnej SG z Nowego Sącza celebrował Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Sławoj Leszek **GLÓDŹ**.





Główna uroczystość promocji 220 absolwentów, w tym 55 kobiet odbyła się o godz. 11<sup>00</sup> w centrum Kętrzyna na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Aktu promocji na pierwszy stopień oficerski Straży Granicznej dokonał Komendant Główny Straży Granicznej – gen. dyw. Marek **BIŃKOWSKI**





Jako pierwsi promowani byli prymusi Studium Oficerskiego, którymi zostali kpr. Elżbieta **TUROWSKA** z Podlaskiego Oddziału SG, absolwentka Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie oraz st. sierż. Piotr **PATLA** z Bieszczadzkiego Oddziału SG, absolwent Centralnego Ośrodka Szkolenia SG w Koszalinie.

W promocji udział wzięli m.in.:

Podsekretarz Stanu w MSWiA – Antoni **PODOLSKI**,  
Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego – Marek **SŹWIEC**,

Ks. Biskup – płk Ryszard **BORSKI**,

Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej  
– płk Wojciech **DYLEWSKI**,

Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej  
– płk Jarosław **FRĄCZYK**,

Dyrektor Regionalnego Urzędu Federalnej Służby  
Granicznej Federacji Rosyjskiej – gen. lejtn. Władysław **IWANOWICZ PROCHOD**,

Naczelnik Kaliningradzkiego Wojennego Instytutu  
Federalnej Służby Granicznej Federacji Rosyjskiej –  
gen. mjr Juri **NIKOLAJEWICZ POLIAKOW**

Zastępca Szefa Straży Granicznej Republiki Litwy –  
komisarz Zenonas **ZYMANCIUS** oraz przedstawiciele  
wojska, policji, samorządu, zakładów pracy i duchowieństwa.

Promocję uświetnił pokaz musztry paradnej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza.

Przy okazji promocji w kętrzyńskim muzeum zaprezentowano wystawę pt.: „10 lat Straży Granicznej”, autorstwa Pana Marka Krupy. Wystawa ukazuje codzienną pracę funkcjonariuszy Straży Granicznej, sprzęt, ciekawe wydarzenia, uroczystości.



**17.09.2001**

W ramach prowadzonej współpracy z instytucjami zagranicznymi CS SG współpracuje z brytyjską organizacją rządową British Council, która pomaga w organizacji nauki języka angielskiego.

Rozpoczęta w 2000 r. współpraca doprowadziła m.in. do wyjazdu lektorów Centrum Szkolenia SG na organizowane w Wielkiej Brytanii szkolenia z zakresu metodyki nauczania języka angielskiego oraz do doposażenia w pomoce dydaktyczne pracowników językowych naszej szkoły. W związku z powyższym w dniu 17 września 2001 r. w CS SG przy współudziale Dyrektora The British Council, Pana Jeremy **EYRESA** oraz Kierownika Projektu „Angielski Dla Pokoju” Pana Marka **CRSSEY** odbyła się inauguracja kolejnego, dwuetapowego kursu języka angielskiego dla funkcjonariuszy Straży Granicznej. W trakcie uroczystości przedstawiciele British Council przekazali Centrum Szkolenia SG m.in. podręczniki do nauki języka angielskiego, kasety video, poradniki metodyczne, zestawy komputerowe.

**30.09.2001**

W Centrum Szkolenia Straży Granicznej od początku bieżącego roku do chwili obecnej odbyło się 19 szkoleń realizowanych w ramach Programu PHARE komponent niemiecki i holenderski dla funkcjonariuszy Straży Granicznej. Organizatorami i realizatorami szkoleń (ekspertami) byli wykładowcy niemieccy i holenderscy.

Realizowano następującą tematykę:

„Zwalczanie przestępczości kryminalnej”.

„Kontrola ruchu granicznego w przejściach drogowych i kolejowych”.

„Kontrola ruchu granicznego – pirotechnika”.

„Kontrola ruchu granicznego – porty morskie”.

„Ruch transgraniczny”.

„Możliwości i granice identyfikacji pojazdów”.

„Fałszerstwa dokumentów”.

„Systemy komunikacji”.

„Metody prowadzenia przesłuchań i potwierdzania tożsamości – kontrola cudzoziemców wewnątrz kraju”.

**16.10.2001**

W dniu 16 października bieżącego roku po raz drugi odbyła się w Centrum Szkolenia SG inauguracja roku szkolnego oficerów w ramach Studium Oficerskiego, przypadająca w roku, w którym 16 maja minęło 10 lat od powstania Straży Granicznej.

120 słuchaczy Studium Oficerskiego Centrum Szkolenia Straży Granicznej otrzymało indeksy z rąk Komendanta Centrum Szkolenia Straży Granicznej ppłk. Jarosława Suszka.



Uroczystą inaugurację swoją obecnością zaszczylicili między innymi:

- przewodniczący Sejmiku woj. warmińsko-mazurskiego pan Miron **SYCZ**,
- członek Zarządu woj. warmińsko-mazurskiego pan Tadeusz **SOBIEJAJSKI**,
- Dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich pan Marek **KARP**,
- Komendanci ośrodków szkolenia Straży Granicznej oraz jednostek organizacyjnych SG,
- dowódcy, komendanci i szefowie wojska, Policji, UOP, Państwowej Straży Pożarnej, organizacji żołnierskich,
- przedstawiciele cywilnych uczelni wyższych współpracujących z Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie,
- władze samorządowe naszego miasta oraz wielu innych zaproszonych gości.



Był to uroczysty dzień – powiedział pan Miron **Sycz**. „Sprzęt, nawet najlepszy, nie zastąpi człowieka. Cieszę się, że jest tak wielu kandydatów, którzy po zdobyciu kwalifikacji będą strzec naszych granic”.

Inauguracja zakończyła się wykładem Dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich pana Marka **KARPA** nt. „Sytuacji społeczno-politycznej w krajach Azji Środkowej i jej wpływie na ruchy migracyjne”.

Podczas uroczystości obejrzeć można było wystawę poświęconą X-tej rocznicy powstania SG.

